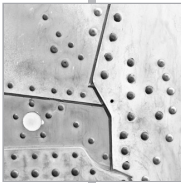


MODELE TEORETYCZNE
WE WSPÓŁCZESNEJ
FILOZOFII POLITYCZNEJ
LIBERALIZMU



Piotr Przybysz

MODELE TEORETYCZNE
WE WSPÓŁCZESNEJ
FILOZOFII POLITYCZNEJ
LIBERALIZMU



Poznań 2009

KOMITET NAUKOWY SERII WYDAWNICZEJ
DOKTORATY WYDZIAŁU NAUK SPOŁECZNYCH UAM
Jerzy Brzeziński, Zbigniew Drozdowicz (przewodniczący),
Rafał Drozdowski, Piotr Orlik, Jacek Sójka

RECENZENCI
Prof. dr hab. Andrzej Klawiter
Prof. dr hab. Ryszard Legutko

PROJEKT OKŁADKI
Adriana Staniszevska

REDAKCJA
Adriana Staniszevska

KOREKTA
Michał Staniszevski

© Copyright by Piotr Przybysz, 2009

Publikacja finansowana z funduszy Instytutu Filozofii UAM

ISBN 978-83-929763-9-4

WYDAWNICTWO NAUKOWE WYDZIAŁU NAUK SPOŁECZNYCH
UNIwersytetu IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
60-569 Poznań, ul. Szamarzewskiego 89c

DRUK: ZAKŁAD GRAFICZNY UAM
61-712 Poznań, ul. Wieniawskiego 1

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
ROZDZIAŁ I: O filozofii politycznej, dyskursie liberalnym i strukturze metafizycznej paradygmatu liberalnego	13
1. Czym jest filozofia polityczna?	13
2. Dyskurs filozofii liberalnej a światy tylko-możliwe	23
3. Struktura metafizyczna paradygmatu liberalnego	28
ROZDZIAŁ II: Metoda idealizacji	31
1. Idealizacyjna teoria nauki – założenia wyjściowe	31
2. Niektóre dalsze rozwinięcia	34
2.1. Typologia założeń deformujących	34
2.2. Typologia procedur deformacyjnych	36
2.3. Aproksymacja jako substytut konkretyzacji	37
3. Dialektyczna korespondencja i dialektyczna refutacja	37
4. O przełomie idealizacyjnym w różnych dziedzinach nauki	39
4.1. Dwa etapy rozwoju nauk empirycznych	39
4.2. O przełomie idealizacyjnym w fizyce teoretycznej, ekonomii i biologii ewolucyjnej	40
4.2.1. Galileusz	40
4.2.2. Darwin	44
4.2.3. Marks	45
ROZDZIAŁ III: Model wyboru zasad sprawiedliwości w filozofii politycznej Johna Rawlsa	47
1. Wstępna charakterystyka teorii Rawlsa	48
2. Idealizacja jako metoda konstruowania sytuacji pierwotnej	52
2.1. Założenia realistyczne i idealizujące	52
2.2. Wybór zasad sprawiedliwości	63
3. Konkretyzacja zasad sprawiedliwości	69
4. Idealizacyjny charakter teorii Rawlsa. Rawls a Chomsky	80

ROZDZIAŁ IV: Model dynamiki społecznej w filozofii politycznej Roberta Nozicka	85
1. Między anarchią a państwem – uwagi wstępne	85
2. Rekonstrukcja założeń realistycznych i idealizujących w modelu Nozicka	93
3. Od stanu natury do państwa minimum. Dynamika procesu społecznego	98
4. Główny mechanizm ewolucji społecznej	101
ROZDZIAŁ V: Model wyboru konstytucyjnego w filozofii politycznej Jamesa Buchanana i Gordona Tullocka	105
1. Ani antagonizm, ani solidaryzm	106
2. Wymiana w sferze ekonomii i w sferze polityki	107
3. Wybór reguł podejmowania decyzji zbiorowych. Wybory konstytucyjne	108
4. Rachunek kosztów decyzyjnych	110
5. Założenia realistyczne i idealizujące w modelu wyborów konstytucyjnych	111
6. Wybór reguły rządzącej wyborami konstytucyjnymi	117
7. Reguła jedności i jej ograniczenia	118
ROZDZIAŁ VI: Modele teoretyczne a założenia antropologiczne liberalizmu ..	121
1. Postacie idealizacji: eksplanacyjna i normatywna	121
2. Model jednostki liberalnej a teorie liberalizmu	125
2.1. Cechy jednostki liberalnej	126
2.2. Wartości liberalne a modelowanie idealnej jednostki	128
2.3. Podobieństwa i różnice między teoriami liberalnymi	131
ZAKOŃCZENIE: Esencjalistyczne, nie-radykalne i nie-historyczne pojmowanie idealizacji	137
Bibliografia	143

WSTĘP

Kiedy filozof polityki przystępuje do opisu lub wyjaśniania społecznej rzeczywistości, napotyka na podstawową trudność. Nie polega ona na tym, że zna on zbyt mało szczegółów dotyczących człowieka lub społeczeństwa, lecz że zna ich zbyt dużo. Musi uporać się z różnorodnością i zmiennością faktów społecznych, wielością ludzkich celów, aspiracji, instytucji, ideałów, czyli z nadmiarem wiedzy o świecie społecznym.

Z tego względu filozof polityki jest niejako zmuszony w miejsce szczegółowej charakterystyki rzeczywistości zaproponować uproszczony jej obraz – określony wyidealizowany konstrukt badawczy. Jedynie dzięki takim konstruktom, które upraszczają rzeczywistość społeczną, koncepcje filozoficzne mogą w czytelny sposób charakteryzować życie publiczne. O takich modelach można wstępnie powiedzieć, że przedstawiają świat polityki, sprawy i stosunki społeczne, jednostki i grupy uczestniczące w procesach społecznych innymi, niż są w rzeczywistości.

Pytanie o obecność wyidealizowanych konstruktywów w filozofii politycznej musi pojawić się na samym początku refleksji nad światem społecznym i uczestnictwem w nim. Już wtedy, gdy filozof polityki charakteryzuje człowieka jako jednostkę polityczną – *homo politicus* – tworzy, chcąc nie chcąc, jej uproszczony obraz, z którego wyłącza cały szereg cech osobowych, dyspozycji, zachowań i postaw, jakie cechują konkretnego człowieka. Pomija je. Cechy osobowe, dyspozycje, zachowania lub postawy pomijane to te, które z jakiegoś względu traktuje się jako drugorzędne i nieistotne dla charakterystyki jednostki politycznej, np. pomija się wpływ, jaki mogą wywierać czynniki biologiczne, prywatne czy uczuciowe.

Filozof może postępować również odwrotnie, to znaczy postulować posiadanie przez obywatela określonych cech osobowych, zachowań czy postaw, które nie charakteryzują rzeczywistych jednostek zaangażowanych w sprawy publiczne lub charakteryzują tylko niektóre z nich. Przyjmuje się, że takie cechy lub zachowania są istotne dla wizerunku jednostki politycznej, np. że modelową jednostkę polityczną cechuje dalekosiężna perspektywa w ujmowaniu spraw

polityki i dbałość o sprawy publiczne, podczas gdy wiadomo, że zdecydowana większość obywateli wykazuje krótkowzroczność, interesowność i irracjonalne uprzedzenia w wyborach politycznych.

Badacz może również przyjmować, że niektóre z dyspozycji, zachowań czy postaw charakterystycznych dla ludzi zaangażowanych w politykę i sprawy publiczne modelowa jednostka polityczna posiada w większym lub mniejszym stopniu niż jej realne odpowiedniki. To, co cechuje rzeczywistych ludzi w sposób umiarkowany, może np. zostać ukazane w maksymalnym natężeniu, a występowanie innych cech być zredukowane do minimum. Pewnym nieregularnym, przypadkowym zachowaniom i postawom publicznym może zostać przypisany walor regularności i konieczności, natomiast waga innych – zostać radykalnie obniżona.

Dobrym przykładem przypisywania jednostce politycznej jakiejś cechy w natężeniu wyższym niż normalne jest założenie o racjonalności jej działań. Wiadomo jednak, że działania podejmowane na forum publicznym, nie mówiąc już o zachowaniach w sferze prywatnej, tylko niekiedy mają charakter racjonalny, a już bardzo rzadko bywają w pełni racjonalne, jeśli rozumieć przez to działania spełniające kryteria, o których mówi współczesna teoria decyzji. Ludzi, którzy spełnialiby tak restrykcyjne wymagania, właściwie nie ma w warunkach naturalnej gry społecznej. Można co najwyżej mówić o częściowym spełnianiu przez realne osoby niektórych osłabionych kryteriów racjonalności, np. przy podejmowaniu decyzji w warunkach ryzyka lub niepewności – ale i to nie zawsze. Płynie stąd intuicyjny wniosek, że cecha „bycia (w pełni) racjonalnym” przypisywana jednostce politycznej jest maksymalizacją normalnego natężenia tej cechy (tj. racjonalności) spotykanego wśród ludzi.

Wyidealizowane konstrukty jednostki politycznej pojawiają się pod różnymi postaciami, np. modelu idealnego przywódcy, prawodawcy, obywatela, jednostki użytecznej, podmiotu decyzyjnego. Wszystkie one różnią się znacznie od realnych, historycznych przywódców, obywateli czy przedsiębiorców. Co ciekawe, podobnie wyidealizowany kształt mają różne proponowane przez filozofów konstrukty grupy społecznej, np. społeczeństwa kontraktowego, liberalnej wspólnoty, społeczeństwa demokratycznego. Do tej samej grupy można zaliczyć różne modele społeczeństwa prepolitycznego, np. pozostającego w stanie natury. Konstrukty te, podobnie jak wyidealizowane modele jednostki, nie mają bezpośrednich odpowiedników w realnych strukturach życia publicznego, czyli konkretnych ustrojach politycznych czy historycznych wspólnotach.

Odwoływanie się w filozofii politycznej do wyidealizowanych konstruktyw jednostki i grupy społecznej rodzi wiele pytań. Jaki jest zasięg ich występowania? Czy budowanie modeli, które podkreślają pewne ludzkie i społeczne czynniki z pominięciem innych, jest dopuszczalne – jakie racje stoją za takim

„deformacyjnym” podejściem? Czy takie konstrukty przydają się do wyjaśniania, lepszego zrozumienia lub bardziej adekwatnej oceny zjawisk zachodzących w świecie społecznym? Czy nie pojawia się w tej sytuacji ryzyko traktowania sztucznych konstruktów jako rzeczywistości lub utraty z pola widzenia ludzkiego i społecznego konkrety?

Problem zastosowania idealizacji został podjęty w naukach przyrodniczych i społecznych¹, ale wciąż brakuje należytej analizy osobliwości (jeśli takowe występują) idealizacji stosowanej w poszczególnych subdyscyplinach nauk społecznych, np. nauce o polityce. Krokiem ku lepszemu zrozumieniu metody idealizacji w tej dziedzinie wiedzy mogą być analizy i rekonstrukcje podjęte w niniejszej pracy. Jej zadaniem jest analiza funkcjonowania wyidealizowanych konstruktów na ograniczonym obszarze współczesnej filozofii politycznej, a dokładnie współczesnej filozofii liberalizmu. Problemy, na które postaram się rzucić nieco światła, to zasięg posługiwania się wyidealizowanymi modelami na gruncie myśli liberalnej, struktura tych konstruktów oraz osobliwości liberalnej idealizacji.

Ze względu na to, że filozofia polityczna liberalizmu koncentruje się na zagadnieniach związanych z naturą jednostki, organizacją życia społecznego i charakterem działań publicznych, idealizacja dokonywana na jej gruncie może budzić duże zainteresowanie również ze względów praktycznych. Także z uwagi na centralne miejsce i silny wpływ nurtu liberalnego na rozwój nowożytnej i współczesnej humanistyki wnioski płynące z takiej analizy mogą w pewnym stopniu okazać się pomocne w zrozumieniu bardziej ogólnych kwestii, a ich

¹ Przykłady idealizacji w fizyce teoretycznej por. m.in. L. Nowak, *Galileusz nauk społecznych*, „Nurt” 1/1971; J. Such, *Marksowska metoda abstrakcji i stopniowej konkretyzacji w naukach przyrodniczych*, „Studia Filozoficzne” 2/1972; T. A. F. Kuipers, *The Paradigm of Concretization: The Law of van der Waals*, w: J. Brzeziński (red.), *Consciousness: Methodological and Psychological Approaches*, „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” vol. 8, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1985; N. Shanks (red.), *Idealization IX: Idealization in Contemporary Physics*, „Poznań Studies in the Philosophy...” vol. 63, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1998; w biologii: K. Łastowski, *Rozwój teorii ewolucji. Studium metodologiczne*, Wydawnictwo UAM, Poznań 1987; M. Sintonen, M. Kiikeri, *Idealization in Evolutionary Biology*, w: M. Kuokkanen (red.), *Idealization VII: Structuralism, Idealization and Approximation*, „Poznań Studies in the Philosophy...” vol. 42, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1994; w ekonomii: L. Nowak, *Model ekonomiczny. Studium z metodologii ekonomii politycznej*, PWN, Warszawa 1972; B. Hamminga, N. De Marchi, *Idealization and the Defence of Economics: Notes Toward a History*, w: B. Hamminga, N. De Marchi (red.), *Idealization VI: Idealization in Economics*, „Poznań Studies in the Philosophy...” vol. 38, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1994; w psychofizyce: M. Gaul, *Idealizacyjne modele poznania naukowego w psychologii*, PWN, Poznań – Warszawa 1990; w wiedzy potocznej: T. Maruszewski, *Analiza procesów poznawczych jednostki w świetle idealizacyjnej teorii nauki*, Wydawnictwo UAM, Poznań 1983. Obszerny przegląd zróżnicowanych badań nad stosowaniem procedur idealizacyjnych w naukach ścisłych i w humanistyce por. L. Nowak, *Kilka uwag na temat miejsca logicznego empiryzmu w XX-wiecznej filozofii*, w: R. Egiert, A. Klawiter, P. Przybysz (red.), *Oblicza idealizacji*, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki” t. 15, Wydawnictwo UAM, Poznań 1996.

znaczenie wydaje się wykraczać poza rozpoznanie metody stosowanej na gruncie jednej z subdyscyplin nauk społecznych.

W rozdziale I uwaga została skupiona na wstępnym określeniu zadań filozofii politycznej, analizie stosunku filozofów-liberałów do zagadnienia modelowania rzeczywistości społecznej oraz przedstawieniu pojęcia paradygmatu liberalnego. W rozdziale II zostało zaprezentowane bardziej systematyczne zaplecze metodologiczne, do którego odwołuję się w pracy – idealizacyjna teoria nauki opracowana w środowisku metodologów poznańskich. Język idealizacyjnej teorii nauki pozwala uporządkować wstępne intuicje z rozdziału I oraz stanowi narzędzie do bardziej szczegółowych rekonstrukcji współczesnej myśli liberalnej, które znajdują się w kolejnych rozdziałach. Rozdziały III, IV i V mają charakter rekonstrukcyjny. Rekonstrukcji zostały poddane modele sytuacji społecznych zaproponowane w ramach współczesnej filozofii liberalnej: model sytuacji pierwotnej Johna Rawlsa, model dynamiki społecznej Roberta Nozicka i model wyborów konstytucyjnych Jamesa Buchanana. W rozdziale VI podjęto kwestię różnych postaci idealizacji w liberalizmie oraz stosunku modeli teoretycznych do założeń antropologicznych liberalizmu. Zakończenie zawiera zaś esencjalistyczne, nie-radykalne i nie-historyczne rozumienie procedury idealizacji.

Podstawą do napisania tej książki jest doktorat pt. *Myślenie modelowe w filozofii politycznej liberalizmu*, obroniony w 1999 r. na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pisałem go pod opieką naukową prof. Leszka Nowaka, z którym współpraca była dla mnie, ówczesnego doktoranta w Instytucie Filozofii UAM, wielką przygodą intelektualną oraz prawdziwą „szkołą przetrwania”. Dyskusje z nim – filozofem wielkiego formatu, tytanem pracy, nauczycielem precyzyjnego myślenia – przyczyniły się do wykrystalizowania się mojego zainteresowania zastosowaniem metody idealizacji we współczesnych koncepcjach liberalizmu. Wskutek własnych zaniedbań oraz zmiany zainteresowań badawczych, a wbrew zachętom ze strony Mistrza, nie opublikowałem wtedy tekstu dysertacji, do którego wróciłem dopiero po 10 latach. Pierwszą, poszerzoną wersję niniejszej książki, poza Leszkiem Nowakiem, czytali profesorowie Andrzej Klawiter i Ryszard Legutko (którzy napisali wnikliwe recenzje mojego doktoratu), Jan Hartman i Krzysztof Łastowski. Wszystkim im bardzo dziękuję za pomocne uwagi. Nadmienię jeszcze, że wszelkie potknięcia oraz ewentualne braki w tekście obciążają wyłącznie niżej podpisanego.

Niektóre fragmenty książki były wcześniej publikowane. Wstępną i okrojoną wersję rozdziału III można znaleźć w artykule „Idealizacja i konkretyzacja w *Teorii sprawiedliwości* Johna Rawlsa”². Fragmenty rozdziału VI opublikowałem w tekście „Liberalna koncepcja człowieka a marksizm”³. Znaczna część

² R. Egiert, A. Klawiter, P. Przybysz (red.), *Oblicza idealizacji*, ss. 221-244.

³ L. Nowak, P. Przybysz (red.), *Marksizm, liberalizm, próby wyjścia*, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki” t. 17, Zysk i S-ka, Poznań 1998, ss. 135-157.

rozdziału V ukazała się w artykule „Między wolnością indywidualną a wyborem zbiorowym. Ideał liberalnej jednostki a modelowanie wyborów zbiorowych w ujęciu szkoły publicznego wyboru”⁴. Natomiast fragmenty rozdziału I zostały wykorzystane w tekście „Ideał jednostki liberalnej i jego rola we współczesnych teoriach liberalizmu”⁵.

Autor

⁴ K. Brzechczyn, J. Silski, *Demokracja. Między ideałem a praktyką, teorią a empirią*, WSNHiD, Poznań 2006, ss. 21-46.

⁵ Z. Drozdowicz, W. Jarmołowicz, W. Kaczocho (red.), *W kręgu liberalizmu*, Wydawnictwo Forum Naukowe, Poznań 2006, ss. 19-42.

ROZDZIAŁ I

O FILOZOFII POLITYCZNEJ, DYSKURSIE LIBERALNYM I STRUKTURZE METAFIZYCZNEJ PARADYGMATU LIBERALNEGO

1. Czym jest filozofia polityczna?

Opinie na temat tego, czym jest filozofia polityczna, są podzielone. Jednoznaczne rozstrzygnięcie w tej sprawie utrudnia m.in. niejasny podział ról i zadań badawczych między przedstawicielami dyscyplin zajmujących się zagadnieniami społecznymi. Na przykład politolog wraz z ekonomistą, socjologiem i psychologiem społecznym wydają się niemal wyczerpująco dzielić między sobą zakres badań nad dziedziną spraw związanych z życiem publicznym. Na pierwszy rzut oka filozof polityki wydaje się w tym gronie osobą zbędną.

Mimo że rozważania filozofów zajmujących się sprawami polityki oraz badaczy spoza filozofii często „zachodzą na siebie”, to oni sami z reguły nie mają kłopotów z przypisaniem własnych badań i dokonań do odpowiedniej dyscypliny. Dotyczy to również filozofii politycznej, np. filozof polityki intuicyjnie wyczuwa różnice, jakie dzielą go od politologa, i *vice versa*. Mimo to niezwykle trudno jest ustalić kryteria oddzielające kompetencje i zadania filozofii politycznej od pozostałych sposobów badania spraw społecznych. I choć często podejmuje się wysiłki zmierzające w tym kierunku, to dotychczasowe próby klasyfikacji wydają się nieprzekonujące¹.

¹ Poszukiwanie samodzielnej roli do odegrania przez filozofię polityczną jest często powracającym motywem badawczym. Przykładem jest znana dyskusja wywołana książką T. Weldona (*The Vocabulary of Politics*, Pelican Books, London 1953), wychodzącego z pozycji kwestionującej swoistość filozofii politycznej i sprowadzającego jej rolę do analizy znaczeń języka polityki, oraz polemizującego z nim J. Plamenatza (*The Use of Political Theory*, w: A. Quinton (red.), *Political Philosophy*, Oxford University Press, Oxford 1967) odróżniającego „empiryczne” nauki polityczne, „lingwistyczną” filozofię polityczną oraz „normatywną” teorię polityczną. Warto też zwrócić uwagę na ujęcie L. Straussa (*Czym jest filozofia polityczna?*, w: idem, *Sokratejskie*

Znany jest pogląd, że zadaniem politologii jest zajmowanie się „technicznymi aspektami” funkcjonowania społeczeństwa, czego efektem mają być propozycje typologizacji ustrojów, klasyfikacje interesów i potrzeb politycznych, analizy struktury i funkcjonowania władzy. W odróżnieniu od tego zadaniem filozofii politycznej ma być zajmowanie się „moralnymi aspektami” funkcjonowania społeczeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień wolności, dobra wspólnego, sprawiedliwości, politycznego rozwarstwienia ocen i przekonań społecznych oraz języka polityki. Rzecz w tym, że jeśli przyjąć to rozróżnienie, to znaczy że filozofia polityczna w odróżnieniu od politologii miałaby generalnie zajmować się zagadnieniami moralnymi w życiu społecznym – formowaniem się przekonań moralnych, ich sposobami wyrażania w kontekście społecznym etc., to przypisana jej w ten sposób rola pokrywa się z rolą przypisywaną szeroko rozumianej filozofii i etyce społecznej². Jeśli z kolei próbować kojarzyć rolę filozofii politycznej z refleksją nad problemami związanymi bezpośrednio z życiem politycznym, takimi jak: podział władzy, panowanie klasowe, natura ustrojów politycznych, to mniej wyraźne staje się wyjściowe odróżnienie filozofii politycznej od politologii. W takim ujęciu stare pytanie o odrębność filozofii politycznej wciąż pozostaje bez dobrej odpowiedzi.

Tymczasem istnieją wyraźne kryteria pozwalające jasno określić kompetencje i zadania filozofii politycznej. Konieczne jest jednak dokonanie metodologicznych rozróżnień wprowadzających prostą systematyzację podstawowych sposobów i celów badawczych dominujących w danej dyscyplinie.

Po pierwsze, sposób badania zjawisk, np. zjawisk społecznych, w danej dyscyplinie określa przede wszystkim to, czy o p i s u j e m y je, czy formułujemy na ich temat pewną h i p o t e z ę t e o r e t y c z n ą. Opisuując zjawisko, badacz stara

pytania. Eseje wybrane, tłum. P. Maciejko, Aletheia, Warszawa 1998, s. 85) proponującego powrót do klasycznego rozumienia filozofii polityki jako refleksji nad całością spraw związanych z ustrojem, gdzie „ustrój” oznacza zarazem styl życia społeczeństwa, zmysł moralny, formę społeczeństwa, formę państwa, formę rządu, ducha praw, oraz na radykalną współczesną krytykę oderwania rozważań filozofii politycznej od tego, co polityczne, zaprezentowaną przez J. G. Gunnella (*Between Philosophy and Politics. The Alienation of Political Theory*, The University of Massachusetts Press, Amherst 1986).

² Istnieją dwa odmienne rozumienia terminu *filozofia społeczna*: historyczne i gatunkowe. W rozumieniu historycznym filozofia społeczna to konkretny nurt filozofii, dla którego charakterystyczna jest krytyczna i moralna refleksja nad społeczeństwem, a którego powstanie łączy się ze społecznym radykalizmem myśli oświeceniowej, postulującej modernizację społeczeństwa, porzucenie tradycji oraz zwalczającej przesąd. Utożsamienie filozofii społecznej z *filozofią krytyczną* było lansowane przez filozofów, socjologów i psychologów społecznych wywodzących się ze Szkoły Frankfurckiej (por. np. M. Horkheimer, H. Marcuse, *Filozofia a teoria krytyczna*, w: J. Łoziński (wybór), *Szkoła Frankfurcka*, t. II, Kolegium Otryckie, Warszawa 1987, ss. 235-254). W rozumieniu gatunkowym termin *filozofia społeczna* jest jedynie zbiorczym (gatunkowym) określeniem dla całej rodziny teorii filozoficznych, takich jak: filozofia polityki, filozofia państwa, filozofia prawa, filozofia gospodarowania (L. Nowak, *Byt i myśl. U podstaw negatywistycznej metafizyki unitarnej*, t. I: *Nicość i istnienie*, Zysk i S-ka, Poznań 1998, ss. 104-105).

się odpowiedzieć na pytanie: „jak jest?“, a więc wymienić jak największą liczbę cech charakteryzujących zjawisko i wiernie odnotować okoliczności jego wystąpienia. Z kolei stawiając hipotezę teoretyczną, badacz odpowiada na pytanie „dlaczego jest tak, jak jest?“, a zatem stara się wskazać prawidłowość, jakiej podlega zjawisko, to znaczy określa związek, jaki łączy występowanie danego zjawiska z występowaniem innych zjawisk³. Związek ten – w ujęciu metodologicznym – może mieć np. charakter przyczynowy czy funkcjonalny⁴.

Po drugie, celem badania może być świat fak t u a l n y albo świat t y l k o - m o ż l i w y. Pomijam tu filozoficzne komplikacje związane z określeniami „świat faktualny“, „świat tylko-możliwy“ i przyjmuję upraszczająco, że świat faktualny to albo świat aktualny składający się z faktów, czyli obecnie istniejących stanów rzeczy, albo świat historyczny składający się ze stanów rzeczy, które kiedyś były faktami, ale już nimi nie są. Badacz świata faktualnego jest zainteresowany faktami lub ich związkami zachodzącymi w obrębie świata aktualnego/historycznego, lub związkami między światem aktualnym a światem historycznym, lub związkami między światami historycznymi.

Świat tylko-możliwy to – w prezentowanym ujęciu – zbiór takich stanów rzeczy, które nie są faktami, które nigdy nie były faktami oraz które nigdy nimi nie będą. Z punktu widzenia dyskusji nad światami możliwymi, toczonej w filozofii⁵ i w metodologii nauki (np. w postaci dyskusji nad okresami kontrfaktycznymi⁶), oznacza to, że mówiąc o światach tylko-możliwych, będę miał na myśli światy t y l k o możliwe, a zatem takie, których prawdopodobieństwo wystąpienia jest równe zero. Świat przedstawiony przez Orwella w *Folwarku zwierzęcym* jest przykładem takiego świata (por. np. zwierzęta uprawiające politykę, wzniesące rewolucję). Nie istnieje on realnie ani nie ma szans na jego zaistnienie. Mimo to istnieją społeczeństwa, w których obowiązują lub obowiązywały stosunki, których metaforyczny obraz znajdujemy w dziele Orwella.

³ W literaturze metodologicznej „opis” występuje zwykle w opozycji do „wyjaśniania” (por. np. K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, PWN, Warszawa 1975, s. 402). Zaproponowane przeze mnie rozróżnienie „opis – hipoteza teoretyczna” respektuje tę opozycję, gdyż hipoteza teoretyczna w powyższym rozumieniu może być elementem składowym wyjaśnień. Mimo to posłużenie się opozycją „opis – wyjaśnianie” byłoby mylące z uwagi na fakt, że nie uwzględnia ona sytuacji, w których hipotezy ogólne są nie tyle przesłankami wyjaśnień, ile rozumowań normatywnych – jak to często bywa w przypadku filozofii politycznej (por. rozdz. VI). Zrezygnowałem też z mającej pewne uzasadnienie opozycji „opis – wartościowanie” ze względu na zawężający charakter takiego przeciwstawienia. Sugerowałaby ona, że wyłączną funkcją filozofii politycznej może być albo opisywanie faktów politycznych, albo wartościowanie.

⁴ E. Nagel, *Struktura nauki. Zagadnienia logiki wyjaśnień naukowych*, tłum. J. Giedymin, B. Rassalski, H. Eilstein, PWN, Warszawa 1970.

⁵ Zob. artykuły: D. Lewisa, R. Stalnakera, A. Plantingi w: T. Szubka (red.), *Metafizyka w filozofii analitycznej*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1995; L. Nowak, *Byt i myśl...*, rozdz. III.

⁶ Zob. artykuły: R. Chisholma, N. Reschera, W. S. Sellarsa w: E. Sosa (red.), *Causation and Conditionals*, Oxford University Press, Oxford 1975.

Ze skrzyżowania zaproponowanych dystynkcji można otrzymać diagram ilustrujący podział ról badawczych w badaniu świata politycznego.

Tabela 1. Podział ról badawczych między poszczególnymi typami dyskursu społeczno-politycznego

	Świat faktualny	Światy tylko-możliwe
Opis	I: Politologia	IV: Literatura polityczna (np. antyutopie G. Orwella)
Hipoteza teoretyczna	II: Filozofia społeczna (np. H. Arendt, E. Gellner)	III: Filozofia polityczna (np. Th. Hobbes, J. Rawls)

W proponowanym ujęciu obszar oznaczony jako I jest zajmowany przez politologię. Koncentruje się ona na opisie świata faktualnego polityki, zarówno aktualnego, jak i historycznego (historia polityczna). Przedmiotem opisu są fakty, które składają się na dziedzinę polityki wewnętrznej, stosunków międzynarodowych, na strukturę władzy, których sprawstwo można przypisać jednostkom lub instytucjom publicznym, i o których np. przyjmuje się, że są wynikiem występowania w społeczeństwie określonych potrzeb i interesów. Na gruncie politologii najważniejszą rolę odgrywają metody: empiryczno-zbiorkowa (zbieranie faktów poprzez szeroko pojętą obserwację życia politycznego i społecznego), indukcyjna (generalizacje pojedynczych faktów), ilościowa (np. charakterystyka statystyczna zjawisk) i komparatystyczna (porównywanie układów politycznych lub ich części, np. ustrojów politycznych, instytucji)⁷.

Trzeba powiedzieć, że jak każda nauka również politologia posługuje się w jakiejś mierze hipotezami, które pozwalają jej wyjaśniać i prognozować bieg spraw politycznych. Przyjrzenie się rozpowszechnionym podejściom badawczym w politologii – podejściu systemowemu, teoriodecyzyjnemu, behawioryzmowi – przekonuje, że hipotezy teoretyczne, jakimi posługują się politologowie, są zazwyczaj hipotezami zapożyczonymi z zewnątrz – z socjologii, teorii działania, teorii decyzji czy psychologii. Głównym własnym osiągnięciem politologii wydaje się natomiast oparta na opisie klasyfikacja i systematyzacja faktów politycznych.

Postępowanie badawcze realizowane w obszarze oznaczonym jako II jest nieco inne. Centralną rolę odgrywa tam nie systematyzujący opis, ale formułowanie hipotez teoretycznych na temat zależności występujących w świecie faktualnym. Przywołajmy dwie znane współczesne koncepcje z zakresu filozofii społecznej: koncepcję totalitaryzmu Hannah Arendt i koncepcję nacjonalizmu Ernesta Gellnera. Autorów tych interesuje nie systematyzacja i klasyfikacja fenomenów społecznych – jak to było w przypadku politologów – ale zapro-

⁷ O metodach badawczych stosowanych w politologii: M. Chmaj, M. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do teorii polityki*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1996, rozdz. I.

ponowanie oryginalnej hipotezy badawczej na dany temat. Hipotezy, jakie formułuje się w tych koncepcjach, dotyczą za każdym razem świata faktualnego i występujących w nim zależności między zjawiskami społecznymi. Dotyczą m.in. przyczyn powstania trendów i procesów historycznych (np. stopniowej racjonalizacji życia na zachodzie Europy, powstania totalitaryzmu w XIX i XX wieku, wyłonienia się nacjonalizmu w czasach nowożytnych), które miały miejsce w realnym czasie historycznym, oraz funkcji, jaką pełniły lub pełnią w historii.

Badacze społeczni, tacy jak Arendt czy Gellner, analizowane fenomeny społeczne starają się widzieć takimi, jakimi rzeczywiście były, to znaczy w ich realnym natężeniu i rzeczywistym wpływie, jaki wywarły. Dlatego w Gellnerowskiej koncepcji nacjonalizmu nie formułuje się hipotez na temat zachowania doskonałych nacjonalistów ani idealnych państw nacjonalistycznych. Nacjonalizm jest traktowany jako realna historyczna tendencja, do powstania której przyczyniły się równie realne zjawiska jak upadek agrarnej organizacji społecznej, powstanie nowożytnego przemysłu czy imperializm⁸. Podobnie celem Arendt nie jest odkrycie uniwersalnego prawa historii określającego przekształcanie się porządku społecznego w porządek totalitarny. Według niej, istnieje jedynie wyraźna historyczna zależność między upadkiem państw narodowych w Europie, powstaniem „państw bezklasowych”, wysokim rozwojem techniki a powstaniem komunistycznego i nazistowskiego totalitaryzmu⁹.

Koncepcje te wyraźnie odcinają się od „czystej spekulacji” i koncentrują na badaniu określonych prawidłowości w kontekście rzeczywistej historii. Hipotezy w nich proponowane nie są otwarcie formułowane jako twierdzenia uniwersalne, ale jako zdania na temat zależności społecznych zachodzących w realnym świecie. W sumie czytelnik nie ma jasności, do jakiego stopnia hipotezy te można poddać uogólnieniu i na ile mogłyby być one pomocne w analizie zjawisk spoza rozpatrywanego kontekstu historycznego, gdzie brane pod uwagę czynniki występowałyby w innych proporcjach lub w towarzystwie innych czynników. Mimo to są to niewątpliwie oryginalne hipotezy na temat rzeczywistego przebiegu historii.

Zupełnie inny kształt mają teorie filozofii politycznej (należące do obszaru III). Przyjmuję, że formułowane w ich ramach hipotezy teoretyczne dotyczą często światów tylko-możliwych. Aby zilustrować tę tezę, należy znów odwołać się do przykładu. Teoria kontraktu społecznego Thomasa Hobbesa, która jest powszechnie uważana za przynależną filozofii politycznej w zestawieniu z przywołanymi wcześniej koncepcjami Arendt i Gellnera, okazuje się mieć odmienny kształt teoretyczny.

⁸ E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, tłum. T. Hołówka, PIW, Warszawa 1991, ss. 53-57.

⁹ H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. D. Grinberg, M. Szawiel, Nowa, Warszawa 1989, rozdz. IX-X.

Głównym twierdzeniem teorii Hobbesa jest określona hipoteza teoretyczna na temat zachowania jednostek żyjących w stanie natury w sytuacji konfliktu interesów¹⁰. Hobbesowskie jednostki nie są jednak rzeczywistymi, historycznymi jednostkami, a stan natury, w jakim żyją, jest konstruktem myślowym i nie ma bezpośrednich odpowiedników w świecie faktycznym. Hipotezy, jakie się tam formułuje, nie dotyczą współwystępowania określonych zjawisk w świecie faktycznym, ale zależności między zjawiskami, które w takim kształcie, jak się je charakteryzuje, nigdy nie miały miejsca w historii i nigdy nie będą miały. Można rzec, że jeśli takie zdarzenia i procesy jak „wojna wszystkich ze wszystkimi” lub umowa społeczna zawierana podczas wychodzenia ze stanu natury gdzieś zachodzą, to tylko w jakimś świecie tylko-możliwym. Konstrukty te powstały w wyniku posłużenia się przez Hobbesa eksperymentem myślowym. Mimo to siła eksplanacyjna Hobbesowskiego konstruktu jest ogromna. Rzuca on potężny snop światła na naturalne tendencje i popędy człowieka, skryte pod warstwą kultury, wychowania i edukacji.

Wreszcie w obszarze IV mieści się dyskurs, który do charakterystyki światów tylko-możliwych wykorzystuje nie hipotezy teoretyczne, ale opis. Wydaje się, że dość łatwo można wskazać na typ aktywności intelektualnej nastawionej na zgłębianie kwestii politycznych, która łączy opis i przedstawianie świata tylko-możliwego. Jej produktem końcowym są np. utopie i antyutopie społeczne, wyrażone w języku literatury pięknej lub literatury filozoficznej, jak chociażby *Folwark zwierzęcy* Orwella lub *Nowa Atlantyda* Bacona, które łączą szczegółowy opis z projekcją politycznego świata tylko-możliwego. Ich zadaniem nie jest otwarte stawianie hipotez teoretycznych na temat prawidłowości rządzących światem polityki i regularności występujących w zachowaniu jego aktorów, ale w miarę szczegółowy, sfabularyzowany opis takiego tylko-możliwego świata i możliwych w nim zachowań bohaterów.

Jeśli rozróżnienia te są trafne, to wyraźne staje się, że kluczową rolę w filozofii politycznej odgrywa posługiwanie się eksperymentami myślowymi i budowanie na tej podstawie modeli tylko-możliwego układu społecznego. Inaczej niż w przypadku politologii, nie przywiązuje się tu aż tak wielkiej wagi do metod ilościowych i porównawczych, wykorzystywanych do badania i opisu świata bieżącej polityki, aktualnych nastrojów i potrzeb zgłaszanych na forum publicznym. Inaczej niż w przypadku refleksji nad społeczeństwem, której przykładem są koncepcje Webera, Arendt czy Gellnera, nie przywiązuje się również, przynajmniej w punkcie wyjścia, zbyt wielkiej wagi do wysuwania hipotez na temat realnych wydarzeń historycznych czy procesów społecznych.

¹⁰ Por. znane rekonstrukcje filozofii Hobbesa jako teorii moralnej, politycznej oraz teorii działania: D. Gauthier, *The Logic of Leviathan*, Oxford University Press, Oxford 1969; J. Hampton, *Hobbes and the Social Contract Tradition*, Cambridge University Press, Cambridge 1986; G. Kavka, *Hobbesian Moral and Political Theory*, Princeton University Press, Princeton 1986.

Należy jednak dodać, że jednym z problemów, które filozofom politycznym spędzają sen z powiek, jest kwestia aplikacji ich hipotez teoretycznych do świata faktualnego. I wreszcie, inaczej niż w przypadku literackich obrazów będących utopiami lub antyutopiami politycznymi, filozofia polityczna nie dba aż tak bardzo o szczegółowość opisu świata przedstawionego.

Czy zaproponowane rozumienie filozofii politycznej jako dyscypliny odwołującej się do eksperymentów myślowych i konstruującej modele tylko-możliwych światów jest zbieżne z rozpowszechnionymi sądami na jej temat? Zdecydowanie nie, chociaż stanowisko niektórych badaczy nie jest wcale odległe od prezentowanego tu poglądu. Przykładowo, znana jest powszechnie koncepcja typów idealnych przedstawiona przez M. Webera. Według Webera posługiwanie się typami idealnymi¹¹ jest w jakiejś mierze koniecznością poznawczą w humanistyce. Nie istnieją narzędzia teoretyczne, które mogłyby je zastąpić na etapie konceptualizacji teorii społecznej. Badacze, którzy deklarują niechęć wobec typów idealnych lub zajmują się kwestionowaniem ich roli, prędzej czy później, najczęściej w sposób niejawni, sami po nie sięgają – chyba że decydują się pozostać w sferze niejasnych odczuć i nieskonceptualizowanych intuicji. W sposób trafny i obrazowy Weber polemizuje ze zwolennikami oparcia nauk społecznych wyłącznie o historyczny konkret i porzucenia abstrakcyjnego myślenia:

Co jednak jest i może być pomyślane pod owym pojęciem teoretycznym, to można uczynić rzeczywiście jednoznacznie jasnym jedynie przez utworzenie pojęcia ostrego, tzn. pojęcia-typu idealnego – powinien mieć to na uwadze każdy, kto kpi sobie z „robinsonad” abstrakcyjnej teorii przynajmniej dopóty, dopóki sam nie zdola zastąpić ich czymś lepszym, co tutaj znaczy: *bardziej jasnym*¹².

Jeżeli historyk (w najszerszym sensie tego słowa) odrzuci próbę sformułowania takiego typu idealnego jako „konstrukcji teoretycznej”, tzn. jako nieprzydatną lub zbędną z punktu widzenia jego konkretnego celu poznawczego, to skutkiem jest z reguły albo to, że świadomie lub nieświadomie stosuje on inne podobne konstrukcje, czyniąc to bez sformułowania językowego i logicznego opracowania, albo też tkwi nadal w sferze nieokreślonych „odczuć”¹³.

Weber twierdzi, że typy idealne stanowią element nie każdego naukowego programu badawczego, lecz stanowią o specyfice nauk humanistycznych. Dla nauk przyrodniczych rezerwuje on posługiwanie się tzw. prostymi pojęciami

¹¹ Próżno szukać u Webera dokładnej definicji *typu idealnego*. Definicję taką – będącą modyfikacją klasycznej rekonstrukcji Hempla/Oppenheima – proponuje T. Pawłowski. Typ idealny jest według niego jednym z tzw. pojęć typologicznych należącym do podgrupy typów krańcowych. Typ idealny musi spełniać dwa warunki: (1) własność(i) brana(e) pod uwagę musi(szą) posiadać maksymalne lub minimalne natężenie oraz (2) jego zakres musi być pusty, czyli nie może istnieć ani jeden przedmiot posiadający daną własność w takim natężeniu (T. Pawłowski, *Tworzenie pojęć w naukach humanistycznych*, PWN, Warszawa 1986, s. 175).

¹² M. Weber, „Obiektywność” poznania w naukach społecznych, w: A. Chmielecki i in. (red.), *Problemy socjologii wiedzy*, PWN, Warszawa 1985, s. 85.

¹³ Ibidem, s. 84.

gatunkowymi, zasadniczo odmiennymi od typów idealnych (inaczej nazywanych pojęciami granicznymi). Różnica polega na tym, że w naukach społecznych

czyniąc tak [np. konstruując typ nowożytnej organizacji społecznego obrotu gospodarczego – P. P.] *nie* tworzy się pojęcia „gospodarki miejskiej” jako przekroju zasad gospodarczych faktycznie występujących we wszystkich obserwowalnych miastach, lecz właśnie jako typ idealny. Uzyskuje się go poprzez jednostronne *spotęgowanie jednego* lub *kilku* punktów widzenia oraz przez złączenie w jednym wewnętrznie spójnym *myślowym* obrazie całego bogactwa rozproszonych i z trudem zauważalnych, ówdzie liczniejszych, ówdzie mniej licznych, miejscami w ogóle nieobecnych *jednostkowych* zjawisk, które dobrze pasują do owych jednostronnie uwypuklonych punktów widzenia¹⁴.

Kiedy Weber wspomina o „*spotęgowaniu jednego* lub *kilku* punktów widzenia”, ma zapewne na myśli skierowanie uwagi na określoną własność (lub zbiór własności) i wyróżnienie jej w ramach pojęciowego schematu, np. poprzez maksymalizację jej natężenia. Kiedy na przykład konstruuje się wizerunek jednostki jako podmiotu gospodarczego wyróżnia się określoną własnością (może nią być np. zabieganie o zysk lub któraś ze zbliżonych własności) oraz maksymalizuje się natężenie owej własności. Kiedy buduje się wizerunek jednostki cynicznej, zostaje wyodrębniona własność cynizmu, lub jej odpowiednik, oraz przypisane jej maksymalne natężenie etc. A zatem badacz zjawisk społecznych poprzez jednostronne subiektywne zaakcentowanie pewnego punktu widzenia tworzy z bogactwa rozproszonych faktów nowe uporządkowanie składające się na typ idealny.

Proste pojęcia gatunkowe są natomiast czymś w rodzaju pojęciowych generalizacji cech wspólnych dla klas zjawisk empirycznych. Na przykład, aby z punktu widzenia nauk przyrodniczych, tak jak je Weber rozumie, skonstruować model danej klasy zjawisk, należałoby posłużyć się metodami obserwacji i indukcji, dzięki którym uchwycone zostałyby powtarzające się relacje lub cechy charakteryzujące taką klasę zjawisk oraz opisać je w statystycznym przekroju częstości ich występowania.

Stanowisko Webera zakłada zatem odrębność narzędzi i metod stosowanych w naukach przyrodniczych i humanistyce – i w tym sensie podpada ono pod metodologiczny antynaturalizm¹⁵. Istnieją stanowiska, według których posługiwanie się typami idealnymi nie tyle różni, co raczej przybliża humanistykę do nauk empirycznych¹⁶.

¹⁴ Ibidem, s. 81.

¹⁵ Mimo generalnej trafności zakwalifikowania Webera do grona metodologicznych antynaturalistów, warto zauważyć, że nie przyjmuje on, iż narzędzia nauk przyrodniczych i społecznych są w każdym przypadku rozłączne: „Przeciwieństwo między prostymi pojęciami gatunkowymi, które tylko łączą to, co jest wspólne zjawiskom empirycznym, a gatunkowymi typami idealnymi – jest, oczywiście, w poszczególnych przypadkach płynne” (ibidem, s. 90).

¹⁶ Por. rozdz. II niniejszej książki.

Podobne stanowisko, choć odnoszone bezpośrednio do filozofii politycznej, wyraził w monumentalnej pracy *Politics and Vision* jeden ze znanych współczesnych historyków idei Sheldon Wolin. Sprowadza on tam istotę praktyki badawczej filozofii politycznej, szczególnie w klasycznym wydaniu, do „wizyjności filozofii politycznej”, w której większą rolę odgrywa praca wyobraźni aniżeli empiria¹⁷. Według Wolina, filozofowie wprowadzają do swoich koncepcji elementy, które są niezgodne z empirią, a graniczą z fantazją i z czystą grą wyobraźni. Wolin nazywa je *nierealnymi pojęciami i wizjami świata politycznego*. Posługiwanie się nimi jest podyktowane niemożnością dotarcia do prawdy o wszystkich faktach. Surowe fakty i rzeczy ze świata faktualnego są niedostępne ze względu na ograniczenia aparatu poznawczego, które nie pozwalają na ich bezpośredni ogląd:

Teoretycy przedstawiają nam wizerunki życia politycznego w miniaturze, a wszystko to, co nie związane, zostaje z nich usunięte. Konieczność posługiwania się nimi wynika stąd, że teoretycy, podobnie jak pozostali ludzie, nie są w stanie objąć wszystkiego, co polityczne jednym spojrzeniem. Niemożliwość bezpośredniej obserwacji zmusza teoretyków do tworzenia miniatur społeczeństwa przez abstrahowanie od pewnych fenomenów i orzekania o związkach, których żadną miarą nie potrafimy objąć spojrzeniem. Wyobraźnia jest zatem teoretycznym środkiem do zrozumienia świata, którego nigdy nie poznamy w bezpośredni sposób¹⁸.

Teoretyczna ekstrawagancja i przesada pomagają czasami dostrzec to, co inaczej pozostałoby w świecie realnym niewidoczne. Wolin pisze, że „nierealne pojęcia” czynią fakty polityczne sensownymi i umożliwiają analizę, krytykę i uzasadnianie – podstawowe według niego rodzaje argumentacji w filozofii politycznej¹⁹. Wreszcie wizje świata politycznego i nierealne pojęcia są wyjątkowym środkiem wyrazu dla podstawowych wartości, jakie wyznaje teoretyk społeczny: poprzez odwoływanie się do wymyślonych modeli sytuacji politycznej (np. obrazu wiecznego pokoju, umowy powszechnej czy wojny wszystkich ze wszystkimi) teoretycy wyjawiają wyznawane przez siebie wartości i nadają im konceptualny kształt:

¹⁷ Przykładami odwoływania się do wizji świata politycznego są dla Wolina systemy filozoficzne Platona, św. Tomasza oraz Hobbesa. O tym ostatnim pisze: „Kiedy na przykład Hobbes opisywał zbiór ludzi, którzy z pełną świadomością zgadzają się na formę społeczeństwa politycznego, dobrze wiedział, że akt taki nigdy »realnie« się nie zdarzył. Lecz poprzez zaprezentowanie swego zmyślonego wizerunku, miał nadzieję wspomóc czytelnika w dostrzeżeniu niektórych podstawowych przesłanek, na jakich opiera się porządek polityczny” (S. Wolin, *Politics and Vision*, George Allen & Unwin, London 1961, s. 18).

¹⁸ Ibidem, s. 19.

¹⁹ Wolin pisze: „W ścisłym sensie pojęcia takie, jak »stan natury« czy »społeczeństwo obywatelskie« nie są nawet przedmiotami obserwacji” (ibidem, s. 12). „Pojęcia takie jak »władza«, »autorytet«, »porozumienie“ i tak dalej, nie są »realnymi« rzeczami, chociaż ich zadaniem jest wskazywać na pewne znaczące aspekty przedmiotów politycznych. Ich funkcją jest czynić fakty polityczne znaczącymi w ramach analizy, krytyki lub uzasadniania, lub w ramach ich kombinacji” (ibidem, s. 5).

Jeśli element imaginacyjny w myśleniu politycznym byłby jedynie metodologicznym ułatwieniem, który pozwala teoretykom bardziej efektywnie radzić sobie z materiałem badawczym, to trudno byłoby uzasadnić tak wielką uwagę, jaką mu tutaj poświęcamy. Imaginacja przyczynia się nie tylko do konstruowania modeli. Jest ona medium, poprzez które można wyrazić podstawowe dla teoretyka wartości. Jest środkiem, dzięki któremu teoretyk polityki może transcendować historyczny porządek²⁰.

Dla Wolina ta właśnie rola, jaką mają do spełnienia wizje świata politycznego, polegająca na ukazywaniu wartości, których zwolennikiem jest teoretyk, wydaje się kluczowa. Dzięki temu teoretyk może skonceptualizować swoje przywiązanie do takich wartości, jak wolność jednostki czy zrywanie krępujących więzi, poprzez to, że zbuduje model społeczeństwa, w którym wolność i swoboda odgrywają najważniejszą rolę. Podobnie przywiązanie innego badacza do alternatywnych wartości – porządku i dyscypliny, ciągłości i hierarchii – może skutkować budową modelu społeczeństwa hierarchicznego z silnie zaznaczonymi więziami społecznymi i pionową strukturą społeczną.

Wstępnemu i intuicyjnemu zarysowaniu przez Wolina ról, jakie w myśleniu teoretycznym odgrywają nierealistyczne pojęcia i wizje ładu politycznego, towarzyszy wskazanie na ich praktyczny sens. Mimo że Wolin jest w tym punkcie dość lakoniczny, nie wydaje się, by pragnął ograniczać zasięg postępowania się nimi wyłącznie do teoretyków:

Dla większości teoretyków imaginacyjne porządkowanie na nowo życia politycznego, które ma miejsce podczas teoretyzowania, nie ogranicza się do pomocy w zrozumieniu polityki [...] Aby działać inteligentnie i szlachetnie, wymagana jest perspektywa szersza niż ta, którą oferuje bezpośrednio dana sytuacja, w ramach której działanie miało miejsce. Inteligencja i szlachetność nie są jakościami *ad hoc*, lecz aspektami bardziej rozumnej wizji całości [...] Bardziej precyzyjnie – ponieważ teoria polityczna opisuje społeczeństwo w przesadzony, „nierealny” sposób, jest ona koniecznym dopełnieniem działania²¹.

A zatem nierealne pojęcia i wizje świata politycznego nie tylko pomagają filozofowi poradzić sobie z nadmiarowością świata społecznego i pozwalają skonceptualizować własne przywiązanie do określonych wartości, ale prezentują wzorce postępowania – idealnej jednostki, doskonałych instytucji, „rozumnego” społeczeństwa – którymi mogą się kierować realne jednostki, instytucje, społeczeństwa.

Tezy Webera i Wolina są dalekie od oczywistości. Mimo to intuicje, jakie zostały w nich wyrażone, są godne uwagi. Potwierdzają one w pewnej mierze prezentowaną w niniejszej pracy tezę o głównej roli, jaką w filozofii politycznej odgrywa budowanie światów tylko-możliwych. Obecność w dyskursie filozofii politycznej kontryfaktycznych konstruktów nie jest bowiem anomalią, ale czymś, co przynależy do jej natury, natomiast filozofia polityczna, która – jak niekiedy

²⁰ Ibidem, s. 19.

²¹ Ibidem, s. 20.

się dzieje – rezygnuje z odwoływania się do takich narzędzi badawczych, traci coś nader ważnego.

Należy jeszcze zapytać, czy teza o posługiwaniu się przez filozofię polityczną konstruktami tylko-możliwymi nie czyni z niej dyscypliny zbyt osobliwej wśród innych nauk społecznych? Wydaje się, że jest wprost przeciwnie. Posługiwanie się takimi narzędziami upodabnia filozofię polityczną do innych dyscyplin nauk społecznych, takich jak ekonomia czy prawoznawstwo, które często odwołują się do takich konstruktów, jak *homo oeconomicus* czy racjonalny prawodawca²². Tym bardziej że szczegółowa analiza metod badawczych i form wypowiedzi w politologii oraz szeroko rozumianej filozofii społecznej ujawniłaby tam wiele analogicznych konstruktów. Wynika to z interdyscyplinarności badań w naukach społecznych (np. politolodzy często wykorzystują idee i pomysły powstałe na gruncie filozofii politycznej). Naturalne przenikanie interdyscyplinarnych idei i pomysłów jest czynnikiem decydującym o tym, że niektóre teoretyczne hipotezy na temat światów tylko-możliwych stawiane w filozofii politycznej mogą stać się wspólną własnością nauk społecznych.

2. Dyskurs filozofii liberalnej a światy tylko-możliwe

Pytanie, jakie często pojawia się w dyskusjach wokół liberalizmu brzmi: czy liberalizm jest pewnego typu utopią, idealnym projektem czy przeciwnie – doktryną zdecydowanie antyutopijną, występującą przeciwko szczególnej aberracji umysłu, jaką miałyby być myślenie oderwane od praktyki i konkretnego społecznego? W przedstawionej tu terminologii pytanie to należałoby sformułować inaczej: czy filozofia liberalizmu w proponowanych przez nią konceptualizacjach życia społecznego odwołuje się do charakterystyki świata tylko-możliwego czy też posiłkuje się opisem jednostek i stosunków społecznych takimi, jakimi są one w świecie faktycznym? Generalnie można wyróżnić cztery możliwe opisowo-wartościujące stanowiska w tej sprawie:

- (i) Liberalizm nie odwołuje się w swojej filozofii do charakterystyki światów tylko-możliwych i dobrze, że tego nie czyni.
- (ii) Liberalizm nie odwołuje się w swojej filozofii do charakterystyki światów tylko-możliwych i źle, że tego nie czyni.

²² Przegląd zastosowań różnych technik konstrukcji abstrakcyjnych teorii w ekonomii oraz dyskusję nad nimi zob. L. Nowak, *Model ekonomiczny. Studium z metodologii ekonomii politycznej*, PWN, Warszawa 1972; B. Hamminga, N. De Marchi, *Idealization and the Defence of Economics: Notes Toward a History*, w: B. Hamminga, N. De Marchi (red.), *Idealization VI: Idealization in Economics*, „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” vol. 38, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1994); na temat modelu doskonałego prawodawcy w prawoznawstwie: L. Nowak, *Interpretacja prawnicza. Studium z metodologii prawoznawstwa*, PWN, Warszawa 1973.

(iii) Liberalizm odwołuje się w swej filozofii do charakterystyki światów tylko-możliwych i złe, że tak czyni.

(iv) Liberalizm odwołuje się w swej filozofii do charakterystyki światów tylko-możliwych i dobrze, że tak czyni.

Według zwolenników pierwszego stanowiska, liberałowie nie posługują się dyskursem na temat świata tylko-możliwego, gdyż są zainteresowani opisaniem człowieka i społeczeństwa takimi, jakimi są one faktycznie. Dzięki temu liberalizm ma pozytywnie odróżniać się od doktryn o charakterze utopijnym. Zwolennicy tego stanowiska jako główne zadanie liberalizmu traktują polemikę z doktrynami o charakterze utopijnym i „konstruktywistycznym”. Krytyka marksizmu dokonana przez Friedricha Hayeka²³, Ludwiga von Mises²⁴ i Karla R. Poppera²⁵, którzy sformułowali tezy na temat błędów utopijnego konstruktywizmu i globalnej inżynierii społecznej, miałyby potwierdzać antyutopijne i antykonstruktywistyczne nastawienie liberałów.

Stanowisko to, jak widać, próbuje się uzasadnić, nadając miano utopii XX wieku marksizmowi, a następnie ustawiając liberalizm w opozycji do tak rozumianej doktryny utopijnej. Czy jednak wystarczającym dowodem na antyutopizm i antykonstruktywizm liberalizmu może być polityczny i ideowy sprzeciw wobec utopii komunizmu? Pytając retorycznie, czy o cnotcie kogoś można wnosić na podstawie potępienia przez tego kogoś niecnoty innych? Wydaje się, że perspektywa oglądu liberalizmu przez pryzmat jego ideologicznych polemik z marksizmem nie jest najważniejszym punktem wyjścia do dyskusji nad tym problemem. Liczne samoprezentacje liberalizmu jako doktryny antyutopijnej, programowo wrogiej wszelkiemu konstruktywizmowi, niechętnej myśleniu systemowemu, modelowemu i skłonnej do pragmatyzmu, umiaru oraz akceptacji człowieka takim, jakim jest, zasłaniają raczej, aniżeli ujawniają teoretyczny rdzeń doktryny.

Zwolennicy tego stanowiska popełniają jednak błąd bardziej rażący, polegający na niewłaściwym wyborze patrona dla swojego poglądu. Częstokroć jako autorytet w sprawie krytyki konstruktywistycznego utopizmu pojawia się postać Hayeka. Tymczasem, paradoksalnie, autor ten sformułował wiele pozytywnych opinii na temat utopii i konieczności odwoływania się do niej w myśleniu politycznym:

Utopia, podobnie jak ideologia, nie ma dzisiaj zbyt wielkiego wzięcia. I prawdą jest, że większość utopii nakierowana jest na radykalne przekształcenie społeczeństwa oraz cierpi na wewnętrzne sprzeczności, które uniemożliwiają realizację tego celu. Lecz idealny wizerunek społeczeństwa, który nie może być do końca urzeczywistniony, lub pojęty jest jako drogowskaz dla porządku, ku któremu się zmierza – jest mimo to nie tylko niezbędnym

²³ F. A. Hayek, *Droga do niewolnictwa*, Wektor, Wrocław 1989.

²⁴ L. von Mises, *Theory and History*, Yale University Press, Yale 1957.

²⁵ K. R. Popper, *Nęcza historyzmu*, Wydawnictwo Krąg, Warszawa 1989.

warunkiem wstępnym jakiegokolwiek racjonalnej polityki, lecz także głównym wkładem, jaki nauka może wnieść do rozwiązywania praktycznych problemów politycznych²⁶.

Argumentów dla drugiego z wymienionych stanowisk – które głosi, że filozofowie liberalni nie odwołują się do światów tylko-możliwych i że źle, iż tego nie czynią – dostarczają ci badacze (np. S. Wolin), którzy traktują współczesną myśl liberalną jako kulminację długiego trendu w filozofii politycznej, polegającego na odchodzeniu od „wizyjnego” i „imaginacyjnego” stylu jej uprawiania. Według Wolina, zaczątkiem tego trendu stała się ekspansja nauk przyrodniczych opartych na doświadczeniu i eksperymencie na filozofię polityczną²⁷. Ostatni jego etap ma się natomiast charakteryzować brakiem zainteresowania ogólnymi problemami społeczeństwa, partykularyzacją teoretycznych zainteresowań i rozczłonkowaniem myślenia politycznego na poszczególne subdyscypliny nauk społecznych:

W ten sposób współczesna wizja społecznego uniwersum obrazuje sytuację, w której społeczeństwo polityczne, w *ogólnym* sensie, zniknęło [...]. Nie jest zatem dziwne, że ostatnio tworzonym teoriom nie udało się przedstawić zbioru idei politycznych dotyczących całościowego porządku, tj. porządku, którego funkcją mogłoby być zintegrowanie rozłącznych grup i życia w obrębie organizacji we wspólne społeczeństwo²⁸.

To właśnie m.in. w liberalizmie²⁹ Wolin dostrzega kres tradycyjnego stylu uprawiania filozofii, który oznaczał sięganie po nierzeczywiste pojęcia i śmiałe wizje świata politycznego³⁰.

Interesująca, choć kontrowersyjna, charakterystyka liberalizmu przedstawiona przez Wolina odnosi się do głównego nurtu uprawiania filozofii politycznej między XVII a pierwszą połową XX wieku. Ujęcie przedstawione na początku lat 60. przez Wolina ma jednak zasadniczą wadę. Jest nią mylne

²⁶ F. A. Hayek, *Law, Legislation and Liberty*, t. I, Chicago University Press, Chicago 1973, s. 65. Obecność pochwały utopii – konkretnie utopii liberalnej – jest wątkiem często pomijanym przez komentatorów Hayeka. Autora *Konstytucji wolności* traktuje się zazwyczaj jako wroga wszelkiego konstruktywizmu teoretycznego, wroga abstrakcji i modelowania. Opinie takie są jednak błędne. Hayek występował jedynie przeciwko „konstruktywistycznemu racjonalizmowi”, który polega na wierze w możliwość wyjaśniania i przewidywania szczegółowych faktów społecznych i w możliwość związanej z tym inżynierii społecznej. O potrzebie konstruowania kontrfaktycznych modeli, potrzebie abstrakcji i hipotetycznych utopii w naukach społecznych: *ibidem*, ss. 16, 29-34, 64.

²⁷ Por. przedstawioną przez S. Wolina interpretację filozofii politycznej Locke’a pozostającej w zależności od jego sensualistycznej i empirystycznej antropologii oraz rozważań nad językiem: S. Wolin, *Politics and Vision*, s. 293.

²⁸ *Ibidem*, s. 432.

²⁹ Drugim dominującym nurtem odpowiedzialnym za rozczłonkowanie filozofii politycznej i partykularyzację jej zainteresowań jest nurt lansujący ideę „organizacji”, jako instytucji skupiającej w sobie władzę i będącej namiastką wspólnoty. Jego korzeni doszukuje się S. Wolin w myśli de Maistre’a i de Bonalda oraz Durkheima: *ibidem*, s. 366 nn.

³⁰ *Ibidem*, s. 287 nn.

skojarzenie rozwoju filozofii politycznej w tym okresie z wpływem, jaki miała na nią wyrzecz metoda nauk przyrodniczych, utożsamiana z wąsko rozumianym empiryzmem i eksperymentalizmem. Tymczasem metodologiczne rekonstrukcje nowożytnych teorii naukowych (np. teorii Galileusza³¹ czy Newtona) pokazują, że zapoczątkowały one zupełnie nowy nurt myślenia o świecie fizycznym, który zerwał z opieraniem całej wiedzy na doświadczeniu i indukcyjnych uogólnieniach oraz postulował budowanie teorii idealizacyjnych zawierających śmiało hipotezy na temat całościowo rozumianego świata przyrody. Wpływy tego „nowego myślenia” na liberalizm oczywiście występowały, choć głównie na terenie ekonomii wolnorynkowej³², natomiast w filozofii liberalnej zagościły dopiero w latach 60. i 70. XX wieku. Wymaga to wprowadzenia istotnej poprawki do wizerunku liberalizmu przedstawionego przez Wolina.

Reprezentanci trzeciego z wymienionych stanowisk na pytanie, czy liberalizm odwołuje się do teoretycznych hipotez na temat światów tylko-możliwych, są skłonni odpowiedzieć, że owszem, filozofia polityczna liberalizmu wykorzystuje takie środki, lecz źle, że tak czyni. Poprzez takie postępowanie badawcze liberalizm ma zatracać swoją odrębność względem marksizmu i wszelkich innych form utopijnego myślenia. Budowanie takich konstruktów traktuje się w tym przypadku jako rodzaj teoretycznej anomalii i ślepego zaufka, w który zabrnął współczesny liberalizm. Usiłuje się przy tym wykazać, że taka forma filozofowania odbiega od typu analizy społecznej preferowanego przez „zdrowy” klasyczny liberalizm:

Widać to wyraźnie [...] [w zestawieniu z – P. P.] dziełami takich autorów, jak Tocqueville, John Stuart Mill czy Benjamin Constant – *Demokracja w Ameryce* Tocqueville’a, klasyczne dzieło liberalnej filozofii politycznej odnosi się przecież bezpośrednio do rzeczywistości. Refleksja przeplata się w nim z analizami instytucji i obyczajów społeczeństwa amerykańskiego. Niczego takiego nie znajdziemy w nowej teorii – dotyczy ona abstrakcyjnych jednostek, żyjących w abstrakcyjnym społeczeństwie, którego podstawą jest wyrozumowany kontrakt. Społeczna umowa – taka, jaką na przykład opisuje Rawls w swojej teorii sprawiedliwości – mogłaby być zawarta przez każde racjonalne istoty, równie dobrze w kosmosie, jak i na ziemi³³.

Pozorną wiarygodność i klarowność teza sformułowana w tym cytacie zawdzięcza jednak głównie wybiórczości w doborze przykładów. Jeśli bowiem przyjrzeć się klasycznemu liberalizmowi w całej rozciągłości, a więc z uwzględnieniem takich autorów, jak T. Hobbes czy J. Locke, którzy przedstawili wysoce hipotetyczny i ahistoryczny obraz powstawania państwa ze stanu natury, to

³¹ Zob. rekonstrukcje teorii Galileusza omówione w rozdz. II niniejszej książki.

³² B. Hamminga i N. De Marchi rekonstruuja koncepcje J. R. McCullocha, J. S. Milla, L. Robbina i M. Friedmana jako przykłady podejścia idealizacyjnego w ekonomii: B. Hamminga, N. De Marchi, *Idealization and the Defence of Economics...*, ss. 11-40.

³³ D. Gawin, *Wieża z kości słoniowej. O współczesnej liberalnej teorii politycznej na marginesie książki Willa Kymlicki*, „Życie” z 22.05.1998 r., s. 11.

teza o „nieskalanym” kontryfaktycznymi konstruktami klasycznym liberalizmie wydaje się być mocno wątpliwa.

W ramach tego stanowiska posługiwanie się przez teoretyków liberalizmu abstrakcyjnymi konstruktami („abstrakcyjne jednostki”, „abstrakcyjne społeczeństwo”) tłumaczy się również działaniem we współczesnej filozofii politycznej reguły konwergencji, czyli mieszaniem się idei i metod pochodzących z różnych doktryn. Liberalizm poprzez zaakceptowanie niektórych tradycyjnie lewicowych argumentów, np. o konieczności ograniczenia bogactwa, realizowaniu polityki społecznej czy potrzebie równości w niektórych sferach życia, miałby przy okazji zapożyczyć stamtąd również metodę abstrakcji i stać się przez to bardziej utopijny. Jako koronny przykład tego wskazuje się zwykle teorię Johna Rawlsa, która łączy egalitarne idee z posługiwaniem się „abstrakcjami”.

Wyjaśnienie to zawiera dwa błędy: *non sequitur* oraz – jak we wcześniejszym przypadku – arbitralność w doborze przykładów. Niewątpliwe przenikanie się idei, np. socjaldemokratycznych i marksistowskich z liberalnymi, jest faktem³⁴. Mimo to nie ma dowodu na to, że liberalizm stamtąd zapożyczył swoją metodę. Przeciwno takiej tezie świadczy fakt, że metoda ta stosowana jest współcześnie w liberalizmie niezależnie od światopoglądowych zapatrywań. Tacy autorzy, jak James Buchanan i Robert Nozick, łączą odwoływanie się do teoretycznych konstrukcji światów tylko-możliwych z krytyką socjaldemokratycznych i lewicowych rozwiązań i trudno doprawdy przypuszczać, że przejęli oni stamtąd metodę konstruowania teorii. Uwzględnienie w obrazie współczesnego liberalizmu obok Rawlsa takich autorów, jak Nozick czy Buchanan, falsyfikuje zatem tezę, że geneza metody liberalnej leży w zapożyczeniach światopoglądowych.

Proponowane w niniejszej rozprawie podejście jest inne od trzech omówionych stanowisk. Przyjmuję, że teoretycy liberalizmu odwołują się do teoretycznej charakterystyki światów tylko-możliwych oraz że dobrze, że tak czynią. Stanowiska (i) i (ii) opierają się bardziej na przyjęciu za dobrą monetę negatywnych, perswazyjnych opinii o liberalizmie jako doktrynie postulującej rozstanie z utopizmem, aniżeli na zbadaniu pozytywnych propozycji liberalizmu. Z kolei stanowisko (iii) opiera się na podwójnym błędzie: bazuje na niewiarygodnym rozróżnieniu „dobrego”, bo jedynie opisowego, klasycznego liberalizmu i „złego”, „abstrakcyjnego” liberalizmu współczesnego oraz łączy tak pojętą „abstrakcyjność” z zapożyczeniami ze „złych” źródeł (np. marksizmu).

Pomimo stałego występowania w myśli liberalnej krytyki zwalczającej „metafizyczne koncepcje państwa” oraz „konstruktywistyczny racjonalizm” jest w liberalizmie współczesnym ciągle obecny sposób uprawiania filozofii, w którym znaczącą rolę odgrywa myślenie modelowe i teoretyczny konstruktywizm, za pomocą których współczesne myślenie czerpie z wizyjności i ima-

³⁴ D. F. B. Tucker, *Looking Left and Right. An Essay on Liberalism*, Melbourne University, Melbourne 1986 (maszynopis).

ginacyjności, którą słusznie dla myślenia o sprawach społecznych postulował Wolin. Najważniejszym celem niniejszej pracy jest wskazanie metody, którą teoretycy liberalizmu posługują się, proponując teoretyczne modele tylko-możliwych światów społecznych. Podejścia teoretyków liberalizmu nie można oceniać w kategoriach popadnięcia w zależność od jakiejś zewnętrznej opcji światopoglądowej (np. od metodologii marksizmu), gdyż – jak zobaczymy – umniejsza to samodzielność wypracowanych w tej mierze przez liberalizm rozwiązań. Zadanie polega na wskazaniu osobliwości metody liberalnej konstruowania teorii społecznych.

3. Struktura metafizyczna paradygmatu liberalnego

Koncepcje, które zamierzam poddać systematycznej rekonstrukcji, pojawiają się w obrębie określonego paradygmatu filozofii politycznej. Tym, co najważniejsze w takim paradygmacie myślowym, jest jego struktura metafizyczna, zazwyczaj niewyraźnie zakładana, rzadziej wyraźnie eksplikowana, przez badaczy pracujących w jego obrębie.

Główną rolę w strukturze metafizycznej takiego paradygmatu odgrywa elementarny byt społeczny, czyli byt, o którym przyjmuje się, że istnieje i jest nieredukowalny do innych bytów. Teza o istnieniu określonej kategorii bytów prymarnych jest bodaj najważniejszym teoretycznym założeniem, jakie czyni filozof polityki. Już na pierwszy rzut oka można dostrzec, że podstawowym wyróżnikiem liberalizmu spośród innych doktryn, takich jak konserwatyzm, komunitaryzm lub marksizm, a zarazem wyróżnikiem spajającym go od wewnątrz jest konsekwentny indywidualizm metafizyczny: liberałowie są przekonani o tym, że to jednostka ludzka jest elementarnym bytem społecznym nieredukowalnym do żadnych innych bytów. Natomiast cechami, jakie przypisuje się zwykle takiej jednostce, są: racjonalność, wolność, autonomia oraz „samo-posiadanie”³⁵. Cokolwiek dzieje się w świecie, jest przez jednostkę inicjowane i służy jej celom.

Równie ważne w strukturze metafizycznej paradygmatu liberalnego są fundamentalne relacje społeczne zachodzące pomiędzy bytami elementarnymi. Liberałowie przyjmują, że na określonym terytorium występuje wiele racjonalnych, wolnych, autonomicznych jednostek, dlatego ważne jest określenie podstawowych relacji, jakie mają między nimi występować. Koncepcje liberalne różnią się jednak w określeniu tych relacji. Może to być np. bezstronność („jednostka nie ingeruje w plany życiowe innych jednostek”) czy wzajemność („jednostka odwzajemnia się w swoich działaniach innym jednostkom za ich działania”).

³⁵ Zob. rozdz. VI niniejszej książki.

Konieczne jest również określenie relacji wyłaniającej byty pochodne: chodzi o określenie, w jaki sposób dalsze byty społeczne wyłaniają się z bytów podstawowych lub jaką pełnią funkcję. Byty inne niż jednostki (np. instytucje) pojawiają się w teoriach liberalnych o tyle, o ile łączy je z bytami elementarnymi określona relacja. Przyjmuje się zwykle w liberalizmie, że takie byty, jak małe i duże struktury społeczne i instytucjonalne, np. kluby towarzyskie, organizacje społeczne, państwo, są dopuszczane, jeśli np. są przedmiotem wyboru dokonywanego przez jednostki („jednostka wybiera ustrój/instytucje państwa”) lub stoją na straży ich praw („państwo stoi na straży praw jednostkowych”). Niektóre koncepcje społeczne liberalizmu utrzymują, że między państwem a jednostką zachodzi relacja dbałości o warunki sprzyjające rozwojowi („państwo dba o warunki sprzyjające rozwojowi jednostki”), inne z kolei wymieniają relację pożytku („państwo jest użyteczne dla jednostek”). Istnieje wiele różnic między poszczególnymi koncepcjami liberalnymi, w zależności od tego, co zakładają one na temat relacji łączącej jednostki i byty pochodne, takie jak państwo, stowarzyszenia czy naród.

Podstawowym celem filozofów liberalnych jest zaproponowanie własnych konceptualizacji całości lub fragmentów powyższej struktury metafizycznej. Można nawet powiedzieć, że to, co obserwujemy w myśli liberalnej – ciągle ponawiane próby uchwycenia istoty liberalizmu na podstawie wciąż na nowo charakteryzowanych i interpretowanych relacji jednostka – jednostka, jednostka – państwo – jest swoistym wyścigiem o to, który z teoretyków zaproponuje najbardziej adekwatną konceptualizację metafizycznej struktury. To, co w filozofii politycznej nazywa się często *modelami społecznej rzeczywistości*, uzyskuje się poprzez nadanie językowego kształtu takim myślowym konstruktom obrazującym kształt społeczeństwa na jego elementarnym poziomie. W wyniku tego otrzymujemy modele: wspólnoty wolnych obywateli, walczących ze sobą jednostek pre-politycznych, proletariuszy wynagradzanych stosownie do ich potrzeb, tradycjonalistycznej wspólnoty etc.

W dalszej części niniejszej książki metodologicznej analizie zostaną poddane prace współczesnych filozofów liberalizmu, którzy przyczynili się do intensywnego rozwoju myśli liberalnej w drugiej połowie XX wieku. Skupię się wyłącznie na tych jej twórcach, którzy w sposób teoretyczny konceptualizowali ideowy rdzeń doktryny, czyli formułowali fundamentalne założenia na temat jednostki liberalnej, przedstawiali swoje opinie na temat elementarnych związków łączących liberalne jednostki oraz próbowali nad tą indywidualistyczną podstawą nadbudować odpowiedni model instytucji państwa liberalnego. Każdy z tych badaczy proponuje własną, odmienną konceptualizację struktury metafizycznej paradygmatu, chociaż wszyscy wychodzą od tego samego rdzenia doktryny, na który składają się wspólne dla całego liberalizmu wyobrażenia na temat jednostki liberalnej.

ROZDZIAŁ II

METODA IDEALIZACJI

1. Idealizacyjna teoria nauki – założenia wyjściowe

Rekonstrukcja modeli teoretycznych we współczesnej filozofii liberalizmu wymaga sięgnięcia po odpowiednie narzędzia rekonstrukcyjne. Nie wystarcza wyłącznie posługiwanie się takimi intuicyjnymi sformułowaniami, jak „konstrukt abstrakcyjny”, „wizja życia politycznego” lub „nierzeczywiste pojęcie”. Sformułowania te naprowadzają wprawdzie na pewien intuicyjny trop pozwalający zrozumieć sens modelowania w filozofii politycznej, ale na tym ich rola się kończy. Nie bardzo wiadomo, jak można je spożytkować dla bardziej zaawansowanej analizy takich konstruktów filozofii politycznej liberalizmu, jak konstrukty „społeczeństwa sprawiedliwego”, „wolnej jednostki” lub „racjonalnego obywatela”. Bez solidnej podbudowy w postaci przyjęcia określonych narzędzi metodologicznych nie ma szans na wyjaśnienie wielu istotnych kwestii związanych z rolą idealizacji i myślenia modelowego w filozofii politycznej liberalizmu. Wszystkie narzędzia zostaną zaczerpnięte z idealizacyjnej teorii nauki (dalej: ITN)¹. Podstawową racją, jaka przemawia za odwołaniem się do

¹ Omówienie metody idealizacji w ujęciu ITN: L. Nowak, *The Structure of Idealization. Towards a Systematic Interpretation of the Marxian Idea of Science*, Reidel, Dordrecht – Boston – London 1980; por. również artykuł przeglądowy: idem, *Idealizacyjne podejście do nauki. Przegląd zagadnień*, w: R. Egiert, A. Klawiter, P. Przybysz (red.), *Oblicza idealizacji*, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki” t. 15, Wydawnictwo UAM, Poznań 1996, ss. 9-63. Skrótowe, acz systematyczne przedstawienie procedur idealizacyjnych wypracowanych w ramach ITN zob. A. Kupracz, *O dwóch ujęciach metody idealizacji w naukach empirycznych*, Ośrodek Wydawnictw Naukowych, Poznań 1991. Dyskusja i komentarze wokół ITN: N. Cartwright, *Nature's Capacities and their Measurement*, Clarendon Press, Oxford 1989, ss. 202-207; I. Niiniluoto, *Theories, Approximations and Idealizations*, w: J. Brzeziński, F. Coniglione, T. A. F. Kuipers, L. Nowak (red.), *Idealization I: General Problems*, „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” vol. 16, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1990, ss. 32-48; M. Kuokkanen, T. Tuomi-

tej teorii, jest to, że prezentuje ona dostatecznie rozwinięte ujęcie idealizacji (zawiera rozbudowane modele funkcjonowania metody idealizacji dla nauk empirycznych, typologie form idealizacji oraz liczne aplikacje), aby mogła posłużyć jako podstawa do bardziej szczegółowych rekonstrukcji wyidealizowanych konstruktów, którymi posługuje się współczesna filozofia liberalna.

Według ITN, kluczową metodą stosowaną w naukach przyrodniczych i społecznych jest idealizacja. Polega ona na celowym deformowaniu obrazu badanych zjawisk, a następnie na formułowaniu twierdzeń idealizacyjnych na temat prawidłowości, jakim podlega tak zdeformowane zjawisko. Jednym z zadań, jakie stawia sobie ITN, jest przedstawienie typologii dokonywanych deformacji oraz opis wewnętrznej struktury twierdzenia idealizacyjnego. Poza tym ITN stara się odpowiedzieć na pytanie, jak jest możliwe, aby takie wyidealizowane, kontrfaktyczne twierdzenia wyjaśniały rzeczywistość oraz jak mogą one podlegać sprawdzaniu. W tym kontekście ITN proponuje procedurę konkretyzacji jako metodę powrotu z wyżyn idealizacji do konkretnej rzeczywistości.

Po co jednak nauce lub filozofii potrzebna jest idealizacja? Dlaczego badacz idealizuje zastaną rzeczywistość, zamiast starać się ją dokładnie i precyzyjnie opisać? Według ITN, badacz, próbując wyjaśnić określone zjawisko, dąży do uchwycenia jego istoty. Podstawową przeszkodą na drodze do tego jest nadmiar elementów świata, który nie pozwala jasno rozpoznać istoty zjawiska dopóty, dopóki nie wprowadzi się odpowiednich uproszczeń. Dlatego zamiast zakładać, że wszystkie elementy świata oddziałują na dane zjawisko w ten sam sposób, badacz będzie skłonny założyć, że istnieją takie czynniki, które w pierwszorzędny sposób oddziałują na zjawisko, takie, których wpływ można określić jako drugorzędny oraz takie, które nie oddziałują wcale na zjawisko. Taki jest punkt wyjścia ITN².

Najbardziej podstawową sytuacją rozważaną w ITN jest taka, w której na pewien wyjściowy czynnik/zjawisko *A* wpływ wywiera zbiór innych czynników *B*, *C*, *D*. Przyjmuje się, że naukowiec szereguje czynniki ze względu na wielkość wpływu wywieranego przez każdy z czynników na *A*; otrzymujemy wtedy ciąg, np. $\langle B, C, D \rangle$, o którym przyjmuje się, że jego pierwszy element, czynnik *B* na-

vaara, *On the Structure of Idealizations. Explorations in the Poznań School Methodology of Science*, w: J. Brzeziński, L. Nowak, *Idealization III: Approximation and Truth*, „Poznań Studies in the Philosophy...”, vol. 25, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1992, ss. 67-91.

² W bardziej precyzyjnych sformułowaniach metody idealizacyjnej zaprezentowanych w ramach ITN wychodzi się od pojęć czynnika i wpływu. Czynnikiem oznacza się w naukach empirycznych mniej więcej to samo, co „zmienna”, „wielkość” lub „charakterystyka” i „można [go] utożsamiać z cechą przysługującą przedmiotom w określonych natężeniach” (L. Nowak, *Wstęp do idealizacyjnej teorii nauki*, PWN, Warszawa 1977, s. 33). Stwarza to możliwość mówienia w języku czynników o obiektach/przedmiotach, którym przysługują określone cechy, a także o faktach (stanach rzeczy, zdarzeniach) posiadających określone charakterystyki. Obiekty świata faktualnego lub zdarzenia traktuje się wtedy jako zbiory czynników.

zywany czynnikiem głównym, posiada wpływ na A większy od każdego z pozostałych czynników C i D , nazywanych czynnikami ubocznymi dla A . Idealizacją nazwiemy w tym przypadku pominięcie wpływu, jaki na A wywierają czynniki uboczne C i D . Idealizacja polega zatem na pominięciu wpływu, jaki na czynnik wywiera(ją) czynnik(i) uznawane za poboczne.

Idealizacja w tym ujęciu nie jest przypadkowym pomijaniem, lecz jest pomijaniem celowym i systematycznym. Zastosowanie idealizacji w badaniach naukowych powinno być równoznaczne z przyjęciem *explicite* założeń idealizujących. Założeniem idealizującym nazywa się formułę, która pomija występowanie określonej cechy na jakimś obiekcie, czyli minimalizuje do zera wpływ, jaki ta cecha „wywiera” na obiekt, w sytuacji gdy nie istnieje w realnym świecie taki obiekt, jak ten opisywany przez to założenie³. W przypadku charakterystyki złożonych obiektów lub zjawisk występujących w świecie pojawia się konieczność przyjęcia całego szeregu założeń idealizujących. Pełną idealizacyjną charakterystykę obiektu uzyskuje się dopiero jako koniunkcję wszystkich założeń idealizujących. Badacz, formułując podstawowe twierdzenie, powinien sprecyzować, co i na ile zostało poddane idealizującej charakterystyce, a wszystkie te informacje powinny być wyrażone w postaci założeń idealizujących, umieszczonych w poprzedniku twierdzenia. W jego następniku wskazuje się natomiast podstawową prawidłowość określającą sposób wpływania głównego czynnika na inny czynnik, przy założeniu braku oddziaływania czynników drugorzędnych. Schemat twierdzenia idealizacyjnego wygląda następująco⁴:

(T1) Jeśli idealizująco przyjmą, że wpływ C na A oraz D na A nie występuje, to A zależy wyłącznie od B na sposób P .

Rzecz w tym, że prawidłowość P wskazana w schemacie twierdzenia (T1) dotyczy jedynie podstawowej determinanty zjawiska, którego rzeczywisty kształt może dalece odbiegać od przedstawionego w twierdzeniu. O ile hipotetycznie można – a nawet trzeba – zastanawiać się, jak wyglądałaby „czysta” prawidłowość, niezakłócana żadnymi drugorzędnymi wpływami, o tyle realnie badacz stoi przed koniecznością wyjaśnienia odbiegania rzeczywistych przebiegów zdarzeń od teoretycznego modelu. Według ITN, procedura idealizacji musi zatem zostać uzupełniona przez procedurę konkretyzacji, która wyjaśni, jak na podstawową prawidłowość sformułowaną w wyjściowym twierdzeniu idealizacyjnym T1 wpływają czynniki, o których zakładało się idealizująco, że nie występują. Dokonuje się to poprzez wprowadzenie do wyjściowej formuły

³ Dokładne określenie założenia idealizującego: L. Nowak, *Zasady marksistowskiej filozofii nauki. Próba systematycznej rekonstrukcji*, PWN, Warszawa 1974, s. 28; idem, *Wstęp do idealizacyjnej...*, s. 82.

⁴ Bardziej precyzyjne określenie twierdzenia idealizacyjnego i jego konkretyzacji: ibidem, ss. 81-84.

twierdzenia idealizacyjnego korekt: wcześniej przyjęte założenia idealizacyjne są krok po kroku uchylane, natomiast do następnika twierdzenia wprowadzane są stosowne poprawki. W ten sposób podstawowe twierdzenie idealizacyjne zostaje stopniowo skonkretyzowane. Oto jaką postać przyjmie schemat twierdzenia idealizacyjnego po pierwszym kroku konkretyzacji:

(T2) Jeśli idealizująco przyjmąc, że wpływ D na A nie występuje, to A zależy wyłącznie od B i C na sposób P' .

Gdy porównuje się schemat powyższego skonkretyzowanego twierdzenia z twierdzeniem podstawowym, widać różnicę: prawidłowość zmieniła swoją postać z P na P' co miało miejsce po uchyleniu założenia mówiącego, że wpływ C na A nie występuje. Nie twierdzi się, iż jedna prawidłowość zastąpiona została przez inną: mówi się jedynie, że do pierwszej wniesiono poprawkę, która zdaje sprawę z łącznego wpływu, jaki wywierają obecnie na rozważany obiekt czynnik główny (B) i jeden z czynników uważanych za uboczne (C).

Jednak twierdzenie T2 jest wciąż twierdzeniem idealizacyjnym, gdyż w jego poprzedniku wciąż występuje założenie idealizujące („wpływ D na A nie występuje”). A zatem zadaniem badacza jest konkretyzacja tego twierdzenia. Schemat w pełni skonkretyzowanego w kolejnym kroku twierdzenia powinien wyglądać jak następuje:

(T3) Jeśli czynniki B , C i D wpływają na A , to A zależy na sposób P'' od wpływu B , C i D .

Według ITN, twierdzenie o takim schemacie można nazwać twierdzeniem faktualnym, bowiem nie zawiera ono już w poprzedniku założeń idealizujących, ale jest ostateczną konkretyzacją wyjściowego twierdzenia (T1).

2. Niektóre dalsze rozwinięcia

Powyzsza uproszczona prezentacja została ograniczona do przywołania charakterystyki pojęcia założenia idealizującego oraz skrótowej rekonstrukcji struktury twierdzenia idealizacyjnego i jego konkretyzacji. ITN zawiera jednak wiele dalszych rozwiązań uogólniających i rozwijających te wątki. Oto niektóre z tych ustaleń, jakie mogą przydać się do analizy myślenia modelowego w filozofii politycznej.

2.1. Typologia założeń deformujących

W ramach ITN zaproponowano określoną typologię założeń deformujących, które różnią się od siebie sposobem upraszczania rzeczywistości. Obok standardowego założenia idealizującego wyróżniono np. założenie *quasi-idealizujące*⁵. Wprowadzając je, kierowano się intuicją, iż badacze powołują się

⁵ L. Nowak, *Zasady marksistowskiej filozofii nauki...*, s. 124.

niekiedy na wyidealizowane prawidłowości, które są spełnione dla pewnego obszaru uniwersum, a nie są spełnione dla innego. Na przykład teza o równowadze popytu i podaży może być kontrfaktycznym założeniem w gospodarce G w czasie t , ale może być założeniem realistycznym w gospodarce G w czasie t' . Założenie quasi-idealizujące wyróżnia w uniwersum U pewien obszar K , w którym jest spełniane, natomiast na pozostałym obszarze, czyli $U-K$, założenie to nie jest spełniane. Twierdzenie, w poprzedniku którego znajdują się założenia quasi-idealizujące, zwane jest twierdzeniem quasi-idealizacyjnym.

Kolejnym typem założenia deformującego, opisanego przez ITN, jest założenie stabilizujące⁶. Za jego wprowadzeniem stała intuicja, iż zamiast minimalizować do zera wpływ danego czynnika, kontrfaktycznie przyjmuje się niekiedy, że posiada on pewną stałą wartość większą od zera, gdy w rzeczywistości oscyluje ona w pewnych granicach. Idealizacja w tym przypadku polega na pominięciu zmienności wpływu danego czynnika. Twierdzenie zawierające założenia stabilizujące w poprzedniku jest nazywane twierdzeniem stabilizacyjnym.

Następny typ założenia, które idealizuje rzeczywistość, nosi nazwę założenia (klauzuli) *ceteris paribus*⁷. Niejednokrotnie (realistycznie rzecz biorąc, a nawet w większości przypadków) badacz nie potrafi bowiem wymienić wszystkich czynników oddziałujących na dany obiekt i z tego względu musi przyjąć kontrfaktycznie, że żadne nieznanne i nieuwzględnione przez niego czynniki nie wywierają wpływu. Założenie *ceteris paribus* jest zatem formułą, która głosi, że wpływ na A wszystkich istotnych czynników spoza obszaru wpływu wyznaczonego przez znane czynniki B, C, D jest równy zero. Twierdzenie, w którego poprzedniku pojawia się omawiana klauzula, nazywa się twierdzeniem *ceteris paribus*.

Uwzględnienie powyższych typów założeń⁸ służących do systematycznego upraszczania rzeczywistości znacznie przybliżyło ITN do bardziej adekwatnej

⁶ P. Chwalisz, *Stale w teorii idealizacyjnej*, w: A. Klawiter, L. Nowak (red.), *Odkrycie, abstrakcja, prawda, empiria, historia a idealizacja*, PWN, Warszawa – Poznań 1979.

⁷ W. Patryas, *Eksperyment a idealizacja*, PWN, Warszawa – Poznań 1976, ss. 25-26.

⁸ Ograniczyłem się do omówienia niektórych typów założeń, jakimi badacz może się posłużyć w celu systematycznego upraszczania rzeczywistości. Zestaw typów założeń, jakie przeanalizowano na gruncie ITN, jest o wiele szerszy. Wymienia się tam również założenia semi-idealizujące (L. Nowak, *The Structure of Idealization...*, s. 168), agregujące (K. Łastowski, *Rozwój teorii ewolucji. Studium metodologiczne*, Wydawnictwo UAM, Poznań 1987, ss. 140-148), proto-idealizujące (J. Brzeziński, *Metodologiczne i psychologiczne wyznaczniki procesu badawczego w psychologii*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1978, ss. 143-144), abstrahujące (R. Zielińska, *Abstrakcja, idealizacja, generalizacja*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1981, s. 38) i normalizujące [L. Nowak, *The Method of Relevant Variables and Idealization*, w: E. Eeels, T. Maruszewski (red.), *Probability and Rationality. Studies on L. J. Cohen's Philosophy of Science*, „Poznań Studies in the Philosophy...” vol. 25, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1991, s. 51].

charakterystyki różnych postaci idealizacji stosowanych w nauce. Początkowo punkt wyjścia tej koncepcji był w tym zakresie ograniczony – założenia o schemacie standardowego założenia idealizującego, gdzie o wielkości przyjmuje się, że jej wpływ na rozważany parametr jest równy zero, nie zawsze występują. Poszerzenie zestawu założeń deformujących daje bardziej wszechstronny obraz pracy badacza. Można dzięki nim uwzględnić klasyczną sytuację, kiedy kontryfaktycznie przyjmuje się, że na pewien czynnik nie działa jakiś inny czynnik (idealizacja), jak również wiele sytuacji nieklasycznych: gdy określony wyidealizowany obiekt posiada pewną realistyczną egzemplifikację w określonym obszarze uniwersum (quasi-idealizacja), gdy nie odmawia mu się całkowicie pewnych własności, lecz przypisuje się mu je kontryfaktycznie w jakimś ustalonym natężeniu (stabilizacja) i gdy izoluje się jedynie taki obiekt od wpływu nieznanych czynników (klauzula *ceteris paribus*).

2.2. Typologia procedur deformacyjnych

W wyjściowym sformułowaniu ITN idealizacja pojmowana jako „minimalizowanie” lub „pomijanie” była jedyną deformacyjną procedurą. Zarówno standardowa idealizacja, quasi-idealizacja, jak i klauzula *ceteris paribus* mieszczą się w tym schemacie, ponieważ wszystkie opisują pomijanie lub minimalizowanie pewnych cech, które można orzekać o obiekcie. Lecz jak potraktować w tym kontekście teoretyczną deformację polegającą na kontryfaktycznej maksymalizacji natężenia danej cechy lub postulowaniu dodatkowych cech? Czy procedury te również służą nauce do wyidealizowania rzeczywistości?

Zaproponowano zatem bardziej rozbudowaną typologię procedur deformacyjnych⁹. Rozważając uniwersum własności U i obiekt a o pewnej przestrzeni własności, których występowanie na a w pewnych natężeniach można orzekać, stoimy przed następującymi możliwościami. Można o obiekcie a kontryfaktycznie orzec, że nie posiada on pewnych własności, które w rzeczywistości posiada – procedurę taką nazywa się *redukcją*. Można również kontryfaktycznie orzec o a posiadanie własności, których w rzeczywistości on nie posiada – procedurę tę nazywa się *transcendentalizacją*. Obie te procedury nazywane są „mocno deformacyjnymi”, gdyż przypisują obiektom inne zestawy własności aniżeli te, które obiekty posiadają w rzeczywistości. W ramach kolejnej procedury można o obiekcie a kontryfaktycznie orzec, że posiada on pewną własność w minimalnym (zerowym) natężeniu – procedura ta zwana jest *minimalizacją* (ideacją). Analogicznie można kontryfaktycznie orzec, że obiekt a posiada jakąś własność w maksymalnym natężeniu – i procedurę taką nazy-

⁹ L. Nowak, *Kilka uwag na temat miejsca logicznego empiryzmu w XX-wiecznej filozofii*, w: R. Egiert, A. Klawiter, P. Przybysz (red.), *Oblicza idealizacji*, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki” t. 15, Wydawnictwo UAM, Poznań 1996, s. 295 nn.

wa się maksymalizacją (mityzacją). Te dwie ostatnie procedury nazwano „słabo deformacyjnymi” z uwagi na to, że nie postulują one orzekania nowych własności o a ani nie redukują jego rzeczywistej przestrzeni własności, a tylko polegają na manipulowaniu natężeniami cech przypisywanych obiektowi.

Powyższa typologia stanowi kolejny krok na drodze do poszerzenia zasięgu stosowania metody idealizacyjnej. Poprzez uwzględnienie kilku odmiennych procedur deformacyjnych możliwe staje się bardziej adekwatne potraktowanie różnych rodzajów idealizacji dokonywanej w nauce, jak również poza nią – w ramach procesu estetyzacji świata czy w sferze wiary religijnej¹⁰.

2.3. Aproksymacja jako substytut konkretyzacji

Substytutem metody konkretyzacji jest procedura aproksymacji. Według ITN zdarza się często, że badacz nie jest w stanie zakończyć standardowo rozumianej konkretyzacji i dojść do twierdzenia faktualnego. Może on nie mieć (i zwykle nie ma) dostatecznej wiedzy na temat tego, w jaki sposób w rzeczywistości na dany obiekt oddziałują niektóre wielkości, które wcześniej uznał za uboczne i o których przyjął, że ich oddziaływanie jest równe zeru. Problem ten pojawia się, gdy chce on skonkretyzować twierdzenie idealizacyjne, uchylając dane założenie idealizujące. Badacz może nie wiedzieć, jak skonkretyzować dane twierdzenie. Pomocna może się wtedy okazać procedura aproksymacji, która jest „substytutem idealizacji”¹¹. Aproksymacja oznacza uchylenie założenia idealizującego przy równoczesnym przyjęciu, że determinanty „nie działają zbyt silnie”¹² na wielkość określaną.

3. Dialektyczna korespondencja i dialektyczna refutacja

Pewną wadą ujęcia pierwotnie zaproponowanego w ramach ITN było nieuwzględnianie związków zachodzących między teoriami (twierdzeniami) idealizacyjnymi rozpatrywanymi w ramach rozwoju nauki. Wada ta została usunięta poprzez wprowadzenie do koncepcji pojęć dialektycznej korespondencji¹³ i dialektycznej refutacji¹⁴. Oba pojęcia mają za zadanie

¹⁰ Na przykład procedury mityzacji i transcendentalizacji zostały wykorzystane do analizy struktury mitologicznej wiary (P. Buczkowski, A. Klawiter, L. Nowak, *Religia jako struktura klasowa*, w: L. Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu*, t. I: *Własność i władza*, Wydawnictwo Nakom, Poznań 1991, ss. 271-312).

¹¹ L. Nowak, *Wstęp do idealizacyjnej...*, ss. 36-37.

¹² I. Nowakowa, *Zmienność i stałość w nauce*, Wydawnictwo Nakom, Poznań 1991, s. 43.

¹³ Eadem, *Dialektyczna korespondencja a rozwój fizyki*, PWN, Warszawa – Poznań 1975; eadem, *Zmienność i stałość...*, ss. 31-47.

¹⁴ K. Paprzycka, *Reduction and Correspondence in the Idealizational Approach to Science*, w: J. Brzeziński, F. Coniglione, T. A. F. Kuipers, L. Nowak (red.), *Idealization I: General Problems*, s. 278 nn.

uchwycić aspekt kontynuacji oraz aspekt zmian, jakie występują w przypadku rozpatrywania związków zachodzących między starą teorią idealizacyjną T (sformułowaną w czasie t_1) i nową teorią idealizacyjną T' (sformułowaną w czasie t_2). O T' mówimy, że koresponduje ona z T , wtedy gdy T' zawiera więcej założeń idealizujących niż T , lecz wszystkie te dodatkowe założenia są następnie konkretyzowane. A zatem jeśli w poprzedniku twierdzenia T przyjmuje się zestaw założeń idealizujących wpływ czynników C i D na A , natomiast w T' przyjmuje się dodatkowo założenie idealizujące wpływ czynnika E na A , to T' koresponduje dialektycznie z T wtedy, gdy T' zostaje skonkretyzowana ze względu na nowo wprowadzony czynnik E .

Procedura dialektycznej korespondencji pokazuje, w jaki sposób teoria może uporać się z wyjaśnianiem nowych faktów. Na wyzwanie rzucone nauce przez nowe fakty wystawiona jest każda teoria, która np. napotyka w swojej dziedzinie kontrprzykłady. Według ITN, teorię można ratować wtedy przez przyjęcie kolejnych założeń idealizujących, które uchylają działanie nowo stwierdzonych czynników. Jednakże przyjmowanie założeń pomijających wpływ nowych, wcześniej nieuwzględnianych czynników jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy badacz potrafi następnie podać skonkretyzowaną wersję twierdzenia, w którym założenie takie jest z kolei uchylane (wymóg konkretyzacji nowo przyjętych założeń jest również pewnym zabezpieczeniem przed idealizacjami *ad hoc*). Reguła dialektycznej korespondencji pokazuje, jak badacz powinien postępować w sytuacji pojawienia się nieznanych wcześniej sytuacji problemowych, które wymuszają kolejne, raczej drobne, zmiany w teorii. Mimo to rdzeń obu teorii – starej i poprawionej – jest identyczny.

Inaczej przedstawia się rzecz w przypadku dialektycznej refutacji. Mamy tu do czynienia z sytuacją, gdy stara teoria T jest modyfikowana przez nową teorię T' w bardziej radykalny sposób – zamiast głównego czynnika w teorii T dobierany jest nowy główny czynnik pochodzący spoza przestrzeni czynników istotnych dla starej teorii¹⁵. W ten sposób powstaje nowa teoria T' , która różni się zasadniczo od starej (mają one różny rdzeń). Ponadto między obiema teoriami T i T' zachodzą pewne związki polegające na tym, że w nowej teorii zostają zachowane niektóre istotne czynniki ze starej. Dialektyczna refutacja stara się więc uchwycić bardziej radykalną zmianę teoretyczną, polegającą na tym, że nowa teoria poprzez dobór innego czynnika głównego (głównych) zupełnie zmienia podstawową prawidłowość wyrażaną przez następnik twierdzenia idealizacyjnego.

Według K. Paprzyckiej¹⁶, pojęcia dialektycznej korespondencji i dialektycznej refutacji pozwalają sparafrazować w języku ITN dwa różne etapy rozwoju

¹⁵ Ibidem, s. 280; poszerzenie tego ujęcia: R. Egiert, *Parafrazy idealizacyjne. Analiza metodologiczna Szkoły w Groningen*, Humaniora, Poznań 2000.

¹⁶ K. Paprzycka, *Reduction and Correspondence...*, s. 285.

paradygmatu naukowego w sensie T. Kuhna. Można powiedzieć, że dialektyczna korespondencja charakteryzuje naukę normalną, gdyż jej mechanizm obrazuje powolne i stopniowe zmiany, jakim podlega teoria zachowująca swój rdzeń w postaci podstawowych twierdzeń, natomiast dialektyczna refutacja zachodzi dla okresu rewolucji naukowych, w którym teoria radykalnie przekształca się, proponując zupełnie nowe zależności. Ani dialektyczna korespondencja, ani dialektyczna redukcja nie oznaczają jednak całkowitego zerwania związków między obiema teoriami.

4. O przetłomie idealizacyjnym w różnych dziedzinach nauki

Typowym przedmiotem zainteresowania filozofii, i to w ramach różnych opcji metodologicznych, jest postęp poznawczy w nauce. Problem, czy nauka rozwija się w określonym kierunku, np. w kierunku osiągnięcia coraz prawdziwszego obrazu świata oraz kwestia możliwości orzekania „postępowości” lub „dojrzałości” określonego stadium wiedzy naukowej zawsze stanowiły przedmiot sporów. Są przynajmniej dwie główne przyczyny tego. Po pierwsze, kategoria postępu wyraźnie wartościuje proces wiedzotwórczy (lub proces rozwoju nauki) i jako taka musi budzić kontrowersje w deklarującym powściągliwość w jawnym wartościowaniu środowisku badaczy naukowych. Po drugie, kategoria ta wydaje się być jedynie wierzchołkiem „teoretycznej góry lodowej”, która kryje fundamentalne założenia na temat możliwości poznawczych człowieka, porównywalności różnych systemów wiedzy, ciągłości zachodzącej między nimi czy potwierdzalności teorii naukowych. I tak, Karl R. Popper jednoznacznie waloryzował postęp dokonywany za pomocą „selekcji naturalnej wśród hipotez naukowych”¹⁷. Z kolei K. Ajdukiewicz utrzymywał, że postęp nauk dedukcyjnych daje się opisać w ramach trzech stadiów rozwojowych – od stadium przedakcjomatycznego intuicyjnego, poprzez stadium aksjomatyczne intuicyjne, aż do stadium aksjomatycznego abstrakcyjnego¹⁸.

Problematyka ta nie jest obca również ITN. Na jej gruncie zaproponowano określoną charakterystykę dynamiki wiedzy naukowej i etapów jej rozwoju.

4.1. Dwa etapy rozwoju nauk empirycznych

W rozwoju historycznym niektórych dyscyplin nauk empirycznych – fizyki teoretycznej, biologii, ekonomii, lingwistyki – wyróżnia się dwa etapy: empiryczno-zbieracki i teoretyczno-wyjaśniający¹⁹. Pierwszy z etapów

¹⁷ K. R. Popper, *Objective Knowledge. An Evolutionary Approach*, Clarendon Press, Oxford 1979, s. 261.

¹⁸ K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, PWN, Warszawa 1975, ss. 181-192.

¹⁹ L. Nowak, *Wstęp do idealizacyjnej...*, s. 55.

charakteryzuje się tym, że badacze stosują podejście fenomenalistyczne oraz zasadę indukcji jako podstawę własnej metody badawczej. W rezultacie uprawianie nauki traktuje się jako pochodną obserwacji faktów, ich klasyfikowania i uogólniania. Na gruncie ITN utrzymuje się, że za tezę fenomenalizmu stoi wiara w zdrowy rozsądek, dla którego charakterystyczne jest przeświadczenie, że wszystko, co oddziałuje na zjawisko, jest tak samo ważne i żadnej z determinant nie można pominąć. Poznanie zdroworozsądkowe charakteryzowane jest w następujący sposób:

Poznanie zdroworozsądkowe jest rozważne – od niczego się tu nie „abstrahuje, nie „znieszktałca” się rzeczywistości przez pomijanie pewnych jej aspektów, a ponadto wierzy ono tylko zmysłom, a nie intelektualnym „spekulacjom”. W planie ontologicznym fenomenalizm, w planie epistemologicznym indukcyjny opis i pełne zaufanie do zmysłów – oto skróciwa charakterystyka poszczególnych założeń, na których opiera się wiedza potoczna²⁰.

Podejście to zostaje odrzucone na etapie teoretyczno-wyjaśniającym. Kwestionuje się w nim założenia wywodzące się z wiedzy potocznej. Wiedza naukowa zmierza teraz w stronę uchwycenia tego, co w faktach istotne, i nie zadowala się samym opisem. Podstawowym środkiem, jakim posługuje się nauka, jest idealizacja. Polega ona na wyodrębnieniu tego, co (uważamy za) istotne w zjawisku, pomijaniu tego, co (uważamy za) drugorzędne, a następnie ustaleniu zależności, jaka zachodzi między czynnikami głównymi a zjawiskiem. Tym samym nauka poświadcza fałszywość założeń fenomenalizmu i indukcjonizmu, co prowadzi

do zmiany natury pracy badawczej – naczelną metodą staje się metoda idealizacji [...] W tym miejscu ważne jest co następuje: zarówno rozważania filozoficzne, jak i historyczne wskazują na to, iż metoda idealizacji jest naczelną metodą poznania świata. Od niej tedy trzeba zacząć systematyczne rozważania nad nauką. Wszystkie inne metody badawcze muszą znaleźć dopiero usprawiedliwienie w świetle metody idealizacji jako jej zastosowanie, dopełnienie czy rozwinięcie²¹.

Przebieg obu etapów kształtuje się różnie w różnych działach nauki.

4.2. O przełomie idealizacyjnym w fizyce teoretycznej, ekonomii i biologii ewolucyjnej

4.2.1. Galileusz

Według ITN, badaczem, który zapoczątkował stosowanie idealizacji w nauce nowożytnej, a tym samym rozpoczął nowy okres w rozwoju przyrodznawstwa, był Galileusz²². Posłużył się on idealizacją ze świadomością wyższości tej metody

²⁰ Ibidem.

²¹ Ibidem, s. 61.

²² L. Nowak, *Galileusz nauk społecznych*, „Nurt” 1/1971; idem, *Wstęp do idealizacyjnej...*, ss. 12-22.

nad stosowanymi wówczas empiryczno-zbierackimi sposobami badań, których wysublimowanym efektem była fizyka Arystotelesa. Metoda, jaką posługiwała się fizyka Arystotelesowska, była filozoficzną wersją zdroworozsądkowego poglądu na świat. Dotyczyła ona wyłącznie sytuacji obserwowalnych, które były poddawane różnym klasyfikacjom i ujęciom porządkującym, na podstawie których wyprowadzano indukcyjne uogólnienia. Postępując zgodnie ze schematem rozumowania indukcyjnego, zwolennicy metody Arystotelesa dochodzili do określonych empirycznych generalizacji, np. że każde ciało porusza się z prędkością proporcjonalną do siły nacisku czy że wszystkie organizmy żywe dzielą się na stałe i niezmiennie gatunki. Przykładowo według autora *Fizyki*: „Zaiste wszystkie rzeczy poruszane będą w ruchu jednocześnie z pierwotnym źródłem ruchu i przestaną się poruszać, skoro tylko przestanie je poruszać pierwotne źródło ruchu”²³. Twierdzenie to wydaje się być uogólnieniem potocznych obserwacji na temat przedmiotów pozostających w spoczynku (np. polnych kamieni) i przedmiotów wprowadzonych w ruch (np. rzucona piłka).

Na gruncie fizyki Arystotelesa nie pojawiły się natomiast pytania dotyczące przedmiotów zachowujących się niezgodnie z potoczną obserwacją. Arystoteles był w stanie analizować, jak będzie poruszać się ciało pod wpływem różnych działających sił, ale nie był w stanie postawić w sposób teoretyczny kwestii, jak będzie poruszać się ciało przy braku oporu ośrodka. Inaczej mówiąc, na gruncie przyjmowanych przezeń założeń niemożliwe było podjęcie zagadnień, które nie miałyby sankcji obserwacyjnej i dotyczyłyby ukrytej natury rzeczywistości.

Zagadnienie to był w stanie podjąć dopiero Galileusz, odrzuciwszy metodę empiryczno-zbieracką stosowaną przez Arystotelesa i jego następców²⁴. Jego program badawczy oznaczał zakwestionowanie zdroworozsądkowych intuicji na temat ruchu przedmiotów w przestrzeni. Z faktu, że „różnica prędkości spadania różnych ciał jest znacznie większa w ośrodkach więcej opornych”, Galileusz wyprowadził wniosek, „że gdyby usunąć zupełnie opór ośrodka, to wszystkie ciała spadałyby z jednakową prędkością”²⁵. Według niego, różne ciała różnią się „tym mniej w swoim ruchu, im ośrodki są mniej odporne; dlatego wydaje mi się, iż w próżni nie będzie tych różnic wcale”²⁶.

²³ Arystoteles, *Fizyka*, PWN, Warszawa 1968, s. 299.

²⁴ Z uwagi na fakt, iż każda praca teoretyczna pociąga za sobą posługiwanie się w jakiejś mierze idealizacją i abstrakcją, można słusznie domniemywać, że z pewną postacią tych metod spotkamy się również u Arystotelesa. Odkrycie i opisanie ich pozostaje jednak kwestią przyszłych badań. O wadze przełomu idealizacyjnego dokonanego przez Galileusza polegającego na odrzuceniu zdroworozsądkowych rozumowań: A. Einstein, L. Infeld, *Ewolucja fizyki. Rozwój poglądów od najdawniejszych pojęć do teorii względności i kwantów*, tłum. R. Gajewski, Prószyński i S-ka, Warszawa 1998, ss. 21-26.

²⁵ G. Galilei, *Dialog o dwu najważniejszych układach świata: ptolemeuszowym i kopernikowym*, tłum. E. Ligocki przy współudziale K. Giustiniani-Kępińskiej, PWN, Warszawa 1962, s. 60.

²⁶ Ibidem.

Te zdania rzucają nieco światła na metodę Galileusza. Doświadczenie jest dla niego punktem wyjścia do badania naukowego, dzięki któremu zdobywa się faktograficzną informację o otaczającym świecie. Jednak zamiast klasyfikowania i uogólniania faktów proponuje on „uskrajniać” niektóre ich aspekty, przez co dochodzi do obrazu rzeczywistości pozbawionego pewnych empirycznych, uznawanych przez zdrowy rozsądek charakterystyk (takim konstruktem jest niewątpliwie wizerunek ciała poruszającego się w próżni doskonałej).

Posłużenie się przez Galileusza metodą idealizacji można zilustrować na przykładzie sformułowanej przez niego zasady bezwładności²⁷. Impulsem do jej sformułowania było zainteresowanie tym, jak będzie poruszało się ciało, na które nie oddziałuje żadna siła „w płaszczyźnie nie wykazującej żadnego pochylecia w dół ani wzniesienia w górę”²⁸. Istotą metody Galileusza było w tym przypadku świadome pominięcie wpływu, jaki na ruch ciała wywierają takie okoliczności, jak jego kształt czy opór ośrodka. Według niego „Filozof-geometra, pragnący zbadać konkretnie to, co zostało dowiedzione w abstrakcji, powinien wyłączyć z obrachunku zakłócające wpływy materii”²⁹.

Jakie konkretne czynniki Galileusz pominął, formułując zasadę bezwładności? Według badaczy, którzy zaprezentowali idealizacyjną rekonstrukcję podstawowych tez Galileusza, przyjął on następujące założenia idealizujące:

- (Z.1) Poruszające się ciało jest doskonale kuliste.
- (Z.2) Płaszczyzna po jakiej się ono porusza, jest „najdokładniej wygładzona”.
- (Z.3) Płaszczyzna ta jest dokładnie horyzontalna.
- (Z.4) Nieobecny jest wszelki opór, jaki dla kuli stanowi środowisko, to znaczy kula porusza się w próżni.

Tylko dzięki takim idealizacjom Galileusz mógł sformułować pierwszą wersję zasady bezwładności (jeszcze w bardzo niedoskonałej wersji). Założenia te wchodziły do poprzednika zasady bezwładności:

- (I) Jeżeli (Z1)-(Z4), to ciało porusza się ruchem jednostajnym³⁰.

Z uwagi na to, że założenia (Z1)-(Z4) są niezwykle restrykcyjne, zasada, w której poprzedniku one figurują, nie stosuje się w ścisłym sformułowaniu do empirycznej rzeczywistości. Jednak po przyjęciu, że panujące warunki są dostatecznie zbliżone do powyższych, otrzymuje się skonkretyzowaną wersję zasady bezwładności:

²⁷ J. Such, *Marksowska metoda abstrakcji i stopniowej konkretyzacji w naukach przyrodniczych*, „Studia Filozoficzne” 2/1972, ss. 13-21.

²⁸ G. Galilei, *Dialog o dwu najważniejszych układach świata...*, s. 157.

²⁹ Ibidem, s. 225.

³⁰ J. Such, *Marksowska metoda abstrakcji...*, ss. 14-15.

(Ia) Jeżeli poruszające się ciało jest dostatecznie zbliżone do idealnej kuli, toczy się po niedługiej powierzchni dostatecznie gładkiej, a opór ośrodka jest niewielki, to ruch tego ciała jest jednostajnym ruchem niemal prostoliniowym³¹.

Analogiczna idealizacja rzeczywistości towarzyszyła sformułowaniu przez Galileusza zasady swobodnego spadku. Formułując to prawo, Galileusz przyjął następujące założenia:

(R.1) Ciało spada w pobliżu ziemi.

(R.2) Na ciało nie działa żadna siła oprócz przyciągania ziemskiego, co jest równoznaczne temu, że ciało spada w idealnej próżni: $F_r(x) = 0$.

(R.3) Siła przyciągania ziemskiego jest proporcjonalna do masy spadającego ciała, czyli przyspieszenie jest stałe i jednakowe dla wszystkich mas: $g = \text{const}$.

(R.4) W chwili poprzedzającej moment spadania ciało znajdowało się w spoczynku względem ziemi: $V_0(x) = 0$.

gdzie: F_r – siły oporu ośrodka działające na ciało, g – przyspieszenie ziemskie = 9,8 m/sek², V_0 – prędkość początkowa spadającego ciała.

Powyższe założenia wchodzą do poprzednika zasady swobodnego spadku, której pełne sformułowanie brzmi:

(II) Jeżeli (R.1)-(R.4), to ciało x przebywa drogę $s = gt^2/2$

Prawo to opisuje drogę przebywaną przez ciało w idealnych warunkach i dlatego daleko mu do charakterystyki spadania przedmiotów w codziennych sytuacjach: zakłada ono w sposób ewidentnie idealizujący brak oporu ośrodka, chociażby powietrza, które mogłoby stanowić czynnik działający na ciało. „Przybliżenie” tego prawa do rzeczywistości wymaga wniesienia poprawek do jego formuły. Możliwe jest np. uwzględnienie tego, że przedmiot w chwili początkowej posiada już określoną prędkość, czyli $V_0 \neq 0$. Całe sformułowanie wygląda wtedy następująco³²:

(IIa) Jeżeli (R1)-(R3), to ciało x przebywa drogę $s = V_0 + gt^2/2$.

Podane sformułowania dwóch twierdzeń Galileusza – zasady bezwładności i prawa swobodnego spadku – dobrze ilustrują jego podejście do badań naukowych. Generalnie różnica między fizyką Arystotelesa a podejściem Galileusza polega na tym, że:

Pierwsza operuje zdroworozsądkowymi uogólnieniami codziennych obserwacji, druga oparta jest na założeniu, że nie wszystko co jest, jest ważne po trochu, lecz są w rzeczywistości czynniki zasadnicze i uboczne. Do pierwszych badacz dociera przyjmując założenia eliminujące drugie (np. że opór ośrodka równy jest zeru). Ustala następnie prawa podające, jak zależą wartości badane od czynników głównych. Ale tak, jak one głoszą, ma być tylko w warunkach

³¹ L. Nowak, *Wstęp do idealizacyjnej...*, s. 13.

³² J. Such, *Marksowska metoda abstrakcji...*, s. 21.

wyidealizowanych. Aby od praw tych przejść do sytuacji empirycznych, uwzględnić trzeba działanie czynników ubocznych, by w sposób możliwie pełny zrekonstruować pełną determinację wielkości badanych³³.

4.2.2. Darwin

Metoda idealizacji została również wprowadzona do nauk przyrodniczych i społecznych. Na gruncie biologii jako pierwszy zastosował ją zapewne K. Darwin. Uznawał on, że najważniejszym czynnikiem w ewolucji jest dobór naturalny, natomiast pozostałe czynniki (np. dobór płciowy, izolacja, zmienność cech) mogą jedynie modyfikować jej podstawowy przebieg wyznaczony działaniem doboru naturalnego³⁴. Systematyczna rekonstrukcja teorii Darwina, przedstawiona na gruncie ITN, wyróżnia szereg twierdzeń składających się na Darwinowską teorię doboru. Najważniejsze z nich jest przyjmowane przy następujących założeniach idealizujących:

(p1) Warunki środowiskowe są stałe na obszarze zasiedlanym przez zbiór populacji.

(p2) Efekty krzyżowania są stałe.

(p3) Populacje są jednopokoleniowe.

Prawo doboru naturalnego orzeka wtedy, że:

(DN) Jeżeli (p1), (p2) i (p3), to ze zbiorów populacji utrzymuje się frakcja, która maksymalizuje kryterium adaptacji do warunków środowiskowych panujących na tym obszarze³⁵.

Według przedstawianej rekonstrukcji, po sformułowaniu podstawowego prawa doboru naturalnego Darwin przechodzi do bardziej szczegółowej charakterystyki ewolucji. Uzyskuje to poprzez uchylenie jednego z przyjmowanych wcześniej założeń idealizujących – założenia (p3). W konsekwencji otrzymuje się kolejne twierdzenie – prawo doboru naturalnego stabilizującego (DNS), będące konkretyzacją twierdzenia (DN):

(DNS) Jeżeli (p1) i (p2), to w kolejnych pokoleniach ze zbioru populacji upowszechnia się ta frakcja, która maksymalizuje kryterium adaptacji do warunków środowiskowych panujących na tym obszarze oraz poziom tego kryterium jest stały³⁶.

Twierdzenie (DNS) jest jedynie przykładem konkretyzacji twierdzenia (DN). W ITN zrekonstruowano jego dalsze konkretyzacje w postaci twierdzeń o doborze naturalnym progresywnym (DNP) i regresywnym (DNR), stabilizującym kierunkowo (DNSK) i stabilizującym frakcjonująco (DNSF)³⁷.

³³ L. Nowak, *Wstęp do idealizacyjnej...*, s. 13.

³⁴ K. Łastowski, *Rozwój teorii ewolucji...*

³⁵ K. Łastowski, L. Nowak, *Galileusz nauk biologicznych*, „Kosmos” XXXI, 3-4/1982, ss. 204-205.

³⁶ Ibidem, s. 206.

³⁷ K. Łastowski, L. Nowak, *Galileusz nauk biologicznych; znaczne pogłębienie i poszerzenie rekonstrukcji: K. Łastowski, Rozwój teorii ewolucji..., rozdz. III i V.*

4.2.3. Marks

Jednak w naukach społecznych, a zwłaszcza w ekonomii, pierwszeństwo zastosowania metody idealizacji należy, według ITN, do Karola Marksa³⁸. Podobnie jak Galileusz, Marks przeciwstawiał się metodzie fenomenalistycznego opisu. Metoda taka, skupiająca się na opisie powierzchni zjawisk, musiałaby doprowadzić do wiedzy fałszywej, która wypaczałaby rzeczywisty mechanizm funkcjonowania gospodarki kapitalistycznej. Zastana „gotowa” postać gospodarki konkurencyjnej przesłania raczej, aniżeli odsłania – według Marksa – jej istotę, szczególnie gdy podstawią się pod nią wyobrażenia i pojęcia, za pomocą których uczestniczący w niej ludzie (np. kapitaliści, pracownicy najemni) usiłują ją sobie przedstawić:

W konkurencji wszystko odbija się [...] w sposób zniekształcony. Owa gotowa postać, w której stosunki ekonomiczne występują na powierzchni, w swym realnym istnieniu – a przeto także w wyobrażeniach, za pomocą których reprezentanci i agenci tych stosunków usiłują sobie wytłumaczyć – różni się znacznie od wewnętrznej, istotnej, lecz zawoalowanej treści tych stosunków i od odpowiadającego jej pojęcia, stanowiąc w rzeczywistości zniekształcenie i zaprzeczenie jej treści³⁹.

Dlatego Marks, analizując funkcjonowanie gospodarki kapitalistycznej, przyjmuje szereg założeń idealizujących, które łącznie opisują rzeczywistość ekonomiczną w bardzo wyidealizowany sposób. Oto te założenia podane w pewnym uproszczeniu:

- (Z.1) Producenci towarów w rozważanej gospodarce są racjonalni.
- (Z.2) Różnica między eksportem a importem jest tam równa zero, co znaczy, że gospodarka ta ma charakter zamknięty.
- (Z.3) Różnica bezwzględna między przeciętnym składem organicznym kapitałów rolniczych a przeciętnym składem kapitałów przemysłowych równa jest zero, co znaczy m.in., że istnieje swobodny przepływ kapitału między rolnictwem a sferami wytwórczości pozarolniczej.
- (Z.4) Brak w rozważanej gospodarce monopoli.
- (Z.5) Kapitaliści operują wyłącznie kapitałem własnym, co oznacza np., że nie udzielają sobie nawzajem pożyczek.
- (Z.6) Liczba obrotów, jakie w rozważanym czasie wykonuje kapitał wytwarzający towary, wynosi 1.
- (Z.7) W rozważanej gospodarce nie ma wyspecjalizowanego kapitału handlowego – kapitaliści sami sprzedają swoje towary, a w konsekwencji marża handlowa jest równa zero.

³⁸ Jeśli pominąć wstępne i niekonsekwentne jej zastosowania przez ekonomistów liberalnych Ricardo i Smitha, por. L. Nowak, *U podstaw marksowskiej metodologii nauk*, PWN, Warszawa 1971, ss. 58-60; B. Hamminga i N. De Marchi przesuwają tę granicę i pokazują, że elementy idealizacji można odnaleźć u J. R. McCullocha i u J. S. Milla: B. Hamminga, N. De Marchi, *Idealization and the Defence of Economics: Notes Toward a History*, w: B. Hamminga, N. De Marchi (red.), *Idealization VI: Idealization in Economics*, „Poznań Studies in the Philosophy...” vol. 38, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1994, ss. 19-24.

³⁹ K. Marks, *Kapitał*, t. III: *Krytyka ekonomii politycznej*, cz. 2, tłum. E. Lipiński, J. Maliniak, KiW, Warszawa 1959, s. 223.

(Z.8) Koszty cyrkulacji towarów równe są zero.

(Z.9) We wszystkich sferach produkcji rozważanej gospodarki stopa wartości dodatkowej jest taka sama.

(Z.10) Przeciętne składy organiczne we wszystkich gałęziach są takie same.

(Z.11) Popyt na towar jest równy jego podaży.

(Z.12) Składy organiczne kapitałów zaangażowanych w jakiegokolwiek sferze wytwórczości są takie same⁴⁰.

Jedno z podstawowych twierdzeń *Kapitału* – prawo wartości – opisuje prawidłowość zachodzącą w świecie, w którym założenia te są spełnione. Założenia te wchodzą do poprzednika Marksowskiego prawa wartości, którego formuła brzmi:

(MPW) Jeśli (Z1)-(Z12), to ceny towarów równają się wartościom tych towarów⁴¹.

Ponieważ jednak w świecie faktycznym założenia te nie są spełnione z tego powodu, że w realnych gospodarkach występują liczne czynniki zakłócające, prawo to jest w świecie faktycznym pusto spełnione. Mówi ono jedynie o najbardziej istotnym, wedle Marksa, związku, jaki zachodzi między ceną a wartością. Według interpretacji zaproponowanej w ramach ITN, Marks zdał sobie z tego sprawę i dlatego uznawał, że prawo to należy skonkretyzować poprzez stopniowe uwzględnianie kolejnych nowych czynników zakłócających, czego rezultatem ma być odtworzenie rzeczywistego stanu życia gospodarczego. Otrzymujemy w ten sposób sekwencję twierdzeń konkretyzujących tezę (MPW)⁴².

⁴⁰ Zob. rekonstrukcja w: L. Nowak, *U podstaw marksowskiej metodologii...*, rozdz. II.

⁴¹ Ibidem, rozdz. III.

⁴² Konkrecyzacja Marksowskiego prawa wartości: ibidem, rozdz. VII. Rozbudowana i zmodyfikowana rekonstrukcja tego przykładu: B. Hamminga, *The Structure of Six Transformations in Marx's Capital*, w: J. Brzeziński, F. Coniglione, T. A. F. Kuipers, L. Nowak (red.), *Idealization I: General Problems*.

ROZDZIAŁ III

MODEL WYBORU ZASAD SPRAWIEDLIWOŚCI W FILOZOFII POLITYCZNEJ JOHNA RAWLSA

Tezą niniejszej pracy jest, że w filozofii politycznej można wskazać przełom analogiczny do tego, jaki miał miejsce we wspomnianych wcześniej dyscyplinach, polegający na mniej lub bardziej świadomym wykorzystaniu metody idealizacji jako metody konstruowania koncepcji społecznej. Przełom ten należy wiązać z nazwiskiem Johna Rawlsa, który w publikacjach z lat 60. posłużył się tą metodą¹. Kulminacją badań Rawlsa nad sprawiedliwością stała się praca *Teoria sprawiedliwości*, na podstawie której można zrekonstruować Rawlsovską metodę idealizacji i konkretyzacji.

Dla większości badaczy teoria Rawlsa stanowi wpływową wykładnię ideowych założeń współczesnego liberalizmu, a dokładniej – antropologii liberalnej. Ukazanie się w 1971 r. pracy Rawlsa było wydarzeniem w filozofii politycznej. Filozofia polityczna przed Rawlsem była rozbita na kilka nurtów. Przedstawiciele jednego z nich pragnęli w większej mierze oprzeć ją na badaniach empirycznych, socjologii behawioralnej oraz metodologii pozytywistycznej². Przedstawiciele innego nurtu ograniczali z kolei zainteresowania filozofii politycznej

¹ Pierwszy koncepcyjny zarys teorii sprawiedliwości skonstruowanej w oparciu o założenia modelujące Rawls przedstawił w artykule *Justice as Fairness* („The Philosophical Review” 67/1958); druga wersja znajduje się w tekście *Distributive Justice* [w: P. Laslett, W. Runciman (red.), *Philosophy, Politics and Society. Third Series*, Basil Blackwell, Oxford 1967]; trzecia – w *Teorii sprawiedliwości* (tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, PWN, Warszawa 1994). Systematyczne omówienie kolejnych wersji teorii Rawlsa: R. P. Wolff, *Understanding Rawls. A Reconstruction and Critique of „A Theory of Justice”*, Princeton University Press, Princeton 1977, ss. 25-98.

² Do najbardziej znanych przedstawicieli tego nurtu w filozofii politycznej należą D. Easton, autor „behawioralnego credo”, zalecający analizę „systemową” życia politycznego (D. Easton, *The Political System*, Knopf, New York 1953) oraz H. D. Lasswell, dla którego ideałem były początkowo nauki polityczne opierające się na logicznym pozytywizmie, operacjonalizmie i instrumentalizmie (H. D. Lasswell, A. Kaplan, *Power and Society*, Yale University, New Haven 1950).

do historycznych badań nad tradycją i tekstami klasycznymi³. Funkcjonowały również mniejszościowe środowiska oraz nieliczni outsiderzy, tacy jak Leo Strauss i jego szkoła, traktujący uprawianie filozofii politycznej jako działalność teoretyczną obdarzoną znaczeniem moralnym⁴, czy Hannah Arendt ze swoją koncepcją nowoczesnego republikanizmu i rewolucji⁵. Lecz ani te środowiska, ani ci autorzy nie potrafili zaproponować nowej perspektywy oglądu spraw społecznych, która przyciągnęłaby uwagę całego środowiska. Badaczem, który zaproponował nową perspektywę, stał się dopiero Rawls. Nie tylko przedstawił on śmiałą teorię społeczną, ale „narzucił” sporej części środowiska filozofów politycznych język własnych teoretycznych rozważań oraz nową tematykę, do której niemal wszyscy musieli, chcąc nie chcąc, się ustosunkować. Główne osiągnięcia Rawlsa w zakresie modyfikacji wprowadzonych do doktryny liberalnej to: po pierwsze, reaktywowanie w liberalizmie myślenia prawnonaturalnego, pojęć stanu natury i kontraktu oraz podjęcie polemiki z utylityzmem z punktu widzenia praw jednostki; po drugie, nadanie filozofii liberalnej – która „pod rządami” utylityzmu w wydaniu pozytywizmu prawniczego reprezentowanego przez szkołę Jeremy’ego Benthama, Johna Austina i Wesleya Hohfelda była doktryną instytucjonalistyczną i legalistyczną – szerszego uzasadnienia moralnego; po trzecie, wylansowanie „konstruktywizmu” jako podstawowej metody badawczej. Rawls wprowadził do dyskursu współczesnej filozofii politycznej wiele nowych pojęć: sytuacji pierwotnej, zasłony ignorancji, refleksyjnej równowagi, sprawiedliwości międzypokoleniowej, których zakres zastosowań i zapożyczeń dokonywanych przez różnych autorów przerósł zapewne oczekiwania samego twórcy. Szczególne znaczenie dla odnowienia zainteresowania zagadnieniami związanymi z doktryną liberalną miało opublikowanie *Teorii sprawiedliwości*⁶.

1. Wstępna charakterystyka teorii Rawlsa

Podstawowym celem niniejszej rekonstrukcji nie jest światopoglądowa dyskusja nad książką Rawlsa lub jej krytyka; chodzi raczej o przedstawienie jej metodologicznej interpretacji i wykazanie, że decydujący wpływ na kształt teorii miała metoda użyta do jej konstrukcji. Oddzielenie warstw metodologicznej,

³ Główni przedstawiciele tego nurtu to J. G. Pocock (*Politics, Language and Time*, Methuen, London 1971) i Q. Skinner (*Meaning and Understanding in the History of Ideas*, „History and Theory” 8/1969).

⁴ L. Strauss, *Prawo naturalne w świetle historii*, tłum. T. Górski, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1969.

⁵ H. Arendt, *O rewolucji*, tłum. M. Godyń, Wydawnictwo X, Kraków 1991

⁶ O wpływie Rawlsa na odnowienie zainteresowań doktryną liberalną piszą: Ch. Kukathas, P. Pettit, *Rawls. A Theory of Justice and its Critics*, Cambridge University Press, Cambridge 1990.

teoretycznej oraz ideowej w dziele Rawlsa nie jest jednak wcale takie proste. Warstwy te nie występują prawie nigdy oddzielnie.

Pokazuje to, że przeprowadzona poniżej metodologiczna rekonstrukcja Rawlowskiej teorii sprawiedliwości jest zabiegiem w pewnym sensie sztucznym, tak jak sztuczną musi być każda interpretacja próbująca rozdzielać powyższe aspekty i skupić się wyłącznie na jednym z nich, w tym przypadku na aspekcie metodologicznym. Podobnie sztuczne są, choć od innej strony, próby polegające na uwzględnieniu jedynie światopoglądowego charakteru teorii Rawlsa. Mimo to wyraźną korzyścią wynikającą z poniższej rekonstrukcji jest odtworzenie metodologicznego rdzenia teorii, który przez większość badaczy mieszających refleksję światopoglądową i argumentację teoretyczną jest niedostrzegany.

Z uwagi na stałą obecność we współczesnej literaturze przedmiotu problemów podnoszonych przez Rawlsa za wprowadzenie do zasadniczego wątku posłuży jedynie krótka charakterystyka najbardziej istotnych elementów – problemowych i metodologicznych – jakie składają się na tę koncepcję. Poszczególne elementy uzupełniają się wzajemnie tak, że dopiero łącznie dają one w miarę pełną charakterystykę oznaczoną poniżej jako (*****). Rozpocznijmy zatem od wyjściowego stwierdzenia, że koncepcja Rawlsa ma postać:

(*) teorii sprawiedliwości. Punktem wyjścia w *Teorii sprawiedliwości* jest teza, że zadaniem filozofii politycznej zajmującej się zagadnieniami sprawiedliwości jest wyjście poza zwyczajną ewidencję i opis przekonania panujących wśród ludzi na ten temat. Celem Rawlsa jest ukazanie głębokiej struktury zjawiska sprawiedliwości, co wymaga zbudowania złożonej konstrukcji teoretycznej. „Pragnę podkreślić – pisze on – że teoria sprawiedliwości jest dokładnie tym, na co jej miano wskazuje – to jest teorią [...] Teoria sprawiedliwości podlega tym samym regułom metodologicznym, co inne teorie”⁷. Dzieło Rawlsa odbiega zatem kształtem od typowej eseistyki filozoficznej i w ambitnym zamierzeniu autora ma kształt teorii naukowej, niepomijającej oczywiście filozoficznego komentarza.

(**) kontraktowej teorii sprawiedliwości⁸. Na gruncie tej teorii szczególny jest sposób uzasadniania podstawowych twierdzeń. Według Rawlsa, koniecznym i wystarczającym uzasadnieniem dla nich będzie, jeśli zostaną wybrane w ramach społecznego kontraktu – o ich słuszności (a słuszność jest tu rozumiana jako odpowiednik prawdziwości w naukach przyrodniczych) ma decydować umowa społeczna. Procedury i reguły mogące prowadzić do takiej

⁷ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, s. 71.

⁸ Klasyfikację ujęć problematyki kontraktu w liberalizmie w kontekście ich stosunku do teorii Rawlsa przynosi: Ch. Kukathas, P. Pettit, *Rawls. A Theory of Justice...*, ss. 17-35. O rodzajach teorii kontraktu w filozofii politycznej: J. Hampton, *Umowa i zgoda*, w: R. E. Goodin, P. Pettit (red.), *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, tłum. C. Cieśliński, M. Poręba, KiW, Warszawa 1998, ss. 489-506.

umowy i gwarantujące jej bezstronność stanowią główny przedmiot zainteresowania autora⁹. Rawls pisze: „Zamiarem moim jest przedstawienie takiej koncepcji sprawiedliwości, która przenosiłaby na wyższy poziom abstrakcji dobrze znaną teorię umowy społecznej, jaką znajdujemy choćby u Locke’a, Rousseau i Kanta”¹⁰.

(***) hipotetyczno-kontraktowej teorii sprawiedliwości. Istotne dla rozważanego ujęcia jest jednak abstrahowanie zarówno od jakichkolwiek historycznych wykładni społecznego kontraktu, jak i od możliwości jego faktycznego zawarcia w konkretnej rzeczywistości. Jego podpisanie staje się sprawą czysto hipotetyczną, tak że definiuje się go jako umowę, którą mogliby zawrzeć określonego typu ludzie w określonej sytuacji¹¹. Struktura argumentacji ma zatem postać okresu warunkowego, np. *jeśli* spełnione zostałyby określone warunki *X, Y, Z, to* kontrakt *Q* zostałby zawarty. Umowa społeczna ma tu kształt eksperymentu myślowego, w którym do zawarcia umowy dochodzi jedynie w symulacyjnie wytworzonej sytuacji pod ściśle określonymi warunkami.

(****) decyzyjno-hipotetyczno-kontraktowej teorii sprawiedliwości. Charakterystyczne jest również, że problematyka społecznego kontraktu zostaje u Rawlsa sprowadzona do problematyki wyboru między alternatywnymi zasadami sprawiedliwości, jakiego w hipotetycznej sytuacji dokonują jednostki, a właściwie – pojedyncza jednostka będąca typowym reprezentantem wszystkich pozostałych¹². Charakterystyka tej sytuacji wskazuje natomiast, że mamy do czynienia – mówiąc językiem teoriodecyzyjnym – z wyborem podejmowanym przez jednostkę w warunkach niepewności. Jedynym kryterium słuszności i prawomocności zasad sprawiedliwości jest więc to, że zostałyby one wybrane w takiej sytuacji spośród wielu możliwości – co miałyby być równoznaczne z zawarciem kontraktu.

Wypunktowane do tej pory zagadnienia składają się na dość standardową wykładnię teorii Rawlsa. Podobne ujęcia wraz z rozwinięciami poszczególnych

⁹ K. Wendling kwestionuje tę tezę i pokazuje, że J. Locke, J.-J. Rousseau i E. Kant proponują „kontrakt dla interakcji [między jednostkami]”, podczas gdy Rawls przedstawia „kontrakt dla instytucji” – por. K. Wendling, *Two Concepts of Rawls*, w: S. Brenan, T. Isaacs, M. Milde (red.), *A Question of Values. New Canadian Perspectives in Ethics and Political Philosophy*, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1997, ss. 135-143.

¹⁰ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, s. 23.

¹¹ Jean Hampton, niechętna czystemu konstruktywizmowi teorii kontraktu, podkreśla, że zawsze obok składników deskryptywnych teorie takie posiadają składnik hipotetyczny (J. Hampton, *Umowa i zgoda*, ss. 491-492).

¹² Ch. Kukathas, P. Pettit, *Rawls. A Theory of Justice...*, s. 21. Zdaniem niektórych badaczy, którzy wiążą problematykę kontraktu z problematyką targu i osiąganiem kompromisu, decyzyjne ujęcie problematyki kontraktu zaproponowane przez Rawlsa jest zasadniczo błędne. Kontrakt u Rawlsa nie jest wynikiem ugody i kompromisu między jednostkami, gdyż wszelkie zróżnicowanie interesów zostaje zawczasu w punkcie wyjścia zniesione do tego stopnia, że traci sens mówienie o kompromisie między dążeniami i celami różnych jednostek.

wątków stanowią rdzeń narostej wokół niej literatury¹³. Wszystkie one napotykać jednak na ten sam poważny problem. Jak rozumieć i jak dopasować do powyższego obrazu kwestię kontrfaktycznego, jawnie fikcyjnego, opisu sytuacji, w której dochodzi do wyboru zasad sprawiedliwości? Podstawowy wybór – wybór zasad sprawiedliwości – leży bowiem według Rawlsa w gestii jednostek pozbawionych pewnych realnych cech, spotykanych w życiu codziennym. Na przykład Rawlsowskie jednostki nie posiadają wiedzy faktualnej na temat otaczającego je świata ani na temat samych siebie. W dodatku są pozbawione zawiści. Łączenie w dziele Rawlsa owych „dziwnych założeń” z bardziej standardowymi rozważaniami nad etyką i społeczeństwem zawsze stanowiło podstawową trudność dla licznych komentatorów *Teorii sprawiedliwości*.

Brak jasności w tej sprawie nie umniejsza, oczywiście, rangi samego pomysłu Rawlsa polegającego na posłużeniu się kontrfaktycznymi charakterystykami jednostek. Warto zaznaczyć, że nawet krytycy *Teorii sprawiedliwości* dostrzegali koncepcyjną doniosłość rozwiązania, które punktem wyjścia dla budowy teorii społecznej czyni świadomie zdeformowane teoretyczne konstrukty jednostki i społeczeństwa. Wyrazem tego jest chociażby polemika w sprawie „pierwszeństwa” w zastosowaniu tej metody, gdzie tacy teoretycy, jak James Buchanan¹⁴ i John Harsanyi¹⁵ – obaj nobliści w dziedzinie ekonomii – podkreślali własne prekursorstwo w takim ujmowaniu spraw społecznych¹⁶.

W rekonstrukcji skupiam się na tym jednym, ale za to najważniejszym wątku metodologicznym. Według przedstawionej tu interpretacji, kluczowe w uchwyceniu roli, jaką pełni u Rawlsa kontrfaktyczna charakterystyka umowy społecznej, będzie przywołanie pojęcia idealizacji rozumianej zgodnie z propozycją ITN. Chcę wykazać, że idealizacyjny status przysługuje Rawlsowskiej

¹³ Zob. artykuły R. Dworkina, R. M. Hare'a, J. Feinberga, H. L. A. Harta, A. Sena i in. w: N. Daniels (red.), *Reading Rawls. Critical Studies of A Theory of Justice*, Oxford University Press, Oxford 1975; ponadto: R. P. Wolff, *Understanding Rawls...*; Ch. Kukathas, P. Pettit, *Rawls. A Theory of Justice...*; w języku polskim: Cz. Porębski, *Umowa społeczna w świetle teorii decyzji*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, Kraków 1986.

¹⁴ J. M. Buchanan, *The Political Economy of the Welfare State*, The Industrial Institute for Economic and Social Research, Stockholm 1988, tłum. pol. w: J. Tarnowski (red.), *Filozofia liberalizmu*, Oficyna Liberatów, Gdańsk 1993, s. 103.

¹⁵ J. C. Harsanyi, *Can the Maximin Principle Serve as a Basis for Morality? A Critique of John Rawls Theory*, w: idem, *Essays on Ethics, Social Behavior and Scientific Explanation*, Reidel, Dordrecht – Boston 1976, s. 38.

¹⁶ Przykładowo Buchanan i Harsanyi zgodnie przyjmują, że w modelowaniu idealnej sytuacji kontraktu lub wyboru społecznego pomocne będzie założenie, iż rozważane osoby nie znają swojego faktycznego położenia w strukturze społecznej. Buchanan mówi w takim przypadku o zasłonie niepewności (*veil of uncertainty*) nałożonej na kontrahentów (J. M. Buchanan, J. Tullock, *The Calculus of Consent*, wyd. II, The University of Michigan Press, Ann Arbor 1967, s. 78), natomiast Harsanyi przyjmuje założenie o równym prawdopodobieństwie znalezienia się na dowolnej pozycji społecznej (*equi-probability assumption*) (J. C. Harsanyi, *Can the Maximin Principle Serve...*, s. 45).

jednostce i Rawlowskiemu modelowi sytuacji pierwotnej (*original position*), w której dochodzi do wyboru zasad sprawiedliwości. Mają one postać konstruktów idealizacyjnych, a ich charakterystyki obejmują cały szereg założeń idealizujących. Konstrukty takie pojawiają się następnie w poprzedniku okresu warunkowego, w którego następniku formułuje się tezę o wyborze zasad sprawiedliwości. Oznacza to, że dopiero przy odpowiedniej idealizującej charakterystyce jednostek w sytuacji pierwotnej wybiorą one z konieczności dwie zasady sprawiedliwości.

Mamy zatem w tym przypadku do czynienia z

(*****) idealizacyjną decyzyjno-hipotetyczno-kontraktową teorią sprawiedliwości. Podstawowy akt decyzyjny, jakim jest wybór odpowiednich zasad sprawiedliwości, jest możliwy jedynie w sytuacji spełnienia pewnych rygorystycznych warunków opisywanych przez założenia idealizujące. Założenia te są natomiast przykładem jawnej deformacji istniejących normalnie stosunków społeczno-ekonomicznych oraz psychologicznych uwarunkowań. W efekcie, podstawowym twierdzeniem teorii na temat wyboru zasad sprawiedliwości przysługuje status twierdzeń idealizacyjnych. Idealizacja stosowana w naukach społecznych ma, rzecz jasna, nieco inną postać niż ta, jaką stosuje się w naukach przyrodniczych. Galileusz i inni przyrodnicy w sposób efektywny rozpatrują zwykle układy zamknięte oraz obiekty pozbawione „wnętrza”, czyli intencji, celów i pragnień. Podobne zabiegi idealizacyjne czynione przez filozofów polityki, np. Hobbesa czy Rawlsa, są zwykle ostrożniejsze, gdyż inaczej trudno byłoby zapanować nad konsekwencjami teoretycznymi wprowadzenia założeń idealizujących do rozpatrywania złożonych układów społecznych.

2. Idealizacja jako metoda konstruowania sytuacji pierwotnej

Podstawowym celem autora *Teorii sprawiedliwości* było zbudowanie określonego modelu sytuacji społecznej, zwanego w tym konkretnym przypadku sytuacją pierwotną, będącą sytuacją, w której dochodzi do wyboru podstawowych zasad sprawiedliwości mających obowiązywać w tym społeczeństwie.

2.1. Założenia realistyczne i idealizujące

Podstawowy model zaproponowany przez Rawlsa jest konstruowany przy wykorzystaniu szeregu założeń. Jednostki charakteryzowane za pomocą tych założeń nie są ludźmi „z krwi i kości”. Nie są zwykłymi obywatelami, zwykłymi ojcami i matkami, konkretnymi ludźmi zabiegającymi o maksymalizowanie własnej korzyści, a czasem przybierającymi postawę altruisty. Są – można by rzec – nie z tego świata. Są obiektami teoretycznymi, pewnego rodzaju prototypami jednostek, które funkcjonują w specjalnych warunkach określanych przez postulaty dotyczące przysługujących im cech.

Wśród założeń, jakie Rawls wykorzystuje przy konstrukcji swojego modelu, daje się wyróżnić takie, które dotyczą cech posiadanych przez samą jednostkę oraz takie, które dotyczą jej zewnętrznego otoczenia. Wprowadza on dość standardowe rozróżnienie na „subiektywne i obiektywne okoliczności sprawiedliwości”¹⁷. W pierwszym przypadku charakteryzują one samą jednostkę, w drugim – wszystko to, co względem niej zewnętrzne. Zamiast tego podziału bardziej istotna jest jednak inna dystynkcja, której Rawls *explicite* nie czyni, ale która jest całkowicie zgodna z duchem jego wywodów. Mianowicie zarówno okoliczności subiektywne, jak i obiektywne można wyrazić w formie założeń realistycznych bądź idealizujących.

Założeniem realistycznym na gruncie ITN ogólnie nazywa się założenie, które charakteryzuje pewną realnie istniejącą dziedzinę. Bardziej dokładnie założeniem realistycznym na gruncie wiedzy *W* określa się założenie orzekające pewną cechę o obiekcie, jeżeli z wiedzy *W* nie wynika, że nie istnieje obiekt posiadający tę cechę¹⁸. Z kolei założeniem idealizującym w szerokim sensie¹⁹ nazywa się założenie, które przypisuje modelowanemu obiektowi albo

- (i) posiadanie pewnej cechy, której realny przedmiot nie posiada, albo
- (ii) nieposiadanie pewnej cechy przez przedmiot realny posiadanej, albo
- (iii) występowanie danej cechy w mniejszym lub większym natężeniu aniżeli w rzeczywistości (szczególnie w minimalnym i maksymalnym natężeniu).

Rawls zakłada, że istnieje określona hierarchia cech istotnych dla podjęcia podstawowego wyboru zasad sprawiedliwości. Są wśród nich takie, które muszą zostać uwzględnione w opisie jednostki pozostającej w sytuacji decyzyjnej oraz takie, które mogą zostać pominięte. Przyjęcie takiego założenia pozwala mu pominąć wiele cech, które charakteryzują realne, historyczne jednostki, np. niedotrzymywanie umów, chciwość, małostkowość czy zawiść. Dzięki przyjęciu szeregu założeń idealizujących Rawls może w swojej konstrukcji od nich abstrahować. Idealizujące założenia – wedle intencji Rawlsa – czynią modelowaną jednostkę świadomym i odpowiedzialnym podmiotem decyzyjnym, słowem – jednostką bezstronną, w której kompetencjach leży wybór zasad sprawiedliwości rządzących porządkiem społecznym.

Spróbujmy zrekonstruować poszczególne założenia, za pomocą których Rawls charakteryzuje sytuację pierwotną. Tak się składa, że założeniom, które zostaną wymienione jako realistyczne, nie poświęca on zbyt wiele uwagi. Szeroko natomiast omawia i uzasadnia przyjęcie drugiego typu założeń, nazwanych zgodnie z językiem ITN założeniami idealizującymi. Naszą rekon-

¹⁷ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, s. 179.

¹⁸ L. Nowak, *Zasady marksistowskiej filozofii nauki. Próba systematycznej rekonstrukcji*, PWN, Warszawa 1974, s. 28.

¹⁹ Por. rozdz. II niniejszej książki.

strukcję rozpoczniemy jednak od wyliczenia i krótkiej charakterystyki założeń realistycznych, jakich używa on przy konstrukcji modelu.

Pierwsze z nich proponuję sformułować następująco:

R.1: Jednostka *A* współegzystuje na pewnym obszarze z innymi jednostkami.

Założenie to ma postać założenia egzystencjalnego, dzięki któremu przyjmuje się, że „wielu ludzi współegzystuje na pewnym geograficznym obszarze”²⁰. Obszar ten jest traktowany jako miejsce zawarcia kontraktu, a jednostki są podmiotami, których zadaniem jest ów kontrakt zawiązać.

Kolejne założenie realistyczne określa, że ludzie, o których jest mowa w R.1, są „z grubsza podobni pod względem fizycznym i umysłowym, a w każdym razie ich możliwości są porównywalne w tym sensie, że jeden nie może zdominować reszty”²¹. Zapišemy je jako:

R.2: Jednostka *A* jest podobna pod względem fizycznym i umysłowym do innych jednostek w stopniu uniemożliwiającym zdominowanie jednostek pozostałych.

Założenie to przedstawia relację podobieństwa między jednostkami, o której można sądzić, że jest symetryczna. „Podobieństwo”, o którym mowa w założeniu, jest scharakteryzowane dość enigmatycznie, chociaż na jego podstawie można określić, po pierwsze, pod jakim względem jednostki są do siebie podobne (pod względem umysłowym i fizycznym), i po drugie, stopień tego podobieństwa (są podobne do tego stopnia, że jedna nie może zdominować pozostałych). Założenie to jest realistyczne, gdyż trudno przypuszczać, aby jednostka obdarzona jedynie własnymi siłami i niedysponująca skumulowanymi efektami pracy i wysiłków innych, np. władzą, siłami zbrojnymi, mogła w społeczeństwie zdominować pozostałych jego członków.

Następne założenie realistycznie zakłada jednak, że rozważane osoby są wystawione na wrogie działania ze strony innych oraz że ich zdolność obrony jest ograniczona. Rawls pisze o tym tak: „Są podatni na atak, a plany każdego z nich mogą zostać udaremnione zjednoczonym wysiłkiem pozostałych”²². Widać, że osobom przypisuje się bardzo ludzką cechę: nie są one bezpieczne pośród innych, zwłaszcza gdy wielu sprzymierzy się przeciwko jednej osobie. Zarazem przeciwko każdej „agresywnej” jednostce możliwe jest stworzenie koalicji osobników „spokojnych” (np. pomoc sąsiedzka jako zabezpieczenie przed złodziejami). Założenie to ma na celu wprowadzenie do modelu elementu stałej niepewności co do współpracy między jednostkami. Można je wyrazić w następujący sposób:

R.3: Jednostka *A* jest podatna na wrogie działanie innej jednostki (jednostek), przed którymi potrafi się zabezpieczyć przy pomocy innych.

²⁰ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, s. 179.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem.

Dalej Rawls przyjmuje, że jednostki posiadają własne plany życiowe. „Plany te, czy też koncepcje dobra, wiodą je do różnych celów i zamierzeń”²³. Założenie to jest wyraźnie realistyczne. Wyrazimy je w następujący sposób:

R.4: Jednostka *A* posiada własne plany życiowe.

Równie ważne jest następne założenie wskazujące na naturalny cel działań i dążeń jednostki: dotyczy ono puli dóbr, których regułami dystrybucji jest ona zainteresowana. Ogranicza ono pulę dóbr, o jakie zabiegają wszystkie jednostki w sytuacji pierwotnej. Dobra te są użyteczne dla jednostek, dlatego zabiegają one o nie niezależnie od różnorodności planów życiowych. Dobra te Rawls nazywa „pierwotnymi dobrami społecznymi” i należą do nich: „prawa i wolności, władza i możliwości, dochód i bogactwo”²⁴. To, że jednostki zabiegają o tego rodzaju dobra, jest czymś powszechnym, dlatego założenie to w sposób oczywisty ma naturę realistyczną²⁵.

Założenie to proponuję sformułować następująco:

R.5: Jednostka *A* zabiega o podstawowe dobra społeczne.

Kolejne założenie realistyczne charakteryzuje nie tyle samą jednostkę, co jej otoczenie. Rawls zakłada mianowicie, że dobra, jakie pozostają w dyspozycji ludzi, są ograniczone. Píše on:

Wreszcie mamy warunek umiarkowanego niedostatku: naturalne i inne zasoby nie są tak obfite, iżby systemy kooperacji były zbędne, ale też okoliczności nie są do tego stopnia niesprzyjające, by obiecujące przedsięwzięcia skazane były na nieuchronne niepowodzenie. Choć układy wzajemnie korzystne są możliwe do wprowadzenia, korzyści z nich płynące nie są w stanie zaspokoić roszczeń wysuwanych przez ludzi²⁶.

Założenie to jest ważne, gdyż ustanawia sytuacje, w których roszczenia ludzi nigdy nie są w pełni zaspokojone. Ze względu na to, że przedmiotem dążeń jednostek uczyniono wcześniej pierwotne dobra społeczne (R.5), teza o „umiarkowanym niedostatku” dotyczy również tych właśnie dóbr. Założenie to ma naturę realistyczną. Sformułujemy je w następujący sposób:

R.6: Na obszarze, na którym jednostka *A* współegzystuje z innymi jednostkami występuje umiarkowany niedostatek dóbr.

Przyjrzymy się obecnie założeniom idealizującym, jakimi posłużył się Rawls, konstruując model sytuacji pierwotnej. Píše on: „O stronach zakłada się, że są

²³ Ibidem.

²⁴ Ibidem, s. 89.

²⁵ Rawls wspomina, że pierwotne dobra społeczne nie wyczerpują wszystkich dóbr, jakie są w zasięgu jednostki: „Inne dobra pierwotne jak zdrowie i wigor, inteligencja i wyobraźnia są dobrami naturalnymi; chociaż struktura podstawowa ma pewien wpływ na ich posiadanie, nie znajdują się one pod jej bezpośrednią kontrolą” (ibidem).

²⁶ Ibidem, s. 179.

one zdolne do poczucia sprawiedliwości i że fakt ten jest wśród nich powszechnie znany. Warunek ten ma zapewnić integralność porozumienia zawartego w sytuacji pierwotnej”²⁷. Zdolność do poczucia sprawiedliwości nie jest jednak, według niego, tożsama z przyjęciem tego, że każdy ma jakąś własną, prywatną wizję sprawiedliwości. Zdolność tę definiuje on dość specyficznie – jako trwałą dyspozycję do podporządkowania się zasadom, gdy tylko zostaną wybrane: „Założenie nasze powiada tylko, że strony są dysponowane do sprawiedliwości w sensie czysto formalnym: biorąc wszystko, co należy, pod uwagę, włącznie z ustaleniami psychologii moralnej, strony będą stosować się do zasad ostatecznie wybranych”²⁸. Co więcej, przyjmuje on również, że strony „mogą liczyć na siebie nawzajem, że będą się do nich stosować”²⁹.

Rawls porusza zatem dwie kwestie: po pierwsze, postuluje, aby jednostka była wierna raz wybranym zasadom, dostosowała do nich całe swoje postępowanie i by ten fakt był powszechnie znany („strony będą stosować się do zasad ostatecznie wybranych”, „fakt ten jest powszechnie znany”), po drugie, przypisuje jednostce ufność, że inni też tak postępują („mogą liczyć na siebie nawzajem, że będą się do nich stosować”).

Mimo że Rawls traktuje te dwa postulaty łącznie, w rzeczywistości mamy do czynienia z dwoma różnymi założeniami. Pierwsze z nich kontrfaktycznie orzeka bezwzględne przestrzeganie przez jednostkę zasad raz wybranych oraz znajomość tego faktu przez inne osoby. Z obserwacji i doświadczeń społecznych wynika jednak, że ludzie nie zawsze są wierni swoim wyborom. Założenie to ma zatem charakter idealizujący. Sformułujemy je w następujący sposób:

Z.1: Jednostka A konsekwentnie przestrzega zasad przez siebie wybranych i fakt ten jest powszechnie znany.

Rawls postuluje także coś innego: mianowicie to, że „strony mogą na sobie polegać, jeśli chodzi o zrozumienie i postępowanie w zgodzie z jakimikolwiek uzgodnionymi w końcu zasadami”³⁰. A zatem przyjmuje się, że jednostka jest przekonana, że inni nie będą, podobnie jak ona sama, łamali przyjętych zasad, np. dla osiągnięcia prywatnych korzyści. Założenie to idealizuje strukturę przekonań obywateli. W rzeczywistości ludzie nie ufają często innym; są dość podejrzliwi, gdy chodzi o przestrzeganie przez nich zasad i zawartych porozumień. Założenie to sformułujemy w następujący sposób:

Z.2: Jednostka A jest przekonana, że inne jednostki konsekwentnie przestrzegają zasad przez siebie wybranych.

²⁷ Ibidem, s. 201.

²⁸ Ibidem, s. 202.

²⁹ Ibidem, s. 201.

³⁰ Ibidem.

Trzecie założenie idealizujące postuluje racjonalność jednostki. Rawls pisze: „Cały czas przyjmuję, że osoby w sytuacji pierwotnej cechuje racjonalność. Wybierając między zasadami, każda z nich stara się forować swoje interesy najlepiej jak potrafi”³¹. W tradycyjnym ujęciu zrekonstruowanym w ramach ITN założenie o racjonalności rozumiane jest jako sekwencja bardziej elementarnych założeń idealizujących, np. założenia mówiącego, że jednostka kieruje się wyłącznie własnymi preferencjami, założenia, że potrafi ona wymienić i uszeregować ze względu na korzyść z nich płynącą preferowane stany rzeczy, i założenia na temat wiedzy o możliwych skutkach jej działań³². Tę podstawową treść wkładaną w pojęcie racjonalności Rawls przejmując dla swojej koncepcji, przez co idealizuje on jednostkę³³. Założenie to sformułujemy jako:

Z.3: Jednostka A jest racjonalna.

W tradycyjnym podejściu teoriodecyzyjnym – zarówno w grach niekooperacyjnych, jak i kooperacyjnych – jednostka przy podejmowaniu decyzji może brać pod uwagę to, jak wysokie wyniki mogą osiągnąć jej konkurenci oraz to, w jakiej zależności pozostają jej własne przypuszczalne zyski z zyskami innych. Rawls chce wykluczyć tego typu sytuacje³⁴, przyjmując, że jednostki nie są zainteresowane innymi:

Jedną z cech koncepcji sprawiedliwości jako bezstronności jest założenie, że uczestnicy sytuacji wyjściowej są racjonalni i wzajemnie sobą niezainteresowani. Nie znaczy to, by byli egoistami, tj. jednostkami o pewnym tylko typie zainteresowań, np. bogactwem, prestiżem czy dominacją; zakłada się jednak, że nie zajmują ich interesy innych³⁵.

³¹ Ibidem, s. 198.

³² W. Patryas wymienia następujące założenia idealizujące zasady racjonalności: (1) jednostka korzysta jedynie z własnej wiedzy; (2) uwzględnia jedynie własne preferencje; (3) wiedza jaką dysponuje jest prawdziwa; (4) wiedza i preferencje są stałe; (5) podmiot wie, że czynności jakie ma do dyspozycji dopełniają się; (6) w danym momencie potrafi ona wykonać „tylko i wyłącznie każdą” z czynności; (7) podmiot wie, że czynności wzajemnie się wykluczają; (8) podmiot wie, jak wykonać każdą z czynności; (9) wie, jakie skutki będą rezultatami wykonania danej czynności; (10) użyteczności indywidualne skutków przedmiotów są liniowo uporządkowane. Jego sformułowania są bardziej ścisłe, przede wszystkim dlatego, że uwzględniają czas (W. Patryas, *Idealizacyjny charakter interpretacji humanistycznej*, Wydawnictwo UAM, Poznań 1979, ss. 9-11).

³³ Idealizacyjny charakter warunku racjonalności trafnie konstatuje S.-Ch. Kolm, *Dystrybucyjna sprawiedliwość*, w: R. E. Goodin, P. Pettit (red.), *Przewodnik po współczesnej filozofii...*, s. 578.

³⁴ „Nie pragną one wysokiego czy niskiego wyniku dla swoich konkurentów ani nie dążą do zmaksymalizowania czy zminimalizowania różnicy między osiągnięciami swoimi a innych. Pojęcie gry nie jest tutaj właściwie stosowane, ponieważ stronom zależy nie tyle na zwycięstwie, co – oceniając z perspektywy ich własnego systemu celów – na zgromadzeniu tak wielu punktów, jak to możliwe” (J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, s. 201).

³⁵ Ibidem, s. 26.

Wynika z tego, że jednostki nie mogą być ani altruistami, ani posiadać odczuć afektywnych, jak zawiść (a nawet wstydu i poniżenia³⁶), które mogłyby zaważyć w sytuacji wyboru zasad sprawiedliwości: „Owo specjalne założenie, które czynię, powiada, że racjonalna jednostka jest wolna od zawiści. Nie jest gotowa zaakceptować swej straty z tego jedynie powodu, że inni także mają ich mniej. Nie przygnębia jej wiedza czy spostrzeżenie, że inni mają więcej pierwotnych dóbr społecznych”³⁷. Założenie to sformułujemy następująco:

Z.4: Jednostka A jest niezainteresowana innymi jednostkami.

W kolejnym założeniu pojawia się sformułowanie, że jednostki są „głowami rodzin”³⁸. Znaczy to jednak tylko tyle, że przy wyborze zasad sprawiedliwości biorą pod uwagę interes swoich potomków z przyszłych generacji, a zatem powinniśmy je traktować jako przedstawicieli przyszłych pokoleń:

Istotne jest to, że każda ze stron w sytuacji pierwotnej powinna troszczyć się o pomyślność niektórych członków następnego pokolenia, przy założeniu, że w każdym przypadku troska ta dotyczy innych jednostek. Ponadto w odniesieniu do każdego członka pokolenia następnego jest tak, że w pokoleniu obecnym istnieje ktoś, kto się o niego troszczy. W ten sposób dba się o interes każdego – i w sytuacji istnienia zasłony niewiedzy całość jest ze sobą spleciona³⁹.

Idealizujący sens tego postulatu jest dość jasny: postuluje się, że w sytuacji pierwotnej jednostka będzie brać pod uwagę interesy swoich potomków. Traktuje się ją jako reprezentantkę ciągu oczekiwanych korzyści, gdzie korzyść własna sumuje się z korzyścią przyszłych pokoleń i jest od niej nieodróżnialna:

Strony traktuje się jako osoby reprezentujące całe linie roszczeń, jako, by tak rzec, deputowanych z ramienia swego rodzaju wiecznotrwałych moralnych czynników czy instytucji. Nie muszą one brać pod uwagę całego okresu istnienia owych obiektów w nieskończoność, ale ich dobra wola rozciąga się przynajmniej na dwie generacje. Tak więc reprezentanci wywodzący się z okresów sąsiadujących w czasie mają interesy zachodzące na siebie⁴⁰.

Fragment ten prawdopodobnie sugeruje, że roszczenia wyidealizowanej Rawlowskiej jednostki do osiągnięcia określonego poziomu korzyści należy interpretować tak, jak gdyby były z nimi również w nierozzerwalny sposób splecione roszczenia potencjalnych potomków jednostki do osiągnięcia korzyści⁴¹.

³⁶ Ibidem, s. 200.

³⁷ Ibidem, s. 199. O znaczeniu dla gracza zysków lub strat drugiej strony: analiza gry Lider, por. Z. J. Pietraś, *Teoria gier jako sposób analizy procesów podejmowania decyzji politycznych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1997, ss. 79-78; przykład koncepcji sprawiedliwości opartej na postulatcie braku zawiści: D. K. Foley, *Resource Allocation and the Public Sector*, „Yale Economic Essays” 7/1967, ss. 45-98.

³⁸ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, s. 181.

³⁹ Ibidem, s. 182.

⁴⁰ Ibidem, s. 181.

⁴¹ O problematyce sprawiedliwości międzypokoleniowej: R. De George, *Do We Owe the Future Anything?*, w: J. P. Sterba (red.), *Morality in Practice*, wyd. II, Wadsworth Publishing

Nasuwa to jednak wiele wątpliwości. Po pierwsze, jak daleko w przyszłość, do którego pokolenia naprzód, ma sięgać to uwzględnianie interesów innych? Rawls nie jest jednoznaczny w swych stwierdzeniach – wprawdzie pisze, że dotyczy to dwóch następujących po sobie generacji, ale dopuszcza dalsze wybieganie w przyszłość⁴².

Czy założenie to nie jest jednak sprzeczne z założeniem Z.4, mówiącym o zasadniczej asocjalności osobników w sytuacji pierwotnej? Zarzut ten można oddalić, jeśli przyjąć, że chodzi o potomków potencjalnych, jeszcze-nie-narodzonych przedstawicieli przyszłych pokoleń. Przedstawiciele przyszłych pokoleń nie mają statusu jednostek istniejących i dlatego dbałość o ich interesy nie wydaje się, w przedstawianej interpretacji, popadać w sprzeczność z postulatem niezainteresowania innymi współegzystującymi jednostkami. Innym rozwiązaniem jest uznanie potomków za bliskich, których założenie asocjalności nie dotyczy. Założenie to sformułujemy następująco:

Z.5: Jednostka A dba o interesy swoich potomków w przyszłych pokoleniach.

Najważniejszą rolę w teorii Rawlsa pełni następne założenie, które ogranicza kontrfaktycznie wiedzę posiadaną przez indywidua⁴³. Rawls posługuje się metaforą zasłony ignorancji (*veil of ignorance*), twierdząc, że jest ona nakładana na wiedzę jednostek w sytuacji pierwotnej. Dowiadujemy się, że jednostki nie znają ani „szczegółów dotyczących własnych planów życiowych, siły własnej inteligencji, skłonności i predyspozycji psychicznych”, ani miejsca, jakie zajmują w strukturze społecznej. Ograniczenia dotyczą w tym samym zakresie wiedzy na temat innych osób. Jednostki są także pozbawione informacji na temat szczegółów dotyczących ich własnego społeczeństwa. Nie znają one ani „politycznej i ekonomicznej jego kondycji”, ani poziomu jego kulturowego i cywilizacyjnego rozwoju. Mimo to pod „zasłoną ignorancji” jednostki wciąż posiadają wiedzę nomologiczną. Rozumieją zatem ogólny sens uprawiania polityki, a także znają ogólne prawa ekonomii. Dysponują ogólną wiedzą dotyczącą podstaw społecznej organizacji i generalnych praw psychologii czy ekonomii⁴⁴:

zakłada się jednak, że znane są im ogólne fakty dotyczące ludzkiej społeczności. Rozumieją więc sprawy polityki i zasady ekonomii; znają podstawy społecznej organizacji i prawa psy-

Company, Belmont 1988, ss. 108-115; J. P. Sterba, *The Welfare Rights of Distant Peoples and Future Generations*, w: ibidem, ss. 118-122.

⁴² J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, s. 181.

⁴³ Ibidem, ss. 190-198.

⁴⁴ Założenie to implikuje określoną koncepcję epistemologiczną podmiotu. Intuicyjnie głosi ona, że im człowiek mniej bierze pod uwagę (zna) szczegóły życia ludzkiego, tym lepiej dostrzega (zna) on podstawowe jego zasady niezakłócone grą detali. Z kolei, ze światopoglądowego punktu widzenia, postulat minimalizacji wiedzy pokazuje, że samo posiadanie wiedzy nie jest, według liberałów, istotnym kryterium oceny człowieka, jak również nie może być istotnym kryterium dystrybucji dóbr w społeczeństwie.

chologii człowieka. W gruncie rzeczy przyjmuje się, że strony posiadają wiedzę o wszelkich faktach ogólnych, które mają wpływ na wybór zasad sprawiedliwości. Nie ma żadnych ograniczeń, jeśli chodzi o wiedzę ogólną, to jest ogólne prawa i teorie⁴⁵.

Warto podkreślić, że autor *Teorii sprawiedliwości* nie traktuje wszystkich ograniczeń epistemicznych nakładanych na wiedzę jednostek w jednakowy sposób. Co do pewnych fragmentów wiedzy przyjmuje, że nałożone na nie ograniczenia są mocniejsze, a gdy chodzi o inne – że słabsze. Można wyróżnić trzy obszary wiedzy:

(a) wiedzę, jaką jednostka posiada na swój temat, obejmującą znajomość „własnej pozycji w społeczeństwie, znajomość własnych dyspozycji i uzdolnień, szczegółów swoich planów życiowych, a nawet specyficznych cech własnej psychiki jak skłonność do ryzyka”,

(b) wiedzę na temat ekonomicznych i generacyjnych podziałów występujących w społeczeństwie,

(c) wiedzę na temat zasobów naturalnych, poziomu rozwoju gospodarczego i kultury politycznej, jaki zdołało osiągnąć to społeczeństwo.

Z dalszej rekonstrukcji teorii wynika – choć Rawls nie tłumaczy tego wyrażenie – że zasłona ignorancji w różnym stopniu „spowija” te trzy dziedziny naszej wiedzy. Z uwagi na to założenie Z.6 sformułuję w trzech podpunktach⁴⁶:

Z.6 (a): Jednostki nie posiadają wiedzy na temat własnego położenia w społeczeństwie,

Z.6 (b): Jednostki nie posiadają wiedzy na temat podziałów ekonomicznych i generacyjnych w strukturze społeczeństwa, do jakiego należą,

Z.6 (c): Jednostki nie posiadają wiedzy na temat poziomu zaawansowania cywilizacyjnego społeczeństwa, do jakiego należą, jego kultury politycznej, jego zasobów naturalnych.

Powyższe założenia R.1-R.6 oraz Z.1-Z.6 charakteryzują Rawlowską jednostkę, która w sytuacji pierwotnej ma dokonać bezstronnego wyboru zasad sprawiedliwości. Rawls nie nadaje jej statusu bytu realnie istniejącego – istnieje ona w sposób hipotetyczny, czysto postulatyczny lub normatywny. Ten szczególny typ istnienia zawdzięcza ona charakterystyce (podanej w formie założeń idealizujących), która „stronniczo” określa przysługujące jej własności – uwytkła wbrew faktom jedno z nich, a pomija inne. Rawls sądzi, że ujmuje w ten sposób najważniejsze cechy z racji ich ważności przy podejmowaniu decyzji wyboru zasad sprawiedliwości. W konsekwencji przyjęcia założeń idealizujących otrzymujemy następujący wizerunek jednostki: pomimo działania zasłony niewiedzy, dzięki której jednostka nie zdaje sobie sprawy ze swoich partykularnych interesów (Z.6), i dzięki założeniu istnienia ograniczonej puli podstawowych

⁴⁵ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, ss. 191-192.

⁴⁶ Rawls nigdzie nie dokonuje *explicite* takiego rozróżnienia, ale wydaje się ono upoważnione chociażby w świetle charakterystyki poziomu konstytucyjnego i legislacyjnego (ibidem, ss. 268-272).

dóbr społecznych (R.5 i R.6) przyjmuje się, że istnieje określony cel jej dążeń i wysiłków, będący fragmentem jej planu życiowego (R.4). Ze względu na racjonalność (Z.3) dąży ona do zdobycia jak największej ilości pierwotnych dóbr społecznych. Założenie (Z.4) czyni racjonalnie myślącego i postępującego obywatela niezdolnym do afektywnego reagowania na dobrobyt innych jednostek. Mimo to jednostka ma na uwadze dobro przyszłych pokoleń (Z.5). Jest odpowiedzialnym wyborcą, który będzie przestrzegać zasad przez siebie wybranych (Z.1) i który ufa, że współobywatele postąpią podobnie (Z.2).

Czy stopień i zakres idealizacji zastosowanej przez Rawlsa podczas konstrukcji sytuacji pierwotnej jest odpowiedni? Czy nie spowija on jednostki zbyt grubą zasłoną ignorancji? Dyskusję ze stanowiskiem Rawlsa podjął Richard M. Hare. Przeprowadził on drobiazgową analizę założeń „konstrukcyjnych” Rawlsa i porównał je z ich odpowiednikami w teoriach użyteczności, sugerując odrzucenie pewnych idealizujących przyjętych przez niego warunków⁴⁷. W punkcie wyjścia uznaje on hipotetyczny, „nierzeczywisty” charakter Rawlowskiej konstrukcji:

Teoria Rawlsa należy do klasy teorii, które można nazwać „hipotetycznymi teoriami kontraktu”, tj. teoriami, które utrzymują, że prawidłową odpowiedzią na pewne kwestie jest odpowiedź, którą jakaś osoba lub zbiór osób *mogłyby* wybrać, gdyby znalazły się w określonych warunkach. Najbardziej znanym przykładem takiej teorii jest teoria „idealnego obserwatora” w etyce⁴⁸.

Jego strategia rekonstrukcyjna polega na wymienieniu założeń, jakimi posługuje się Rawls⁴⁹, porównaniu ich z założeniami w koncepcji idealnego obserwatora obecnymi w użyteczności oraz próbie rewizji tych pierwszych. Główną różnicą między obiema koncepcjami – Rawlowską i użytecznościową – jest zasób wiedzy, jakim obie teorie obdarzają idealny podmiot decyzyjny. Rawls minimalizuje wiedzę będącą w dyspozycji jednostek, natomiast użytecznościowy konstrukt idealnego obserwatora-prawodawcy zakłada, jawnie idealizująco, jej maksymalizację. Użytecznościowy podmiot z założenia musi posiadać szeroką wiedzę⁵⁰ na temat faktów oraz zysków i strat, jakie może ponieść na skutek działań własnych i działań partnerów, oraz musi być w stanie na podstawie tych danych dokonać odpowiednich obliczeń w ramach użytecznościowego rachunku przykrości i przyjemności. Rachunek ten jest następnie podstawą dla sformułowania ogólnych wytycznych użytecznościowej polityki społecznej. Różnica między Rawlsem a użytecznościowcami polega tu na symetrycznym podejściu do posiadania wiedzy:

⁴⁷ R. M. Hare, *Rawls' Theory of Justice*, w: N. Daniels (red.), *Reading Rawls...*, ss. 88-107.

⁴⁸ Ibidem, s. 87.

⁴⁹ Hare nie uwzględnia zaproponowanego przez mnie podziału na założenia realistyczne i idealizujące i wymienia założenia, które jego zdaniem w mniejszym lub większym stopniu „upraszczają” rzeczywistość (ibidem, s. 88).

⁵⁰ Ibidem, s. 89.

w pierwszym przypadku zakłada się kontryfaktycznie jej minimalny poziom, w drugim – poziom ten kontryfaktycznie się maksymalizuje.

Hare nie postuluje wprowadzenia maksymalizacji wiedzy podmiotu decyzyjnego, lecz utrzymuje, że minimalizacja zaproponowana przez Rawlsa idzie zbyt daleko. Do skonstruowania wizerunku bezstronnego podmiotu decyzyjnego nie potrzeba – według niego – wprowadzania tak wielkich ograniczeń wiedzy. Postuluje on, aby zasłona ignorancji nałożona na jednostki nie była aż tak „gruba”:

Pytaniem zasadniczym jest to, jak gruba (*thick*) powinna być zasłona ignorancji, aby osiągnąć bezstronność [...]. Wydaje się, że wszystkim czego potrzebujemy byłoby, aby jednostki były nieświadome swojej roli jako indywidualów w świecie realnym. Twierdzę, że byłoby możliwe zabezpieczenie bezstronności, gdyby jednostki znały fakty na temat świata, w jakim żyją, jak również jego historię⁵¹.

Jaki jest sens tej krytyki? Przy odpowiedniej interpretacji zarzut Hare’a można potraktować jako egzemplifikację bardziej generalnej reguły metodologicznej, którą nazywam „regułą ekonomiki idealizacji”. Domaga się ona, aby nie idealizować rzeczywistości ponad konieczność. Wrażenie trywialności tej reguły słabnie, gdy odnieść ją do procesu konstruowania modelu z dwóch podstawowych typów procedur deformacyjnych – słabo kontryfaktycznych (minimalizacji i maksymalizacji) oraz mocno kontryfaktycznych (redukcji i transcendentalizacji)⁵². Jeśli przyjąć, że teoretyk modeluje rzeczywistość dopóty, dopóki wymodelowana sytuacja nie spełnia określonego dezyderatu *P* (np. dopóty, dopóki nie można o jednostce orzec bezstronności), to reguła ekonomii idealizacji będzie stwierdzała co następuje:

Przy budowie konstruktów *K* kierowanej dezyderatem *P*

(1) nie wolno przyjmować więcej założeń idealizujących, niż jest potrzebne do spełnienia dezyderatu *P* oraz

(2) nie wolno przyjmować wyższego (dla założeń maksymalizujących) lub niższego (dla minimalizujących) natężenia danej cechy, niż jest to potrzebne do spełnienia dezyderatu *P*.

Dopiero w świetle tego widać, że zarzut Hare’a dotyczy domniemanego złamania przez Rawlsa reguły nakazującej niepomniejszanie natężenia danej cechy, jeśli nie jest to konieczne ze względu na *P*. Sądzę, iż Hare twierdzi, że dałoby się zbudować model jednostki bezstronnej, na którą nie byłyby nałożone aż tak silne ograniczenia wiedzy jak w modelu Rawlsa. Jego propozycja zmierza do wykazania, że możliwe jest osłabienie założenia idealizującego wiedzę podmiotu do poziomu, na którym ciągle daje się orzekać o jednostce bezstronnością.

⁵¹ Ibidem, s. 90

⁵² Por. rozdz. II niniejszej książki.

2.2. Wybór zasad sprawiedliwości

Podstawowym zadaniem *Teorii sprawiedliwości* jest wykazanie, że jednostka scharakteryzowana za pomocą powyższych założeń z puli alternatywnych rozwiązań wybierze z konieczności dwie Rawlsowskie zasady sprawiedliwości.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na pewien problem. Nie jest bowiem do końca jasne, czy mamy u Rawlsa do czynienia z pojedynczym podmiotem dokonującym wyboru, czy z podmiotem w liczbie mnogiej. W sferze deklaracji sprawa wydaje się być przesądzona na rzecz wyboru dokonywanego przez jednostki (w liczbie mnogiej) znajdujące się w *original position*: teoria sprawiedliwości „uogólnia i przenosi na wyższy szczebel abstrakcji tradycyjną koncepcję umowy społecznej” – pisze Rawls. I dalej:

Mamy więc wyobrazić sobie, że angażujący się w społeczną współpracę wybierają razem, wspólnym postanowieniem, zasady mające przypisać podstawowe prawa i obowiązki oraz określić podział społecznych korzyści. Ludzie mają więc z góry zdecydować, jak rozstrzygać będą swoje wzajemne roszczenia i co ma być konstytucją ich społeczności⁵³.

Rawlsowska teoria sprawiedliwości ma zatem stanowić pewną wersję idei umowy społecznej i dotyczyć nie tyle wyborów pojedynczej jednostki⁵⁴, ile sytuacji, w której wszystkie „wolne i rozumne” jednostki wybierają wspólnie zasady rządzące podstawową strukturą społeczną. O tym, że wyboru zasad sprawiedliwości dokonują jednostki, a nie pojedyncza osoba, świadczy również założenie, jakie Rawls przyjmuje do opisu sytuacji wyboru, które postuluje istnienie wielu jednostek na wspólnym obszarze geograficznym (R.1), o których przyjmuje się, że wszystkie one są podmiotami decyzyjnymi w sytuacji wyboru.

Zwracano jednak uwagę, że sposób argumentacji, jaki Rawls obrał, wyklucza takie rozwiązanie. Po pierwsze, modelowe jednostki w sytuacji pierwotnej są dokładnymi kopiami samych siebie. Nawet jeżeli posiadają one, na co Rawls kładzie nacisk, odmienne plany życiowe (R.4), to po nałożeniu zasłony ignorancji nie zdają sobie z nich sprawy (Z.6). Zatem to, co wybierze jedna jednostka w sytuacji pierwotnej, z konieczności musi wybrać również każda inna. Po drugie, w rozważanym wyidealizowanym świecie jednostki nie dochodzą do ostatecznej zgody w wyniku żmudnych negocjacji i wzajemnych kompromisów. Pomimo sugestii, że to „negocjacje” mają doprowadzić do pierwotnej zgody, w całej konstrukcji sytuacji pierwotnej próżno szukać jakiegokolwiek śladu po wzajemnych kontaktach i negocjacjach prowadzących do zawarcia satysfakcjonującego strony kontraktu.

Zdaniem takich badaczy, jak David Gauthier⁵⁵, którzy wiążą problematykę kontraktu z problematyką targu i osiąganiem kompromisu, Rawlsowskie ujęcie

⁵³ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, ss. 23-24.

⁵⁴ Ch. Kukathas, P. Pettit, *Rawls. A Theory of Justice...*, rozdz. II.

⁵⁵ D. Gauthier, *The Logic of Leviathan*, Oxford University Press, Oxford 1969.

problematyki kontraktu jest wadliwe, gdyż kontrakt u Rawlsa nie jest wynikiem ugody i kompromisu między jednostkami, a ze względu na konstrukcję sytuacji pierwotnej, być nim nie może. Przyczyną tego jest to, że wszelkie zróżnicowanie interesów zostaje u niego zawczasu w punkcie wyjścia zniesione do tego stopnia, że przestaje mieć sens mówienie o godzeniu dążeń i preferencji różnych jednostek. Pod działaniem sytuacji pierwotnej interes każdej jednostki w wyborze takich, a nie innych zasad sprawiedliwości jest dokładnie taki sam, a wybór staje się wyborem, którego jest w stanie dokonać samotna jednostka. Stąd też szeroki opór wielu badaczy przed zaliczaniem Rawlsowskiego rozwiązania do rodziny doktryn kontraktualistycznych⁵⁶.

Wybór może być więc *de facto* dokonany przez pojedynczą jednostkę, która jest typowym reprezentantem pozostałych. Dlatego też w niniejszej rekonstrukcji zdecydowano się na prezentację wyboru zasad sprawiedliwości z perspektywy pojedynczej jednostki. Główne twierdzenie teorii Rawlsa dotyczy wyboru przez jednostkę w sytuacji pierwotnej dwóch zasad sprawiedliwości i można je wyrazić w następujący sposób:

(T_R) Jeśli jednostka A znajduje się w sytuacji charakteryzowanej przez założenia R.1-R.6 oraz Z.1-Z.6(a)-(c), to wybierze ona dwie zasady sprawiedliwości:

1. „Każda osoba ma mieć równe prawo do jak najszerzej podstawowej wolności możliwej do pogodzenia z podobną wolnością dla innych”⁵⁷.
2. „Urządzenie społecznych i ekonomicznych nierówności powinno być takie, by:
 - (a) było z największą korzyścią dla najmniej uprzywilejowanych⁵⁸ i żeby
 - (b) nierówności te były związane z pozycjami i urzędami otwartymi dla wszystkich w warunkach autentycznej równości możliwości⁵⁹.

⁵⁶ Ponadto R. P. Wolff zwraca uwagę, że teorie wiążące kontrakt z problematyką targu i uzgodnień zazwyczaj odwołują się do modeli mikrospołecznych, podczas gdy konstrukcja Rawlsa ma postać modelu makrospołecznego (R. P. Wolff, *Understanding Rawls...*, s. 196).

⁵⁷ Ibidem, s. 87.

⁵⁸ Pewną trudność dla niniejszej interpretacji stanowi pierwsza część drugiej zasady. W najbardziej pierwotnym sformułowaniu mówi ona, że nierówności winny być tak rozłożone, aby były „z korzyścią dla wszystkich” (J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, s. 87), w następnych sformułowaniach, których Rawls do końca będzie się konsekwentnie trzymał, mówi się, że powinny one być „z korzyścią dla najmniej uprzywilejowanych”. Różnica ta jest trudna do wyjaśnienia za pomocą aparatu zwykłej konkretyzacji, którym posługuje się ITN. Natomiast według Rawlsa sformułowanie „dla najmniej uprzywilejowanych” może być uważane za pewną interpretację sformułowania „dla wszystkich”, jeśli przyjmiemy dwa dodatkowe założenia: (a) łańcuchowego powiązania (*chain connection*) korzyści płynących z oczekiwań; (b) ścisłego splecenia (*close-knitness*) oczekiwań i płynących z nich korzyści (ibidem, s. 115). W niniejszej interpretacji dla uproszczenia posługuję się tylko sformułowaniem „dla najmniej uprzywilejowanych”.

⁵⁹ Ibidem, s. 119. Pierwsze sformułowanie dwóch zasad sprawiedliwości pojawia się w par. 11 (s. 87). Następnie następuje odpowiadające im sformułowanie „ogólniejszej koncepcji sprawiedliwości” (s. 89). W par. 13 natykamy się na nowe sformułowanie drugiej zasady. Z kolei w par. 39 (s. 344) jest podana treść pierwszej zasady uzupełnionej o regułę priorytetu znacznie

Rawls usiłuje wykazać, że podstawowy sens tych dwóch zasad sprowadza się do postulatu równej wolności (pierwsza zasada) oraz bezpiecznej nierówności ekonomicznej, która dopuszcza nierówności tylko pod warunkiem, że będą one korzystne dla najmniej uprzywilejowanych (druga zasada).

Według Rawlsa, wybór powyższych zasad jest podyktowany tym, że najbardziej narzucającą się regułą wyboru w sytuacji decyzyjnej opisywanej w niniejszej rekonstrukcji przez R.1-R.6 i Z.1-Z.6 jest reguła *maximinu*, a ta nakazuje wybór powyższych zasad.

W teorii decyzji regułą tę powszechnie uznaje się za jedno z kryteriów decyzyjnych przy podejmowaniu wyborów w warunkach niepewności⁶⁰. W skrócie, działanie d jest racjonalne – przy założeniu posłużenia się przez podmiot regułą *maximinu* – jeśli jest nakierowane na maksymalizację minimalnej korzyści możliwej do osiągnięcia w rozpatrywanej sytuacji decyzyjnej. Innymi słowy, reguła *maximinu* spośród dostępnych możliwości nakazuje wybór tej, która zapewnia najwyższą korzyść w podzbiorze możliwości najmniej opłacalnych. I tak, spośród dostępnych działań d_1, d_2, d_3 w okolicznościach o_1, o_2, o_3

	o_1	o_2	o_3
d_1	-7	8	12
d_2	-8	7	14
d_3	5	6	8

najbardziej trafnym wyborem z punktu widzenia kryterium *maximinowego* będzie wybór działania d_3 . W tym przypadku bierze się bowiem pod uwagę najgorszy dla każdego działania rezultat możliwy do osiągnięcia (dla d_1 : -7, d_2 : -8, d_3 : 5). Działający zgodnie z tą regułą podmiot jest natomiast ślepy na najwyższe korzyści, jakie w najbardziej sprzyjających okolicznościach mogłoby przynieść każde z działań (dla d_1 : 12, d_2 : 14, d_3 : 8). Dlatego też regule *maximinu* zarzuca się często nadmierną asekuracyjność.

Najbardziej znaną negatywną ocenę zastosowania tej reguły do sytuacji pierwotnej przedstawił John Harsanyi⁶¹. Przyznaje on na wstępie, że posłużenie się konstruktem sytuacji pierwotnej w badaniach nad zachowaniem się jednostek podejmujących decyzje w różnorodnych sytuacjach społecznych i przy rozważaniu zagadnienia sprawiedliwości jest potencjalnie bardzo obiecujące. Tym, co krytykuje, nie są poszczególne założenia, za pomocą których Rawls

rozszerzającą treść samej zasady. Wreszcie w par. 46 (ss. 414-416) podano pełną treść obu zasad, gdzie daje się zauważyć poszerzenie drugiej zasady o właściwą jej regułę priorytetu.

⁶⁰ D. R. Luce, H. Raiffa, *Gry i decyzje*, tłum. J. Kucharczyk, PWN, Warszawa 1964, s. 70; por. K. Szaniawski, *O nauce, rozumowaniu i wartościach. Pisma wybrane*, wybór J. Woleński, PWN, Warszawa 1994, ss. 174-175, 293-294.

⁶¹ J. C. Harsanyi, *Can the Maximin Principle Serve...*

opisuje jednostki w sytuacji pierwotnej. Na przykład, akceptuje on generalnie najbardziej chyba kontrowersyjne założenie idealizujące przyjmowane przez Rawlsa, tj. założenie minimalizujące wiedzę decyzyjną podmiotu, ale stara się pokazać, że reguła *maximinu* jest nieefektywną regułą podejmowania decyzji, gdyż posłużenie się nią w pewnych sytuacjach prowadzi do paradoksów albo jeszcze gorzej – do sprzeczności z wymogiem racjonalności. Rozważa ten przypadek na przykładach. Wyobraźmy sobie, że poszukujący pracy mieszkaniec Nowego Jorku otrzymuje jednocześnie dwie oferty. Jedna z nich to oferta bardzo dobrze płatnej i interesującej pracy w odległym mieście, np. w Chicago. Druga to oferta słabo płatnej i nudnej pracy na miejscu – w Nowym Jorku. Dodatkowym wymogiem podjęcia lepiej płatnej pracy jest jednak natychmiastowy wylot samolotem do Chicago w celu podpisania kontraktu. Wiąże się to z kolei z pewnym, bardzo małym, prawdopodobieństwem śmierci w katastrofie lotniczej. Jednostka nie może wprawdzie oszacować prawdopodobieństwa takiego zajścia, ale to ryzyko występuje w oczywisty sposób. Matryca dla powyższej sytuacji decyzyjnej, w której znajduje się jednostka A, wygląda następująco:

	Samolot na trasie New York – Chicago ulega wypadkowi	Samolot na trasie New York – Chicago nie ulega wypadkowi
Wybór pracy w Nowym Jorku	A ma kiepską pracę, ale pozostaje przy życiu	A ma kiepską pracę i pozostaje przy życiu
Wybór pracy w Chicago	A traci życie w wypadku	A ma bardzo dobrze płatną pracę i pozostaje przy życiu

W sytuacji wyboru między tymi ofertami osoba kierująca się zasadą *maximinu* zdecyduje się na gorszą propozycję, gdyż reguła ta nakazuje wybór tej możliwości, która maksymalizuje korzyści przy równoczesnym zabieganiu o pomniejszanie ewentualnych strat, czyli możliwości, która jest bezpieczniejsza. W tym przypadku jest to jednak gorsza możliwość, a reguła *maximinu* okazuje się w tej i w wielu innych sytuacjach zdecydowanie złym doradcą⁶². Według Harsanyi'ego:

Jeśli wzięłoby się zasadę *maximinu* na serio, to nie można byłoby nigdy przejść przez ulicę (samochód może przecież nas potrącić), nie można byłoby przejechać przez most (ten może się przecież zawalić), nie można byłoby nigdy wstąpić w związek małżeński (bo to mogłoby się skończyć katastrofą). Jeśli ktokolwiek postępowałby w ten sposób, mógłby wkrótce znaleźć się w szpitalu psychiatrycznym⁶³.

Najważniejszy argument Harsanyi'ego sprowadza się do twierdzenia, że Rawls błędnie interpretuje sytuację decyzyjną jednostki w sytuacji pierwotnej. Ta argumentacja odzwierciedla ogólny stosunek Harsanyi'ego do pewnych zagadnień

⁶² Ibidem, ss. 39-40.

⁶³ Ibidem, s. 40.

związanych z podejmowaniem decyzji w warunkach niepewności. Uważa on, że jednostka w sytuacji niepewności zawsze przypisuje możliwościom określone prawdopodobieństwo⁶⁴, co wcale nie jest w sprzeczności z posługiwaniem się regułami podejmowania decyzji, takimi jak reguła maximinu:

Jeśli podejmująca decyzje jednostka kieruje się zasadą maximinu, w rzeczywistości – przynajmniej *implicitie* – nie pomija ona określenia subiektywnego prawdopodobieństwa. Oczywiście nie musi ona w ogóle o tym myśleć w terminach rachunku prawdopodobieństwa. Lecz niezależnie od tego, czy chce tego czy nie, jej zachowanie równało się będzie w każdym przypadku przypisaniu prawdopodobieństwa równego jeden, lub bliskiego jeden, najgorszej możliwości. Może ona traktować określenie subiektywnego prawdopodobieństwa za ciężką odpowiedzialność, lecz nie ma sposobu na uniknięcie tej odpowiedzialności⁶⁵.

W przytoczonym przykładzie jednostka kierująca się regułą maximinu i decydująca się na porzucenie dobrze płatnej pracy w Chicago postępuje t a k, j a k g d y b y przypisywała prawdopodobieństwo równe jeden dla możliwości wystąpienia wypadku samolotowego.

Powyższe rozumowanie jest jednak dopiero przesłanką do wysunięcia głównego argumentu przeciwko rozwiązaniu Rawlsa. Według Harsanyi'ego, jeśli przyjąć, że w sytuacji niepewności niemożliwe jest abstrahowanie od szacowania prawdopodobieństwa, to w celu skonstruowania sytuacji pierwotnej najbardziej rozsądnym do przyjęcia założeniem upraszczającym byłoby przyjęcie równego prawdopodobieństwa dla wszystkich możliwych okoliczności.

Dla ilustracji tego stanowiska Harsanyi prezentuje własny model sytuacji pierwotnej. Jej podstawowy rys jest mniej więcej wspólny z tym, co zakłada Rawls: jednostki w sytuacji pierwotnej mają decydować o wyborze modelowych systemów społecznych, nie znając roli ani pozycji, jakie pełniliby w każdym z nich. Główne założenie Harsanyi'ego różni się od Rawlowskiej *veil of ignorance*. Przyjmuje on, że w modelowej strukturze społecznej składającej się z n jednostek znajdujących się na różnych pozycjach społecznych każda jednostka przypisuje t a k i e s a m o prawdopodobieństwo ($1/n$) znalezienia się na pozycji którejkolwiek innej jednostki – od pozycji najlepszej do najgorszej. Harsanyi nazywa to założeniem równego prawdopodobieństwa (*equi-probability assumption*). Jego przyjęcie pozwala osiągnąć sytuację analogiczną do Rawlowskiej – jednostka nie zna swojego przyszłego położenia w strukturze społecznej. Nie wie, czy będzie tam księciem, czy żebrakiem, i przypisuje tym możliwościom takie samo prawdopodobieństwo.

⁶⁴ Standardowy pogląd w teorii decyzji mówi, że sytuacje ryzyka i niepewności są rozłączne: z sytuacją ryzyka mamy do czynienia wtedy, gdy potrafimy przyporządkować alternatywom określone subiektywne prawdopodobieństwo ich wystąpienia, a z sytuacją niepewności – gdy nie możemy tego uczynić i musimy w zamian posłużyć się którąś z reguł podejmowania decyzji w warunkach niepewności, np. maximin, minimax, kryterium Hurwicza lub inną, por. K. Szaniawski, *O nauce, rozumowaniu i wartościach...*, s. 293 nn.

⁶⁵ J. C. Harsanyi, *Can the Maximin Principle Serve...*, ss. 47-48.

Wyraźnie widać, że założenie równego prawdopodobieństwa ma generalnie – podobnie jak Rawlowska zasłona ignorancji – postać założenia deformującego. Zgodnie z klasyfikacją założeń idealizujących przedstawioną w ITN⁶⁶ założenie Rawlsa, które minimalizuje wiedzę jednostek na temat możliwości znalezienia się na określonej pozycji społecznej, ma postać standardowego założenia idealizującego, gdyż minimalizuje do zera określoną własność. Z kolei założenie Harsanyi'ego ma mieć postać założenia stabilizującego, gdyż przyjmuje się, że prawdopodobieństwo znalezienia się na każdej pozycji społecznej jest takie samo i jest większe od zera.

Harsanyi wykazuje następnie, że jednostka, która znajduje się w sytuacji pierwotnej, charakteryzowanej przez założenie równego prawdopodobieństwa, posłuży się nie regułą maximinu, ale regułą maksymalizacji uśrednionej korzyści⁶⁷. Wybierze ona takie rozwiązanie, które będzie gwarantowało większy średni poziom korzyści dla przeciętnego członka społeczeństwa.

Na przykład wybierając między strukturą społeczeństwa opartego na gospodarce łaźniarstwo-niewolniczej (np. w rodzaju byłego ZSRR) a strukturą społeczeństwa opartego na gospodarce wolnorynkowej (np. w rodzaju dzisiejszych Stanów Zjednoczonych), jednostka zgodnie z założeniem Harsanyi'ego nie zna swojej przyszłej pozycji w każdym z nich. Przypisuje ona, z jednej strony, takie samo prawdopodobieństwo zostania więźniem GUłagu, jak i sekretarzem Partii w społeczeństwie typu sowieckiego (włącznie z sytuacjami pośrednimi), a z drugiej strony – takie samo prawdopodobieństwo zostania milionerem, jak i ulicznym nędzarzem w społeczeństwie typu amerykańskiego (włącznie z sytuacjami pośrednimi). Mimo równego prawdopodobieństwa znalezienia się na którejkolwiek pozycji społecznej w każdym z dwóch społeczeństw może ona obliczyć średnią użyteczność, jaką niesie życie w każdym z tych dwóch systemów (pamiętajmy, że chodzi o jednostkę wyidealizowaną), a następnie porównać obie wielkości i wybrać to rozwiązanie, którego średnia użyteczność jest większa.

Zarzut Harsanyi'ego wydaje się intuicyjnie trafny, jeśli pamiętać, że Rawlowska jednostka ma być racjonalna, a zatem ma maksymalizować zysk, kiedy tylko jest sposobność po temu. Argumenty Harsanyi'ego pokazują, że nawet w sytuacji pierwotnej, na mocy definicji racjonalności, idealna jednostka będzie pragnęła, tak czy inaczej, maksymalizować korzyść w tradycyjnym rozumieniu i będzie miała szansę na dokonanie odpowiednich obliczeń.

Jednak, według Rawlsa, w sytuacji wyboru podstawowych zasad rządzących społeczeństwem jednostka nie powinna wystawiać na zbyt duże ryzyko wolności: jednostki „nie mogą wystawiać swej wolności na ryzyko przyzwalając na to, by dominująca religia czy doktryna moralna prześladowała czy tłumiła inne,

⁶⁶ Por. rozdz. II niniejszej książki.

⁶⁷ Ibidem, s. 45.

gdy tego zapragnie”⁶⁸. Przyjęcie postulatów R.1-R.6 i Z.1-Z.6 pozwala mu na założenie, że w wyidealizowanym tylko-możliwym świecie wolność jednostek nie będzie łamana. Rawls tak skonstruował sytuację pierwotną, aby naturalną niejako regułą decyzyjną była w niej właśnie reguła *maximinu*⁶⁹. W świetle tej reguły pierwsza zasada sprawiedliwości stwierdzająca, że wszyscy mają równe prawo do podstawowej wolności, góruje nad innymi możliwymi zasadami głoszącymi nierówny podział wolności, gdyż jakakolwiek byłaby rzeczywista pozycja jednostki w społeczeństwie (a jednostka w sytuacji wyboru nie posiada żadnej wiedzy na ten temat), gwarantuje jej satysfakcjonujące minimum: w najgorszym razie dana osoba zapewni sobie poziom wolności równy innym.

To samo rozumowanie stosuje się do drugiej zasady sprawiedliwości. W przypadku innego wyboru mogłoby się okazać, że jednostka, będąc faktycznie ekonomicznie upośledzona, a nie zdając sobie z tego sprawy (zastona niewiedzy), wybrałaby niekorzystne dla siebie rozwiązanie, np. promując lepiej uposażonych dodatkowymi korzyściami ze szkodą dla siebie. Asekuracyjny wybór ma chronić jednostkę przed taką sytuacją.

Rawls pragnie wykazać, że ryzykowne reguły postępowania, np. obiecujące duży zysk przy równoczesnym dużym ryzyku porażki, nie zdobędą uznania wyidealizowanej jednostki również z innych względów. Założenie czyniące ją niezainteresowaną innymi i pozbawioną zawiści decyduje, że nie trafiają do niej argumenty typu „druga osoba ma więcej niż ja” i dlatego nie ma powodu przypuszczać, że będzie ona pragnęła dla siebie większych udziałów w puli dóbr społecznych niż wszyscy inni. Ale z kolei ze względu na cechującą ją racjonalność nie zgodzi się ona na obniżenie swoich udziałów. Proponowane zasady mają gwarantować więc minimum bezpieczeństwa: „minimum zapewniane przez dwie zasady uporządkowane linearnie nie jest tym, co strony chciałyby narazić na szwank dla zwiększenia ekonomicznych czy społecznych korzyści”⁷⁰.

3. Konkretyzacja zasad sprawiedliwości

Argumentacja wykazująca prawomocność wyboru dwóch zasad sprawiedliwości znajduje swoje przedłużenie w rozważaniach dotyczących możliwości ich ewentualnego funkcjonowania w dalece bardziej określonych i konkretnych modelach społeczno-politycznej rzeczywistości. Zgodnie z sugestiami autora *Teorii sprawiedliwości* zarysowana w książce teoria składa się z dwóch dopełniających się części. Pierwszą, „idealną część” tworzy zrekonstruowany wyżej model sytuacji pierwotnej, gdzie w idealizacyjnie scharakteryzowanej sytuacji

⁶⁸ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, s. 282.

⁶⁹ Ibidem, s. 215.

⁷⁰ Ibidem, ss. 216-217.

dochodzi do wyboru dwóch zasad sprawiedliwości; część drugą, „nieidealną”, stanowią rozważania nad funkcjonowaniem zasad sprawiedliwości w nieco bardziej realistycznych warunkach.

Idea intuicyjna jest taka, że trzeba rozbić teorię na dwie części. Część pierwsza, czyli część idealna zakłada ścisłe stosowanie się i wypracowuje zasady właściwe dobrze urządzonemu społeczeństwu znajdującemu się w korzystnych warunkach. Rozwija ona koncepcję doskonale sprawiedliwej struktury podstawowej i odpowiadających jej obowiązków i zobowiązań osób podlegających trwałym ograniczeniom ludzkiego życia. Ta część teorii jest głównym przedmiotem mojego zainteresowania. Teoria nieidealna – część druga – zostaje wypracowana po obraniu idealnej koncepcji sprawiedliwości; dopiero wtedy strony zadają sobie pytanie, jakie zasady przyjąć w warunkach mniej pomyślnych⁷¹.

O konieczności konkretyzacji teorii i samych zasad Rawls pisze jednoznacznie:

Ułożone w tym porządku zasady wyznaczają więc jakiś system doskonale sprawiedliwy; należą do teorii idealnej i stawiają sobie za cel wytyczenie kierunku społecznej reformy. Ale nawet uznając, że zasady te są mądrze obrane, stosownie do tego celu, musimy jeszcze zapytać, na ile dobrze stosują się one do instytucji w warunkach mniej pomyślnych oraz czy dają jakieś wskazówki postępowania w przypadku niesprawiedliwości. Zasady i ich linearny porządek uznano, nie uwzględniając tych sytuacji, a wobec tego jest możliwe, że przestają one w nich obowiązywać⁷².

Niestety, autor dodaje w następnym zdaniu: „nie będę dawać jakiejś odpowiedzi systematycznej na te pytania”⁷³ i brak owej systematycznej odpowiedzi stanowi podstawową trudność dla niniejszej rekonstrukcji. Wiele elementów teorii Rawlsa miało zostać skonkretyzowanych, ale nie dowiadujemy się, jak tego dokonano. Deklaratywnie Rawls proponuje posłużenie się metodą refleksyjnej równowagi, która nakazuje wyjście od ogólnie podzielanych i możliwie słabych założeń i dojście za ich pomocą do „istotnego zbioru zasad”. Jeśli okaże się to niemożliwe, proponuje się rewizję wyjściowych założeń i ponowienie na ich podstawie próby dotarcia do zasad ogólnych. Ta jedynie zarysowana procedura jest przez Rawlsa niekiedy charakteryzowana jako metoda służąca odkrywaniu ogólnych i podstawowych zasad i idei, innym razem jako metoda ich uzgadniania z upowszechnionymi przekonaniem⁷⁴, jeszcze innym – jako metoda rewizji indywidualnych przekonań na temat sprawiedliwości⁷⁵. Intuicyjnie można przyjąć, że metoda refleksji równowagi służy do konkretyzacji ogólnych zasad, aby dopasować je do naszych przekonań, oraz do zmiany naszych przekonań, aby dopasować je do zasad. Jednak nawet pozytywnie nastawieni do niektórych wątków koncepcji Rawlsa komentatorzy, nie wspominając o nim

⁷¹ Ibidem, s. 337.

⁷² Ibidem.

⁷³ Ibidem.

⁷⁴ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, ss. 35-37.

⁷⁵ Ibidem, s. 72.

samym, nie potrafili wydobyć z tej idei czegoś więcej poza intuicjami⁷⁶. Mimo intuicyjnego znaczenia, jakie Rawls i jego komentatorzy wiążą z tą metodą, przy przechodzeniu od ogółu do szczegółu, nie wydaje się, aby nadawała się ona do systematycznej konkretyzacji teoretycznego modelu sytuacji pierwotnej.

Rozpocznijmy od tego, co wiadomo na podstawie tekstu *Teorii sprawiedliwości*. Po pierwsze, wiadomo, że skonkretyzowaniu podlega idealizacyjny model jednostki – podniesiona zostaje zasłona niewiedzy⁷⁷, a zatem zmiana musi ulec obraz jednostki. Jednostka nie cierpi wówczas na aż tak dotkliwe braki wiedzy. Po drugie, wiadomo, że ukonkretnieniu podlegają również same zasady sprawiedliwości – ich treść zmienia się zasadniczo poprzez to, że wyposażone zostają w reguły priorytetu⁷⁸.

Te dwie rzeczy wiadomo na pewno. Mimo to procedura konkretyzacji, jaką się posłużono, nie jest zbyt jasna. Problem ten jest dość ważny, gdyż – w myśl założeń ITN, której metodę idealizacyjnej rekonstrukcji teorii naukowych tu przyjmuję – wymaga się od badacza, aby w sposób wyraźny konkretyzował przyjmowane przez siebie twierdzenie idealizacyjne i próbował je przybliżyć do rzeczywistości. Konkretyzacja twierdzenia idealizującego, według ITN, powinna przebiegać w ten sposób, że po uchyleniu określonego założenia idealizującego z poprzednika tego twierdzenia modyfikuje się jego następnik. Wymaga się przy tym, aby konkretyzacja następnika była bezpośrednim następstwem uchylenia założenia idealizującego⁷⁹.

Podstawową trudnością przy rekonstrukcji Rawlowskiej teorii jest to, że proces ukonkretniania modelu jednostki poprzez stopniowe podnoszenie zasłony niewiedzy potraktowany został tam jak gdyby w oderwaniu od konkretyzacji zasad sprawiedliwości (choć niewiele w tej sprawie wiadomo na pewno, gdyż kwestia ta nie jest przedmiotem komentarza w *Teorii sprawiedliwości*). Powiązanie między uchyleniem założeń idealizujących a zmianą treści dwóch zasad sprawiedliwości, jeśli w ogóle u Rawlsa występuje, jest w rozważanej teorii niewidoczne.

U Rawlsa są obecne dwa wątki konkretyzacji teorii. Pierwszy wątek opisuje uchylenie zasłony ignorancji i prowadzi ku rozważaniom nad kolejnymi, coraz bardziej konkretnymi, a zatem bliższymi rzeczywistości modelami jednostki decydującej o prawach rządzących społeczeństwem – po wyborze zasad sprawiedliwości jednostki stają w roli wybierających coraz bardziej konkretne akty prawodawcze. Drugi wątek tworzą bardzo rozległe i rozproszone rozważania

⁷⁶ Por. R. Dworkin, *Biorąc prawa poważnie*, tłum. T. Kowalski, PWN, Warszawa 1998, ss. 292-323; W. Sadurski, *Teoria sprawiedliwości. Podstawowe zagadnienia*, PWN, Warszawa 1988, ss. 20-22.

⁷⁷ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, ss. 267-274.

⁷⁸ Ibidem, ss. 344, 414-416.

⁷⁹ Por. rozdz. II niniejszej książki.

nad koniecznością konkretyzacji zasad sprawiedliwości mających się stosować do coraz bardziej konkretnych okoliczności, który to wątek kończy się sformulowaniem skonkretyzowanej wersji zasad sprawiedliwości.

Przedstawię interpretację, która zmierza do połączenia tych dwóch wątków konkretyzacji. Ze względu na poniechanie przez Rawlsa rozważań na ten temat propozycja ta może wydawać się nieco sztuczna z punktu widzenia wierności „literze” wywodów Rawlsa, twierdząc jednak, że jest zupełnie naturalna, jeśli chodzi o wewnętrzną logikę rekonstruowanej teorii idealizacyjnej. Rawls przedstawia skonkretyzowaną postać zasad sprawiedliwości mających funkcjonować w bardziej realistycznych warunkach – powinien zatem wcześniej uchylić owe warunki, które w modelu sytuacji pierwotnej pozostają bardzo wyidealizowane. I *de facto* to czyni, gdyż stopniowo „podnosi zasłonę niewiedzy”. Rzecz w tym, że w pracy Rawlsa nie pokazano *explicite* związku między obydwoma wątkami konkretyzacji. Spróbuję pokazać naturę tego związku, jakiego można się doczytać w dziele Rawlsa.

W myśl przyjętej interpretacji, idealna i nieidealna część teorii Rawlsa są rozwijane w ramach sekwencji czterech faz (*four-stage sequence*). Sekwencja ta jest podstawowym schematem dla rozbudowy teorii Rawlsa, określającym następowanie po sobie kolejnych jej stadiów⁸⁰. Jak nazwa wskazuje, argumentacja składająca się na Rawlowską teorię sprawiedliwości wykładana jest czteroetapowo. Porządek, w jakim następują po sobie kolejne etapy, jest – moim zdaniem – wyznaczony przez regułę konkretyzacji. Intuicyjnie rzecz biorąc, oznacza to, że poszczególne stadia rozwoju teorii sprawiedliwości (tj. kolejne jej modele) uszeregowane są liniowo ze względu na stopień wyidealizowania, czyli na moc i rodzaj systematycznych uproszczeń.

Charakterystyczną cechą każdego z kolejnych poziomów jest malejący stopień wyidealizowania. Wychodzi się od opisu jednostek, które znajdują się w sytuacji pierwotnej. W tej wysoce wyidealizowanej sytuacji jednostki dokonują bezstronnego, jednomyślnego i racjonalnego wyboru podstawowych zasad sprawiedliwości społecznej. Na kolejnym, mniej „abstrakcyjnym” poziomie – poziomie konstytucyjnym – ich zadaniem jest znalezienie odpowiedniej konstytucji, która zostanie poddana ocenie z perspektywy poprzednio wybranych zasad sprawiedliwości, tym razem – jak będę twierdził – już w wersji skonkretyzowanej. Następnie pojawia się poziom legislacyjny, gdzie jednostki decydują się na wybór odpowiednich sprawiedliwych praw, dotyczących głównie funkcjonowania ekonomicznej i socjalnej infrastruktury państwa. Prawa te muszą również zostać poddane ocenie z punktu widzenia ich zgodności z zasadami sprawiedliwości, choć w formie jeszcze bardziej skonkretyzowanej. Na czwartym, ostatnim i najbardziej konkretnym poziomie

⁸⁰ Ibidem, ss. 266-275.

rzeczywistości – poziomie obywatelskim (Rawls nie posługuje się tym terminem) – jednostki występują już w roli zwykłych obywateli, którzy stosują w praktyce przyjęte wcześniej zasady i prawa oraz borykają się z takimi problemami, jak „obywatelskie nieposłuszeństwo” i „odmowa dyktowana sumieniem”.

Jaki warunek musi być spełniony, aby można było przejść od silnie wyidealizowanego modelu sytuacji pierwotnej do modelu poziomu konstytucyjnego i do dalszych modeli? Niezbędna jest tu rewizja założeń Rawlsowskiego modelu wyjściowego. Sądzę, że o ile jednomyślny i racjonalny wybór podstawowych zasad sprawiedliwości był możliwy jedynie w przypadku jednostek charakteryzowanych przez pełen zestaw tych założeń, czyli R.1-R.6 i Z.1-Z.6, o tyle wypełnienie przez jednostki pozostałych przewidzianych dla nich ról – twórców konstytucji, prawodawców i obywateli – jest możliwe jedynie dzięki systematycznemu znoszeniu charakteryzujących je założeń. W coraz bardziej realistycznych modelach należy zatem uwzględniać cywilizacyjną i kulturową strukturę, a następnie ekonomiczne podziały.

W związku z przybliżeniem Rawlsowskiego modelu człowieka do rzeczywistości konkretyzacji muszą ulec również dwie zasady sprawiedliwości. Konieczność tę narzuca zmieniająca się sytuacja jednostki związana z przejściem z sytuacji pierwotnej do porządku konstytucyjnego, a następnie legislacyjnego. Na kolejnych poziomach rzeczywistości w wyniku znoszenia zasłony ignorancji zmienia się jej sposób widzenia świata. Jednostka znajdująca się w stadium konstytucyjnym lub legislacyjnym będzie nieco inaczej pojmowała sprawiedliwość, gdyż jej wiedza na temat różnych okoliczności jest większa. Zmiany powodują konieczność powtórnego przejrzenia formuły zasad sprawiedliwości pod kątem ich ewentualnego dostosowania do tych nowych warunków. Wprowadzone w ten sposób korekty umożliwiają sformułowanie bardziej realistycznych wersji koncepcji sprawiedliwości, które obywatele powinni mieć na uwadze, wybierając konstytucję i proponując bardziej szczegółowe akty prawne z zakresu polityki społecznej i gospodarczej. W świetle niniejszej interpretacji poprawki wnoszone do kolejnych wersji zasad sprawiedliwości nie mają charakteru przypadkowych uzupełnień, lecz charakter systematyczny i uzasadniają zmianę formuły zasad sprawiedliwości.

Na poziomie konstytucyjnym jednostki poszukują odpowiedniej konstytucji, która podlega ocenie z punktu widzenia zasad sprawiedliwości⁸¹. Z jednej strony musi być ona zgodna z przyjętymi wcześniej zasadami, a z drugiej – jak każda konstytucja – musi liczyć się z kulturą polityczną danego kraju, kulturowymi i cywilizacyjnymi realiami. Uchylone musi zatem zostać założenie zrekonstruowane przeze mnie jako Z.6(c). Poprzez częściowe podniesienie

⁸¹ Ibidem, ss. 268-270.

zasłony ignorancji jednostki odzyskują niezbędną przy tworzeniu konstytucji wiedzę, choć nie całą⁸², na temat społeczeństwa, w jakim żyją. Mają one od tej chwili dostęp do nieznanych wcześniej informacji na temat cywilizacyjnego i kulturowego poziomu ich społeczeństwa, w tym rozwoju gospodarczego oraz zasobów naturalnych. Rawls pisze:

Ponieważ zgodnie przyjęto stosowną koncepcję sprawiedliwości, zasłona niewiedzy jest już częściowo uniesiona [...] Teraz do rozumienia zasad teorii społecznej dochodzi u nich wiedza o istotnych faktach ogólnych dotyczących ich społeczeństwa, to znaczy o jego warunkach i zasobach naturalnych, o poziomie rozwoju gospodarczego i kultury politycznej, i tak dalej⁸³.

Na poziomie konwencji konstytucyjnej jednostki ciągle jednak nie mają szczegółowej wiedzy na temat siebie samych ani dostępu do informacji na temat istniejących podziałów ekonomicznych w społeczeństwie, np. „Osoby uczestniczące w konwencji nie mają jeszcze informacji na temat konkretnych jednostek: nie wiedzą, jaka jest ich sytuacja społeczna, ich miejsce w rozdziale naturalnych właściwości, ani ich koncepcja dobra”⁸⁴.

Zgodnie z proponowaną przeze mnie interpretacją, ze względu na częściowe zniesienie zasłony ignorancji, tj. uchylenie założenia Z.6(c), powtórnemu przejrzaniu muszą ulec również wybrane w sytuacji pierwotnej zasady. Odkąd jednostki zdają sobie sprawę z panujących w społeczeństwie cywilizacyjnych i kulturowych uwarunkowań, najpilniejszą sprawą staje się konkretyzacja zasad sprawiedliwości. Porządek konstytucyjny powinien podlegać ocenie z perspektywy takich właśnie skonkretyzowanych zasad sprawiedliwości.

Istotna dla konstytucyjnego porządku jest, według Rawlsa, pierwsza z nich – nazywana zasadą równej wolności. Ona ulega obecnie konkretyzacji. Korekty, które zostają wprowadzone do tej zasady, dotyczą dwóch blisko powiązanych ze sobą kwestii, o których mówi ta zasada: *r ó w n e g o* prawa wszystkich jednostek do *j a k n a j s z e r s z e j* podstawowej wolności przysługującej wszystkim. Być może to właśnie Rawls ma na myśli, kiedy pisze:

Tak więc delegaci na konwencję konstytucyjną czy też członkowie legislatury muszą rozstrzygać, jak szczegółowo ująć różne wolności, ażeby powstał najlepszy całościowy system równej wolności. Muszą wyważać jedną wolność w zestawieniu z drugą. Najlepsze zastawienie poszczególnych wolności zależy od całości ograniczeń, którym są one poddane, od tego, jak wiążą się one ze sobą w całym układzie, który je określa⁸⁵.

⁸² Przy tworzeniu konstytucji ciągle jest wymagana od obywateli spora doza bezstronności i dlatego wygodnym rozwiązaniem jest nieuchylenie ograniczeń nałożonych na wiedzę o faktach różnicujących społeczeństwo (konstytucja jest aktem prawnym jednoczącym społeczeństwo), jak również na wiedzę dotyczącą osobistych interesów i preferencji.

⁸³ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, s. 269.

⁸⁴ Ibidem, s. 268.

⁸⁵ Ibidem, s. 278.

Po pierwsze, w świetle kulturowych i cywilizacyjnych uwarunkowań, z których jednostka zdaje sobie już sprawę, musi zostać zrewidowana idea jak najszerszej wolności podstawowej, tj. najszerszego zakresu wolności. Konieczność ograniczeń płynie natomiast stąd, że w praktyce społecznej niemożliwe jest zapewnienie wszystkim maksymalnie szerokiego zakresu wolności. Zakres wolności dla wszystkich musi zostać niekiedy zawężony ze względu na samą wolność – mniejsza porcja wolności dla wszystkich będzie oznaczać wzmocnienie całkowitego systemu wolności.

Przykładowo wolność sumienia, która w idealnej części teorii jest traktowana jako przykład wolności podstawowej niepodlegającej ograniczeniom, w części nieidealnej jest traktowana jako wymagająca uzgodnienia z wolnością polityczną będącą gwarancją ładu publicznego: „wolność sumienia, z czym każdy się zgodzi, ograniczona jest przez wspólny interes porządku i bezpieczeństwa publicznego”⁸⁶. Ma to miejsce wtedy, gdy z góry umniejszamy swobody wszystkich w pewnym zakresie, aby nie dopuścić do sytuacji, w której np. nietolerancyjne sekty zaszczepiałyby swoim wyznawcom ideę walki z niewiernymi lub w której powstrzymujemy przed arbitralnym stosowaniem przemocy zwalczające się nawzajem grupy. Umniejszenie zakresu wolności, powszechny zakaz podejmowania pewnych działań okaże się wówczas korzystny dla całkowitego systemu wolności wszystkich⁸⁷.

Po drugie, zachodzące w rzeczywistości społecznej sytuacji wskazują również na konieczność modyfikacji idei równej wolności (tj. równego do niej prawa, jak formułuje to pierwsza zasada). Zwraca się uwagę, że koncepcje sztywnego trzymania się równej wolności dla wszystkich są często kwestionowane przez naturalne ograniczenia, przypadłości ludzkiego życia, przygodne okoliczności historyczne bądź cywilizacyjne, z których jednostki zdają już sobie sprawę. Na przykład w niektórych sytuacjach niezbędna jest akceptacja nierówności politycznych i niedogodności z tym związanych w celu uniknięcia jeszcze większych niesprawiedliwości. Nawet system niewolniczy w mniejszym stopniu godził w ideę wolności niż niektóre surowsze rozwiązania (np. takie, które preferowały zabijanie żołnierzy wziętych do niewoli). Mając wybór między nimi, racjonalnie będzie wybrać ten pierwszy, pomimo jawnej niesprawiedliwości, jaką niesie niewolnictwo.

Rawls utrzymuje jednak, że kryterium dopuszczalności nierówności stanowi zawsze ewentualna akceptacja takiego stanu rzeczy przez najbardziej poszkodowanych, czyli tych, którzy zostali obdarzeni w tym przypadku mniejszą porcją wolności od innych⁸⁸.

⁸⁶ Ibidem, s. 289.

⁸⁷ Ibidem, s. 275 nn.

⁸⁸ Ibidem, ss. 335-344.

Wynikiem tej argumentacji, dopuszczalnej jedynie w warunkach odzyskania przez jednostki przynajmniej części szczegółowej wiedzy na temat społeczeństwa, w jakim żyją (np. na temat działalności nietolerancyjnych sekt lub różnych niedogodności związanych z nierównościami w sferze politycznej) jest takie skonkretyzowanie pierwszej zasady sprawiedliwości, aby obejmowała ona powyższe wyjątki w postaci specjalnej klauzuli zwanej „pierwszą regułą priorytetu”⁸⁹. Druga zasada sprawiedliwości, która dotyczy porządku ekonomicznego, nie jest na tym etapie, jak się wydaje, konkretyzowana. Skonkretyzowane podstawowe twierdzenie teorii sprawiedliwości będzie wyglądało następująco:

(T'_R) Jeśli jednostka A znajduje się w sytuacji charakteryzowanej przez założenia R.1-R.6 i Z.1-Z.6(a)-(b), to wybierze dwie zasady sprawiedliwości:

1. „Każda osoba winna mieć równe prawo do jak najszerszego całościowego systemu równych wolności podstawowych, dającego się pogodzić z podobnym systemem wolności dla wszystkich”⁹⁰.

Pierwsza reguła priorytetu:

Wolność można ograniczyć w dwóch przypadkach⁹¹:

(a) „mniejszy zakres wolności musi umacniać cały system wolności, którą cieszą się wszyscy”;
 (b) „wolność mniej niż równa musi być do przyjęcia dla tych obywateli, którzy mają mniej wolności”⁹².

2. „Urządzenie społecznych i ekonomicznych nierówności powinno być takie, by:

(a) było z największą korzyścią dla najmniej uprzywilejowanych, i żeby
 (b) nierówności te były związane z pozycjami i urzędami otwartymi dla wszystkich w warunkach autentycznej równości możliwości”⁹³.

Z kolei na poziomie legislacyjnym jednostki decydują o wyborze praw kierujących socjalnym i ekonomicznym porządkiem. Prawa te muszą zostać poddane ocenie z punktu widzenia zasad sprawiedliwości oraz nie mogą podpadać w sprzeczność z zasadami przyjętymi na poziomie konstytucyjnym⁹⁴. Wówczas musi zostać uchylone założenie zrekonstruowane jako Z.6(b), dzięki

⁸⁹ Teza, która w całości zachowuje swoją ważność na poziomie konstytucyjnym dotyczy wyższości wolności nad wszelkimi innymi dobrami. Oznacza to, że wolność jest wartością niewymienną i może być ograniczana jedynie ze względu na nią samą, czyli że zmniejszenia zakresu swobód obywatelskich nie można zrekompensować np. zwiększeniem korzyści ekonomicznych.

⁹⁰ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, ss. 344, 415.

⁹¹ W oryginalnym sformułowaniu reguły priorytetu Rawls powtarza tezę o hierarchii zasad sprawiedliwości, która na poziomie konstytucyjnym nie traci swojej ważności: „zasady sprawiedliwości mają być uporządkowane linearnie, a zatem wolność można ograniczać jedynie ze względu na samą wolność” (ibidem).

⁹² Ibidem.

⁹³ Ibidem, s. 119.

⁹⁴ Ibidem, s. 271.

czemu jednostki odzyskają wiedzę na temat występujących w społeczeństwie ekonomicznych i socjalnych podziałów. „W tym momencie bierze się pod rozwagę pełny zestaw ogólnych faktów społecznych i ekonomicznych. Druga część podstawowej struktury zawiera rozróżnienia i hierarchie form politycznych, ekonomicznych i społecznych niezbędnych do skutecznego i wzajemnie korzystnego społecznego współdziałania”⁹⁵. Nowa wiedza jest niezbędna do ustanowienia najbardziej ogólnych praw dotyczących funkcjonowania instytucji gospodarczych. Na etapie legislatury założenie o zasłonie ignorancji nie zostało jednak całkowicie zniesione i jednostki są pozbawione wiedzy dotyczącej ich samych, prywatnych upodobań, własnej biografii oraz planów życiowych.

Gdyby jednostki miały wybierać w takiej sytuacji zasady sprawiedliwości, to ich wybór padłby również na dwie Rawlsowskie zasady sprawiedliwości, ale w nieco zmienionej formie. Na tym etapie rewizji musi ulec druga z wybranych zasad. Składa się ona z zasady 2(a) – postulującej określony sposób najbardziej sprawiedliwego, według Rawlsa, rozłożenia ekonomicznych nierówności oraz z zasady 2(b) – uznającej otwarty dostęp do stanowisk i funkcji publicznych za jeden z warunków mogących legitymizować istnienie ekonomicznych nierówności. Podobnie jak w przypadku konkretyzacji pierwszej zasady, poprawki muszą dotyczyć dwóch punktów: rozłożenia nierówności tak, aby były korzystne dla najmniej uprzywilejowanych, oraz równych szans w dostępie do stanowisk publicznych. I podobnie jak w przypadku konkretyzacji pierwszej zasady, zmiany muszą zostać wprowadzone do formuły drugiej zasady oraz pojawić się w postaci kolejnej reguły priorytetu.

Po pierwsze, na tym etapie rozwoju teorii należy uwzględnić sytuację nierówności szans socjalnych w zakresie dostępu do pozycji i stanowisk w instytucjach publicznych. Jednostki świadome ekonomicznych i socjalnych podziałów panujących w społeczeństwie muszą zdawać sobie sprawę z tych nierówności. Podobnie jak w przypadku ograniczenia równej wolności, dopuszczenie nierównych szans, np. spowodowane określonymi historycznymi czy naturalnymi okolicznościami, może mieć miejsce tylko wtedy, gdy wzmacnia i gwarantuje pozycje najmniej uprzywilejowanych. Według Rawlsa, należy zaakceptować określone nierówności, jeżeli są one korzystne dla najmniej uprzywilejowanych w porównaniu z każdą alternatywą, jaka się dla nich rysuje:

Musimy stwierdzić, że próba uniknięcia tych nierówności tak zakłóciłaby system społeczny i procesy ekonomiczne, że szanse upośledzonych byłyby – w każdym razie w dłuższej perspektywie – jeszcze bardziej ograniczone. Priorytet równych szans [...] oznacza, że musimy odwołać się do szans danych tym, którzy mają mniejsze możliwości. Musimy uznać, że otwiera się przed nimi szerszy wachlarz bardziej pożądanym alternatyw, niż byłoby to w innym przypadku⁹⁶.

⁹⁵ Ibidem, s. 272.

⁹⁶ Ibidem, s. 413.

Po drugie, analogiczne rozumowanie prowadzi do uznania możliwości wyjątku od zasady mówiącej o takim rozłożeniu nierówności, aby były one korzystne dla najmniej uprzywilejowanych. Rawls dodaje do niej klauzulę stwierdzającą, że dbanie o korzyść najmniej uprzywilejowanych powinno być zgodne z zasadą sprawiedliwego oszczędzania na rzecz przyszłych pokoleń. Ilustracją tego przypadku może stanowić rozumowanie Keynesa. Według niego nadmierna (i korzystna dla przyszłości) akumulacja kapitału w XIX wieku była realizowana przez kapitalistów:

Spółczeństwo w XIX wieku – powiada [Keynes] – było tak zorganizowane, aby zwiększony dochód dostawał się w ręce tych, co do których istniało najmniejsze prawdopodobieństwo, że przeznaczą je na spożycie. Nowa klasa posiadaczy nie wyniosła z domu nawyku przepuszczania dużych pieniędzy, i od uciech bezpośredniej konsumpcji wolą potęgę, jaką dawało inwestowanie⁹⁷;

choć jej ciężary ponosili robotnicy:

Warunki ich życia są ciężkie, niemniej Keynes twierdzi bodaj, że przy wielu widocznych niesprawiedliwościach wpisanych w ten system, nie istniała żadna możliwość ich usunięcia i poprawy sytuacji najbardziej upośledzonych. Przy innej organizacji położenie człowieka pracy byłoby jeszcze gorsze⁹⁸.

Rawls zdaje się akceptować ten ostatni wątek rozumowania Keynesa i stąd jego klauzula mówiąca, że nierówności, które nie są z wyraźną korzyścią dla najmniej uprzywilejowanych, są możliwe do przyjęcia, jeśli można potraktować je jako koszt oszczędzania na rzecz przyszłych pokoleń przy założeniu, że ciężary tych, których kosztem się to odbywa, byłyby w każdej innej konfiguracji społecznej jeszcze większe: „gdy narusza się ograniczenia, jakie w kwestii oszczędzania nakłada sprawiedliwość, musi zostać wykazane, że gdyby się ich nie naruszyło, przyniosłoby to jeszcze większą krzywdę tym, których dotyka niesprawiedliwość”⁹⁹.

Należy sądzić, że rozumowanie to stało się możliwe po tym, jak wyidealizowane jednostki odzyskały fragment wiedzy na temat podziałów generacyjnych panujących w społeczeństwie, dzięki której były w stanie odróżnić w ramach wcześniej zagregowanych „linii roszczeń” interes własnego pokolenia i pokoleń przyszłych. Wiedza ta wymusza wyposażenie drugiej zasady w odpowiednią klauzulę ograniczającą aktualne poczynania ekonomiczne poprzez właściwą stopę oszczędzania na rzecz przyszłych pokoleń.

Gdyby jednostka wybierała obecnie zasady sprawiedliwości, wybrałaby je w następującej postaci:

⁹⁷ Ibidem, s. 410.

⁹⁸ Ibidem, s. 411.

⁹⁹ Ibidem, s. 411.

(T'_R) Jeśli jednostka A znajduje się w sytuacji charakteryzowanej przez założenia R.1-R.6 i Z.1-Z.6(a), to wybierze dwie zasady sprawiedliwości:

1. „Każda osoba winna mieć równe prawo do jak najszerzego całościowego systemu równych wolności podstawowych, dającego się pogodzić z podobnym systemem wolności dla wszystkich”¹⁰⁰.

Pierwsza reguła priorytetu

Wolność można ograniczyć w dwóch przypadkach:

(a) „mniejszy zakres wolności musi umacniać cały system wolności, którą cieszą się wszyscy”;
(b) „wolność mniej niż równa musi być do przyjęcia dla tych obywateli, którzy mają mniej wolności”¹⁰¹.

2. Nierówności społeczne i ekonomiczne mają być tak ułożone,

(a) „aby były z największą korzyścią dla najmniej uprzywilejowanych, pozostając w zgodzie z zasadą sprawiedliwego oszczędzania; i jednocześnie
(b) aby były związane z dostępnością urzędów i stanowisk dla wszystkich w warunkach autentycznej równości szans”¹⁰².

Druga reguła priorytetu

Zachodzą dwa ograniczenia:

(a) „nierówność szans musi zwiększać szanse tych, którzy mają mniejsze szanse;
(b) nadmierna stopa oszczędzania musi *per saldo* zmniejszać ciężary tych, którzy to obciążenie biorą na siebie”¹⁰³.

Specyfiką poziomu, który nazwałem „obywatelskim”, jest to, że zostaje tam całkowicie uchylona *veil of ignorance* i jednostki na powrót odzyskują całą wiedzę na temat szczegółowych faktów (uchylone zostaje założenie Z. 6(a)). Nie dochodzi natomiast do dalszej konkretyzacji dwóch zasad sprawiedliwości. Inaczej niż na poprzednich poziomach politycznej rzeczywistości, jednostki nie pełnią tu roli prawodawców – ich zadaniem jest ocena panujących porządków z perspektywy przyjętych zasad sprawiedliwości. Z procedury konkretyzacji, w trakcie której zostają uchylone założenia Z.6(a)-Z.6(c), wynika, iż na każdym z kolejnych, bardziej konkretnych i realistycznych stadiów politycznej rzeczywistości jednostki są charakteryzowane przez coraz mniejszą liczbę założeń idealizujących (dotyczących posiadanej przez nie wiedzy). Rawls nie uchyla dalszych założeń Z.1-Z.5. Mimo że całkowicie została zdjęta zasłona ignorancji, nie przestają obowiązywać kontryfakcyjne warunki określające jednostki jako dotrzymujących warunków umowy, odpowiedzialnych, racjonalnie postępujących i pozbawionych zawiści obywateli.

¹⁰⁰ Ibidem, ss. 344, 415.

¹⁰¹ Ibidem.

¹⁰² Ibidem, s. 415.

¹⁰³ Ibidem, s. 416.

4. Idealizacyjny charakter teorii Rawlsa. Rawls a Chomsky

Według ITN, badaczem, który na gruncie współczesnej humanistyki, a konkretnie w językoznawstwie, posłużył się metodą idealizacji, był Noam Chomsky¹⁰⁴. Według Chomsky'ego, w codziennych warunkach język ulega poważnym niekształceniom, które utrudniają dotarcie do leżących u podstaw schematów językowych. „To, co się obserwuje w powierzchniowej warstwie języka, nie jest ani ważne, ani znaczące, a to, co jest ważne i znaczące, często jest bardzo trudne do zaobserwowania”¹⁰⁵. Głównym postulatem Chomsky'ego jest zatem skoncentrowanie się na głębokiej strukturze języka, do której dociera się poprzez idealizację od języka naturalnego. Przeprowadzona powyżej rekonstrukcja daje podstawy do stwierdzenia, że w filozofii politycznej analogiczna rola przypadła Rawlsowi. Interesujące więc będzie przedstawienie, choćby skrótowego, zestawienia propozycji obu badaczy.

Po pierwsze, Chomsky przeciwstawił własną koncepcję języka opisowemu paradygmatowi obowiązującemu w lingwistyce. Paradygmatem tym był strukturalistyczny dystrybtywizm. Chomsky zakwestionował tezę, że adekwatną teorię języka można uzyskać za pomocą systematycznego opisu, klasyfikacji i indukcyjnych uogólnień. Lingwistyce, która chciałaby poruszać się po powierzchni języka, przeciwstawił teorię, która poszukuje głębokich zasad rządzących językiem:

Rzeczywisty postęp w językoznawstwie zasadza się na odkryciu, że pewne własności danych języków da się sprowadzić do uniwersalnych własności języka i wyjaśnić w kategoriach owych głębszych aspektów formy językowej [...] Teoria gramatyki może być adekwatna opisowo, a mimo to nie wyrażać tych zasadniczych własności, które są cechami języka naturalnego w ogóle i które odróżniają języki naturalne od arbitralnych systemów symbolicznych¹⁰⁶.

Analogiczne stanowisko możemy znaleźć w książce Rawlsa. Według niego trafne wyjaśnienie dyspozycji moralnych, takich jak poczucie sprawiedliwości, wymaga czegoś więcej aniżeli obserwacja i klasyfikacja rozpowszechnionych przeświadczeń:

Nie ma powodu sądzić, że nasze poczucie sprawiedliwości może być adekwatnie scharakteryzowane za pomocą pospolitych norm zdroworozsądkowych, albo, że dałoby się je wyprowadzić z co bardziej oczywistych praw uczenia się. Prawidłowe wyjaśnienie dyspozycji

¹⁰⁴ Zob. rekonstrukcję w: L. Nowak, *Filozoficzne podstawy teorii naukowej*, „Studia Filozoficzne” 3/1973; idem, *Ajdukiewicz and the Status of the Logical Theory of Natural Language*, w: V. Sinisi, J. Woleński (red.), *The Heritage of Kazimierz Ajdukiewicz*, „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” vol. 40, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1995, ss. 207-211.

¹⁰⁵ Cyt. za: L. Nowak, *Wstęp do idealizacyjnej teorii nauki*, PWN, Warszawa 1977, s. 60.

¹⁰⁶ N. Chomsky, *Zagadnienia teorii składni*, tłum. I. Jakubczak, Ossolineum, Wrocław 1982, ss. 225-226.

moralnych będzie wymagało zasad i konstrukcji teoretycznych daleko wykraczających poza normy i standardy życia codziennego¹⁰⁷.

A zatem zarówno Chomsky, jak i Rawls odrzucają, każdy w swojej dyscyplinie, metodę charakterystyczną dla podejścia empiryczno-zbierackiego. W zamian pragną zbudować teorie, które wykraczałyby poza zwyczajną ewidencję i klasyfikację tego, co pojawia się na powierzchni języka i życia społecznego.

Po drugie, podobieństwa między Chomskym i Rawlsem dotyczą proponowanego przez każdego z nich programu badawczego. Autor *Zagadnień teorii składni* rdzeniem swojej teorii czyni model idealnego użytkownika języka. Aby zbudować taki model, niezbędne jest przyjęcie całego szeregu założeń idealizujących rzeczywistość, a konkretnie – idealizujących rzeczywistych użytkowników języka. Systematyczne pomijanie niektórych czynników oznacza natomiast *implicite* wprowadzenie podziału na czynniki drugorzędne, które się pomija, i czynniki główne, od których abstrahować nie wolno. Jest to równoznaczne z zakwestionowaniem dogmatu zdrowego rozsądku, według którego wszystko jest istotne i ważne po trochu. Idealny użytkownik języka Chomsky'ego jest

takim użytkownikiem, który należy do całkowicie jednorodnej społeczności językowej i zna jej język w sposób doskonały. Wykorzystując swoją znajomość języka podczas czynnego zachowania językowego nie podlega on też takim gramatycznie nieistotnym uwarunkowaniom jak ograniczoność pamięci, rozproszenie uwagi, przerzuty uwagi oraz błędy (przyrodzone i systematyczne). Takie jest moim zdaniem stanowisko twórców językoznawstwa ogólnego, i, jak dotychczas, nie przytoczono żadnego przekonującego argumentu na rzecz jego modyfikacji¹⁰⁸.

Na tej podstawie jasno widać, na czym polega idealizacja umiejętności językowych konkretnego użytkownika języka naturalnego. Chomsky abstrahuje od takich faktów, jak podziały w obrębie konkretnych społeczności językowych na dialekty i różne inne wariacje socjolingwistyczne, od niedoskonałej znajomości języka przez jego zwyczajnych użytkowników oraz od takich faktów towarzyszących wypowiedziom językowym, jak braki pamięci czy błędy językowe.

Czy istnieje analogon tego podejścia u Rawlsa? Widzieliśmy, że tak. Jego teoria również zajmuje się wyidealizowanym podmiotem, choć jest on traktowany nie jako użytkownik języka, lecz jako idealny decydent społeczny. Przy konstrukcji modelu takiego podmiotu Rawls, podobnie jak Chomsky, posłużył się założeniami idealizującymi. Według niego, idealna jednostka jest pozbawiona wielu cech, które charakteryzują ludzi z krwi i kości, np. zawiści. Ponadto tacy ludzie nie znają szczegółów dotyczących własnych planów życiowych ani politycznej czy ekonomicznej kondycji społeczeństwa, w jakim żyją, ani poziomu jego kulturowego i cywilizacyjnego rozwoju.

¹⁰⁷ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, s. 69.

¹⁰⁸ N. Chomsky, *Zagadnienia teorii...*, s. 15.

To naprowadza na kolejne, trzecie już, podobieństwo między metodą wykorzystaną przez twórcę teorii gramatyk generatywno-transformacyjnych i twórcę teorii sprawiedliwości. Chomsky zaproponował wyidealizowaną konstrukcję idealnego użytkownika w celu stworzenia określonej teorii kompetencji językowej: „Gramatyka stawia sobie za główny cel opis immanentnej kompetencji językowej idealnego użytkownika języka”¹⁰⁹. Zatem o kimś takim przyjmuje się, że np. doskonale potrafi stosować reguły gramatyki umożliwiające poprawne konstruowanie zdań. Kompetencja językowa potencjalnie przysługuje zarówno wszystkim nadawcom, jak i odbiorcom języka, lecz posługiwanie się nią jest utrudnione przez liczne czynniki zakłócające. Dopiero w ramach wyidealizowanego modelu można opisać jej działanie.

Wydaje się, że efekt zastosowania procedur idealizacyjnych w dziele Rawlsa jest podobny. Idealnemu podmiotowi przysługuje tam własność, którą można określić *per analogiam* do powyższej koncepcji jako idealną kompetencję wyboru zasad sprawiedliwości. Chociaż Rawls przyjmuje, że kompetencja ta przysługuje wszystkim jednostkom, to w normalnych, życiowych warunkach jest ona przytępiona przez liczne uboczne okoliczności. Dopiero konstrukcja idealizacyjnego modelu, w którym pomija się nieistotne czynniki, pozwala na ujawnienie mechanizmu jej działania.

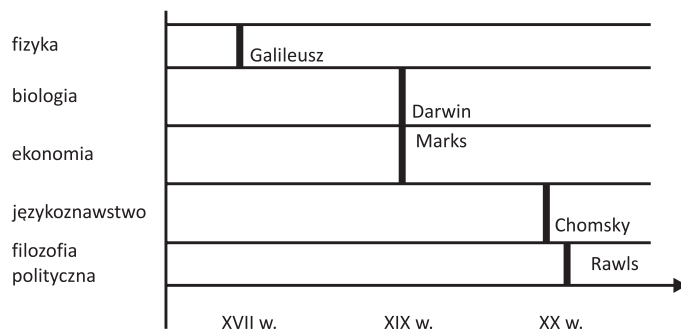
Na podstawie przedstawionej rekonstrukcji oraz zestawienia podobieństw między Chomskym i Rawlsem można wysunąć następującą hipotezę. Teoria Rawlsa odegrała taką rolę w filozofii politycznej¹¹⁰ jak wzmiankowane w rozdziale II niniejszej książki teorie w fizyce teoretycznej, biologii, ekonomii i lingwistyce¹¹¹. Rawls odrzucił zastane sposoby konceptualizacji zjawiska sprawiedliwości, które sprowadzały się do opisu i klasyfikacji rozpowszechnionych użyć językowych, przekonań na temat sprawiedliwości i działań sprawiedliwych. W to miejsce zaproponował teorię sprawiedliwości o wyraźnym kształcie idealizacyjnym.

Oto wykres, który w pewnym uproszczeniu ilustruje przejście od etapu empiryczno-zbierackiego do etapu teoretyczno-wyjaśniającego w różnych dyscyplinach nauk empirycznych:

¹⁰⁹ Ibidem, s. 17.

¹¹⁰ W rzeczywistości przełom ten był bardziej rozłożony w czasie ze względu na licznych poprzedników, którzy próbowali niedoskonale stosować podobną metodę – idealizacyjna rekonstrukcja koncepcji Hobbesa: T. Banaszak, *Filozofia polityczna Hobbesa. Próba interpretacji idealizacyjnej*, Poznań 1999 (maszynopis); analiza wariantów idealizacji w myśli użytecznej: M. Kuokkanen, M. Häyry, *Early Utilitarianism and Its Idealizations from a Systematic Point of View*, w: M. Kuokkanen (red.), *Idealization VII: Structuralism, Idealization and Approximation*, „Poznań Studies in the Philosophy...” vol. 42, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1994, ss. 243-68.

¹¹¹ Por. rozdz. II i III niniejszej książki.



Styl uprawiania nauki charakterystyczny dla wymienionych badaczy określa się niekiedy mianem „stylu Galileusza”. Wydaje się, że sukces naukowy omawiane teorie zawdzięczają – jeśli można w ogóle te dwie rzeczy oddzielić – nie tylko treści formułowanych twierdzeń, ale również zastosowanej metodzie. W prezentowanej interpretacji za sukcesem teorii Rawlsa przemawia właśnie metoda idealizacji, która zaczęła pojawiać się w nauce nowożytnej od czasów Galileusza, a przez Rawlsa została w sposób systematyczny i świadomy wprowadzona do filozofii politycznej w latach 60. XX wieku. Na tym przede wszystkim polegał przełom uczyniony przez Rawlsa w filozofii politycznej. Jego rola w tej dziedzinie przypomina zatem rolę, jaką odegrali Galileusz, Darwin, Marks i Chomsky. W tym sensie można Rawlsa określić mianem „Galileusza filozofii politycznej”.

ROZDZIAŁ IV

MODEL DYNAMIKI SPOŁECZNEJ W FILOZOFII POLITYCZNEJ ROBERTA NOZICKA

1. Między anarchią a państwem – uwagi wstępne

Najlepszym wprowadzeniem do tematyki pracy Roberta Nozicka *Anarchia, państwo, utopia* jest następujący jej fragment: „[...] twierdzę, że choćby nawet nikt nie zamierzył tego ani nie zabiegał o to, państwo wyłoniłoby się z anarchii (ujętej tak, jak ją przedstawia Locke’owski stan natury) za sprawą takiego rozwoju zdarzeń, który nie wymaga naruszenia niczyich praw”¹. Zdanie to w olbrzymim skrócie streszcza główną ideę przedsięwzięcia Nozicka. Chodzi w nim o uzasadnienie możliwości istnienia państwa, które wyrastałoby bezpośrednio ze stanu anarchii, powstałoby spontanicznie oraz szanowałoby w pełni prawa jednostki.

Przedsięwzięcie to składa się z trzech części. Po pierwsze, autora interesuje problem możliwości genezy państwa; chodzi o wyjaśnienie, jak państwo mogłoby powstać ze stanu anarchii. Po drugie, zajmuje go kwestia samorzutnej ewolucji stosunków społecznych: przyjmuje on, że proces przechodzenia od anarchii do państwa miałyby mieć charakter spontaniczny i niezamierzony. I po trzecie, interesuje go aspekt moralny funkcjonowania państwa: czy jest możliwe, by w ramach opisywanego procesu powstawania państwa, a następnie w samym państwie prawa jednostek nie doznały żadnego uszczerbku?

Wydaje się, że te trzy zagadnienia: genezy, ewolucji i moralnego charakteru państwa można uznać za zasadnicze wyznaczniki problemowe dyskutowanej koncepcji. Tym, co dalej będzie mnie interesowało, jest jednak kwestia, w jakim stopniu, jeśli w ogóle, argumentacja Nozicka na rzecz państwa liberalnego

¹ R. Nozick, *Anarchia, państwo, utopia*, tłum. P. Maciejko, M. Szczubiałka, Aletheia, Warszawa 1999, s. 7.

(bądź libertariańskiego) posługuje się narzędziami idealizacji. Przekonaliśmy się, że zaproponowane w teorii Rawlsa rozwiązanie problemu wyboru zasad sprawiedliwości zostało uzyskane metodą idealizacji. Czy w tym przypadku jest podobnie? Zanim spróbuję odpowiedzieć na to pytanie, przedstawię podstawowe intuicje Nozicka. Myślą przewodnią tego wstępnego rozpoznania będą przywołane wcześniej słowa autora *Anarchii, państwa, utopii*.

(a) „*Twierdzę, że [...] państwo wyłoniłoby się z anarchii (ujętej tak, jak ją przedstawia Locke’owski stan natury) [...]*”. Nozick podporządkowuje swoją argumentację nadrzędnemu zadaniu filozofii politycznej, tj. odpowiedzi na pytanie, czy państwo jest w ogóle potrzebne, a jeśli tak, to jaki kształt powinno posiadać. Dlaczego nie anarchia? – stawia pytanie, które uważa za fundamentalne dla filozofii politycznej.

W punkcie wyjścia Nozick staje przed pytaniem, które stawiali przedstawiciele anarchizmu. W ich ujęciu pytanie to przybierało podwójną postać: po pierwsze, czy istnienie państwa jest konieczne, to znaczy czy ludzie, aby działać w miarę bezkonfliktowo w grupie społecznej, muszą żyć pod kuratelą państwa, i po drugie, czy państwo jest moralnie uzasadnione? Na te dwa ściśle ze sobą powiązane pytania anarchiści odpowiadali zwykle negatywnie. W tradycji anarchistycznej państwo uważane jest generalnie za niemoralne. Przyczynami tego są: monopolizacja użycia siły na określonym terytorium, nakładanie na ludzi dodatkowych obowiązków uzasadnianych rzekomym „dobrem ogółu”, próby kontroli dystrybucji jak największej ilości dóbr i chęć wplywania na okoliczności życiowe jednostek, a zatem łamanie w ten sposób praw ludzi do samostanowienia².

Nozick akceptuje jednak wiele wyjściowych przesłanek w doktrynie anarchizmu, m.in. pochwaleń jednostkowego samostanowienia, przypisywanie jednostce nienaruszalnych praw, wiarę w niewymuszone współdziałanie. Różnice pojawiają się natomiast, gdy rozważana jest możliwość pogodzenia tych przesłanek z tezą o potrzebie istnienia państwa. Anarchizm odrzuca tę tezę i podważa pretensje do ustanawiania obowiązków i praw moralnych. Według Nozicka, należy odrzucić właśnie socjologiczno-polityczną tezę anarchizmu

² W pracy *Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju* N. Kropotkin utrzymuje, że państwo nie jest koniecznym elementem ładu społecznego. Zarówno świat zwierzęcy, jak i świat ludzki w sposób naturalny opierają się na niewymuszonym współdziałaniu. Podanych jest wiele przykładów kooperacji wzajemnej: od współdziałania w stadzie syberyjskich reniferów do współdziałania między rzemieślnikami w średniowiecznych cechach. Na tej podstawie dochodzi się do wniosku, że współpracę w działaniu można uzyskać bez pomocy instytucjonalnej państwa (N. Kropotkin, *Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju*, Spółdzielnia Wydawnicza „Słowo” i Spółdzielczy Instytut Wydawniczy, tłum. J. Hempel, Warszawa 1946, s. 14 nn.). Co więcej, stwierdza się, że to właśnie państwo hamuje niewymuszoną ludzką solidarność i pobudza ludzi do agresji. O odmianach anarchizmu pisze: R. Sylvan, *Anarchizm*, w: R. E. Goodin, P. Pettit (red.), *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, tłum. C. Cieśliński, M. Poręba, KiW, Warszawa 1998, ss. 305-319.

o zbędności państwa oraz przekonanie o jego moralnej naganności, a przynajmniej – o naganności pewnej jego szczególnej formy, którą nazywa państwem minimalnym. Wbrew anarchizmowi utrzymuje on, że państwo minimalne nie jest zaprzeczeniem pierwotnej anarchii, ale może być z niej wyprowadzone jako jej naturalna kontynuacja. Państwo jest nie tylko potrzebne, ale jego powstanie jest koniecznym etapem procesu ewolucji społecznej.

Kiedy liberałowie wyrażają zainteresowanie stanem natury, nie jest to oznaką zainteresowania faktyczną genezą społeczeństwa i poszukiwaniem jego historycznych korzeni. Stan natury jest dla nich interesujący jako sytuacja czysto hipotetyczna. W ramach tej hipotezy przyjmuje się, po pierwsze, że istnieją jakieś naturalne (podstawowe) czynniki istotne dla kondycji społeczeństwa, np. wolność lub egoizm. O innych czynnikach, takich jak presja instytucji, historyczne uwarunkowania czy nabyte dyspozycje, zakłada się z kolei, że nie działają. Po drugie, przyjmuje się, że tak scharakteryzowany układ mógłby podlegać pewnym podstawowym prawidłowościom, np. wskutek permanentnego konfliktu jednostkowych egoizmów pojawiłaby się w końcu tendencja do zawarcia pokoju.

Na przykład w ujęciu Hobbesa stan natury jest areną, na której ujawnia się bez zahamowań popęd jednostek do maksymalizowania własnej korzyści. Orzeczenie tego samego o wszystkich jednostkach prowadzi do wyobrażenia stanu degenerującej dzikości i wyniszczającej wojny wszystkich ze wszystkimi. Dopiero świadomość możliwej do poniesienia największej straty w tym narastającym konflikcie – utraty życia – ma zmuszać ludzi z konieczności do kompromisu³.

Z kolei dla Locke'a konkurowanie o zaspokajanie własnych potrzeb, współzawodnictwo ludzkich egoizmów i konfliktogenna dynamika wolności – wszystkie te sytuacje mają satysfakcjonujące rozwiązanie przy mniejszych kosztach własnych jednostek. W jego koncepcji możliwe jest regulatywne ustalenie się pewnego poziomu realizacji wolności, sprawiedliwości lub równości⁴, jedynie przy małych załamaniach tej równowagi spowodowanych przekraczaniem przez niektórych osobników swoich uprawnień. Upraszczając, taki obraz stanu natury Locke zawdzięcza przyjęciu założenia, że ludźmi w stanie natury od samego początku kieruje rozum, który nie pozwala im na bezwzględną rywalizację między sobą⁵. Sytuacja ta różni się od sytuacji przedstawionej przez Hobbesa, według którego ludźmi w stanie natury kieruje nie rozum, ale przede wszystkim

³ T. Hobbes, *O obywatelu*, w: idem, *Elementy filozofii*, t. II, tłum. Cz. Znamierowski, PWN, Warszawa 1956, s. 215 nn.

⁴ J. Locke pisze o stanie natury jako: „»stanie zupełnej wolności« w działaniu oraz rozporządzaniu swymi majątkami i osobami, tak jak oni uznają za właściwe, w granicach prawa natury, nie pytając nikogo o zezwolenie, bez zależności od woli innego człowieka” (J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, PWN, Warszawa 1992, s. 165).

⁵ Ibidem, ss. 166, 176.

namiętności (przyjemność triumfu, chęć zaszczytów, niepewność i strach przed zachowaniami innych). W Hobbesowskim ujęciu rozum triumfuje dopiero wtedy, gdy jednostki decydują się na wyjście ze stanu natury⁶. Inaczej niż Hobbes, który utożsamia pojęcia stanu natury i wojny, Locke wyraźnie je odróżnia⁷.

Sytuacja początku społeczeństwa opisywana przez Locke'a ma wszelkie znamiona anarchii i dlatego Nozick do niej sięga. Jest bardziej pożądana od obrazu pierwotnego społeczeństwa, który przedstawił Hobbes, dlatego że jest anarchią, w której „daje się żyć”. Mimo to i tutaj występują niedogodności stanu natury. Po pierwsze, ludzie tam żyjący różnią się w interpretacji praw natury – tego, co im się słusznie zgodnie z nimi należy, zwykle są skłonni przypisywać sobie więcej praw, niż powinni, co w sposób oczywisty rodzi konflikty. Po drugie, nie istnieje żadna instancja posiadająca autorytet i mądrość, która mogłaby pomóc w rozstrzygnięciu sporów między ludźmi. Dlatego każda jednostka sama jest sędzią w konflikcie, w który jest zaangażowana, co stwarza oczywistą groźbę nieporozumień między poszczególnymi ludźmi. Trzecią niedogodnością stanu natury jest to, że wielu jednostkom nie udaje się wyegzekwować od partnera przestrzegania wspólnie przyjętych rozstrzygnięć⁸. Dlatego konieczne jest istnienie państwa, które łączyłoby w sobie funkcję sędziego i egzekutora prawa.

(b) „[...] *choćby nawet nikt nie zamierzył tego ani nie zabiegał o to [...]*”. Nozick przyjmuje punkt wyjścia Locke'a na temat stanu natury jako zanarchizowanej wspólnoty, w której ludzie posiadają zupełną wolność w granicach praw natury. Równocześnie odrzuca zaproponowane przez Locke'a rozwiązanie problemu niedogodności stanu natury poprzez globalną umowę społeczną, w ramach której jednostki świadomie miałyby powołać do życia władzę przedstawicielską i opuścić stan natury. W przypadku takiego rozwiązania porzucenie stanu natury wydaje się mieć charakter globalny, jednorazowy i intencjonalny. Umowę społeczną zawierają wszyscy lub prawie wszyscy ludzie i robią to niejako r ó w n o c z e ś n i e – czego bezpośrednim efektem jest powstanie państwa, które wprowadza ład prawny i pilnuje jego przestrzegania. Wyjście ze stanu natury jest rozumiane w tej tradycji jako ś w i a d o m a decyzja podmiotów, które rozmyślnie przystępują do globalnego kontraktu w celu utworzenia instytucji, która dbałaby o interesy wszystkich.

W przypadku podejścia Nozicka porzucenie stanu natury wydaje się mieć natomiast charakter lokalnie uwarunkowany, stopniowy i nieintencjonalny. To, jak wielu ludzi przechodzi do stanu państwowego, jest

⁶ T. Hobbes, *O obywatelu*, ss. 205, 208, 211-212, 217.

⁷ J. Locke, *Dwa traktaty...*, ss. 173, 175-176. Polemika z „irracjonalistyczną” interpretacją stanu natury u Hobbesa: D. Gauthier, *Hobbes's Social Contract*, w: G. A. J. Rogers, A. Ryan (red.), *Perspectives on Thomas Hobbes*, Clarendon Press, Oxford 1988, ss. 128-133. Zob. też rozróżnienie na podmiotowe i alienacyjne teorie umowy: J. Hampton, *Umowa i zgoda*, w: R. E. Goodin, P. Pettit (red.), *Przewodnik po współczesnej filozofii...*, s. 490.

⁸ R. Nozick, *Anarchia, państwo, utopia*, s. 25 nn.

zależne od warunków życiowych (np. od stopnia zagrożenia jednostek, dysponowania środkami służącymi do odparcia ataku, liczby krewnych i sąsiadów, z którymi można bronić się przed przestępcami). Odejście od stanu natury i przejście do społeczeństwa politycznego nie jest natychmiastowe, lecz ma postać wielostopniowego procesu. Nozick pisze: „Nie jest konieczna jakakolwiek wyrażona otwarcie zgoda ani umowa społeczna ustalająca środek wymiany”⁹. Choć stopniowo coraz więcej ludzi decyduje się na oddanie się pod prawną ochronę państwa, to nie można wskazać dokładnie, w którym miejscu kończy się anarchia, a zaczyna państwo. Co najważniejsze, wyjście ze stanu natury nie jest aktem świadomej decyzji ludzi umawiających się co do niestosowania przemocy i ustanawiających władzę zwierzchnią. Nie jest to sytuacja w pełni zamierzona: intencją ludzi nie jest wcale wyjście ze stanu natury. Ich działaniom przyświecają bardziej przyziemne cele, natomiast wyjście ze stanu natury jest nieintencjonalnym efektem wielu takich działań. Jednostki, które próbują samodzielnie poprawić osobisty status, podejmują działania, które prowadzą do powstania państwa minimalnego jako niezamierzonego, nieplanowanego efektu ich poczynań.

Nozick trafnie zauważa, że w odniesieniu do faktów społecznych, które powstają w trakcie ewolucji społecznej, powinien być zastosowany szczególny rodzaj wyjaśniania. Nazywa go wyjaśnianiem „za pomocą niewidzialnej ręki”¹⁰. Tłumaczy ono to, co wygląda na produkt czyichś intencji jako coś, co jest niespodowodane przez czyjekolwiek zamysły.

Stosunek autora *Anarchii, państwa, utopii* do standardowej metodologicznej interpretacji wyjaśniania jest polemiczny. Aby objaśnić swoje stanowisko, Nozick odwołuje się do terminologii Hempela z jego *Aspects of Scientific Explanations* i nazywa ogólnie wyjaśnienia stosowane w naukach empirycznych wyjaśnieniami potencjalnymi (*potential explanations*). „Potencjalność” takiego wyjaśnienia polega na tym, że schemat gwarantuje jedynie możliwość prawdziwości eksplanandum pod warunkiem prawdziwości eksplanansu¹¹.

⁹ Ibidem, s. 34.

¹⁰ Ibidem, s. 33.

¹¹ Tradycyjna metodologia formułuje szereg warunków poprawności wyjaśniania: (i) eksplanans musi być prawdziwy; (ii) eksplanandum musi logicznie wynikać z eksplanansu; (iii) eksplanans musi być sprawdzany niezależnie od eksplanandum. W przypadku niespełnienia warunku (i) wyjaśnienie jest materialnie niepoprawne; gdy warunek (ii) jest niespełniony, jest ono formalnie niepoprawne; gdy (iii) jest niespełniony, wyjaśnienie ma charakter błędnego koła. Zob. C. G. Hempel, *Philosophy in Natural Science*, Prentice-Hall, Englewood Cliffs 1966, ss. 47-69. Zwykłe rozumienie „potencjalności” wyjaśnień w metodologii nauk empirycznych jest inne niż podane przez Nozicka. Z potencjalnością łączy się przede wszystkim następujący sens: każde wyjaśnianie jest potencjalnym przewidywaniem, i odwrotnie: każde przewidywanie jest potencjalnym wyjaśnieniem. Por. krytycznie: C. G. Hempel, *Aspects of Scientific Explanation and Other Essays in the Philosophy of Sciences*, The Free Press, New York 1965, ss. 367-369.

Nozick jest zainteresowany sytuacjami, w których warunek ten nie jest spełniony. Ma to miejsce wtedy, gdy błędnie dobrano warunki początkowe (*fact-defective potential explanation*) lub gdy wybrano wadliwe prawo (*law-defective potential explanation*). W każdym z tych dwóch przypadków mamy do czynienia z wyjaśnieniami, w których jedna z przesłanek eksplanansu – warunki początkowe lub prawidłowość – jest fałszywa, wskutek czego całe wyjaśnienie jest materialnie wadliwe.

Z uwagi na charakter własnej koncepcji Nozick jest szczególnie zainteresowany jeszcze innym typem wyjaśniania, mianowicie takim, w którym pewne zjawisko wyjaśnia się jako wynik pewnego procesu, podczas gdy nieprawdą jest, że ten proces rzeczywiście spowodował dane zjawisko. Ten typ wyjaśniania nazywa on potencjalnym wyjaśnianiem z wadliwym procesem (*proces-defective potential explanation*):

Wyjaśnienie potencjalne, które tłumaczy pewne zjawisko jako wynik procesu *P* będzie ułomne [...], kiedy zjawisko to powstało za sprawą różnego od *P* procesu *Q*, choć i *P* był zdolny to sprawić. Gdyby zjawiska tego nie wytworzył ów inny proces *Q*, wówczas zrobiłby to *P*¹².

W tradycji empirystycznej wadliwość wyjaśnień w podanym wyżej znaczeniu jest uważana za dezawuuującą całe wyjaśnienie. Nozick nie zgadza się z tym stanowiskiem. Według niego istnieje pewien dodatkowy warunek, po spełnieniu którego nawet wyjaśnienie wadliwe w powyższym sensie okazują się pożyteczne. Tym warunkiem jest to, aby wyjaśnienie potencjalne było równocześnie *fundamentalne* (*fundamental explanations*). Fundamentalne potencjalne wyjaśnienie to takie, które daje istotne eksplanacyjne oświetlenie zjawiska, „jeśli nawet *nie* jest wyjaśnieniem poprawnym. Uchwycenie sposobu, w jaki *cała* w zasadzie *dziedzina* mogłaby zostać gruntownie wyjaśniona, ogromnie powiększa nasze rozumienie tej dziedziny”¹³. W odniesieniu do głównej problematyki wyłonienia się państwa powiada się, że potencjalne wyjaśnienie, pokazujące jak państwo mogłoby powstać ze stanu natury, spełni swój eksplanacyjny cel „jeśli nawet jakiegokolwiek kiedykolwiek istniejące państwo nie powstało w ten sposób”¹⁴. Nozick opowiada się więc za tym, aby filozofia polityczna dostarczała potencjalnych i fundamentalnych wyjaśnień tego, co polityczne. W odniesieniu do filozofii politycznej potencjalne fundamentalne wyjaśnienie będzie tłumaczyło to, co polityczne w bardziej elementarnych kategoriach tego, co pozapolityczne. Innymi słowy, dla tego, co szczególne dla życia politycznego, np. problemu władzy, autorytetu, przemocy czy wolności, poszukuje się racji poza sferą polityki, np. na gruncie bardziej elementarnych koncepcji antropologicznych, koncepcji działania jako takiego, teorii decyzji. Takie wyjaśnienia będą szukały źródeł polityki poza bieżącą polityką, w sferze

¹² R. Nozick, *Anarchia, państwo, utopia*, s. 21.

¹³ Ibidem, s. 22.

¹⁴ Ibidem, s. 21.

bardziej elementarnych praw, reguł i zasad rządzących ludzkim zachowaniem, myśleniem politycznym, podejmowaniem decyzji społecznych etc. Takie wyjaśnienia, nawet kiedy błędnie doszukują się przyczyn jakichś zjawisk w fundamentalnych działaniach lub procesach, które mogłyby oddziaływać na dane zjawisko, ale które *de facto* nie oddziaływały na nie, wypełniają swoją eksplanacyjną rolę, systematyzując naszą wiedzę na temat spraw polityki, ekonomii czy moralności.

(c) „[...] *za sprawą takiego rozwoju zdarzeń, który nie wymaga naruszenia niczyich praw*”. Proces przechodzenia społeczeństwa ze stanu anarchii do stanu państwowego musi spełniać również pewne postulaty moralne. Jednym z głównych powodów, dla którego anarchiści atakują ideę państwa, jest przekonanie o opresyjnym charakterze tej instytucji. Według nich, państwo, likwidując stan naturalnej anarchii, zabiera ludziom ich wolność: zabiera przynależne im prawa (np. prawo do swobodnego przemieszczania się, do korzystania z dóbr naturalnych) oraz nakłada na nich opresyjne obowiązki (np. przymus posiadania obywatelstwa konkretnego kraju, pracy, płacenia podatków, kształcenia).

Również w tradycji liberalnej państwo jest traktowane podejrzliwie. D. F. B. Tucker tak wyjaśnia źródła tego poglądu:

Filozofowie wzorujący się na Locke’u koncentrują się na problemie transformacji: jak ludzkość przeszła drogę od miejsca, gdzie nie było żadnej władzy politycznej (żadnych stowarzyszeń) do miejsca, gdzie uznaje się pewne orzeczenia władz za prawomocne. Ta koncentracja na procesie i jego początkach pokazuje, że kiedy przyjmuje się, że jednostka posiada prawa, które nie wyrastają ze stowarzyszenia się z innymi, lecz utrzymuje się, że są wcześniejsze od wszelkich politycznych związków, to trudno jest pokazać jak jakkolwiek władza polityczna mogła powstać bez łamania owych praw¹⁵.

Nozick nie akceptuje rozumowania anarchistów i twierdzi, że jest możliwy taki rodzaj organizacji państwowej, która nie gwałciłaby praw jednostkowych: jest to państwo minimalne. Prawa są przez Nozicka rozumiane jako uprawnione ograniczenia ze strony innych – prawa innych stanowią ograniczenia nałożone na moje działania lub własność, a moje prawa stanowią ograniczenia nałożone na działania innych lub ich sferę posiadania. Jednostka A jest uprawniona do posiadania jakiegoś dobra, gdy:

(a) zostało ono pozyskane przez nią (z natury) w taki sposób, że nie pogorszyło to niczyjej sytuacji (zasada sprawiedliwego pozyskiwania udziałów)¹⁶,

(b) jednostka A uzyskała je w drodze swobodnego transferu dóbr od jednostki B, która zgodnie ze swoją wolą przeniósła swoje uprawnienie do tego dobra na A (zasada sprawiedliwego transferu udziałów)¹⁷,

¹⁵ D. F. B. Tucker, *Looking Left and Right. An Essay on Liberalism*, Melbourne University, Melbourne 1986 (maszynopis), s. 131.

¹⁶ R. Nozick, *Anarchia, państwo, utopia*, ss. 182-186, 213 nn.

¹⁷ Ibidem, s. 185.

(c) posiadanie go jest formą proporcjonalnego naprawienia szkód, jakie A poniosła ze strony jakiejś jednostki C, która złamała punkt (a) lub (b) na niekorzyść A (zasada naprawiania niesprawiedliwego posiadania)¹⁸.

Dobra należą z kolei do sfery posiadania jednostki w sposób nieuprawniony, jeśli zostały uzyskane w sposób sprzeczny z (a), (b) lub (c).

Projekt państwa minimum, jaki Nozick szkicuje, zakłada, że państwo nie będzie gwałcić prawa poszczególnych jednostek do posiadania i będzie stało na straży ich przestrzegania. Nozick twierdzi jednak, że prawa te są łamane przez te wszystkie formy państwa, które rozszerzają swoje kompetencje poza określone minimum potrzebne do ochrony obywateli przed przestępstwem i przemocą. W tej sytuacji dochodzi zazwyczaj do tego, że instytucja państwa, starając się realizować jakiś wyższy, „usprawiedliwiony społecznie” cel, np. dobrobyt obywateli, zabezpieczenia społeczne czy pomyślność przyszłych generacji, samowolnie albo w ramach demokratycznego głosowania ustala schemat redystrybucji dóbr i przez to łamie prawa poszczególnych jednostek, gdyż muszą one wtedy zrzec się pod przymusem swoich praw do określonych dóbr na rzecz innych osób, którym prawa te są przekazywane (np. progresywny system opodatkowania).

W tym kontekście Nozick wyróżnia historyczne zasady sprawiedliwości i zasady teleologiczne (*end-state principles*)¹⁹. Z drugiej strony, odróżnia się schematyczne i nieschematyczne teorie sprawiedliwości²⁰. Teoria Nozicka ma charakter historyczny i nieschematyczny. Sądzę, że *historyczny* i *nieschematyczny* w rozumieniu Nozicka nie są równoznaczne określeniom *fenomenalistyczny* i *niemodelowy*. *Historyczny* występuje raczej w opozycji do *statyczny*. Taki statyczny kształt miała teoria Rawlsa. Rawls nie wywodził praw własności, jakie posiadają jednostki, z podjętych przez nie uprzednio działań mających na celu pozyskanie dóbr, ale postulował ich zgodność z rozumnymi zasadami sprawiedliwości. Nozicka interesuje natomiast *geneza* własności. To, czy osobnik posiada prawo do jakiegoś dobra zależy od *historii* tego dobra, tzn. od tego, w jaki sposób dostało się ono w jego ręce. Dynamika działań ludzkich jest w tym przypadku przeciwstawiona statyce rozumnego wyboru. Podobnie termin *nieschematyczny* oznacza tylko tyle, że kryteriów sprawiedliwości szuka się nie w sferze trwałych wzorców i absolutnych kryteriów, ale w sferze, która ustanawia własne kryteria oceny, czyli w sferze swobodnego działania:

Ów układ udziałów, który powstaje w wyniku tego, że niektórzy otrzymują swój produkt marginalny, inni wygrywają go w grach hazardowych, inni dostają udział w dochodach partnera, inni dostają granty z fundacji, inni procenty z pożyczki, inni prezenty od wielbiciela,

¹⁸ Ibidem, ss. 182-186. Ujęcie krytyczne zob. J. Wolff, *Robert Nozick. Property, Justice and the Minimal State*, Polity Press, Cambridge 1991, ss. 102-117.

¹⁹ R. Nozick, *Anarchia, państwo, utopia*, ss. 186-188.

²⁰ Ibidem, ss. 188-190.

inni mają zyski z inwestycji, jeszcze inni sami wytwarzają prawie wszystko, co mają, inni znajdują różne rzeczy itd. – układ ów nie będzie schematyczny²¹.

Nieschematyczny nie oznacza zatem krytyki teoretycznego modelowania, a jedynie krytykę ustalania kryterium podziału podług sztywnego i sztucznego wzorca.

2. Rekonstrukcja założeń realistycznych i idealizujących w modelu Nozicka

Trzon koncepcji Nozicka stanowią rozważania nad ideą państwa minimalnego oraz nad optymalnym scenariuszem jego powstania w ramach długofalowego procesu ewolucji. Jego głównym celem jest skonstruowanie modelu wyłaniania się idealnego liberalnego państwa, które szanowałoby prawa jednostek do własności prywatnej. Twierdzi on, że możliwe jest przejście od stanu anarchii do takiego właśnie układu instytucjonalnego bez gwałcenia praw jednostek. Ale aby tak się stało, muszą zostać spełnione określone warunki, które – jak zobaczymy – nie pokrywają się z realnymi historycznymi okolicznościami i mają charakter wyidealizowany²².

Wśród przyjmowanych przez Nozicka założeń można odnaleźć – podobnie jak w przypadku Rawlsa – założenia realistyczne i idealizujące. Tok wywodów Nozicka jest jednak bardziej swobodny, dlatego założenia te trzeba dopiero wydobyć z tekstu *Anarchii, państwa, utopii*.

Rozpocznijmy od założeń realistycznych. Pierwsze realistyczne założenie, które Nozick, jak się wydaje, przyjmuje, mówi o naturalnej i spontanicznej tendencji do przekształcania się zbiorowiska pojedynczych ludzi zasiedlającego pewne terytorium w zrzeszenia (rodziny, grupy sąsiedzkie) oraz do zakładania instytucji będących ich wyspecjalizowanymi organami. Charakterystyka ta nie dotyczy konkretnego terytorium ani konkretnego okresu historycznego. Określeniem, jakim Nozick się posługuje, jest „obszar geograficzny”²³, o którym przyjmuje się tylko to, że jest wspólnym terenem, na którym egzystują ludzie i działają instytucje. Założenie to sformułujemy następująco:

R.1: Zbiór jednostek zasiedlających pewien obszar geograficzny wytwarza spontanicznie zrzeszenia (społeczności) i będące ich wyspecjalizowanymi agendami instytucje.

²¹ Ibidem, s. 190.

²² Błędna jest zatem opinia, według której Nozick (i Hayek) „przypuścili otwarty szturm nie tylko na proponowaną przez Rawlsa hipotetyczność modelu sprawiedliwości, ale równocześnie przeciwstawili jego koncepcji alternatywne propozycje rozwiązań dla realnie egzystujących społeczeństw, w których nie ma miejsca nie tylko na »prawdy« wywodzone z kanonów logiki formalnej, ale nawet na jakiegokolwiek założenia idealizacyjne” (M. M. Jelenkowski, *Doktryna sprawiedliwości społecznej Johna Rawlsa*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1989, ss. 33-34).

²³ R. Nozick, *Anarchia, państwo, utopia*, s. 31.

Drugie realistyczne założenie stwierdza, że wokół każdej jednostki rozciąga się sfera posiadania, którą można obrazowo przedstawić jako rodzaj koncentrycznego kręgu wokół danej osoby. „Posiadanie” w punkcie wyjścia jest rozumiane dość wąsko jako relacja bezpośredniego dysponowania/postugiwania się przez jednostkę rzeczami. Justyna Miklaszewska trafnie zauważa, że „własność oznacza u Nozicka prawie całkowitą swobodę w dysponowaniu rzeczą, przybiera postać fizycznego jej posiadania”²⁴.

To, że jednostka *A* posiada pewne dobro *d* wchodzące w sferę jej posiadania, znaczy, że *A* faktycznie decyduje o celach użycia i używa *d*. Koncepcja posiadania (*ownership*), jaka się stąd wyłania, jest nieco inna od koncepcji własności (*property*) standardowo rozumianej jako usankcjonowane prawo do rzeczy i sprowadza się do bezpośredniej relacji, jaka zachodzi między rzeczą a postugującą się nią jednostką.

Przyjęcie w punkcie wyjścia takiego rozumienia posiadania było, jak można się domyślać, konieczne z uwagi na pozostałe okoliczności modelowanej sytuacji. Trzeba pamiętać, że mamy tu do czynienia z modelem, w którym założenia mają obowiązywać dość prymitywne relacje łączące jednostki z innymi jednostkami, instytucjami i rzeczami. Jednak wraz z ewolucją stanu natury w stronę państwa minimum Nozicka rozumienie posiadania zmienia się w standardowe rozumienie własności. Jednostki stopniowo dochodzą do wniosku, że same nie są w stanie skutecznie zabezpieczyć swojego stanu posiadania i próbują go zabezpieczyć przy pomocy innych, a w końcu – przy pomocy wyspecjalizowanych instytucji. W końcu to, że jednostka *A* posiada pewne dobro *d* wchodzące w sferę jej posiadania oznacza nie tylko, że *A* faktycznie decyduje o celach użycia i używa *d*, ale również to, że decydowanie i używanie *d* przez *A* nie jest otwarcie kwestionowane w społeczności, do której *A* należy, oraz że odpowiednie instytucje to legitymizują. Mamy tu zatem do czynienia ze zmieniającym się pojęciem własności; jego stałym elementem jest natomiast przyjęcie istnienia określonej sfery posiadania wokół każdej jednostki. Założenie sformułujemy następująco:

R.2: Każda jednostka charakteryzuje się jakąś sferą posiadania.

Zarówno według Locke’a, jak i Nozicka, nikt nie pozostaje zamknięty w obszarze własnego dominium (tj. sfery posiadania) i jest zawsze wystawiony na ingerencję innych. Sytuacja ta jest zaliczana do niedogodności stanu natury, choć występuje również w stanie państwowym i to mimo legitymizacji własności prywatnej przez państwo. Inna jednostka może zakwestionować prawo *A* do decydowania o *d*, np. poprzez kradzież. Aby przeciwdziałać agresorom i chronić swój stan posiadania, jednostka może stosować różne dostępne

²⁴ J. Miklaszewska, *Libertariańskie koncepcje wolności i własności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1994, s. 31.

środki, w tym współdziałanie z innymi w celu ochrony własnych dóbr. Niektóre jednostki (większość) wchodzi w koalicje z innymi dobrowolnie, inne – na dalszych etapach ewolucji społecznej – są do tego zmuszane.

Jest to zgodne z licznymi obserwacjami: w rzeczywistości ludzie często są narażeni na ingerencje oraz łączą się z innymi, aby przeciwstawić się agresorowi lub – w ramach prewencji – zmniejszyć ryzyko napadu. Założenie to ma zatem charakter realistyczny:

R.3: Sfery posiadania jednostek narażone są zawsze na ingerencję i aby się przed tym zabezpieczyć, jednostki podejmują współpracę z innymi.

Kolejne założenia, jakie daje się zrekonstruować na podstawie charakterystyki osób i instytucji zawartej w *Anarchi, państwie, utopii*, mają charakter wyraźnie idealizujący. Pierwsze z nich formułuje się niekiedy jako tezę o samoposiadaniu. Głosi ona, że każda jednostka posiada na własność samą siebie, a w konsekwencji – żadna jednostka nie jest własnością innej jednostki. Rozpatrywana razem z założeniem R.2 teza ta przesądza, że sfera posiadania jednostki nigdy nie jest pusta, gdyż jednostka zawsze jest właścicielem własnych talentów, uzdolnień, wysiłku i czasu wkładanych w pracę.

Teza ta jest przez wielu uważana za najgłębszą zasadę moralną filozofii Nozicka²⁵. Wielokrotnie podkreślano, że żadna z proponowanych przez niego reguł sprawiedliwości nie miałaby racji bytu, gdyby nie była oparta na tezie o samoposiadaniu. Jeśli przyjmuje się, że praca lub talenty są własnością jednostki, to można w ten sposób uzasadniać – i często tak się czyni – że jednostka ma prawo do dóbr pozyskanych z natury, jeśli posłużyła się pracą, własnymi talentami i uzdolnieniami do pozyskania lub przekształcenia owych dóbr. Jeśli przyjmie się, że ma ona prawo do pozyskanych w ten sposób dóbr, to trudno jej odmówić prawa do swobodnego dysponowaniu nimi (np. może wymienić je na inne dobra, których nie posiada), jak również prawa do domagania się ich zwrotu, jeśli zostały jej one odebrane. „Posiadanie wewnętrzne” jest więc w przypadku rozpatrywanego modelu warunkiem „posiadania zewnętrznego”. Teza o samoposiadaniu stanowi również przesłankę do traktowania ludzi jako celów, a nie środków do ich osiągnięcia, gdyż wynika z niej bezpośrednio, że nie można ludzi używać ani poświęcać bez ich zgody dla osiągnięcia cudzych celów²⁶.

²⁵ G. A. Cohen, *Self-ownership, World-ownership and Equality*, w: F. Lucash (red.), *Justice and Equality Here and Now*, Cornell University Press, Ithaca 1986; idem, *Self-ownership, World-ownership and Equality: Part II*, „Social Philosophy and Policy” vol. 3, 2/1986; W. Kymlicka, *Współczesna filozofia polityczna. Wprowadzenie*, tłum. A. Pawelec, Znak, Kraków 1998, s. 120 nn.; por. J. Wolff, *Robert Nozick. Property, Justice...*, ss. 7-8.

²⁶ Według Nozicka, możliwa jest niefortunna interpretacja teorii Rawlsa, w myśl której jednostka może być wykorzystywana jako środek do osiągnięcia pewnych globalnych celów, np. dla poprawy losu najbardziej poszkodowanych możliwe jest odebranie jej części dochodów

Czy mamy tu do czynienia z założeniem idealizującym? Nozick wielokrotnie podkreślał, że w ramach rzeczywistych stosunków społecznych państwo i jego liczne agendy zabierają ludziom przynajmniej część tego, co jest objęte ich samoposiadaniem. Np. ustrój zbudowany zgodnie z zasadami Rawlsa wprowadza posiadanie jednych osób oraz ich działań i pracy przez inne osoby. „Zasady te pociągają za sobą przejście od klasycznego liberalnego pojęcia posiadania samego siebie do pojęcia praw (częściowej) własności w stosunku do *innych* ludzi”²⁷. Nozick przyrównuje jednostkę w demokracji do funkcjonującej na wolnym rynku małej firmy notowanej na giełdzie, która wyprzedaje własne udziały w sposób możliwie najbardziej rozproszony. Jednostka staje się wówczas „zrzeszeniem” innych osób, które mają w niej udziały. Inni mają wtedy prawo do decydowania o wielu działaniach jednostki, rozporządzają jej talentami, konsumują jej dorobek. Taka sytuacja przypomina system niewolniczy, różniąc się od niego tylko tym, że obecnie jednostka ma wielu władców, którzy pozostają rozproszeni²⁸. Współczesna praktyka społeczno-polityczna pozbawia zatem realne jednostki pełnego samoposiadania. Założenie, o którym mowa, będzie miało zatem charakter kontrfaktyczny:

Z.1: Jednostki są właścicielami samych siebie i nie są własnością innych jednostek.

Spróbujmy odtworzyć kolejne założenie idealizujące, które, jak sądzę, charakteryzuje jednostki w modelu Nozicka. Nozick przyznaje, że argumentacja przedstawiona w jego książce jest możliwa do przyjęcia tylko przy założeniu wyłącznie interesownego i racjonalnego charakteru działań podejmowanych przez podmioty²⁹. Dodatkowo o racjonalności jednostek można pośrednio wnosić na podstawie analizy ich postępowania. Przyjmuje się, że nie zezwolą one na pomniejszenie swojego stanu posiadania, np. rabusiom, którzy chcą pozbawić ich części tego, co posiadają (por. R.3). Można przypuszczać, że

i przeznaczenie ich na ten cel. Ta konsekwencja teorii Rawlsa wypływa z jego odrzucenia idei samoposiadania – twierdzi on, że dobra wewnętrzne (takie jak talenty i uzdolnienia) nie są własnością danej osoby, gdyż przypadły jej w udziale w ramach loterii biologicznej. Zob. G. A. Cohen, *Self-ownership, World-ownership...*, s. 113; idem, *Self-ownership, World-ownership and Equality: Part II*, s. 79. Rawls przyjmuje wprawdzie, że państwo powinno być neutralne w stosunku do jednostek i nie ingerować w ich poczynania, lecz uznaje też, że może ono przejąć część ich dóbr, aby poprawić los najbardziej potrzebujących. Czy tkwi w tym sprzeczność? Standardowym sposobem ratowania teorii Rawlsa jest przyjęcie rozróżnienia na *działania* podejmowane przez ludzi i materialne *skutki* tych działań. Można mianowicie uznać, że państwo powinno być neutralne wobec działań jednostki, a równocześnie utrzymywać, że nie implikuje to uznania absolutnego prawa jednostek do efektów tych działań. Zatem państwo nie ma prawa zmusić jednostki do wyboru zawodu, ale ma prawo zmusić ją do oddania części dochodów (w formie podatku) z wykonywanego zawodu.

²⁷ R. Nozick, *Anarchia, państwo, utopia*, s. 206.

²⁸ Ibidem, ss. 331-334.

²⁹ Ibidem, s. 146.

podobnym motywem będą się one kierowały w kontaktach z instytucjami. Na przykład, poszukując najbardziej optymalnego sposobu zabezpieczenia własnej sfery posiadania jednostki, odrzuca ofertę tych instytucji, które zażądają za ochronę zbyt wiele wobec tego, co mogą w zamian zaoferować. Wybór zbyt drogiej lub mało skutecznej instytucji ochronnej naruszałby bowiem bezzasadnie sferę posiadania jednostek, gdyż musiałyby one płacić za nic, a więc byłyby okradane. Nozick zdaje się utrzymywać, że rozpatrywane przez niego jednostki będą unikały tego typu sytuacji i zrezygnują z usług takich agencji, a zatem musi przyjmować, że kierują się one wskaźnikiem zysk/strata, czyli zakłada racjonalność jednostek. Założenie to, *implicite* obecne w wywodzie Nozicka, sformułujemy następująco:

Z.2: Jednostki są racjonalne.

Z założeń R.1-R.3 i Z.1-Z.2 mogłoby wynikać, że racjonalne jednostki mogą ze sobą współpracować zarówno dla własnej korzyści, jak i dla własnej ochrony. Z jednej strony mogłyby tworzyć korporacje dla zysku, zarządzające hutami i kopalniami, a z drugiej – agencje stojące na straży przestrzegania praw własności. Model Nozicka jest skromniejszy i uwzględnia istnienie jedynie tych drugich, czyli agencji ochrony. A zatem jeżeli jednostki powołują do życia instytucje, to tylko w celu ochrony własnego dominium przed innymi. Będą to zatem za każdym razem instytucje ochronne (*protective agency*). Nozick nie uwzględnia w modelu istnienia innych instytucji, choć przybliżyłoby to modelowaną sytuację do rzeczywistości, ale również wprowadziłoby ogromne trudności konstrukcyjne. To idealizujące założenie sformułujemy następująco:

Z.3: Jedyne rozpatrywane instytucje to instytucje ochronne.

Kolejne mocne założenie, które jest niezbędne do zrekonstruowania modelu Nozicka, głosi, że instytucje raz powołane do życia nie zmieniają swojej pierwotnej funkcji i trwają jedynie jako instytucje protekcyjne. Ich ewolucja polega jedynie na ich ilościowym rozroście (klientów na usługi protekcyjne w danej agencji albo przybywa albo ubywa), poprawie skuteczności zapewniania bezpieczeństwa swoim klientom, specjalizacji. Wymuszone jest to przez konkurencję między agencjami, które zabiegają o klientów, proponując jak najlepsze warunki ochrony. Jeśli specjalizacja dokonuje się w obrębie takiej instytucji, to ma ona na celu poprawę oferowanych usług i nie prowadzi do takiego rozczłonkowania samej agencji, aby wydzielone organy mogły realizować inne funkcje niż podstawowa. Mając na uwadze ewolucję państwa i funkcje, jakie spełniało i spełnia ono poza funkcją protekcyjną, jasno widać, że założenie to ma charakter idealizujący.

Z.4: Instytucje realizują tylko funkcje, do jakich zostały powołane i dobierają optymalne środki dla wypełnienia tych funkcji.

Idealizacją rzeczywistości wydaje się również przyjęcie, że od samych jednostek zależy, do której agencji się dołączą i czy w ogóle to uczynią. Ich suwerenność w tym zakresie oznacza, że samodzielnie podejmują decyzje w tej sprawie³⁰. Jednak z uwagi na to, że zawsze dążą one do optymalizacji swojego bezpieczeństwa i są racjonalne (łącznie R.3 i Z.2), a także na to, że z natury rzeczy bardziej efektywne w zakresie ochrony są wyspecjalizowane w tym agencje ochrony (por. Z.3 i Z4), będą one w większości skłonne skorzystać z ich usług, a dokładnie – z usług tej, która jest najsilniejsza i dzięki temu potrafi najskuteczniej chronić. Stosowne założenie będzie zatem brzmiało:

Z.5: Podejmując decyzje, czy przyłączyć się do instytucji ochronnej, jednostki są suwerenne.

3. Od stanu natury do państwa minimum. Dynamika procesu społecznego

Wychodząc z powyższych założeń charakteryzujących jednostki i instytucje w stanie natury, szkicuje się następnie możliwy przebieg ewolucji społecznej, jakiemu podlega taki układ. Nozick wyróżnia pięć następujących po sobie etapów ewolucji wymodelowanego przez siebie układu społecznego:

(1) *Stan natury*. Społeczeństwo opisywane w *Anarchii, państwie, utopii* znajduje się początkowo w stanie natury. Stan ten to sytuacja przed ustanowieniem państwa (w nowoczesnym znaczeniu tego słowa), w której jednostki żyją w wolności w granicach wyznaczonych przez granice własnego dominium (por. R.2). Granice te są wyznaczone przez zasadę samoposiadania (por. Z.1) oraz regułę, która pozwala włączyć do sfery posiadania wszystkie te dobra, które zostały pozyskane z natury bez pogarszania sytuacji innych³¹, te, które zostały nabyte w ramach dobrowolnej wymiany, oraz te, które są wynikiem zadośćuczynienia za poniesione wcześniej straty. Mimo to wiele osób przekracza własne dominium i wkracza w przestrzeń zastrzeżoną dla innych. W tej sytuacji jednostki bronią się, próbując początkowo osobiście karać lub odstraszać intruzów (np. tych, którzy nastają na ich życie, naruszyli sferę ich dóbr, ograniczyli wolność).

³⁰ Ibidem, s. 27 nn.; por. L. Zynda, *Political Philosophy Lectures*, Caltech 1994 (maszynopis), Lec. 11.

³¹ Według G. A. Cohena, jeśli jednostka *A* przejmie określone dobra naturalne, tak że nie pogorszy to materialnej sytuacji jednostki *B* lub *A* zrekomensuje to przejście wytworzeniem większej ilości dóbr, którymi będzie mogła cieszyć się *B*, to i tak nie będzie to wystarczające. Przejęcie pozbawia bowiem jednostkę *B* możliwości decydowania o przejętych dobrach. W ten sposób, twierdzi Cohen, Nozick akceptuje – wbrew swoim deklaracjom – specjalną formę paternalizmu wyrażającą się tym, że inni mogą decydować o pewnych rzeczach wbrew woli jednostki (G. A. Cohen, *Self-ownership, World-ownership...*, ss. 134-135). Przesłanką tego rozumowania jest przyjęcie przez Cohena założenia o wspólnym posiadaniu dóbr pierwotnych i wspólnym o nich decydowaniu, czego Nozick jednak nie przyjmuje.

Konsekwencją tego jest konflikt. Jest to intuicyjne wyobrażenie początkowej sytuacji społecznej, którą Nozick czyni punktem wyjścia swojej koncepcji.

(2) *Stan ze stowarzyszeniami wzajemnej ochrony*. Tym, co rujnuje od wewnątrz życie w pierwszej fazie stanu natury, jest przekraczanie przez jednostki granic swojego dominium, co powoduje zagrożenie dla życia, wolności i własności innych. Racjonalne jednostki (por. założenie Z.2) nie zgadzają się na ograniczenie własnej sfery posiadania i znajdują coraz skuteczniejsze sposoby radzenia sobie z tą trudnością. Zamiast własnoręcznie bronić się przed naruszeniem sfery własnego posiadania, orzekają o winie innych i samodzielnie wymierzać karę, sprzymierzają się z innymi, aby wspólnie skuteczniej bronić się przed intruzami³². Zatem sytuacja prywatnej, indywidualnej walki o byt zostaje zastąpiona przez sytuację, w której poszkodowane strony udają się po pomoc do swoich krewnych, przyjaciół, sąsiadów, jednym słowem – do tych, którzy są chętni i mogą skutecznie takiej pomocy udzielić, np. na zasadzie wzajemności.

Sytuacja ta ma jednak dwa podstawowe mankamenty: po pierwsze, każdy musi na wezwanie swojego sprzymierzeńca wystąpić w jego obronie, po drugie, każdy ze sprzymierzeńców może w dowolnej sytuacji wezwać pozostałych, twierdząc – niekoniecznie zgodnie z prawdą – że jego dominium zostało naruszone i domagać się rewanżu na intruzie. Obie sytuacje są dla takiej sąsiedzkiej agencji ochrony bardzo niekorzystne: z jednej strony dlatego, że jednostka musi pozostawać do dyspozycji agencji, co oznacza, że będzie musiała odsunąć na dalszy plan swoje bieżące sprawy i udać się na pomoc innym, a tym samym jest skazana na egzystencję „żołnierską” i nie może w pełni realizować własnych planów życiowych. Z drugiej strony dlatego, że również agencja musi reagować na wezwanie każdej jednostki, co może prowadzić do tego, że agencję będzie można łatwo wykorzystać do realizacji własnych celów, które nie mają nic wspólnego z wymierzaniem sprawiedliwości. Dodatkową, trzecią, niedogodnością jest to, że konflikt może dotyczyć dwóch jednostek z tej samej agencji, co grozi jej wewnętrznym rozbitciem.

(3) *Stan z prywatnymi agencjami ochrony*. Lekarstwem na pierwszą niedogodność będzie wynajęcie ludzi, którzy profesjonalnie będą zajmować się pełnieniem funkcji protekcyjnych. W miejsce „pospolitego ruszenia”, które było dotąd sposobem funkcjonowania stowarzyszeń, wyodrębniają się wyspecjalizowane agencje świadczące usługi ochronne. Aby agencja mogła przeciwstawić się intruzom, którzy są klientami innych agencji, musi być od nich silniejsza, a więc obejmować jak najwięcej osób. Pełnienie funkcji protekcyjnych przez wyspecjalizowane agencje jest jednak kosztowne, dlatego ich usługi stają się z konieczności płatne. Powoduje to, że między agencjami wywiązuje się konkurencja w zakresie świadczonych usług i opłat, jakie się za nie pobiera. Każda

³² R. Nozick, *Anarchia, państwo, utopia*, s. 27.

agencja stara się objąć swoimi usługami jak największą liczbę osób, oferując konkurencyjne ceny, choć nie tak niskie, aby obniżyć jakość swoich usług. Jednostki mają wówczas swobodę w wyborze agencji (por. Z.5) oraz rezygnacji z jej usług. Dzięki temu jest stały przepływ ludzi z jednej agencji do drugiej.

(4) *Stan z dominującą agencją ochrony.* Konflikt i konkurencja między agencjami prowadzą do trzech możliwych sytuacji:

1. Dochodzi do walki między agencjami. Jedna z nich zawsze wygrywa walkę. Ponieważ klienci przegranej agencji są źle ochraniani w konfliktach z klientami zwycięskiej agencji, porzucają swoją agencję i robią interesy z agencją zwycięską.
2. Jedna agencja koncentruje siły na jednym obszarze geograficznym, druga – na innym. Każda z nich zwycięża w konfliktach, które rozgrywają się jak najbliżej centrum jej władzy. Ludzie, którzy robią interesy z jedną agencją, lecz żyją pod władzą innej, albo przenoszą się bliżej kwater dowodzenia własnej agencji, albo wybierają patronat innej agencji (granice między nimi są konfliktogenne jak granice międzypaństwowe) [...]
3. Dwie agencje, walcząc ze sobą bez przerwy i bez wyraźnego zwycięstwa którejkolwiek z nich [...], uświadamiają sobie, że takie walki będą się stale pojawiały ze względu na brak środków zapobiegawczych. Aby uniknąć częstych, kosztownych i niszczących walk, dwie agencje – być może za pośrednictwem swoich organów kierowniczych – zgadzają się rozwiązywać w sposób pokojowy te przypadki, w których występuje różnica zdań. Postanawiają ustanowić instancję rozstrzygającą lub sąd, do którego będą się zwracać w takich przypadkach [...]. W ten sposób wyłania się system sądów odwoławczych, zgoda w sprawie reguł jurysdykcji i procedur rozstrzygania konfliktów. I choć agencje działają dalej, są elementami jednolitego federalnego systemu sądowego³³.

Każdy z tych wariantów sytuacji prowadzi, według Nozicka, do monopolu i wyłonienia się jednej dominującej agencji. W przypadku wariantu 1 i 3 jest to oczywiste. Ale również w przypadku wariantu 2 trwała równowaga między agencjami jest nie do utrzymania³⁴, co kończy się pozostaniem na danym obszarze jednej dominującej agencji. Małe agencje mogą oczywiście działać, ale mechanizm tego procesu decyduje, że stają się one nieatrakcyjne dla jednostek, gdyż nie są one w stanie wygrać z dominującą megaagencją.

(5) *Państwo ultra-minimalne.* Na poprzednim etapie ewolucji rozważanego układu społecznego wyłoniła się pojedyncza agencja ochrony; obecnie agencja ta podlega dalszemu rozwojowi. Mimo że pozostałe agencje protekcyjne zostały wyeliminowane, to istnieją jeszcze osoby, które wybrały niezależność i nie wykupiły usług ochronnych w dominującej agencji (jest to możliwe na mocy założenia Z.5). Ich obecność stanowi dla agencji pewien problem, gdyż są oni zagrożeniem dla jej klientów. Ze względu na to, że nie podlegają jej jurysdykcji, trudno jest ich kontrolować bądź wymierzyć im karę. Aby zmniejszyć ryzyko, jakie jednostki niezależne stanowią dla dominującej agencji, musi ona pozbawić je prawa do samoobrony, co czyni je *de facto* bezbronnymi.

³³ Tłum. własne na podstawie R. Nozick, *Anarchy, State and Utopia*, Basic Books, New York 1974, s. 16.

³⁴ „Tylko jedna agencja ochrony działa na danym obszarze geograficznym” (ibidem, s. 31).

(6) *Państwo minimalne*. Stanowi ono ostatni szczebel ewolucji idealnego systemu społecznego. Różni się od poprzedniej formy państwowej tym, że jednostki niezależne, poprzednio uczynione bezbronny, zostają wzięte w ramach rekompensaty pod ochronę przez państwo. Państwo deklaruje bowiem, że będzie stało na straży ich sfery posiadania tak jak w przypadku własnych klientów.

W procesie ewolucji społecznej, o której pisze Nozick, można wyróżnić dwa zasadnicze etapy: ewolucję od stanu natury do wyłonienia się pojedynczej agencji (1)-(4) oraz ewolucję pojedynczej agencji do państwa minimalnego (4)-(6). Podczas gdy pierwszy z etapów opisuje wyłanianie się „dominującej” agencji spośród wielu konkurentek, drugi pokazuje przekształcenia, jakim podlega wyłoniona wcześniej pojedyncza agencja. Najważniejszą zmianą, jaka pojawia się podczas przejścia od dominującej agencji ochrony do państwa ultra-minimalnego jest pozbawienie jednostek niezależnych prawa do samodzielnego wymierzania sprawiedliwości, a podczas przejścia od państwa ultra-minimalnego do państwa minimalnego – wcielenie ich do dominującej agencji ochrony³⁵. Warunkiem tego ostatniego jest najwyraźniej konieczność „cichego” uchylenia założenia idealizującego Z.5.

4. Główny mechanizm ewolucji społecznej

Ewolucją powyżej opisanego układu społecznego kieruje określony mechanizm, który Nozick nazywa – zgodnie z liberalną tradycją myślenia o wolnym rynku – „mechanizmem niewidzialnej ręki”. Czy jest możliwe zastąpienie tej metafory bardziej adekwatnym terminem? Autor koncepcji pisze:

Możemy tutaj wymienić dwa typy procesów niewidzialnej ręki prowadzących do powstania struktury *S*: procesy filtrowania i procesy równowagi. Przez proces filtrowania mogą przejść tylko obiekty pasujące do *S*, ponieważ filtry procesualne czy strukturalne odfiltrują wszystkie nie-*S*; w procesach punktu równowagi każda część składowa reaguje na warunki „lokalne” czy dostosowuje się do nich, przy czym każde dostosowanie się zmienia lokalne środowisko innych znajdujących się w pobliżu części w taki sposób, że suma fal tych lokalnych dostosowań konstytuuje lub realizuje *S* [...] ³⁶.

Nozick dostrzega zatem dwa mechanizmy warunkujące ewolucję (w tym przypadku – ewolucję układu społecznego): mechanizm filtrujący – odpowiedzialny za wyselekcjonowanie elementów niedostosowanych do wzorca selekcji oraz mechanizm odpowiedzialny za adaptowanie się do lokalnych warunków, przy czym kolejne dostosowania mają wpływ na wytworzenie się wzorca selekcji.

³⁵ Ibidem, ss. 72-73.

³⁶ Ibidem, s. 37.

Rozumowanie to jest pewną wersją wyjaśniania adaptacyjno-selekcyjnego, wykorzystywanego m.in. w biologii ewolucyjnej. Metodologiczny sens zależności adaptacyjnej został objaśniony na gruncie ITN³⁷. Podstawową rolę w tym typie wyjaśniania odgrywa wskazanie zależności adaptacyjnej, która głosi, że *ze zbioru danych stanów rzeczy α występuje ten, który w danych warunkach B prowadzi do rezultatu A_{opt} posiadającego pewną własność K w stopniu najwyższym*. Tę najbardziej ogólną formułę przeniesiono następnie na grunt wyjaśniania biologicznego i społecznego. W każdym z tych zastosowań strukturalne elementy zależności adaptacyjnej pozostają na swoim miejscu – adaptacja odbywa się w określonych warunkach (środowisko naturalne, otoczenie społeczne), dotyczy jakiegoś zbioru obiektów (np. genów, populacji, formacji społecznych), odbywa się ze względu na jakieś kryterium adaptacji (w biologii jest nim najczęściej przetrwanie).

Czy rozumowanie Nozicka obejmuje wszystkie te elementy? Tym, co podlega ewolucji, jest sytuacja społeczna, w której skład wchodzi jednostki ludzkie i instytucje. Jednostką procesu adaptacyjno-selekcyjnego są w tym przypadku instytucje ochronne. Ich selekcja oraz adaptacja do zmiennych warunków zewnętrznych to główny przedmiot zainteresowania Nozicka. Warunki, w których zachodzi ewolucja instytucjonalna, są wyznaczone łącznie poprzez charakterystykę jednostek i instytucji wyrażoną w zaproponowanej przeze mnie rekonstrukcji za pomocą założeń R.1-R.3 oraz Z.1-Z.5, oraz poprzez wypadkowe skutki działań, np. cenę, jaką płaci się za usługi protekcyjne czy poziom techniki. Warunki te można określić mianem warunków społecznych. Z kolei kryterium adaptacji jest w tym przypadku określony poziom bezpieczeństwa, jaki mogą zapewnić instytucje ochronne dla sfer posiadania jednostek. W związku z tym charakteryzowany przez Nozicka mechanizm ewolucji układu społecznego można określić jako zależność adaptacyjną i przedstawić w następujący sposób:

(T_N) Ze zbioru danych instytucji ochronnych przetrwa w społeczeństwie pojedyncza instytucja, która zapewnia – przy danych warunkach społecznych R.1-R.3 oraz Z.1-Z.5 – najwyższy poziom bezpieczeństwa dla sfer posiadania jednostek.

Dokładniejsza analiza wykazałaby jednak mocno zawężony charakter zaproponowanej formuły tego twierdzenia adaptacyjnego. Przykładowo, proces selekcyjny u Nozicka wydaje się odbywać w rzeczywistości w dwóch dziedzinach. Po pierwsze – o czym mówi powyższe sformułowanie – selekcja odbywa się wśród agencji ochrony, z których zostaje ta najlepiej zapewniająca bezpieczeństwo sferze posiadania jednostek. Po drugie, swoista selekcja odbywa się również np. w dziedzinie strategii postępowania, jakie mają do wyboru

³⁷ K. Łastowski, *Problem analogii ewolucji i teorii formacji społeczno-ekonomicznej*, PWN, Warszawa – Poznań 1981, rozdz. II.

jednostki. Muszą one zdecydować, czy chcą pozostać „wolnymi strzelcami”, czy przyłączyć się do którejś agencji ochrony. Ze względu na to, że strategie te mają duży wpływ na dalsze życie jednostek, można je nazywać „stylami życia” – również tu istnieje silna tendencja do upowszechniania się stylu życia polegającego na kolektywnej obronie własnego dominium, ze stratą dla stylu samotnej obrony własnego stanu posiadania.

Ten podstawowy mechanizm upowszechniania się najbardziej efektywnych instytucji ochronnych powoduje, że w wyniku działań podejmowanych przez modelowe jednostki i modelowe instytucje wyłania się pojedyncza agencja ochrony (etap 4). Charakteryzuje on ponadto proces społeczny, który przebiega w szczególnych warunkach społecznych, częściowo opisywanych przez założenia idealizujące Z.1-Z.5. Mamy zatem do czynienia z charakterystyką tylko-możliwego, kontrfaktycznego przebiegu zdarzeń.

Należy podkreślić, że proces adaptacyjno-selekcyjny, jakiemu podlegają instytucje ochronne, kończy się na etapie stanu z dominującą agencją ochrony (etap 4) lub – zależnie od interpretacji – na etapie państwa ultra-minimalnego (etap 5). Jeśli chodzi o przejście od państwa ultra-minimalnego do minimalnego, w miejsce dotychczasowej analizy logiki rozwoju wyidealizowanej sytuacji społecznej wkracza argumentacja moralna. Nozick pisze: „Funkcjonariusze państwa ultra-minimalnego są *moralnie zobligowani* do ustanowienia państwa minimalnego”³⁸. To krótkie zdanie dość dobrze oddaje zmianę, do jakiej dochodzi. To na przywódcach, a nie na mechanizmie „niewidzialnej ręki”, któremu podlegało przejście od stanu anarchii do stanu z dominującą agencją (lub do państwa ultra-minimalnego), ciąży zadanie przeprowadzenia kolejnego etapu ewolucji społecznej. Na wcześniejszych etapach był on pewną koniecznością, obecnie mówi się, że przywódcy są jedynie moralnie zobligowani do wprowadzenia potrzebnych zmian.

³⁸ R. Nozick, *Anarchia, państwo, utopia*, ss. 72-73 (podkr. P. P.).

ROZDZIAŁ V

MODEL WYBORU KONSTYTUCYJNEGO W FILOZOFII POLITYCZNEJ JAMESA BUCHANANA I GORDONA TULLOCKA

James Buchanan – filozof i ekonomista liberalny – jest twórcą samodzielnego paradygmatu w badaniach nad polityką, i szerzej – nad społeczeństwem, oraz założycielem szkoły ekonomii politycznej zwanej Szkołą Wirgińską. Charakterystyczne dla szkoły podejście do badań społecznych zostało zarysowane przez jej założyciela, a jego podstawowe przesłanki to:

(a) rozważanie relacji zachodzących między podmiotami na scenie politycznej jako relacji wymiany, a nie konfliktu lub bezinteresownego współdziałania,

(b) analiza „kosztorysowa” podejmowania decyzji grupowych,

(c) uznanie jednomyślności za podstawowe kryterium wyborów konstytucyjnych.

Przesłanki te zostały następnie wykorzystywane przez uczniów i współpracowników Buchanana do badania wielu sfer funkcjonowania społeczeństwa: polityki, prawa, obronności, stosunków międzynarodowych¹.

Jaką metodą Buchanan posłużył się przy budowie teorii wyborów konstytucyjnych zaprezentowanej w napisanej wspólnie z Gordonem Tullockiem książce pt. *The Calculus of Consent*?

¹ Podstawową pracą w Szkole jest książka J. M. Buchanana i G. Tullocka, *The Calculus of Consent* (The University of Michigan Press, wyd. II, Ann Arbor 1967). Skorygowaną wersję poglądów J. M. Buchanana przedstawia praca *The Limits of Liberty. Between Anarchy and Leviathan* (Chicago University Press, Chicago 1975). Szereg zastosowań metody wypracowanej przez Buchanana na gruncie ekonomii, polityki, stosunków międzynarodowych oraz dalsze jej rozwinięcia przez przedstawicieli szkoły można znaleźć w tomach *The Theory of Public Choice* oraz numerach czasopisma „Public Choice”.

1. Ani antagonizm, ani solidaryzm

Definicje polityki, działań politycznych i władzy formułuje się² w ramach jednego z dwóch paradygmatów: antagonicyzmu lub solidaryzmu³. Według podejścia antagonicyzmu, najlepszym sposobem opisu polityki jest metafora konfliktu. Podkreśla się, że konflikt interesów grup, instytucji lub jednostek jest niepomijalną składową historii każdego układu politycznego. Jeśli w społeczeństwie panuje ład i pokój społeczny, to jest on efektem dominacji jednych jednostek (np. instytucji, warstw, klas) nad innymi.

Najczęściej przywoływanym przykładem takiego konfliktu jest konflikt o władzę. Władza jest dobrem rzadkim i wysoko cenionym, dlatego trafia w ręce niewielkiej grupy ludzi, którzy pragną ją kumulować (instytucji, pojedynczej warstwy lub klasy). Pozostali są zmuszeni zadowolić się pozycjami podporządkowanymi. Rodzi to nieustający konflikt nowych ludzi prących do władzy z tymi, którym zależy na jej utrzymaniu lub powiększeniu⁴.

Solidaryzm z kolei interpretuje politykę poprzez metaforę wspólnego dążenia podmiotów politycznych do jednego celu. Podstawą dla integracji społecznej jest wspólnota przekonań i wartości, dzięki której możliwe jest rozwiązywanie pojawiających się konfliktów i napięć. Konflikt ma zawsze charakter tymczasowy i daje się go rozwiązać poprzez odwołanie się do wspólnych poglądów i wartości. Np. władza nie jest w tym ujęciu traktowana jako czynnik społecznie antagonizujący, lecz jako środek pomocny w integrowaniu społeczeństwa.

Stanowisko Buchanana jest krytyczne zarówno wobec antagonicyzmu, jak i solidaryzmu rozumienia polityki. Buchanan krytykuje stanowisko solidaryzmu w takich ujęciach polityki, które za cel polityczny stawiają realizację „dobra wspólnego”, a za przesłankę tych dążeń uznają „wolę powszechną”⁵. Krytyka ta jest wymierzona w poglądy nazywane niekiedy zbiorczo „organicznymi koncepcjami państwa”, a w praktyce godzi, jak się zdaje, w komunistyczne i narodowe poglądy na organizację polityczną. Osłabione wersje tego poglądu można znaleźć w doktrynach i praktyce nowożytnej demokracji, gdzie podkreśla się znaczenie „interesu społecznego”, który miałby być czymś różnym od

² R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict in Industrial Society*, Leland Stanford Junior University, London 1959, tłum. pol. (fragmenty): *Teoria konfliktu w społeczeństwie przemysłowym*, w: „Lektury studenckie 4-5-6”, In Plus, Warszawa 1989, s. 60; L. Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu*, t. III, Nakom, Poznań 1991, s. 10.

³ R. Dahrendorf zamiast o paradygmatach mówi o „socjologicznych (meta-)teoriach” (*Teoria konfliktu...*, s. 60). Posługuje się również nieco innymi parami terminów, które posiadają jednak analogiczne do powyższego znaczenie: mówi albo o komercyjnych vs. integracyjnych teoriach społecznych, albo komercyjnych vs. konsensualnych (ibidem).

⁴ Współcześnie konflikt o władzę bywa przedstawiany zarówno w terminach indywidualistycznych (S. Lukes, *Power. A Radical View*, Macmillan, London 1974), jak i odwołujących się do walki między klasami (L. Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu*, t. III).

⁵ J. M. Buchanan, J. Tullock, *The Calculus of Consent*, s. 12.

sumy interesów pojedynczych ludzi. Z kolei antagonizm Buchanan krytykuje pod postacią marksistowskiego ekonomizmu. Marks przeniósł, według niego, antagonizm stosunków klasowych ze sfery ekonomii do sfery polityki, co jest podwójnym nieporozumieniem. Ani w ekonomii, ani w polityce antagonizm nie charakteryzuje podstawowej relacji między podmiotami ekonomicznymi⁶. Według Buchanana, najbardziej przydatną kategorią do opisu fenomenu polityki jest kategoria wymiany⁷:

Państwo, jak wiele innych zbiorowych organizacji, jest stworzone przez indywidualne osoby i działa ono w imieniu indywidualnych osób. Polityka, rozpatrywana w takich indywidualistycznych ramach, staje się złożonym procesem wymiany, w którym indywidualne osoby próbują kolektywnie zrealizować cele, których nie mogą efektywnie osiągnąć w sposób inny niż kolektywny lub prywatny⁸.

2. Wymiana w sferze ekonomii i w sferze polityki

Filozofowie i teoretycy polityki rzadko posługują się konsekwentnie kategoriami ekonomicznymi do opisu wyborów publicznych. Bardziej są skłonni wyjaśniać wybory publiczne, dotyczące np. zorganizowania samopomocy sąsiedzkiej, wybudowania drogi osiedlowej, powołania oddziału straży pożarnej, powołując się na kategorię interesu społecznego lub dobra wspólnego.

Buchanan reprezentuje odmienne stanowisko. Według niego, sferę wyborów publicznych daje się opisać jedynie za pomocą kategorii obrazujących zabieganie pojedynczych jednostek o korzyść własną. W ekonomii modele rynku opisują decyzje, jakie podejmują wyidealizowane lub uśrednione jednostki, które postawione przed decyzjami kupna lub sprzedaży wybierają zawsze „więcej” niż „mniej”. Nie narzuca to jednak optyki antagonizmu i nie implikuje otwartej walki między egoistycznymi jednostkami. Rynek jest raczej miejscem wymiany jednych dóbr i usług na inne dobra i usługi. Modelowy rynek ekonomiczny nie jest polem walki i konfrontacji, ale wymiany i wzajemnych uzgodnień.

Ideą Buchanana jest to, aby scharakteryzować proces wyborów publicznych za pomocą analogicznych kategorii, podobnie jak w przypadku wyborów ekonomicznych. Państwo tak jak rynek jest medium, które czyni możliwą i organizuje wymianę. Zachowania publiczne, w tym decyzje polityczne, należy traktować jako próbę zagwarantowania sobie przez ludzi korzyści płynących z partycypacji

⁶ Ibidem, s. 12 nn.

⁷ W tym samym okresie kategorię wymiany zastosowano szeroko do analizy struktury społecznej w teoriach socjologicznych, por. Homansa behawioralna teoria wymiany (G. C. Homans, *Social Behaviour. Its Elementary Forms*, Harcourt Brace and Jovanovich, New York 1961) i strukturalna teoria wymiany Blaua (P. M. Blau, *Exchange and Power in Social Life*, John Wiley & Sons, New York 1964).

⁸ J. M. Buchanan, *The Economics and the Ethics of Constitutional Order*, The University of Michigan Press, Ann Arbor 1991, s. 83.

w życiu publicznym⁹. Poprzez wymianę dóbr i usług publicznych ludzie kooperują ze sobą, z czego wynika wzajemna korzyść¹⁰. Polityka w modelowym państwie liberalnym nie jest grą o sumie zerowej¹¹ – stąd sprzeciw Buchanana wobec antagonistycznego podejścia do analizy procesu politycznego, nie jest też dążeniem do dobra wspólnego rozumianego jako jakościowo różne od sumy dóbr indywidualnych – stąd spór Buchanana z rzecznikami solidarystycznych interpretacji działań politycznych. Nawet w ramach wymiany korzystnej dla osób biorących w niej udział każda z nich chce osiągnąć własne cele. Osoby poszukują optymalnych form wymiany, które umożliwiłyby im czerpanie profitów z pozostawania w sferze publicznej, a instytucje publiczne są narzędziami do realizacji tego celu. Dobrą ilustracją relacji panujących w sferze publicznej jest model stosunków Robinson – Piętaszek:

Znany model Robinson – Piętaszek może zostać przywołany w tym miejscu w celu ilustracji, chociaż należy mieć na uwadze jego ograniczenia. Robinson lepiej łapie ryby, Piętaszek lepiej wspina się na palmy kokosowe, dlatego odkryją oni, że wzajemnie korzystne będzie wyspecjalizowanie się i przystąpienie do wymiany. Podobnie, obaj uznają, że korzystne dla ochrony będzie pobudowanie fortecy. Jednak jedna forteca dostarczy wystarczającej ochrony im obu. W ten sposób odkrywają, że wzajemnie korzystnym rozwiązaniem będzie wejść w polityczną „wymianę” i poświęcić środki na budowę wspólnego dobra¹².

Struktura działań ekonomicznych i politycznych jest zatem w dużej mierze analogiczna¹³.

3. Wybór reguł podejmowania decyzji zbiorowych. Wybory konstytucyjne

Głównym zadaniem prezentowanej teorii jest znalezienie optymalnych reguł podejmowania decyzji w sytuacjach wyboru publicznego. Weźmy zbiór jedno-

⁹ Próbę zastosowania tradycyjnej kategorii *homo economicus* do analizy sytuacji wyborów politycznych podjęli we wspólnym tekście G. Brennan i J. M. Buchanan (*The Normative Purpose of Economic „Science”: Rediscovery of an Eighteenth-Century Method*, „International Review of Law and Economics” 1/1981, ss. 155-166; w: J. M. Buchanan, R. D. Tollison (red.), *The Theory of Public Choice – II*, The University of Michigan Press, Ann Arbor 1984, s. 386 nn.).

¹⁰ J. M. Buchanan, J. Tullock, *The Calculus of Consent*, s. 18.

¹¹ Autorzy *The Calculus of Consent* odrzucają obraz jednostki maksymalizującej władzę kosztów i innych jako nieadekwatną charakterystykę postępowania ludzi na forum publicznym: „Podejście ekonomiczne, które uznaje, że człowiek maksymalizuje użyteczność zarówno na rynku, jak i w ramach swojej politycznej aktywności, nie wymaga, żeby jedna jednostka miała zwiększać swoją użyteczność kosztem innych jednostek [...]. Dlatego w rzeczywistym sensie działanie polityczne jest rozpatrywane zasadniczo jako środek, poprzez który »władza« partycypujących osób może się zwiększyć, jeśli zdefiniujemy »władzę« jako zdolność do zarządzania rzeczami zgodnie z pragnieniami człowieka” (ibidem, s. 23).

¹² Ibidem, s. 19.

¹³ G. Brennan, J. M. Buchanan, *The Normative Purpose...*, ss. 386-393.

stek stojących przed koniecznością podjęcia decyzji zbiorowej (kolektywnej). Jaki podzbiór jednostek jest wówczas władny podejmować wiążące decyzje dla grupy – pojedyncza osoba?, mniejszość?, większość?, wszyscy? Oto główne pytanie, na które każda teoria wyborów grupowych musi odpowiedzieć. Na tym problemie uwagę skupiły dwa najważniejsze nurty w badaniach nad wyborami grupowymi: teoria wyboru publicznego (Buchanan, Tullock i in.)¹⁴ i teoria wyboru społecznego (K. Arrow i A. Sen)¹⁵. Badacze kojarzeni ze szkołą wyboru publicznego podążyli jednak nieco inną drogą niż Arrow i Sen. Zamiast analizy reguł podejmowania wyborów od strony spełniania przez nie określonych warunków zajęli się kwestią wyboru takich reguł przez grupę jednostek. Ich zdaniem, reguła podejmowania decyzji zbiorowych będzie wystarczająco racjonalna i sprawiedliwa nie wtedy, jak chce Arrow, gdy będzie spełniała określone warunki formalne, ale gdy będzie można dowieść, że zostanie wybrana przez racjonalne jednostki.

Buchanan i Tullock przyjmują, że przed podjęciem wyboru publicznego jednostki same muszą wybrać regułę podejmowania takiego wyboru. Każda taka reguła jest oczywiście ograniczeniem, jakie jednostki nakładają na swe przyszłe wybory, i stąd różnica w porównaniu z podejściem standardowej ekonomii. Mimo że ekonomia zajmuje się decyzjami konsumentów, producentów i innych uczestników rynku, dotyczącymi wyboru między alternatywami w postaci pakietów dóbr, to są to zawsze wybory dokonywane w ramach zastanych ograniczeń nałożonych na osobę podejmującą decyzję. Przykładem może być nabywca, który wybierając spośród dostępnych towarów, jest ograniczony wielkością swojego budżetu. Budżet stanowi zewnętrzne ograniczenie, które samo wyborowi nie podlega. Na gruncie standardowej ekonomii niemożliwe jest, aby podmiot sam mógł wybierać ograniczenia, którym podlega¹⁶. Z tym założeniem szkoła wyboru publicznego pragnie zerwać.

Buchanan koncentruje się przede wszystkim na typie wyborów publicznych nazywanych wyborami konstytucyjnymi. Posługiwanie się terminem *konstytucyjny* nie oznacza, że chodzi o zagadnienia kształtu lub obowiązywania prawa konstytucyjnego, ale raczej – szczególnie w takich wyrażeniach, jak: „porządek konstytucyjny” (*constitutional*) lub „konstytucyjny wybór”, „polityka konstytucyjna” nawet „konstytucyjna rewolucja” – jest ono bliższe znaczeniu terminu *konstytutywny*, w sensie – konstytutywny dla porządku społecznego¹⁷.

¹⁴ J. M. Buchanan, J. Tullock, *The Calculus of Consent*, s. 19.

¹⁵ K. Arrow, *Values and Collective Decision-making*, w: P. Lasslett, W. G. Runciman (red.), *Philosophy, Politics and Society. Third Series*, Basil Blackwell, Oxford 1967; A. Sen, *Collective Choice and Social Welfare*, Holden-Day, San Francisco 1970.

¹⁶ J. M. Buchanan, *The Economics and the Ethics...*, ss. 4-5.

¹⁷ J. Miklaszewska, *Konstytucyjna rewolucja. Zagadnienie zmiany ustroju w filozofii Jamesa M. Buchanana*, „Civitas” 1/1997, s. 72. Odróżnia się „wybory konstytucyjne”, które stanowią główny przedmiot zainteresowania Buchanana i dotyczą ogólnych zasad polityki społecznej, od

W ramach wyborów konstytucyjnych jednostki decydują o wyborze najbardziej fundamentalnych norm życia publicznego, według których toczyć się będzie życie całej wspólnoty. Dlatego tak ważne jest na tym etapie znalezienie odpowiedniej reguły podejmowania decyzji konstytucyjnych: czy jakaś wyróżniona mniejszość powinna decydować w sprawach dotyczących wszystkich, czy powinna to być większość, czy może wszyscy?

Buchanan i Tullock nie pozostawiają w tej sprawie wątpliwości: jeśli podstawowe normy mają być ograniczeniami nałożonymi na postępowanie wszystkich jednostek, to wszyscy powinni wyrazić na nie zgodę. W ten sposób uprzywilejowaną pozycję zdobywa reguła jednomyślności, która jako jedyna daje gwarancję, że o ważnych i dotyczących wszystkich sprawach wszyscy będą mogli decydować.

4. Rachunek kosztów decyzyjnych

Buchanan i Tullock przyjmują, że jednostka postawiona w sytuacji wyboru publicznego dokonuje rachunku kosztów związanych z wyborem. Rachunek kosztów jest tym dla teorii wyboru publicznego, czym dla tradycyjnej teorii zachowań ekonomicznych jest rachunek użyteczności.

Po pierwsze, istnieją koszty zewnętrzne (*external costs*), które jednostka spodziewa się ponieść w rezultacie działań podejmowanych przez inne jednostki, nad którymi nie będzie sprawowała kontroli po dokonaniu wyboru. Po drugie, istnieją koszty podejmowania decyzji (*decision-making costs*), które jednostka A spodziewa się ponieść jako wynik dochodzenia do porozumienia z innymi – co pochłania jej czas i wysiłek – w sprawie podjęcia określonej decyzji. Łączne koszty zewnętrzne i koszty podejmowania decyzji nazywane są kosztami społecznej współzależności (*costs of social interdependence*).

Koszty te – co jest jednym z głównych założeń dyskutowanej teorii – pozostają w funkcyjnej zależności wobec liczebności grupy, której jednostka pozostaje członkiem. Jeżeli liczba jednostek umawiających się rośnie, to koszty zewnętrzne maleją, gdyż można spodziewać się mniejszej ilości działań samowolnych i zagrażających jednostce wchodzącej w skład grupy. Gdy między wszystkimi jednostkami w grupie zawarto jednomyślne porozumienie (*unanimous agreement*), spodziewane koszty zewnętrzne równe są zero. Jest to spowodowane tym – argumentują Buchanan i Tullock – że jednostka w sytuacji wyboru

„wyborów postkonstytucyjnych”, w których są „ustalane kwestie bardziej szczegółowe. Przejawia się przez nie jawny konflikt jednostek i grup walczących o swoje zyski i przywileje”. J. M. Buchanan, *The Limits of Liberty...*, s. 12; por. idem, *Constitutional Restrictions on the Power of Government (The Frank M. Engle Lecture in Economic Security)*, The American College, Bryn Mawr 1981; w: J. M. Buchanan, R. D. Tollison (red.), *The Theory of Public Choice – II*, ss. 440-441; idem, *The Economics and the Ethics...*, rozdz. I.

wymagającego jej udziału nie zgodzi się na postanowienia, które mogłyby być dla niej niekorzystne. Niestety, wraz ze wzrostem liczby umawiających się jednostek coraz trudniej osiągnąć satysfakcjonujące wszystkich porozumienie. Przyjmuje się, że koszty podejmowania decyzji są tym większe, im większa jest liczebność grupy.

Ponadto racjonalna jednostka będzie próbowała zmniejszyć koszty społecznej współzależności tak jak na to pozwala sytuacja. Również celem instytucji społecznych powołanych do życia przez jednostki będzie zminimalizowanie tych kosztów:

Minimalizacja tych kosztów – kosztów podejmowania decyzji plus kosztów zewnętrznych – jest żywotnym celem dla społecznych i politycznych organizacji [...] Podczas rozważania wprowadzenia instytucjonalnych i konstytucjonalnych zmian jednostka racjonalna powinna próbować zredukować te koszty współzależności możliwie najbardziej¹⁸.

Według Buchanana i Tullocka, najważniejsze w wyborach konstytucyjnych jest zredukowanie zagrożenia powodowanego przez samowolne działania innych osób wobec jednostki, czyli minimalizacja kosztów zewnętrznych. Szansą na to jest wybór takiej reguły podejmowania przyszłych decyzji, która zapewniłaby jednostce za każdym razem wpływ na przyszłe działania innych osób, czyli reguły jednomyślności. Przeszkodę stanowią jednak wysokie koszty dochodzenia do jednomyślności, czyli koszty podejmowania decyzji. Optymalną regułą wyboru dla wyborów konstytucyjnych byłaby zatem taka, która w jak największym stopniu zredukowałaby spodziewane koszty zewnętrzne przy możliwie najmniejszym poziomie kosztów decyzyjnych.

5. Założenia realistyczne i idealizujące w modelu wyborów konstytucyjnych

Podstawowym zadaniem, przed jakim stają podmioty w sytuacji wyboru konstytucyjnego, jest wybór reguły, jaką będą się kierować, podejmując ważne dla całej grupy decyzje. Buchanan i Tullock podkreślają wyraźnie, że każda próba teoretycznej konceptualizacji problematyki wyborów publicznych musi rozpoczynać się od budowy uproszczonych modeli, które są idealizacją rzeczywistości:

Każde teoretyzowanie, dotyczące indywidualnego lub kolektywnego podejmowania decyzji, musi początkowo opierać się na prostych modelach, które określają jasno ograniczenia, w jakich działają jednostki. We wstępnej analizie potrzebne są uproszczenia i abstrahowanie. Instytucjonalne ograniczenia nałożone na ludzkie działanie muszą zostać usunięte, wyjąwszy te, które są najistotniejsze¹⁹.

¹⁸ J. M. Buchanan, J. Tullock, *The Calculus of Consent*, s. 46.

¹⁹ Ibidem, s. 7.

Mają oni zapewne na uwadze postępowanie analogiczne do proponowanego przez ITN: chodzi o to, by podstawowe modele uwypuklały określone czynniki uważane za naczelne, a pomijały pozostałe, które traktuje się jako drugorzędne. Założenia, które wykorzystano do budowy modelu wyborów konstytucyjnych, można znaleźć rozproszone w pracy Buchanana i Tullocka. Proponowane sformułowanie tych założeń wymaga pewnej interpretacji, gdyż w książce zostały one podane w sposób opisowy i niesystematyczny. Podobnie jak w przypadku charakterystyki modeli Rawlsa i Nozicka, założenia przyjmowane przez autorów *The Calculus of Consent* zostały podzielone przez mnie na realistyczne i idealizujące.

Buchanan i Tullock przyjmują przynajmniej jedno założenie realistyczne mające charakteryzować sytuację wyborów konstytucyjnych. Według nich, wybór reguł spoczywa na samych jednostkach. Rekonstruowane stanowisko jest zatem wyraźnie indywidualistyczne – jedynymi podmiotami podejmującymi decyzje są jednostki, nawet jeśli wchodzi w skład korporacji czy instytucji publicznych, i nawet jeśli ich indywidualne preferencje i interesy trudno dostrzec w ramach tych struktur. Teza ta jest realistyczna – podobnie bowiem jak w życiu, decydentami w teorii Buchanana i Tullocka są ostatecznie poszczególni ludzie, a nie bezosobowe instytucje lub organizacje, takie jak państwo czy społeczeństwo. W decyzjach tych ostatnich można zawsze, przy odpowiednio szczegółowej analizie, rozpoznać decyzje jednostek tkwiących na określonych pozycjach w strukturze państwowej lub społecznej²⁰.

Autorzy koncepcji stwierdzają: „Prezentowana analiza opisuje w najbardziej ogólnych terminach rachunek, jaki dokonuje pojedyncze indywidualum, stojąc przed pytaniem dotyczącym najbardziej odpowiednich reguł postępowania dla wyborów grupowych”²¹. Komentatorka trafnie pisze o indywidualizmie metodologicznym Buchanana:

Metodologiczny indywidualizm, w ujęciu Buchanana, polega na rozkładaniu wyborów zbiorowych, kolektywnych, na indywidualne decyzje podejmowane w sytuacjach najprostszych: wymiany pomiędzy dwiema lub trzema osobami. Ów redukcjonizm odrzuca istnienie bytów ogólnych, które ujawniałyby się w wyborach zbiorowych²².

Mimo że rachunek, o którym piszą Buchanan i Tullock, jest rachunkiem, jaki przeprowadza pojedyncza jednostka, to zawsze ma ona na uwadze możliwe zachowania innych jednostek, z którymi współegzystuje. Przykładowo, obliczając

²⁰ To charakterystyczne dla liberalizmu indywidualistyczne stanowisko – czasami rozróżnia się jego wersję metafizyczną, normatywną i metodologiczną – bywa często krytykowane. Por. M. Mandelbaum, *Fakty społeczne*, w: P. Sztompka (red.), *Metodologiczne podstawy socjologii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1975, s. 87 nn.

²¹ J. M. Buchanan, J. Tullock, *The Calculus of Consent*, s. 77.

²² J. Mikłaszewska, *Libertariańskie koncepcje wolności i własności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1994, s. 57.

koszty zewnętrzne lub koszty podejmowania decyzji, bierze ona zawsze pod uwagę inne jednostki (choćby trudność porozumienia z nimi).

Założenie to można sformułować następująco:

R.1: Wyboru reguły dla wyborów grupowych dokonują pojedyncze jednostki.

Kolejne założenie, które Buchanan i Tullock przyjmują, ma charakter idealizujący i dotyczy racjonalności jednostki. Odrzucają oni sugestie, że wybór, jakiego jednostki dokonują, miałby być podyktowany innymi względami niż zabieganie o korzyść własną. Przejmują z ekonomii standardową definicję racjonalnego podmiotu, który charakteryzuje się uporządkowanym zbiorem preferencji, przechodniością relacji preferowania, przejrzystością preferencji. Jednostka taka w sytuacji wyboru publicznego „wybierze »więcej« aniżeli »mniej«”²³. Oto to założenie:

Z.1: Jednostki są racjonalne.

Kolejne założenie charakteryzuje podmioty decyzyjne w podobny sposób jak Rawlowskie założenie na temat zasłony ignorancji. Buchanan i Tullock traktują mianowicie modelowe jednostki jako pozostające pod zasłoną niepewności (*veil of uncertainty*):

²³ J. M. Buchanan, J. Tullock, *The Calculus of Consent*, s. 33, por. s. 34. Występuje kilka specyficznych cech charakteryzujących racjonalność w rozumieniu Buchanana i Tullocka. Po pierwsze, przyjmują oni, że jednostka dokonuje kalkulacji kosztów zewnętrznych i kosztów podejmowania decyzji i próbuje je minimalizować: „w pełni racjonalna jednostka, w momencie wyboru konstytucyjnego, będzie próbowała wybrać taką regułę podejmowania decyzji, która będzie minimalizowała realną wartość kosztów przez nią oczekiwanych. Uczyni to poprzez minimalizację sumy oczekiwanych kosztów zewnętrznych i oczekiwanych kosztów podejmowania decyzji tak, jak je wcześniej zdefiniowaliśmy” (ibidem, s. 70).

Dруга charakterystyczna cecha polega na tym, że w sytuacji prostych wyborów rynkowych ustanawiana jest jedno-jednoznaczna relację między działaniem jednostki a rezultatami tego działania. Podmiotowi na rynku przypisuje się wiedzę o konsekwencjach działań, jakie podejmuje: wie on, że za wydatkowaną kwotę kupi tyle a tyle dóbr. W przypadku działań publicznych racjonalnemu podmiotowi ma z kolei przysługiwać niepewność co do konsekwencji własnych działań, np. oddając głos w wyborach prezydenckich, nie wie, jakie będą konsekwencje jego wyboru, gdyż współzależą one od wyborów innych ludzi. Podobnie w momencie wyboru pewnej reguły decyzyjnej podmiot nie zna konsekwencji swojego wyboru, gdyż zależy on w równym stopniu od pozostałych członków grupy (ibidem, ss. 37-38).

Wreszcie wskazuje się, że jednostka wykazuje mniejszą odpowiedzialność w sytuacji wyborów publicznych niż prywatnych. W tym ostatnim przypadku odpowiedzialność za decyzję spoczywa całkowicie na niej: możliwe zyski i straty łatwiej jest obliczyć, przegrana wynika ze złej kalkulacji, koszt przegranej pokrywa w całości prywatna jednostka i dlatego rozważniej analizuje ona alternatywy przed podjęciem wyboru. Inaczej w przypadku wyborów publicznych. Jak wspomniano, trudno jest jej przewidzieć możliwe zyski, ale i możliwe straty własne i dlatego często nie czuje się odpowiedzialna za takie wybory (ibidem, s. 38). Konsekwencje tego bywają różne – od bagatelizowania uczestnictwa w decyzjach grupowych do ekstremizmu w wyborze opcji.

Zasadnicze dla naszej analizy będzie przyjęcie, że indywiduum jest *niepewne* co do tego, jaka będzie jego własna rola w każdym z łańcucha wyborów kolektywnych, które będą miały miejsce w przyszłości. Z tego względu o indywiduum przyjmuje się, że nie będzie ono miało żadnych partykularnych interesów różnych od interesów podobnych jemu indywiduów²⁴.

Założenie przyjęte przez Rawlsa zostało zrekonstruowane²⁵ jako założenie minimalizujące do niespotykanego w rzeczywistości poziomu wiedzę jednostki²⁶. Nie ma powodów, aby powyższej charakterystyki nie odczytywać w podobny sposób. Podstawowym wymogiem, jaki stawiają autorzy *The Calculus of Consent* przed wyborem konstytucyjnym, jest to, aby żadna osoba biorąca w nim udział „nie mogła przewidzieć własnej roli lub położenia w działaniu tak zatwierdzonej instytucji”²⁷.

Konsekwencją przyjęcia tego założenia jest uznanie, że racjonalna jednostka dokonująca podstawowego wyboru nie będzie kierowała się czysto egoistycznymi celami. Poszczególni kontrahenci są zmuszeni wybierać tak, jakby nie wiedzieli, kim będą i jakie będzie ich osobiste położenie w projektowanym schemacie instytucjonalnym. Mamy tu zatem kolejną w liberalizmie próbę zbudowania liberalnego modelu jednostki bezstronnej, która to jednostka, mimo że kierowałaby się zasadą maksymalizacji korzyści, wybierałaby nie tylko to, co dobre dla niej, ale – w pewnym sensie – co dobre dla wszystkich:

Nie sugeruje się tutaj, że będą one działały wbrew własnym interesom, ale że nie będą one widziały korzyści w głosowaniu za regułami, które mogłyby promować sekciarskie, klasowe lub grupowe interesy, a to ze względu na niemożliwość przewidzenia swojego położenia w faktycznym procesie podejmowania decyzji w każdym poszczególnym momencie w przyszłości [...] Ta niepewność jest wymagana po to, aby jednostki kierujące się własną korzyścią miały interes popierać konstytucyjne rozwiązania, które byłyby generalnie korzystne dla wszystkich jednostek i wszystkich grup, o których sądzi się, że biorą udział w którymś ze stadiów konstytucyjnej debaty²⁸.

Założenie to sformułujemy następująco:

Z.2: Jednostki znajdują się pod zastoną niepewności.

²⁴ Ibidem, s. 78.

²⁵ Por. rozdział III niniejszej książki.

²⁶ Buchanan podkreśla pierwszeństwo wobec Rawlsa w posłużeniu się ideą zastony: „Jednakże pomysł był wcześniejszy, termin *kurtyna niepewności* wprowadzony został przez Gordona Tullocka i przeze mnie w pracy *The Calculus of Consent*” (J. M. Buchanan, *The Political Economy of the Welfare State*, The Industrial Institute for Economic and Social Research, Stockholm 1988, tłum. pol. w: J. Tarnowski (red.), *Filozofia liberalizmu*, Oficyna Liberałów, Gdańsk 1993, s. 103). Na temat podobieństw w modelowaniu sytuacji wyborów konstytucyjnych Buchanana i Tullocka oraz sytuacji pierwotnej Rawlsa: D. C. Mueller, *Public Choice: A Survey*, „Journal of Economic Literature” vol. 14, 2/1976, ss. 395-433; w: J. M. Buchanan, R. Tollison (red.), *The Theory of Public Choice – II*, s. 47. O podstawowej różnicy między modelem zaproponowanym w *The Calculus of Consent* a modelem Rawlsa: J. M. Buchanan, *The Economics and the Ethics...*, s. 48.

²⁷ J. M. Buchanan, *The Political Economy...*, s. 102.

²⁸ J. M. Buchanan, J. Tullock, *The Calculus of Consent*, s. 78.

Kolejne idealizujące założenie, za pomocą którego charakteryzuje się sytuację wyborów konstytucyjnych, mówi, że jednostki są sobie równe w specyficznym sensie:

Indywidualni uczestnicy muszą wkraczać w proces wyboru konstytucji jako „równi” w specjalnym sensie tego słowa. Wymagana „równość” może być zapewniona, tylko jeśli istniejące różnice w zewnętrznych charakterystykach między jednostkami są akceptowane bez urazy i jeżeli przyjmuje się, że nie mogą być one podstawą do przewidywania przyszłych trwałych koalicji²⁹.

Jeśli dobrze rozumiem Buchanana i Tullocka, to o ile warunek Z.2 miał na celu uczynienie jednostek niepewnymi co do swojego przyszłego położenia, to obecnie nakłada się na nie wymóg, aby z sytuacji, w jakiej są obecnie inni ludzie, jednostki nie wnosiły o ich przynależności do takiej lub innej przyszłej koalicji (tj. grupy, instytucji). Innymi słowy, tak jak nie dopuszcza się przewidywania własnego położenia w przyszłym układzie instytucjonalnym, tak nie dopuszcza się przewidywania położenia w nim innych jednostek. Trzeba pamiętać, że założenie „o równości” znosi *de facto* istnienie urazów wywołanych odrębnością statusu (czyli – w pewnym sensie – jest analogonem przyjęcia przez Rawlsa braku zawiści orzekanego o podmiotach w sytuacji pierwotnej). W efekcie daje to obraz sytuacji dość odległej od rzeczywistych stosunków społecznych, w której ludzie kierują się resentymentem i próbują przewidywać, jakie role społeczne będą realizowane i jaką postawę lub działanie mogą w przyszłości podjąć inni ludzie, z czego Buchanan i Tullock zdają sobie oczywiście sprawę:

Nasza analiza procesu formowania konstytucji ma mało wspólnego ze społeczeństwem, które byłoby populacją ludzką ostro podzieloną na poszczególne klasy, odrębne rasy, religie czy grupy etniczne, co zachęca zwykle do formowania dających się przewidzieć politycznych koalicji, z których to niektóre mają następnie wyraźnie uprzywilejowaną pozycję w konstytucji³⁰.

Połączenie założeń o racjonalności i zasłonie niepewności z wymogiem równości prowadzi do sytuacji, gdy wybór rozwiązania będącego w interesie jednostki będzie zbieżny z tym będącym w interesie wszystkich pozostałych. Warto podkreślić, że założenie to nie tyle zrównuje podmioty pod wszystkimi względami, ale raczej nakazuje im traktować innych jako równych sobie – widoczne różnice między jednostkami nie powinny wywoływać w nich uczucia urazy. Równość jest tu rozumiana jako rodzaj postawy wobec innych. Założenie to brzmi:

Z.3: Jednostki są sobie „równe” w tym znaczeniu, że traktują innych jako równych sobie.

Kolejne idealizujące założenie, niezbędne do charakterystyki wyidealizowanego modelu wyborów konstytucyjnych, wprowadza istotną korektę do charakterystyki rachunku kosztów. Pokazano, że przeszkodą w zawieraniu

²⁹ Ibidem, s. 80.

³⁰ Ibidem.

satysfakcjonujących wszystkich porozumień (handlowych, politycznych) są najczęściej koszty, jakie jednostki muszą ponosić. Niestety opłacalność negocjacji maleje wraz ze wzrostem liczby osób porozumiewających się, a koszty porozumienia ze wszystkimi są największe. Jednak z uwagi na to, że porozumienie konstytucyjne ma dotyczyć podstawowych kwestii ważnych dla wszystkich, można się spodziewać, że wszyscy zapragną wziąć w nim udział, aby nie być poszkodowanymi przez decyzje podjęte wbrew ich woli. Może to doprowadzić do sytuacji, że podjęcie satysfakcjonującej wszystkich decyzji będzie niemożliwe. Na tym etapie rozumowania Buchanan i Tullock proponują przyjęcie następującego kontrfaktycznego założenia: „Będzie tutaj pomocnie założyć, że koszty podejmowania decyzji nie występują”³¹. Można je sformułować następująco:

Z.4: Koszty podjęcia wyboru przez jednostki są zerowe.

Zatem sytuacja, w jakiej znajduje się podmiot, jest następująca: wybór podstawowych reguł wyboru publicznego należy do samych jednostek (R.1), rozpatrywanych jako podmioty racjonalne maksymalizujące spodziewaną korzyść własną i minimalizujące spodziewane koszty własne (Z.1); nie znają one swojej przyszłej pozycji w projektowanej strukturze instytucjonalnej, jak również pozycji innych osób (Z.2 i Z.3), co czyni je osobami bezstronnymi i zainteresowanymi wypracowaniem najlepszego rozwiązania dla wszystkich; dodatkowo koszty dochodzenia do porozumienia z innymi są zmniejszone do zera (Z.4), więc jednostka nie musi martwić się o to, jakim kosztem uda się jej porozumieć z innymi.

Autorzy *The Calculus of Consent* dostrzegają, że sytuacja jednostek stojących przed realnymi wyborami odbiega oczywiście w wielu aspektach od tego wyidealizowanego teoretycznie obrazu. Mimo to starają się bronić swojego podejścia i odrzucają supozycję, jakoby model teoretyczny nie był w stanie pomóc w objaśnieniu rzeczywistości tylko dlatego, że przy jego konstrukcji posłużono się nierealistycznymi założeniami:

Ograniczona natura tych założeń, ich „nierealizm”, może wydawać się czynnikiem dalece ograniczającym stosowalność naszych konkluzji do realnego świata instytucji politycznych. Powinniśmy jednak zauważyć, że takie ograniczenie jest w dużym stopniu pozorne i że, zasadniczo, konkluzje nasze dają się zastosować do szerokiego spectrum instytucji, jak również pomagają nam zrozumieć i wyjaśnić wiele fenomenów realnego świata³².

Według autorów, konstrukcja ta stosuje się do rzeczywistości w przybliżeniu, w terminach ITN można by powiedzieć, że stosuje się przez aproksymację³³.

³¹ Ibidem, s. 85.

³² Ibidem, s. 119.

³³ Por. rozdz. II niniejszej książki.

6. Wybór reguły rządzącej wyborami konstytucyjnymi

Powyższa sytuacja została scharakteryzowana poprzez warunki jawnie idealizujące rzeczywistość społeczną. Dzięki modelowi, który pod postacią założeń idealizujących skrywa pozytywnie waloryzowane i pożądane przez liberałów wartości decydowania o sobie samym, racjonalności, bezstronności, braku zawiści i urazy, oraz porozumienia z innymi, można spróbować określić, jakie reguły współdziałania i dochodzenia do konsensusu z innymi ludźmi wybrałaby wyidealizowana liberalna jednostka. Wydaje się, że podstawowe twierdzenie obowiązujące dla zrekonstruowanego modelu można sformułować w następujący sposób:

($T_{T&B}$) Jeśli jednostki znajdują się w sytuacji charakteryzowanej przez założenia R.1 oraz Z.1-Z.4, to wybiorą regułę jednomyślności jako regułę podejmowania decyzji konstytucyjnych.

Istnieje wiele przesłanek, aby uznać ($T_{T&B}$) za podstawowe i zarazem wyjściowe dla dalszych analiz twierdzenie rekonstruowanej koncepcji. O rachunku przeprowadzonym przez wyidealizowaną jednostkę tak piszą jej autorzy: „jeśli koszty podejmowania decyzji mogłyby być zredukowane do pomijalnej wielkości, racjonalna jednostka powinna zawsze poprzeć domaganie się jednomyślnej zgody, zanim polityczne decyzje zostaną powzięte”³⁴.

Reguła jednomyślności ma szczególne znaczenie na gruncie analizowanej koncepcji. Odgrywa ona fundamentalną, choć zarazem ograniczoną, rolę najbardziej optymalnej reguły w sytuacji wyboru systemu podstawowych wolności i obowiązków obywatelskich³⁵. Dlatego powinna być stosowana przy podejmowaniu najbardziej ważkich decyzji w ramach wyborów konstytucyjnych. Rzecz jasna, oparcie na niej całego ustawodawstwa i traktowanie jej jako kryterium przy podejmowaniu wszystkich decyzji byłoby całkowicie nieskutecznym rozwiązaniem. W realnym życiu politycznym nie można jej skutecznie stosować nawet w dziedzinie podstawowych decyzji prawnych, może ona łatwo doprowadzić np. do paraliżu legislacyjnego w parlamencie³⁶.

³⁴ J. M. Buchanan, J. Tullock, *The Calculus of Consent*, s. 88.

³⁵ W analizowanej koncepcji zostaje zarazem ograniczona rola reguły większości, pojmowanej tradycyjnie jako najbardziej racjonalna reguła podejmowania wyborów grupowych. Według Buchanana i Tullocka, niezastąpienie cieszy się ona sławą, gdyż jest jedynie jedną z wielu reguł podejmowania decyzji (ibidem, s. 96). Omówienie i krytyka dokonywania wyborów w oparciu o regułę większościową na przykładzie modelu D. Rae zob. D. C. Mueller, *Public Choice...*, ss. 30-31 nn.

³⁶ G. Sartori, *Teoria demokracji*, tłum. P. Amsterdamski, D. Grinberg, PWN, Warszawa 1994, s. 281; J. Miklaszewska, *Libertariańskie koncepcje wolności...*, s. 72. Zestaw argumentów empirycznych i normatywnych przeciwko regule jednomyślności przytacza i krótko komentuje D. C. Mueller, *Public Choice...*, ss. 29-30.

Jednak to, że reguła ta zostaje z konieczności wybrana przez idealizacyjnie scharakteryzowaną jednostkę, ma świadczyć o jej wyjątkowości, zwłaszcza wśród np. reguł większościowych. Jeśli nawet jest ona niepraktyczna i niezbyt skuteczna przy podejmowaniu decyzji, szczególnie w dużych grupach społecznych³⁷, to powinna odgrywać rolę idealnego kryterium, które należy brać pod uwagę, dokonując realnych wyborów. Jednomyślny wybór wydaje się najlepiej chronić jednostkę przed niesprawiedliwymi decyzjami innych³⁸: „Niniejsza analiza wykazała, że reguła jednomyślności posiada pewne specjalne własności, gdyż tylko dzięki jej przyjęciu jednostka może zabezpieczyć się przed zewnętrznymi szkodami, które mogłyby być spowodowane działaniami, prywatnymi lub kolektywnymi, innych jednostek”³⁹.

7. Reguła jednomyślności i jej ograniczenia

Autorzy rekonstruowanej koncepcji doskonale zdają sobie sprawę z ograniczeń w postępowaniu się regułą jednomyślności i dlatego proponują przejście do analizy bardziej konkretnych sytuacji decyzyjnych, gdzie różne inne reguły mogą znaleźć uznanie umawiających się stron:

Kiedy uzna się, że należy wydatkować środki w procesie dochodzenia do decyzji i że te pierwotne koszty rosną gwałtownie wraz z tym, jak – poprzez przyłączanie coraz to nowych członków społeczeństwa – rozrasta się grupa decyzyjna, łatwo jest dostrzec, że racjonalna jednostka rozmyślnie wybierze skolektywizowanie pewnych działań poprzez przyjęcie reguły wymagającej mniej niż jednomyślnej zgody od wszystkich członków⁴⁰.

³⁷ Niektórzy liberałowie wyróżniają współpracę między jednostkami w małych i dużych grupach społecznych. Według nich, wartości, takie jak: kooperacja, odpowiedzialność i poszanowanie bliźniego, najłatwiej można osiągnąć w małych liczebnie wspólnotach i stowarzyszeniach, natomiast ze wzrostem liczebności grupy prawdopodobieństwo naturalnego pojawienia się takich postaw proporcjonalnie maleje. Dowód dla tej tezy zaproponował w latach 60. M. Olson (*The Logic of Collective Action. Public Goods and the Theory of Groups*, Harvard University Press, Cambridge Mass. 1965, ss. 22-36). W tym samym czasie inni badacze wykazali słuszność tego rozumowania w języku teorii gier (np. S. Siegel, L. E. Fouraker, *Bargaining and Group Decision Making: Experiments in Bilateral Monopoly*, McGraw-Hill, New York 1960). Podstawowy argument jest dość prosty i sugestywny – kiedy liczba graczy jest wystarczająco mała, a gra jest powtarzana wielokrotnie, łatwo nauczyć się zachowania przeciwników i przewidzieć, czy obiorą strategię kooperacyjną, czy niekooperacyjną. Trudniej jest zarazem ukryć własne destrukcyjne działania i odmowę współpracy. Wraz ze wzrostem liczebności grupy współpraca staje się coraz mniej opłacalna z punktu widzenia przewidywanych wydatków użyteczności, zaś rośnie pokusa działań niekooperacyjnych i szansa ich ukrycia. A zatem logika sytuacji i racjonalność podsuwają jednostkom rozwiązanie mówiące, że optymalną strategią zachowania w małych wspólnotach jest współpraca z innymi, a mieszkańców wielkich, anonimowych zbiorowości skłaniają ku woluntaryzmowi i niekooperacyjności.

³⁸ Sartori wspomina o przeciwnych skutkach stosowania reguły jednomyślności, np. przy procedurze jawnego głosowania imiennego (G. Sartori, *Teoria demokracji*, ss. 273-274).

³⁹ J. M. Buchanan, J. Tullock, *The Calculus of Consent*, s. 81.

⁴⁰ Ibidem, s. 93.

Nie proponują oni jednak jakiejś określonej hierarchii reguł, którymi posłużyłyby się jednostki w bardziej konkretnych warunkach. Zależy to bowiem od szczegółowej kalkulacji, jaką w konkretnych okolicznościach muszą przeprowadzić podmioty⁴¹. Większa część książki Buchanana i Tullocka, jak również zdecydowana większość zastosowań omawianej koncepcji do zagadnień społecznych koncentruje się na wyborach dokonywanych w takich konkretnych warunkach organizacyjnych i społecznych wewnątrz korporacji przemysłowych, ciał municypalnych, organizacji obronnych, małych firm czy uniwersytetów.

Mimo to żaden przykład zastosowania którejkolwiek z mniej wymagających reguł nie może umniejszyć fundamentalnego znaczenia reguły jednomyślności dla organizacji życia publicznego:

Indywidualistyczna teoria konstytucji, którą byliśmy w stanie rozwinąć, centralną rolę przypisuje pojedynczej regule podejmowania decyzji – regule generalnego konsensusu lub jednomyślności. Inne możliwe reguły podejmowania decyzji są wprowadzane jako odstępstwa od reguły jednomyślności. Warianty te zostaną racjonalnie wybrane, nie z tego powodu, iż skutkują w „lepszych” kolektywnych decyzjach (nie niosą one wcale takich skutków), ale raczej dlatego, że średnio bezwzględna wielkość kosztów ponoszonych w procesie podejmowania decyzji jednomyślnie nakazuje odejście w jakiejś mierze od „idealnej” reguły [...] Pomimo to odwołanie się do praktycznych korzyści w tych przypadkach nie powinno powodować utraty przez indywidualium z pola widzenia podstawowej reguły działania odpowiedniej dla „idealnego” porządku rzeczy⁴².

Wprawdzie autorzy uznają stosowalność wielu innych reguł podejmowania decyzji do konkretnych sytuacji, to nie proponują ani rezygnacji z reguły jednomyślności, ani jej standardowej konkretyzacji, która zastąpiłaby ją regułą bliższą rzeczywistym sytuacjom. Zaproponowany model nie jest konkretyzowany, gdyż jednomyślność – rozumiana jako pewnego rodzaju ideał – jest potrzebna również w realnym życiu politycznym. I jeśli nawet często nie można tego ideału zastosować w praktyce, to można przynajmniej próbować się do niego przybliżyć.

Jest to więc nieco inna sytuacja niż w przypadku koncepcji Rawlsa. Tam istniała potrzeba skonkretyzowania i „przybliżenia do rzeczywistości” zasad sprawiedliwości, gdyż w wyjściowej formie są one zbyt abstrakcyjne, by mogły zostać odniesione do rzeczywistych sytuacji. Tu, mimo że reguła jednomyślności nie nadaje się na regułę podejmowania decyzji w większości rzeczywistych sytuacji, jest ona atrakcyjnym ideałem, o którym jednostka zawsze powinna pamiętać, nawet w takich sytuacjach. Dana instytucja lub reguła postępowania posiada legitymację, „przynajmniej konceptualną”, „jeżeli można pomyśleć o niej” jako o zatwierdzonej porozumieniem, do którego dochodzą wyidealizowane jednostki w ramach hipotetycznego kontraktu⁴³.

⁴¹ O niemożliwości wyboru uniwersalnej reguły wyboru dla sytuacjach decyzji postkonstytucyjnych: D. C. Mueller, *Public Choice...*, s. 30.

⁴² J. M. Buchanan, J. Tullock, *The Calculus of Consent*, s. 96.

⁴³ J. M. Buchanan, *The Political Economy...*, s. 102.

ROZDZIAŁ VI

MODELE TEORETYCZNE A ZAŁOŻENIA ANTROPOLOGICZNE LIBERALIZMU

1. Postacie idealizacji: eksplanacyjna i normatywna

Centralne miejsce w każdej z dyskutowanych teorii liberalnych zajmuje określony model sytuacji społecznej. W przypadku Rawlsa jest to model sytuacji pierwotnej, w której dochodzi do wyboru zasad sprawiedliwości, w przypadku Nozicka – model ewolucji społecznej od stanu natury do państwa, a w przypadku teorii Buchanana i Tullocka – model wyboru reguły obowiązującej przy dokonywaniu wyborów konstytucyjnych. Pomimo ideowych różnic dzielących tych myślicieli wspólne dla nich jest posługiwanie się w większym lub mniejszym stopniu metodą idealizacji. Warto się zastanowić, czy w tych przypadkach można mówić o różnych postaciach idealizacji, które dałoby się scharakteryzować w aparacie ITN. Różnorodność idealizacji jest, moim zdaniem, elementem wzbogacającym wewnątrznie doktrynę liberalizmu.

Różnice między głównymi wersjami idealizacji można usystematyzować i spróbować opisać w języku ITN, choć dotychczas nie poświęcono temu w tej koncepcji zbyt wiele uwagi. Główne postacie idealizacji to:

(E) idealizacja eksplanacyjna, której celem jest wyjaśnianie zjawisk, oraz

(N) idealizacja normatywna, której celem jest postulowanie wartościowych pozytywnie rozwiązań.

Idealizacja eksplanacyjna jest standardowym typem idealizacji opisywanym przez ITN. Celem badacza jest w tym przypadku zaproponowanie pewnego obrazu struktury esencjalnej wyjaśnianego zjawiska oraz sformułowanie podstawowej prawidłowości określającej wpływ podstawowych czynników na zjawisko¹. Tacy badacze, jak Galileusz czy Marks konstruowali teorie idealizacyjne dla wyjaśnienia określonej klasy zjawisk, np. niektórych zjawisk fizycznych

¹ Por. rozdz. II niniejszej książki.

bądź ekonomicznych. Badacz stosujący idealizację sądzi, że zaproponowana prawidłowość opisana w prawie idealizacyjnym (np. prawie swobodnego spadku, prawie doboru naturalnego, prawie wartości) rzeczywiście zachodzi, mimo że w świecie faktycznym może ona w różny sposób być „odkształcana” przez czynniki uboczne. Twierdzenie idealizacyjne zgłasza zatem roszczenie do prawdziwości, a badacz utrzymuje, że prawdą jest, iż opisana przez niego prawidłowość zachodzi².

Twierdzenie idealizacyjne może oczywiście okazać się fałszywe, a podstawowy błąd, na jaki jest ono narażone, polega na nietrafnym wytypowaniu podstawowej prawidłowości³. Wynikający stąd fałsz jest jednak czymś innym niż fałsz polegający na tym, że podstawowe twierdzenie nie ujmuje wszystkich szczegółów i osobliwości danego zjawiska rzeczywistego. Na gruncie idealizacji eksplanacyjnej fałsz pierwszego typu wydaje się dyskwalifikować teorię, fałsz drugiego typu – nie dyskwalifikuje jej. Ktoś, kto kwestionuje twierdzenie idealizacyjne tylko dlatego, że jego podstawowe sformułowanie nie obejmuje wszystkich detali danego zjawiska, nie rozumie metody idealizacji. Przywoływani badacze świadomie pomijali drugorzędne czynniki oddziałujące w rzeczywistości na analizowane przez nich zjawiska. Aby można było w pełni wykorzystać twierdzenie idealizacyjne do wyjaśnienia faktów, trzeba je stopniowo konkretyzować, „to znaczy wyprowadzać z nich prawa idealizacyjne coraz bliższe rzeczywistości, uwzględniające coraz większą ilość czynników faktycznie oddziałujących na dane zjawisko, a uprzednio pominiętych”⁴. Całkowite wyjaśnienie zjawiska na gruncie danego prawa byłoby możliwe dopiero w ramach twierdzenia faktycznego, które nie zawierałoby już ani jednego założenia idealizującego.

To standardowe pojmowanie idealizacji jako idealizacji eksplanacyjnej nie obejmuje jednak idealizacji normatywnej. Twierdzenie idealizacyjne, jakie jest proponowane w przypadku idealizacji normatywnej, nie jest hipotezą na temat zachodzenia w rzeczywistości określonej prawidłowości. Konstrukcja idealizacyjna ma raczej na celu zaproponowanie prawidłowości, która jest pozytywnie waloryzowanym rozwiązaniem i o której sądzi się, że dobrze byłoby, gdyby zachodziła w rzeczywistości. Zamiast konkretyzować – tak jak w przypadku idealizacji eksplanacyjnej – podstawowe twierdzenie, aby uczynić

² Roszczenie do prawdy ma szerszą postać, niż to zostało przedstawione. Badacz konstruujący teorię idealizacyjną utrzymuje, że prawdą jest, iż wymienione przez niego czynniki rzeczywiście wchodzą do struktury esencjalnej zjawiska, że ich wpływ na zjawisko jest zgodny z ustaloną przez niego hierarchią, że nie pominął żadnego z czynników istotnych.

³ Występują i inne rodzaje błędów możliwe do popełnienia przez badacza, z których należałoby wymienić np. nieuwzględnienie w obrazie struktury esencjalnej czynników, które wchodzą *de facto* do tej struktury, oraz mylne określenie hierarchii wśród czynników ubocznych. Por. L. Nowak, *Wstęp do idealizacyjnej teorii nauki*, PWN, Warszawa 1977, ss. 72-80.

⁴ L. Nowak, *U podstaw marksowskiej metodologii nauk*, PWN, Warszawa 1971, s. 87.

je bardziej realistycznym, próbuje się raczej tak udoskonalić rzeczywistość, aby przybliżyła się jak najbardziej do wyidealizowanego wzorca.

Zaproponowana na gruncie ITN eksplikacja tego typu postępowania badawczego łączy je z metodą nauk praktycznych. Metodę idealizacji normatywnej można w pewnym uproszczeniu przedstawić w trzech punktach:

(1) opracowanie modelu idealizacyjnego wielkości, która jest zarazem wartością;

(2) stwierdzenie rozbieżności między tym modelem a rzeczywistością i przyjęcie, w świetle panującego w danym społeczeństwie systemu aksjologicznego, postulatu ich minimalizacji;

(3) opracowanie reguł praktycznej minimalizacji rozbieżności⁵.

Widać wyraźnie, że postulowana metoda zawiera dwa nowe elementy w porównaniu z podejściem obowiązującym na gruncie idealizacji eksplanacyjnej: postulat zmiany rzeczywistości zamiast zmiany (konkretyzacji) modelu oraz postulat opracowania praktycznych reguł postępowania minimalizującego rozbieżności między modelem a rzeczywistością. O metodzie udoskonalania rzeczywistości przyjmuje się, że powinna być efektywna, to znaczy taka, aby można ją było wyrazić w technologiach realizowalnych w danych warunkach historycznych⁶.

Procedura postępowania badawczego wymaga jednak weryfikacji przynajmniej z dwóch względów. Po pierwsze, często mamy do czynienia z ideałami (czyli granicznymi przypadkami wartości), których realizacja jest niemożliwa, a zatem dla których nie ma skutecznego sposobu ich osiągnięcia. Mimo że możliwe jest skonstruowanie teorii, w której taki ideał zajmowałby centralne miejsce, jego osiągnięcie może być praktycznie niemożliwe. Po drugie, często ideał jest obiektywnie możliwy do osiągnięcia, ale z różnych względów jest praktycznie niemożliwe (bardzo trudne bądź nieopłacalne) zaprojektowanie efektywnej technologii jego osiągania w danym momencie historycznym.

Przypadki takie można zilustrować przykładami zaczerpniętymi z filozofii liberalizmu. Ideał państwa absolutnie neutralnego, ideał społeczeństwa, w którym przestrzega się bezwzględnie praw wszystkich jednostek, ideał jednostki wolnej i autonomicznej – są ideałami odgrywającymi ważną regulatywną rolę w doktrynie. Można jednak nie bez podstawy wątpić w to, czy są one w pełni do zrealizowania na obecnym etapie rozwoju moralności, poszanowania prawa i technik organizacji życia – jeśli ich pełna realizacja jest w ogóle możliwa. Dlatego też konieczne jest pójście na pewien kompromis z rzeczywistością i ustalenie – metodami debaty publicznej, prób i błędów oraz cząstkowego wcielania ideału w życie – stopnia możliwej realizacji tych ideałów. O ile sam ideał społeczeństwa praworządnego czy ideał jednostki wolnej i autonomicznej

⁵ I. Nowakowa, *Zmienność i stałość w nauce*, Wydawnictwo Nakom, Poznań 1991, s. 48.

⁶ Dokładniejsze określenie technologii tego rodzaju: ibidem, ss. 49-50.

powinien pozostawać niezmienny w teoretycznych konceptualizacjach oraz w wyobrażeniach ludzi o idealnym porządku, o tyle stopień jego możliwej realizacji powinien ulegać zmianie zależnie od warunków społecznych i okoliczności życiowych. Modyfikując naszkicowane wyżej ujęcie, można otrzymać następującą charakterystykę postępowania idealizacyjnego w stylu normatywnym:

(1) opracowanie modelu idealizacyjnego wielkości, która zarazem jest wartością;

(2) stwierdzenie rozbieżności między tym modelem a rzeczywistością i przyjęcie, w świetle panującego w danym społeczeństwie systemu aksjologicznego, postulatu minimalizacji tych rozbieżności;

(2') określenie stopnia możliwej realizacji ideału;

(3) opracowanie reguł praktycznej minimalizacji rozbieżności między rzeczywistością a stopniem możliwej realizacji ideału.

Z punktu widzenia filozofii politycznej ważne jest to, że konieczność określenia stopnia możliwej realizacji ideału nie podważa ani nie likwiduje potrzeby konstrukcji samego ideału. Jego istnienie jako nieosiągalnego wzorca jest konieczne chociażby po to, aby można było stwierdzić rozbieżności między nim a rzeczywistością społeczną i spróbować wyznaczyć stopień jego możliwej realizacji. Istnienie ideału jest sprawą czysto konceptualną. Wynika to z jego wyidealizowanej natury. Wbrew niektórym współczesnym ujęciom zagadnienia stosunku ideałów społecznych do rzeczywistości można, a nawet należy próbować godzić „wysoki” charakter ideałów z rozsądkiem w sprawie ich praktycznej realizacji⁷.

Rzecz jasna, proste i jednoznaczne przyporządkowanie każdej z omawianych teorii określonego wariantu idealizacji byłoby dużym uproszczeniem. W rzeczywistości idealizacja, z jaką tam się spotykamy, ma postać mieszaną. Na przykład u Rawlsa, oprócz występowania podstawowej składowej eksplanacyjnej, ważną rolę odgrywają cele normatywne stawiane przed teorią. Rawls nie waha się mówić o swojej konstrukcji w kategoriach ideału: „Ideał społeczny jest z kolei związany z koncepcją społeczeństwa, wizją sposobu rozumienia za-

⁷ Przedstawiciele wpływowego nurtu we współczesnej filozofii politycznej, jakim jest pragmatyzm, głoszą np. konieczność odrzucenia „abstrakcyjnych” ideałów i konstruowanie „realistycznych” ideałów (np. idea „realistycznej utopii” R. Rorty’ego). Współcześni pragmatyści twierdzą, że ideałom społecznym należy odjąć coś z ich idealności i abstrakcyjności, natomiast rzeczywistości społecznej – coś z jej empiryczności i realności. Dopuszczalne są jedynie te ideały społeczne, które stanowią wyraz praktyki i „sposobów życia” aktualnie egzystującego społeczeństwa oraz wynik upowszechnienia się określonego rodzaju konkretnych potrzeb, preferencji i interesów. Ideały wytwarzane w interakcji społecznej na gruncie liberalnych procedur dochodzenia do kompromisu i w ramach polityki wolnorynkowej w liberalnym ustroju szanującym tolerancję mają mieć, zdaniem pragmatystów, daleko bardziej konkretny, realny kształt i nie powinny przypominać „teoretycznych karykatur” wykoncypowanych przez Rawlsa, Nozicka czy Buchanana. Krytykę tych idei pragmatyzmu we współczesnej filozofii politycznej liberalizmu zawiera mój tekst *O pragmatycznym liberalizmie*, „Transit” 2/1996, ss. 149-156.

mierzeń i celów społecznej kooperacji”⁸. Obraz społeczeństwa kierującego się dwiema zasadami sprawiedliwości ma być wzorcem, dzięki któremu możliwe będzie określenie stopnia rozbieżności między ideałem i praktyką. Instytucje społeczne na gruncie Rawlowskiej teorii mają podlegać wartościującej ocenie, a idea społeczeństwa kierującego się ściśle dwiema zasadami postuluje porządek społeczny, do którego rzeczywistość powinna się jak najbardziej przybliżyć. Również konkretyzacja proponowana przez Rawlsa nie idzie zbyt daleko. Nie obniża on wymogów stawianych przez zasady sprawiedliwości, lecz konkretyzuje je z uwagi na rodzaj wiedzy dostępnej podmiotom. Być może wprowadzenie poprawek do Rawlowskich sformułowań zasad sprawiedliwości mogłoby bardziej przybliżyć je do rzeczywistości, ale w ten sposób zostałyby zagubiony ich normatywny sens.

Należy zatem stwierdzić, że w przypadku Rawlowskiej teorii sprawiedliwości mamy do czynienia z połączeniem dwóch postaci idealizacji. Ten mieszany typ idealizacji można nazwać idealizacją eksplanacyjno-normatywną. Współwystępowanie w dziele Rawlsa dwóch typów idealizacji (eksplanacyjnej i normatywnej) jest trudne do metodologicznego objaśnienia i niniejsza analiza metodologiczna nie jest do tego wystarczająca. Z podobnym – mieszanym – typem idealizacji mamy przypuszczalnie do czynienia w teorii Buchanana i Tullocka oraz w koncepcji Nozicka. Wykazanie tego powinno stać się przedmiotem odrębnej rozprawy.

2. Model jednostki liberalnej a teorie liberalizmu

Poza podobieństwami metodologicznymi zrekonstruowane wyżej teorie zbliża to, że centralne miejsce w każdej z nich zajmuje określony wizerunek jednostki. Próba uwzględnienia różnych poglądów na jednostkę pojawiających się w liberalizmie nie jest przypadkowa. Liberalizm, zarówno w licznych autoprezentacjach, jak i w oczach swoich przeciwników ideowych jawi się bowiem zwykle jako doktryna indywidualistyczna, która zagadnienia związane z jednostką – jej celami, prawami i powinnościami – uczyniła rdzeniem własnego światopoglądu. Mimo teoretycznych trudności, jakie konsekwentny indywidualizm sprawia samym liberałom, rozpoczynają oni konstruowanie teorii społecznych na podstawie wyraźnie zarysowanego modelu jednostki ludzkiej.

W świetle tego powyższe rekonstrukcje pozwalają nieco inaczej niż dotąd spojrzeć na wiele problemów, którymi zajmuje się współczesna myśl liberalna, a w szczególności na problem: „jeden liberalizm czy wiele liberalizmów?” Kwestia ta jest zwykle rozważana na płaszczyźnie ideowej. Według takich autorów,

⁸ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, PWN, Warszawa 1994, s. 21.

jak R. Dworkin i W. Galston, istnieje pewien rdzeń doktryny wspólny dla różnych teorii i koncepcji. Dla Dworkina uniwersalną tezę dla całego liberalizmu jest twierdzenie o równym traktowaniu wszystkich obywateli⁹, dla Galstona – założenia o wartości ludzkiego życia, o ważności formowania planów życiowych i racjonalności ludzkiego działania¹⁰. Z drugiej strony, według R. Legutki istnieje wiele liberalizmów („kilka filozofii kapitalizmu”), które nie muszą pozostawać w zgodzie ze sobą¹¹. A zatem istnieje jeden czy wiele liberalizmów?

2.1. Cechy jednostki liberalnej

Liberalny indywidualizm chce zerwać z widzeniem człowieka jako pierwotnie zdeterminowanego przez narodowość, rasę, płeć, wiek bądź wyznanie. W jego założeniach wszystkie jednostki, niezależnie od pochodzenia czy miejsca zamieszkania, mają coś wspólnego – coś, co jest ważniejsze niż wszystkie dalsze różnice (dzielące ludzi na lepszych i gorszych, biednych i bogatych, katolików i protestantów) i co domaga się szacunku i uznania. Tym czymś są n a c z e l n e wartości przypisywane jednostce przez liberalizm.

(1) *Autonomia*. Jednostka posiada autonomię, gdy jest wewnątrzsterowna, tj. gdy jej decyzje i wybory są jej własnymi wyborami, do których nie jest ona w żaden sposób przymuszana, np. przez państwo lub przez innych ludzi. Rawls i Buchanan twierdzą nawet, że jednostka liberalna jest zdolna do autonomicznego wyboru podstawowych zasad rządzących porządkiem społecznym.

(2) *Racjonalność*. Każda jednostka dba wyłącznie o realizację celów przez nią preferowanych, jak również z dwóch dowolnych działań wybierze ona zawsze to, które – zgodnie z jej przekonaniem – lepiej nadaje się jako środek do realizacji tych celów. Również Rawls, Nozick i Buchanan postulują jej racjonalność.

Racjonalność nie jest tym samym, co autonomia. W odniesieniu do konkretnego działania kryterium autonomii pozwala stwierdzić, czy zostało ono podjęte zgodnie z celami i zasadami wyznaczonymi wcześniej przez samą jednostkę i czy wybór był jej wyborem. Natomiast kryterium racjonalności pozwala stwierdzić, czy działanie maksymalizuje preferencje jednostki bez względu na to, czy zostały przez nią świadomie wybrane.

⁹ R. Dworkin, *Comments on Narveson: In Defence of Equality*, „Social Philosophy and Policy” 1/1983, ss. 24-35.

¹⁰ W. Galston, *Defending Liberalism*, „The American Political Science Review” 76/1982, s. 625.

¹¹ R. Legutko, *Dylematy kapitalizmu*, Wydawnictwo X, Kraków 1985, s. 5. Podobnie za istnieniem wielu liberalizmów opowiada się A. Ryan, *Liberalizm*, w: R. E. Goodin, P. Pettit (red.), *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, tłum. C. Cieśliński, M. Poręba, KiW, Warszawa 1998, ss. 380-383, 388.

(3) *Posiadanie*. Jednostka posiada pewne dobra i rozporządza nimi. Posiadanie dóbr jest uważane za naturalny cel autonomicznych i racjonalnych jednostek oraz gwarantowane ich uprawnieniami. Repertuar form własności rozważany przez liberałów rozciąga się od fizycznego posiadania rzeczy, poprzez władanie nią w majestacie stanowionego prawa, aż po własność gwarantowaną ogólnymi zasadami sprawiedliwości¹².

W najbardziej ogólnej i najczęściej dyskutowanej postaci teza o posiadaniu ma dwie wersje. Jedna z nich dotyczy posiadania „rzeczy wewnętrznych” (posiadanie wewnętrzne) i mówi, że jednostka jest panem samego siebie, czyli posiada na własność swoje talenty, uzdolnienia oraz dysponuje własną pracą, tj. wysiłkiem i czasem poświęconym pracy.

Pogląd, że jednostka włada swoim wnętrzem, jest przez liberałów traktowany jako niewystarczający i wzbogaca się go tak, aby dotyczył również posiadania dóbr zewnętrznych (posiadanie zewnętrzne). Jest to niezwykle ważny krok, bowiem oznacza on uprawomocnienie własności prywatnej, tak jak ją się potocznie rozumie, czyli jako dysponowanie i rozporządzanie rzeczami zewnętrznymi. Klasyczny przykład takiego uzasadniania własności prywatnej przedstawił Locke¹³, a jego rozumowanie powtórzył współcześnie z pewnymi modyfikacjami i częściowo skrytykował Nozick¹⁴. Według Locke’a, jeśli przyjąć, że praca jest własnością człowieka, to jeśli „zmiesza” on swoją pracę z pewnym dobrem (przedmiotem), czyli poświęci ją na jego wytworzenie lub przetworzenie, to dobro to słusznie mu się będzie należało. Ważne jest jednak, aby takie dobro było pozyskane z natury, a nie przejęte od innego człowieka. Sprawę pozyskiwania przez jednostkę dóbr od innej jednostki regulują według liberałów zasady swobodnego kontraktu i ekwiwalentnej wymiany¹⁵.

Autorzy rekonstruowanych teorii nie pozostawiają wątpliwości, że posiadanie dóbr jest jednym z głównych celów działania liberalnej jednostki. Według Nozicka, podstawowym motywem działania podmiotu jest zabieganie o ochronę prywatnej własności, co przyczyniło się do uruchomienia procesu powstawania państwa jako instytucji zabezpieczającej posiadanie. Z kolei wśród

¹² Przegląd zagadnień własności szeroko i wąsko rozumianej z perspektywy liberalizmu: A. M. Honoré, *Ownership*, w: A. G. Guest (red.), *Oxford Essays in Jurisprudence*, Oxford University Press, Oxford 1961; A. Ryan, *Property*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1987; J. Waldron, *The Right to Private Property*, Clarendon Press, Oxford 1988.

¹³ J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, PWN, Warszawa 1992, ss. 181-182.

¹⁴ R. Nozick, *Anarchia, państwo, utopia*, tłum. P. Maciejko, M. Szczubiałka, Aletheia, Warszawa 1999, ss. 208-213.

¹⁵ J. Locke, *Dwa traktaty...*, ss. 188-189. Warto dodać, że poza uzasadnieniem prywatnej własności „z pracy” jest również u Locke’a obecne drugie jej uzasadnienie – „z użyteczności”. Wzięcie w posiadanie pewnego pojedynczego dobra z natury jest według niego wtedy usprawiedliwione, gdy prowadzi do wytworzenia wielu dóbr, co zwiększa dobrobyt całej populacji. Nieuzasadnione jest natomiast wzięcie w posiadanie dobra i nieuczynienie z niego żadnego pożytku albo zmarnowanie go.

Rawlowskich zasad sprawiedliwości znajduje się zasada postulująca równy – przy równoczesnym określeniu wyjątków – podział dóbr społecznych, wśród których znajdują się m.in. „dochód i bogactwo”. Wynika z tego, że jednostka Rawlsa jest tak samo zainteresowana dobrami materialnymi jak jednostka Nozicka, chociaż pierwsza godzi się na ich równy podział, a druga preferuje nieumniejszanie własnego stanu posiadania. Według Buchanana, jednostka chce się zabezpieczyć przede wszystkim przed ewentualną stratą, jaką mogłaby ponieść na skutek wprowadzenia ustawodawstwa, w uchwalaniu którego sama by nie uczestniczyła.

(4) *Wolność*. Wolność liberalna jest definiowana jako nieobecność zewnętrznego przymusu w sytuacji podejmowania przez jednostkę określonego działania. Hobbes lapidarnie określał ją dla najprostszej sytuacji jako „brak przeszkód zewnętrznych” lub „nieistnienie przeszkód dla ruchu”¹⁶. Przy czym jako „przeszkody zewnętrzne” rozumiał on zarówno opór materii nieożywionej, działalność innych jednostek, jak i moc przepisów prawnych, które w formie nakazów czy zakazów stanowią przeszkodę dla działania jednostki. Aby zinterpretować ten rodzaj wolności w kategoriach politycznych, wprowadzono do tego surowego określenia wiele poprawek. Na przykład, według Hayeka, przeszkody zewnętrzne ograniczają naszą wolność tylko wtedy, gdy mają charakter społeczny oraz formę „arbitralnego przymusu”¹⁷. Można zauważyć, że celem Nozicka jest właśnie zaproponowanie takiego układu społecznego – państwa minimalnego – w którym ludzie cieszyliby się wolnością w obrębie własnego dominium. Podobną pochwałę wolności można znaleźć w koncepcji Rawlsa, dla którego wartość samą w sobie ma wolność polityczna, o której mówi jedna z jego zasad sprawiedliwości. Analogiczną pochwałę wolności wyrażają Buchanan i Tullock, gdy opowiadają się za wolnością zawierania umów i swobodą transferów realizowanych w ramach procesu wymiany.

Wolność liberalna nie jest oczywiście tym samym, co autonomia – choć tę ostatnią myli się często z wolnością. Kryterium autonomii pozwala na określenie, w jakim stopniu podjęte działanie wypływa z wyboru samej jednostki, natomiast kryterium wolności określa warunki (np. brak zewnętrznego przymusu), w jakich podjęto działanie.

2.2. Wartości liberalne a modelowanie idealnej jednostki

Autonomię, racjonalność, posiadanie i wolność nazywa się często „jednostkowymi wartościami liberalnymi”. Wyrażenie to, ze względu na to, że jest nadużywane, wymaga redefinicji. Nie wszystkie bowiem wartości moralne są

¹⁶ T. Hobbes, *O obywatelu*, w: idem, *Elementy filozofii*, t. II, tłum. Cz. Znamierowski, PWN, Warszawa 1956, s. 334.

¹⁷ F. A. Hayek, *Konstytucja wolności*, tłum. F. Englis, Wers, Wrocław 1987, s. 17 nn.

rzeczywiście wartościami właściwymi dla liberalizmu. Wielu badaczy liberalizmu prowadzi spór, które z wartości i norm moralnych są wartościami liberalizmu, a które należy raczej wiązać z takimi doktrynami, jak marksizm czy konserwatyzm. Które z nich są naczelne, a które tylko pochodne? Niektórzy badacze chcieliby widzieć główną wartość liberalizmu w wolności różnie rozumianej¹⁸, inni – w autonomii jednostek¹⁹, prawie do własności²⁰ czy równym traktowaniu obywateli²¹. Nie ma też jasności, według jakiego kryterium przebiega podział na wartości indywidualne i społeczne w liberalizmie²².

Naczelne wartości liberalne pełnią, moim zdaniem, specyficzną rolę w doktrynie, gdyż pozwalają scharakteryzować idealny podmiot liberalny i ideał społeczeństwa liberalnego. Poszukując jednostkowych wartości w liberalizmie, należy zwrócić się ku antropologii liberalnej i zajmującemu w niej centralne miejsce określonemu wizerunkowi idealnej jednostki. Jednostkowe wartości liberalne odnoszą się bezpośrednio do modelu człowieka liberalnego; są cechami, jakie można orzec o idealnym podmiocie liberalnym:

(*) Dana wartość jest jednostkową wartością liberalną tylko wtedy, gdy (1) można ją orzec jako cechę w modelu idealnej jednostki liberalnej w stopniu możliwie najwyższym i gdy (2) nie prowadzi to do konfliktu z pozostałymi wartościami przypisywanymi takiej jednostce.

Wymienione wcześniej jednostkowe wartości – autonomia jednostki, racjonalność, która wraz z posiadaniem interpretowana jest niekiedy jako egoizm ekonomiczny, wolność od zewnętrznego przymusu – są właśnie cechami, które można przypisać ideałowi jednostki liberalnej. Każda z nich tylko dlatego ma status wartości liberalnej, że jest cechą, którą orzeka się w niesprzeczny sposób o ideale jednostki. Autonomia, racjonalność, posiadanie i wolność orzekane o idealnym podmiocie nie wchodzą ze sobą w jawny konflikt, ale pozostają w pewnym niewykluczającym się związku. Można nawet odnieść wrażenie, że wzajemnie naturalnie się dopełniają – autonomia decyzyjna przesądza o tym, że wybory podejmowane przez jednostkę są jej własnymi decyzjami, a decyzje te są zawsze racjonalne, np. jednostka nie obniży swoich aspiracji ani

¹⁸ I. Berlin, *Cztery eseje o wolności*, tłum. H. Bartoszewicz i in., PWN, Warszawa 1994; H. J. McCloskey, *Liberalism*, „Philosophy” 49 (187)/1974.

¹⁹ J. Raz, *The Morality of Freedom*, Oxford University Press, Oxford 1986.

²⁰ R. Nozick, *Anarchia, państwo, utopia*.

²¹ R. Dworkin, *Biorąc prawa poważnie*, tłum. T. Kowalski, PWN, Warszawa 1998.

²² Idealna procedura badawcza prowadząca do wyróżnienia naczelných wartości właściwych dla liberalizmu musiałaby składać się z kilku etapów: wskazania zbioru wszystkich wartości branych przez liberałów pod uwagę (pretendujących do miana wartości naczelných); określenia relacji dominacji jednej wartości nad drugą; wyróżnienia za pomocą relacji dominacji podzbioru takich wartości, które dominują nad wszystkimi wartościami spoza tego podzbioru, same nie będąc przez nie dominowane. Elementami tego podzbioru byłyby wartości, które są bardziej cenione w liberalizmie od wszystkich pozostałych; jednym słowem byłyby to poszukiwany zbiór wartości naczelných właściwych dla liberalizmu.

celów, gdy nie ma na drodze do ich realizacji zewnętrznych przeszkód. Z kolei teza posesytywizmu przesądza, że aspiracje i cele jednostki nakierowane są na wewnętrzne lub zewnętrzne wzbogacenie się. Nie ma zatem między tymi cechami – przynajmniej przy pewnej interpretacji – otwartego konfliktu, żadna z nich nie dominuje nad pozostałymi (choć każda dominuje nad cechami, które zostały pominięte jako drugorzędne) i wszystkie razem tworzą w miarę spójny wizerunek człowieka liberalnego. Można rzec nawet, że się „zazębiają”.

Każda wstępna próba konceptualizacji owego związku między autonomią, racjonalnością, posiadaniem i wolnością narażona jest, niestety, na prowizoryczność. Wzajemna relacja między nimi przypomina bowiem relację równowagi znaną z ekonomii²³. Każda ingerencja w ten zrównoważony układ prowadzi do jego destabilizacji, a następnie wymusza próbę przywrócenia równowagi na innym poziomie. Dołączenie nowej cechy, o której sądzi się, że powinna charakteryzować idealną liberalną jednostkę, grozi tym, że ów poziom równowagi między autonomią, racjonalnością, posiadaniem i wolnością radykalnie się obniży. Przykładowo, próba nałożenia na idealną liberalną jednostkę troski o dobro wspólne w najlepszym razie spowoduje, że nie będzie ona mogła w tak wysokim stopniu jak wcześniej decydować o wszystkim, maksymalizować własnej korzyści i będzie musiała liczyć się z poważnymi ograniczeniami tego, co wolno jej uczynić. Można sądzić, że nowa równowaga wkrótce się ustali, lecz na dużo niższym poziomie, który nie będzie gwarantował już takiego zaspokojenia potrzeby autonomii, racjonalności, posiadania i wolności jak wcześniej²⁴.

Podobne zjawisko zmiany poziomu równowagi między cechami zachodzi wtedy, gdy zamiast dodawać nową cechę, pozbawia się idealną jednostkę jakiejś cechy dotąd jej przypisywanej. Na przykład pozbawiając ją autonomii, można doprowadzić do tego, że ten nowy idealny model człowieka przestanie odpowiadać wyobrażeniom, jakie liberałowie wiążą ze swoim ideałem – osobnik pozbawiony możliwości decydowania o sobie samym, ale obdarzony racjo-

²³ F. Machlup przytacza standardową, uniwersalną definicję równowagi odniesionej do każdego, niekoniecznie ekonomicznego, układu. Według niego, jest ona pewną konstelacją wybranych powiązanych zmiennych, tak dostosowanych do siebie, że w modelu, który stanowią, nie przeważa żadna wewnętrzna tendencja do zmiany (F. Machlup, *Essays in Economic Semantics*, New York University Press, New York 1963, s. 44 nn.).

²⁴ W liberalizmie można wyróżnić dwa odmienne stanowiska w sprawie włączania takich wartości, jak troska o dobro wspólne, do kanonu wartości liberalnych. Stanowisko radykalne, które reprezentują libertarianie i niektórzy utylityści, utrzymuje, że u niego niemożliwi to realizację innych wartości, takich jak wolność (np. M. N. Rothbard, *For a New Liberty. The Libertarian Manifesto*, wyd. II, Libertarian Review Foundation, New York 1985). Stanowisko umiarkowane, którego reprezentantami są komunitarni liberałowie, głosi natomiast, że wolność czy autonomia będą jak dawniej realizowane, ale w mniejszym zakresie. Chcąc uniknąć wypaczeń związanych ze zbyt daleko posuniętą wolnością i nieokiełznanym ekonomicznym egoizmem, wielu z nich odnosi się do tego pomysłu z sympatią (np. S. Macedo, *Cnoty liberalne*, tłum. G. Łuczkiwicz, Znak, Kraków 1995, zwłaszcza rozdz. VI).

nalnym wyrachowaniem i wolnością bardziej będzie przypominać maszynę do zaspokajania własnych potrzeb niż idealną jednostkę liberalną.

Intuicja podsuwa zatem liberałom obraz jednostki autonomicznej w swoim działaniu, racjonalnej, czyli maksymalizującej własne preferencje i cele, nastawionej na powiększanie sfery swojego posiadania i takiej, która nie napotyka w swojej działalności zewnętrznych ograniczeń – jako ideał liberalnej osoby. Teorie liberalne są pełne różnych teoretycznych modeli jednostki, które stanowią przybliżenia do takiego wyobrażenia człowieka, np. taką rolę pełni Rawlsowski czy Nozickiański model człowieka.

Warto dodać, że oprócz indywidualnych wartości liberalnych można także wyróżnić społeczne wartości liberalne. Oto pewne przybliżenie tego pojęcia:

(**) Dana wartość jest społeczną wartością liberalną tylko wtedy, gdy (1) można orzec ją jako cechę przysługującą w stopniu możliwie najwyższym wszystkim jednostkom w modelu idealnego liberalnego społeczeństwa i gdy (2) nie prowadzi to do jawnego konfliktu z pozostałymi wartościami przypisywanymi wszystkim jednostkom.

Do znanych społecznych wartości liberalnych zalicza się np. równość szans czy poszanowanie praw. One również tylko dlatego posiadają status wartości, że mogą być orzekane o wszystkich jednostkach „zamieszkujących” idealne społeczeństwo liberalne. Każda z doktryn politycznych (liberalizm nie jest tu wyjątkiem) i każdy ze światopoglądów posiada bowiem wbudowany idealny obraz takiego społeczeństwa, które optymalnie wcielałoby w życie ideały osobowe i wartości społeczne, jakie doktryna głosi, a przynajmniej te, które są uważane za naczelne. O takim liberalnym społeczeństwie przyjmuje się, zależy od podejścia, że: stosuje się w nim podstawowe zasady sprawiedliwości²⁵, przestrzegane są „reguły sprawiedliwego postępowania”²⁶, respektowane są prawa wszystkich do własności²⁷ etc.

2.3. Podobieństwa i różnice między teoriami liberalnymi

Dyskurs liberalny jest różnorodny i wielowątkowy – powie tak każdy, kto zetknął się z mnogością koncepcji liberalnych, pomysłów i rozwiązań ideowych. A jednak w związku z hipotezą o jednolitym jądrze myślowym liberalizmu w postaci wspólnego wyobrażenia jednostki musi pojawić się pytanie, jak wyjaśnić w tym świetle ową wielość liberalnych konceptualizacji życia społecznego. Jeśli ma miejsce zgodność przesłanek liberalnych na poziomie „głębokich założeń” antropologicznych, to jak wytłumaczyć zdumiewające zróżnicowanie teoretyczne na „powierzchni” liberalnego dyskursu? Czy

²⁵ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*; por. rozdz. III niniejszej książki.

²⁶ F. A. Hayek, *Law, Legislation and Liberty*, t. I, Chicago University Press, Chicago 1973, s. 17 nn.

²⁷ R. Nozick, *Anarchia, państwo, utopia*; por. rozdz. IV niniejszej książki.

nie pozostaje ona w sprzeczności z hipotezą o jedności liberalizmu? Wydaje się, że pewną odpowiedź na to pytanie może przynieść przyjrzenie się różnicom, jakie mogą zachodzić między różnymi teoriami liberalnymi (tj. koncepcjami, systemami antropologicznymi, ideałami, etc.). Można wyróżnić co najmniej pięć rodzajów różnic między nimi.

Po pierwsze, dwie teorie liberalne mogą różnić się (1) substancjalnie, gdy przypisują idealnej liberalnej jednostce różne cechy lub gdy przypisują jej tę samą cechę, ale w różnym natężeniu. Oba te przypadki łatwo uchwycić, porównując ze sobą teoretyczne modele człowieka liberalnego przedstawione z jednej strony przez Rawlsa, a z drugiej przez utylitaryzm.

Model Rawlsa i model jednostki utylitarnej różnią się w sprawie natężenia określonych cech przypisywanych jednostce. Na przykład jeśli chodzi o posiadanie wiedzy, to Rawls minimalizuje wiedzę będącą w dyspozycji jednostki i twierdzi, że brak jej szczegółowych danych na temat samej siebie, własnego położenia socjalnego i generalnie na temat społeczeństwa, w jakim żyje. Natomiast utylitarny podmiot z założenia musi posiadać szeroką wiedzę na temat faktów i wynikających z nich zysków i strat oraz musi być w stanie dokonać – na podstawie tych danych – odpowiednich obliczeń w ramach utylitarного rachunku przykrości i przyjemności²⁸. Różnica między Rawlsem a utylitarystami polegałaby zatem na asymetrycznym podejściu do cechy, jaką jest posiadanie wiedzy: w pierwszym przypadku zakłada się kontrfaktycznie jej minimalny poziom, w drugim – poziom ten się kontrfaktycznie maksymalizuje.

Teorie liberalne mogą różnić się też (2) postacią idealizacji (por. pkt 1 niniejszego rozdziału) oraz (3) stopniem konkretyzacji zaprezentowanego modelu. Badacze liberalni przedstawiają swoje koncepcje w postaci bardziej lub mniej skonkretyzowanej: podczas gdy jednych interesuje najbardziej wyidealizowany i elementarny model człowieka lub struktury społecznej, innych – wyłącznie jego konkretyzacje w postaci szczegółowych modeli sprawiedliwego porządku prawnego, ładu ekonomicznego lub moralnego, skonkretyzowanych modeli jednostki jako członka jakiejś wspólnoty.

W filozofii liberalnej rzadko, niestety, podejmuje się wysiłek budowania całościowej teorii społecznej, która zawierałaby najbardziej elementarne, idealizujące założenia na temat rzeczywistości społecznej i opracowane na ich podstawie zasady, a także konkretyzacje tych ostatnich, przybliżające je do złożoności tej rzeczywistości. Przykładem teorii zawierającej zarówno najbardziej abstrakcyjny model, jak i szereg jego konkretyzacji, jest teoria Rawlsa. O ile pierwszy i podstawowy model Rawlowskiej sytuacji pierwotnej ma charakter najbardziej abstrakcyjny, to na kolejnych poziomach analizy

²⁸ Polemika z pojmowaniem tradycyjnego utylitaryzmu, dokładniej poglądów Henry'ego Sigdwicka, poprzez „tezę o pełnej informacji”: R. Shaver, *Sigdwick's False Friends*, „Ethics” 107/1997, s. 314 nn.

Rawls podnosi zasłonę ignorancji i wprowadza do systemu elementy życia politycznego i gospodarczego, przez co ten z początku abstrakcyjny model zostaje ukonkretniony²⁹.

Teoria Rawlsa jest jednak pod tym względem wyjątkowa. Zazwyczaj badacze ograniczają się do budowy elementarnego, wyidealizowanego modelu albo skupiają się jedynie na przedstawianiu bardziej szczegółowych modeli (tak czyni zdecydowana większość). Badacze proponujący takie konkretne i „bliskie rzeczywistości” wizerunki jednostki lub społeczeństwa często deklarują buńczucznie ich oryginalność i samodzielność, gdy w rzeczywistości są one różnymi konkretyzacjami bardziej elementarnych wyobrażeń zawartych w świadomości społecznej lub modeli zaproponowanych wcześniej przez innych teoretyków. Nie może wówczas dziwić wielka różnorodność proponowanych rozwiązań: różnice sprowadzają się jednak często tylko do tego, że badacze umiejscawiają swoje konstrukty na różnych poziomach wyidealizowania oraz w różny sposób konkretyzują wyjściowe założenia.

Teorie liberalne mogą również różnić się (4) sposobem ustalania równowagi między wartościami indywidualnymi i społecznymi. Klasycznym przykładem jest akcentowany w liberalizmie konflikt między równością a wolnością. Konflikt ten polega na tym, że cecha, jaką jest wolność, która może być bezkonfliktowo orzeczona o pojedynczej jednostce (np. w modelu jednostki, gdzie idealizująco nie uwzględnia się innych jednostek), przy uwzględnieniu istnienia wielu jednostek (np. w modelu społeczeństwa, gdzie przyjmuje się równe prawa wszystkich do wolności) staje się cechą wywołującą konflikt między nimi.

Dlatego zadaniem każdej teorii liberalnej jest doprowadzenie do równowagi między postulatami wypływającymi z antropologii i filozofii społecznej liberalizmu. Oczywiście, różne teorie liberalne będą posługiwały się różnymi sposobami ustalania owej równowagi, a zatem w różny sposób będą rozwiązywały ten konflikt. Na przykład rozwiązanie libertariańskie zakłada pomniejszenie równości społecznej na rzecz wolności indywidualnej, a zwolennicy egalitarnego liberalizmu podkreślają, że równość wszystkich jest podstawową wartością liberalizmu, która może być ograniczona (choćby na korzyść wolności niektórych) tylko w wyjątkowych przypadkach.

Teorie liberalne mogą różnić się również (5) werbalnie. Zachodzi to np. wtedy, gdy dwie teorie przypisują idealnej liberalnej jednostce te same cechy i w tym samym natężeniu, lecz „ubierają” to w różną szatę językową. Wówczas różnice nie mają charakteru substancjalnego, lecz werbalny i biorą się z odmienności języka użytego do prezentacji modelu. Przykładowo, wprowadzając skalę określającą stopień unaukowania języka – od języków najmniej do najbardziej naukowych – można otrzymać:

²⁹ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, cz. II.

- model w postaci sfabularyzowanej alegorii – jest on wówczas skryty za obrazową metaforą, np. plastyczna alegoria stanu natury i człowieka naturalnego u Locke’a³⁰ lub przytaczana przez Ronalda Dworkina „historyjka” o rozbitkach zaprowadzających ład społeczny na bezludnej wyspie³¹;

- model w postaci niezaksjomatyzowanej i nieformalnej teorii – pojęcia są mniej lub bardziej wyraźnie zdefiniowane, sformułowano układ założeń idealizujących, została wyraźnie określona prawidłowość, jakiej podlegają modelowane obiekty, np. Rawlsowski model sytuacji pierwotnej; mimo technicznego stylu i dbałości o precyzję wypowiedzi Rawls posługuje się jednak „żywą mową”, a nie językiem formalnym;

- model mający postać teorii formalnych, niekiedy wykorzystujących rachunki matematyczne – ekonomiczne modele rynku, modele dobrobytu budowane przez *welfare economics*, modele decyzyjne z wykorzystaniem aparatu teorii gier, np. libertariański matematyczny model anarchii Michaela Taylora³², obrazujący naturalną kooperację w sytuacji braku centralnego rządu.

Wielość i różnorodność teorii liberalnych można zatem opisać za pomocą pięciu kryteriów: (1) różnic substancjalnych, (2) postaci idealizacji, (3) stopnia konkretyzacji, (4) sposobu ustalania równowagi między wartościami jednostkowymi i społecznymi, (5) różnic werbalnych. Kryterium najmocniej różnicującym teorie jest (1), natomiast naj słabiej różnicuje je (5), a (2), (3) i (4) różnicują słabiej niż (1) ale mocniej niż (5).

Jeśli dwa liberalne modele człowieka są zgodne pod względem substancjalnym, a różnią się jedynie pod względem werbalnym, to różnicę między nimi nazwiemy różnicą *prima facie*. W rzeczywistości bowiem różnią się one jedynie sposobem wyrazu, a nie treścią. W sytuacji odwrotnej, tj. kiedy dwa modele idealnej liberalnej jednostki będą zgodne pod względem werbalnym, to znaczy zostaną wyrażone w językach o tym samym stopniu unaukowania, lecz będą się różniły pod względem substancjalnym, to różnicę nazwiemy różnicą *zasadniczą*, gdyż idealnej liberalnej jednostce w obu teoriach przypisuje się wtedy zestawy zasadniczo różniących się cech.

Można na tej podstawie wysnuć hipotezę, że to, co traktuje się zazwyczaj jako „nieprzezwyciężalne różnice między liberalnymi koncepcjami jednostki”, które mają świadczyć za wielością liberalizmów i niesprowadzalnością ich do wspólnego pnia teoretycznego, to często jedynie różnice typu (2), (3), (4) i (5). Tak jest w zdecydowanej większości przypadków. Rzekomo nieprzezwyciężalne różnice wyływają często z posłużenia się odmienną postacią idealizacji lub odmiennym sposobem konkretyzacji wyidealizowanego modelu człowieka. Wypływają również stąd, że wartości, jakie się wiąże z życiem pojedynczej jed-

³⁰ J. Locke, *Dwa traktaty...*

³¹ R. Dworkin, *Equality of Resources*, „Philosophy and Public Affairs” 10/1981, s. 283.

³² M. Taylor, *Anarchy and Cooperation*, John Wiley and Sons, London – New York 1976.

nostki, są następnie w różny sposób modyfikowane ze względu na konieczności życia społecznego, i wreszcie stąd, że te same założenia na temat liberalnej jednostki próbuje się wyrazić w odmiennej szacie językowej. Nie wydaje się, aby którakolwiek z tych różnic przekreślała hipotezę o jednolitym myślowym obrazie jednostki wspólnym dla całego liberalizmu.

Nawet substancjalne zróżnicowanie dwóch teorii liberalnych jednostki, czyli typu (1), nie przesądza o ich zasadniczej odmienności. Substancjalnie zróżnicowanie dwóch modeli człowieka zostało zilustrowane wyżej porównaniem cech przypisywanych jednostce przez Rawlsa oraz przez utylitarystów. Jednak nawet te zasadnicze różnice nie muszą przeczyć istnieniu wspólnego dla nich wszystkich antropologicznego rdzenia. Na przykład Rawls odrzuca wprawdzie określenie modelowych jednostek mianem „życzliwych”, i tym samym odcina się od pewnej wykładni kontraktaryzmu, ale równocześnie stwierdza, że „kombinacja wzajemnego niezainteresowania i zasłony niewiedzy prowadzi do tego samego celu, co życzliwość”³³. Dopuszcza on zatem, że przez kombinację dwóch cech można otrzymać nową cechę będącą złożeniem ich obu. A zatem nieprzypisanie w modelu jednostki pewnej cechy modelowanej jednostce nie przesądza jeszcze o jego odmienności wobec modelu, gdzie cechę tę się jednostce przypisuje, jeśli tylko istnieje możliwość otrzymania tej cechy jako złożenia innych cech.

Można przy tym zauważyć, że mimo iż Rawls i utylitarysty różnią się ze względu na przypisywanie wyidealizowanej jednostce różnego poziomu wiedzy, to zarówno dla Rawlsa, jak i dla utylitarystów założenia o minimalizacji/maksymalizacji wiedzy mają charakter pomocniczy, gdyż dookreślają jedynie racjonalność jednostek. A zatem obie strony deklarują racjonalność jednostki, a stopień posiadanej wiedzy pozwala tylko dookreślić charakter tej racjonalności. I w tym przypadku substancjalne różnice nie stanowią różnicy głębokiej, ponieważ wynikają raczej z odmiennej interpretacji tej samej cechy niż z radykalnej odmienności modeli jednostki.

Innymi słowy, nawet substancjalne różnice między modelami jednostki liberalnej nie świadczą o tym, że istnieje wiele różnych i niesprowadzalnych do siebie liberalnych koncepcji człowieka. Moim zdaniem, jest raczej odwrotnie – istnieje jeden wspólny dla całego liberalizmu antropologiczny konstrukt idealnej jednostki, który tworzy jądro liberalnego paradygmatu. Jednostka taka charakteryzuje się autonomią (jej decyzje są jej własnymi decyzjami), jest racjonalna (realizuje najbardziej preferowane cele i interesy oraz dobiera optymalne środki ich osiągnięcia), wolna (brak jest zewnętrznych przeszkód

³³ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, s. 206. O ekwiwalentności utylitarnej i Rawlsowskiej teorii jednostki ze względu na założenie życzliwości por. R. M. Hare, *Rawls' Theory of Justice*, w: N. Daniels (red.), *Reading Rawls. Critical Studies of A Theory of Justice*, Oxford University Press, Oxford 1975, s. 89.

w realizacji jej planów i zamiarów), a jej cele nakierowane są na powiększenie (lub przynajmniej podtrzymanie) jej stanu posiadania. Poszczególni teoretycy liberalizmu różnią się w interpretacji owego wizerunku, to znaczy za pomocą różnych cech definiują np. wolność lub racjonalność, mogą w różnym zakresie go konkretyzować lub próbować wyrazić za pomocą różnych środków językowych. Mimo to wszyscy oni odwołują się ostatecznie do prostego i fundamentalnego w liberalizmie wyobrażenia jednostki autonomicznej, racjonalnej, posiadającej na własność określone dobra i wolnej.

ZAKOŃCZENIE

ESENCJALISTYCZNE, NIE-RADYKALNE I NIE-HISTORYCZNE POJMOWANIE IDEALIZACJI

Metodzie idealizacji w zakresie, w jakim była ona stosowana w naukach społecznych, nadawano dotąd na gruncie ITN określoną interpretację filozoficzną. Posługiwanie się nią łączono z tymi ujęciami, które charakteryzowały się zarazem (a) esencjalizmem, (b) radykalizmem metodologicznym oraz (c) historyzmem. Esencjalizm to stanowisko, które kwestionuje równoprawny status wszystkich czynników wpływających na zjawisko i wyróżnia niektóre z nich jako będące istotą tego zjawiska. Radykalizm metodologiczny to stanowisko odrzucające tezy zdroworozsądkowej świadomości społecznej jako podstawę do formułowania twierdzeń naukowych. Z kolei historyzm stwierdza historyczną zmienność zestawu czynników istotnych dla badanych zjawisk społecznych. Z uwagi na to, że wszystkie te cechy występują w teorii Karola Marksa, to posłużenie się przez niego idealizacją stało się paradygmatycznym przykładem zastosowania jej w naukach społecznych¹. Tak wąskie rozumienie idealizacji jest jednak upraszczające. Metoda idealizacji w badaniach nad społeczeństwem ma o wiele większy zasięg, niż wynikałoby to ze sztucznego wiązania jej z przesłankami esencjalizmu, radykalizmu i historyzmu. Przedstawione w niniejszej pracy rekonstrukcje są na to dowodem.

Ad. (a) Jedyną tezę spośród trzech wymienionych, która trwale wydaje się być związana z metodą idealizacji w sensie ITN, jest teza esencjalizmu. Rekonstruowane stanowisko teoretyków liberalizmu nie odbiega od stanowiska reprezentowanego przez Galileusza, Darwina, Marksa i Chomsky'ego. Zarówno Rawls, jak i Nozick oraz Buchanan przyjmują, że na analizowane przez nich zjawiska wpływają czynniki istotne i czynniki drugorzędne, a następnie starają się formułować podstawowe zależności na ich temat. Teoretycy liberalizmu

¹ L. Nowak, *The Structure of Idealization. Towards a Systematic Interpretation of the Marxian Idea of Science*, Reidel, Dordrecht – Boston – London 1980.

przyjmują, że przy tworzeniu teorii społecznych – teorii wyboru zasad sprawiedliwości, ewolucji układu instytucjonalnego państwa, wyborów konstytucyjnych – należy odwołać się do wyidealizowanych modeli. Przykładowo, jednostka pojawiająca się w takim modelu jest charakteryzowana przez takie cechy mające konstytuować jej naturę, jak autonomia lub racjonalność, natomiast pomija się jej cechy drugorzędne, choćby np. partykularną wiedzę.

Ad. (b) Inaczej rzecz ma się z tezą metodologicznego radykalizmu. Przedstawiciel radykalizmu metodologicznego – Karol Marks – był zdania, że spolegliwe stanowisko wobec zdrowego rozsądku jest złym oparciem dla badacza i jest sprzeczne z zasadami uprawiania nauki. Marks zwraca uwagę² na uproszczony charakter potocznych wyobrażeń, które skomplikowaną materię zależności społecznych próbują wyjaśniać za pomocą oczywistości i trywializmów. Twierdzi przy tym, że istnieje odwrotna zależność między poziomem oczywistości i samozrozumiałości popularnych przekonań społecznych a stopniem ich prawdziwości – im bardziej dane przekonanie jest powszechnie akceptowane, tym mniej odkrywa przed nami istotnych prawd o społeczeństwie. Nauka, która pragnęłaby iść za wskazaniem prawd potocznych, zatrzyma się na powierzchni zjawisk i nie będzie w stanie opisać ani wyjaśnić głębokich zależności, które warunkują rzeczywistość. Nauka, która chce bazować na zdrowym rozsądku, będzie jedynie uzasadniać interesy klasowe, których wyrazem są zdroworozsądkowe wyobrażenia.

Przedstawiciele metodologii radykalnej stwierdzają więc, że potoczna świadomość społeczna jest płytka – wszystkie treści są w niej jednakowo ważne, nie ma w niej miejsca na idealizację ani na myślenie nomologiczne. „Reprezentacja”, jaka jest udziałem zdrowego rozsądku, jest zatem zniekształceniem (pozorem), a próbę jej opisu i konceptualizacji można nazwać reprezentacją zniekształcenia (pozoru). Funkcję reprezentowania rzeczywistości pełni dopiero obraz teoretyczny, który koncentruje się na podstawowych „wewnętrznych powiązaniach” rządzących strukturą społeczną. Powinnością teoretyka podczas budowania koncepcji społecznej jest odrzucenie myślenia potocznego, gdyż w praktyce uniemożliwia ono odróżnienie tego, co istotne, od tego, co pozorne.

Reprezentanci stanowiska przeciwnego twierdzą natomiast, że potoczna świadomość społeczna jest godną szacunku instancją poznawczą, a wiedza, jaka za nią stoi, powinna być wykorzystywana, nie zaś odrzucana przez teoretyków. Zadaniem badaczy społecznych nie jest odrzucanie zdroworozsądkowych twierdzeń, ale ich doskonalenie – wykrywanie i usuwanie sprzeczności, systematyzacja poglądów. Poprawna metoda teoretyzowania w naukach

² K. Marks, *Kapitał*, t. III: *Krytyka ekonomii politycznej*, cz. 2, tłum. E. Lipiński, J. Maliniak, KiW, Warszawa 1959, ss. 397-398.

społecznych ma na celu odkrycie prawd „drzemiących” w świadomości ludzi, które nie zostały dotąd jasno wyłożone.

Inaczej niż marksizm, liberalizm stoi właśnie na stanowisku szacunku wobec potocznej świadomości społecznej. Rawls tak komentuje status założeń wykorzystywanych przez niego przy konstruowaniu idealnego modelu obywatela:

Aby uzasadnić pewien projekt sytuacji wyjściowej, pokazuje się, że czyni on zadość *owym wspólnie uznawanym* założeniom [...] Każde z tych założeń *powinno być samo przez się naturalne i oczywiste*; niektóre z nich mogą zdawać się wręcz nieistotne czy banalne³.

Według czołowego przedstawiciela współczesnej myśli liberalnej, cechy, jakimi obdarza się idealną jednostkę lub idealny stan społeczny, powinny być zatem „wspólnie uznawane” i niekontrowersyjne do tego stopnia, że mogą się wydawać trywialne.

Dla Marksa potoczna świadomość społeczna jest zdroworozsądkowa, płytka i płaska. Marks mylił się jednak w tym względzie. Generalnie rzecz biorąc, świadomość społeczna ma naturę złożoną, dwupoziomową – składają się nań przypadkowe przekonania i wartościowania, jakich dokonują obywatele na forum publicznym, jak również wyidealizowane abstrakcyjne wyobrażenia, które dzielają prawie wszyscy i które współtworzą to, co nazywam głęboką wiedzą społeczną. Podczas podejmowania decyzji społecznych, wydawania sądów o tym, co społecznie dobre lub złe, a także podczas snucia planów dotyczących przyszłości własnej i wspólnoty, w której żyją, jednostki odwołują się, często nieświadomie, do wyidealizowanych wizerunków idealnego obywatela czy obrazów idealnej wspólnoty, w której chcieliby żyć. Ta zdolność jest niezbędna, aby życie społeczne mogło kwitnąć. Dla Hayeka jest ona np. motorem życia społecznego:

Wielkie Społeczeństwo i cywilizacja [...] są produktem wzrastającej zdolności człowieka do komunikowania się za pomocą abstrakcyjnych myśli; i kiedy mówimy, że tym, co wspólne wszystkim, jest to, co do nich doprowadziło, mamy na myśli zdolność ludzi do abstrakcyjnego myślenia⁴.

Gdyby ludzie nie kierowali się w większości przypadków jakimś zespołem wspólnych wyobrażeń, nie byłaby możliwa ani wspólna polityka, ani nawet rzeczywista dyskusja na temat poszczególnych problemów. Jest wątpliwe, czy demokracja mogłaby funkcjonować na dłuższą metę, gdyby przeważająca większość nie miała wspólnego, przynajmniej ogólnego wyobrażenia o typie preferowanego społeczeństwa. Ale nawet gdy taka koncepcja istnieje, nie musi się ona koniecznie ujawniać w każdej decyzji większości. Zbiorowości ludzkie nie zawsze działają zgodnie z ich najlepszą wiedzą, nie zawsze też stosują się do zasad moralnych, które abstrakcyjnie uznają⁵.

³ J. Rawls, *Political Liberalism*, Columbia University Press, New York 1993, s. 32 (podkr. P. P.).

⁴ F. A. Hayek, *Law, Legislation and Liberty*, t. I, Chicago University Press, Chicago 1973, s. 33.

⁵ Idem, *Konstytucja wolności*, tłum. F. Englis, Wers, Wrocław 1987, ss. 108-109.

Liberalna filozofia społeczna, np. w wydaniu Rawlsa, Nozicka czy Buchanana, punktem wyjścia czyni rozpowszechnione mniemania, wyobrażenia i zapatrywania społeczne ludzi. Mimo to ostatecznie chce ona ująć i opisać tylko te wyobrażenia i ideały, które są istotą świadomości społecznej. Rawls dokonuje na świadomości społecznej operacji analogicznej do tej, jakiej Marks dokonał na rzeczywistości społecznej – abstrahuje od jej przypadkowych treści i poszukuje w jej obrębie tego, co powszechnie uznawane. Można mówić o liberalnej spolegliwości wobec zdrowego rozsądku, ale jest to spolegliwość krytyczna. Każdy, kto chce opisać i wyjaśnić rzeczywistość społeczną, musi to uczynić poprzez wniknięcie w świadomość społeczną i zrekonstruowanie utrwalonych w niej wyobrażeń i ideałów. Rawls, Nozick i Buchanan pragną zbudować taki model społeczeństwa, który byłby właśnie – w ich rozumieniu – rekonstrukcją treści zawartych na poziomie głębokim świadomości społecznej. Chodzi im nie tyle o ewidencję i odtworzenie przypadkowych mniemań i przekonań, ale o dotarcie do głębokiej wiedzy społecznej. Dopiero takie ujęcie ukazuje stanowisko liberałów wobec potocznych wyobrażeń i rozpowszechnionych przekonań we właściwym świetle.

Niemożliwa jest natomiast teoria społeczna, która abstrahowałaby od potocznej świadomości społecznej (od upowszechnionych wyobrażeń, ideałów). Teoria taka nie mogłaby wyjaśnić rzeczywistości. Przykładowo, według Fritza Machlupa, badacz zjawisk społecznych nie jest w stanie wyjaśnić rzeczywistości bez sięgnięcia do decyzji, wartościowań i przekonań, jakie demonstrują jednostki:

Badacz społeczny nie wywiąże się ze swojego zadania, o ile nie wyjaśni zmian w cyrkulacji pieniądza przez wskazanie decyzji ludzi wydających lub oszczędzających pieniądze, jeśli nie wyjaśni lokalizacji przedsiębiorstw przez wskazanie kalkulacji kosztów transportu i siły roboczej itp. [...] Zjawiska społeczne są definiowane jako rezultat działań ludzkich, a wszelkie działania ludzkie są definiowane jako działania motywowane. Stąd też zjawiska społeczne wyjaśnione są dopiero wtedy, gdy są powiązane z określonymi typami działań, których sens wyznaczają wartości motywujące tych, którzy podejmują decyzje i działają⁶.

Według Machlupa, tym, co dane bezpośrednio badaczowi zjawisk ekonomicznych, są rzeczywiście liczby i stosunki liczbowe. Tym niemniej te surowe dane szybko okazałyby się bezużyteczne, gdyby nie interpretowano ich na podstawie preferencji i przekonań ludzi, którzy są podmiotami na rynku. Machlup wyraźnie podkreśla, że nauki ekonomiczne nie mogą wprost wyjaśniać rzeczywistości, abstrahując od treści świadomości społecznej. Tym, co niezbędne w myśleniu teoretycznym, jest sięgnięcie do upowszechnionych przekonań i utrwalonych schematów preferencji, gdyż to one decydują o wartościowaniach dokonywanych przy podejmowaniu decyzji ekonomicznych.

⁶ F. Machlup, *Czy nauki społeczne są rzeczywiście gorsze?*, w: P. Sztompka (red.), *Metodologiczne podstawy socjologii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1975, s. 168.

Rawls wyraźnie podkreśla zakorzenienie swojego modelu idealnej jednostki decydującej o wyborze zasad sprawiedliwości we wspólnych wszystkim wyobrażeniach i przekonaniach. Uważa on, że w chwili konstruowania teorii badacz wychodzi od „opisu odzwierciedlającego ogólnie podzielane i możliwie słabe założenia, a następnie sprawdza, czy założenia te są wystarczające, by doprowadzić nas do istotnego zbioru zasad”⁷. Okazuje się, że konstruując idealny model sytuacji społecznej, w której ma dojść do wyboru zasad sprawiedliwości, Rawls posługuje się podobną metodą do tej, z jakiej korzystał Marks, konstruując swój wyidealizowany model gospodarki konkurencyjnej. Teoria liberalna Rawlsa jest konstruowana wprawdzie z punktu widzenia przeciętnego obywatela, lecz dokonuje on na jego świadomości swoistej operacji idealizowania od treści nieistotnych. Co więcej, Rawlsowski konstrukt teoretyczny jednostki jest skonceptualizowaną wersją „eksperymentu myślowego”, który każdy obywatel może przeprowadzić na samym sobie, stawiając się na miejscu podmiotu decydującego o wyborze zasad sprawiedliwości. Tym, co w sposób widoczny różni liberałów od Marksa, jest więc przekonanie, że metoda idealizacji, która jest rzeczywistą metodą naukową, jest zarazem metodą, która rządzi myśleniem społecznym.

Jeśli zaproponowane rekonstrukcje i towarzyszące im hipotezy są trafne, to stanowisko Marksa jest w tym punkcie błędne. Rawls nie odrzuca zdroworozsądkowej wiedzy społecznej (choć pozostaje krytyczny i nieufny wobec wielu nieuzasadnionych opinii i partykularnych nastawień), a mimo to buduje teorię idealizacyjną przedstawiającą wybór zasad sprawiedliwości, jakiego dokonują wyidealizowane jednostki. Okazuje się więc, że radykalizm metodologiczny nie jest konieczną przesłanką do posługiwania się metodą idealizacji w naukach społecznych.

Ad. (c) Podobnie nietrafne jest, moim zdaniem, sztywne łączenie metody idealizacji z przesłankami historyzmu. K. Marks charakteryzował proces społeczny jako proces, w którym dochodzi do ciągłych zmian kategoryalnych w strukturze społecznej, natomiast zmiany te wymuszają ruch poznania, które próbuje za nimi nadążyć. Ta interesująca próba wyjaśnienia zjawiska ewolucji społecznej i związanych z nią zmian na poziomie epistemicznym nie wiąże jednak w nierozzerwalny sposób samej metody idealizacji z takim ujęciem. Liberalne modele normatywne lub normatywno-eksplanacyjne mają raczej w ujęciu ich twórców aspiracje ahistoryczne. Ahistoryzm cechuje je w odniesieniu do tak kluczowych kwestii, jak problematyka sprawiedliwego porządku społecznego. Rawlsowska teoria sprawiedliwości nie jest teorią zaprojektowaną dla konkretnego typu społeczeństw lub formacji społecznej – Rawls zakłada, że sprawiedliwe idealne liberalne społeczeństwo jest niejako naturalnym sta-

⁷ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, PWN, Warszawa 1994, s. 35.

nem społecznym, od którego poszczególne rzeczywiste rozwiązania ustrojowe różnią się w mniejszym lub większym stopniu. Ich oddalenie od tego ideału określa stopień, w którym są w nich realizowane zasady sprawiedliwości. To samo dotyczy liberalnej koncepcji jednostki. Liberalny ideał jednostki jako osoby wolnej, autonomicznej, obdarzonej prawem własności i racjonalnej jest często przyjmowany przez teoretyków jako ponadczasowy. Jego uniwersalność i niezmiennosc ma być gwarantem liberalnej polityki i obligować ją do moralnej jednoznaczności.

BIBLIOGRAFIA

- Ajdukiewicz K., *Logika pragmatyczna*, PWN, Warszawa 1975.
- Anderson Ch., *Pragmatic Liberalism: Uniting Theory and Practice*, w: A. Damico (red.), *Liberals on Liberalism*, Rowman & Littlefield, Totowa 1986, ss. 201-219.
- Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. D. Grinberg, M. Szawiel, Nowa, Warszawa 1989.
- Arendt H., *O rewolucji*, tłum. M. Godyń, Wydawnictwo X, Kraków 1991.
- Arrow K., *Social Choice and Individual Values*, John Wiley and Sons, New York 1951.
- Arrow K., *Values and Collective Decision-making*, w: P. Lasslett, W. G. Runciman (red.), *Philosophy, Politics and Society. Third Series*, Basil Blackwell, Oxford 1967.
- Arystoteles, *Fizyka*, PWN, Warszawa 1968.
- Banaszak T., *Filozofia polityczna Hobbesa. Próba interpretacji idealizacyjnej*, Poznań 1999 (maszynopis).
- Bauman Z., *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Instytut Kultury, Warszawa 1994.
- Berlin I., *Cztery eseje o wolności*, tłum. H. Bartoszewicz i in., PWN, Warszawa 1994.
- Blau P. M., *Exchange and Power in Social Life*, John Wiley and Sons, New York 1964.
- Brennan G., Buchanan J. M., *The Normative Purpose of Economic „Science”: Rediscovery of an Eighteenth-Century Method*, „International Review of Law and Economics” 1/1981, ss. 155-166; w: J. M. Buchanan, R. D. Tollison (red.), *The Theory of Public Choice – II*, The University of Michigan Press, Ann Arbor 1984, ss. 382-394.
- Brzechczyn K., Siłski J., *Demokracja. Między ideałem a praktyką, teorią a empirią*, WSNHiD, Poznań 2006.
- Brzeziński J., Coniglione F., Kuipers T. A. F., Nowak L. (red.), *Idealization I: General Problems*, „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” vol. 16, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1990.
- Brzeziński J., *Metodologiczne i psychologiczne wyznaczniki procesu badawczego w psychologii*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1978.
- Brzeziński J., Nowak L., *Idealization III: Approximation and Truth*, „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” vol. 25, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1992.
- Buchanan J. M., *Constitutional Restrictions on the Power of Government (The Frank M. Engle Lecture in Economic Security)*, The American College, Bryn Mawr 1981; w: J. M. Buchanan, R. D. Tollison (red.), *The Theory of Public Choice – II*, The University of Michigan Press, Ann Arbor 1984, ss. 439-452.
- Buchanan J. M., *Liberty, Market and the State. Political Economy in 1980s*, New York University Press, New York 1985.

- Buchanan J. M., *The Economics and the Ethics of Constitutional Order*, The University of Michigan Press, Ann Arbor 1991.
- Buchanan J. M., *The Limits of Liberty. Between Anarchy and Leviathan*, Chicago University Press, Chicago 1975.
- Buchanan J. M., *The Political Economy of the Welfare State*, *The Industrial Institute for Economic and Social Research*, Stockholm 1988, tłum. pol. w: J. Tarnowski (red.), *Filozofia liberalizmu*, Oficyna Liberałów, Gdańsk 1993, ss. 100-110.
- Buchanan J. M., Tollison R. D. (red.), *The Theory of Public Choice – II*, The University of Michigan Press, Ann Arbor 1984.
- Buchanan J. M., Tullock J., *The Calculus of Consent*, wyd. II, The University of Michigan Press, Ann Arbor 1967.
- Buczowski P., Klawiter A., Nowak L., *Religia jako struktura klasowa*, w: L. Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu*, t. I: *Własność i władza*, Wydawnictwo Nakom, Poznań 1991, ss. 271-312.
- Cartwright N., *Nature's Capacities and their Measurement*, Clarendon Press, Oxford 1989.
- Chmaj M., Żmigrodzki M., *Wprowadzenie do teorii polityki*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1996.
- Chomsky N., *Zagadnienia teorii składni*, tłum. I. Jakubczak, Ossolineum, Wrocław 1982.
- Chwalisz P., *Stać w teorii idealizacyjnej*, w: A. Klawiter, L. Nowak (red.), *Odkrycie, abstrakcja, prawda, empiria, historia a idealizacja*, PWN, Warszawa – Poznań 1979.
- Cohen G. A., *Self-ownership, World-ownership and Equality*, w: F. Lucash (red.), *Justice and Equality Here and Now*, Cornell University Press, Ithaca 1986, ss. 108-135.
- Cohen G. A., *Self-ownership, World-ownership and Equality: Part II*, „Social Philosophy and Policy” vol. 3, 2/1986, ss. 77-96.
- Dahrendorf R., *Class and Class Conflict in Industrial Society*, Leland Stanford Junior University, London 1959; tłum. pol. (fragmenty): *Teoria konfliktu w społeczeństwie przemysłowym*, w: „Lektury studenckie 4-5-6”, In Plus, Warszawa 1989.
- Daniels N. (red.), *Reading Rawls. Critical Studies of A Theory of Justice*, Oxford University Press, Oxford 1975.
- De George R., *Do We Owe the Future Anything?*, w: J. P. Sterba (red.), *Morality in Practice*, wyd. II, Wadsworth Publishing Company, Belmont 1988, ss. 108-114.
- Drozdowicz Z., Jarmołowicz W., Kaczocho W. (red.), *W kręgu liberalizmu*, Wydawnictwo Forum Naukowe, Poznań 2006
- Dworkin R., *Biorąc prawa poważnie*, tłum. T. Kowalski, PWN, Warszawa 1998.
- Dworkin R., *Comments on Narveson: In Defence of Equality*, „Social Philosophy and Policy” 1/1983, ss. 24-35.
- Dworkin R., *Equality of Resources*, „Philosophy and Public Affairs” 10/1981, ss. 9-67.
- Easton D., *The Political System*, Knopf, New York 1953.
- Egiert R., Klawiter A., Przybysz P. (red.), *Oblicza idealizacji*, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki” t. 15, Wydawnictwo UAM, Poznań 1996.
- Egiert R., *Parafrazy idealizacyjne. Analiza metodologiczna Szkoły w Groningen*, Humaniora, Poznań 2000.

- Einstein A., Infeld L., *Ewolucja fizyki. Rozwój poglądów od najdawniejszych pojęć do teorii względności i kwantów*, tłum. R. Gajewski, Prószyński i S-ka, Warszawa 1998.
- Elster I., *Sour Grapes. Studies in Subversion of Rationality*, Cambridge University Press, Cambridge 1983.
- Foley D. K., *Resource Allocation and the Public Sector*, „Yale Economic Essays” 7/1967, ss. 45-98.
- Forman F., *The Metaphysics of Liberty*, Kluwer, Dordrecht 1989.
- Galilei G., *Dialog o dwu najważniejszych układach świata: ptolemeuszowym i kopernikowym*, tłum. E. Ligocki przy współudziale K. Giustiniani-Kępińskiej, PWN, Warszawa 1962.
- Galston W., *Defending Liberalism*, „The American Political Science Review” 76/1982, ss. 620-625.
- Gaul M., *Idealizacyjne modele poznania naukowego w psychologii*, PWN, Poznań – Warszawa 1990.
- Gauthier D., *Hobbes’s Social Contract*, w: G. A. J. Rogers, A. Ryan (red.), *Perspectives on Thomas Hobbes*, Clarendon Press, Oxford 1988, ss. 125-152.
- Gauthier D., *The Logic of Leviathan*, Oxford University Press, Oxford 1969.
- Gawin D., *Wieża z kości słoniowej. O współczesnej liberalnej teorii politycznej na marginesie książki Willa Kymlicki*, „Życie” z 22.05.1998 r., s. 11.
- Gellner E., *Narody i nacjonalizm*, tłum. T. Hołówka, PIW, Warszawa 1991.
- Goodin R. E., Pettit P. (red.), *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, tłum. C. Cieśliński, M. Poręba, KiW, Warszawa 1998.
- Gunnell J. G., *Between Philosophy and Politics. The Alienation of Political Theory*, The University of Massachusetts Press, Amherst 1986.
- Haksar V., *Equality, Liberty and Perfectionism*, Oxford University Press, Oxford 1979.
- Hamminga B., De Marchi N., *Idealization and the Defence of Economics: Notes Toward a History*, w: B. Hamminga, N. De Marchi (red.), *Idealization VI: Idealization in Economics*, „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” vol. 38, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1994, ss. 11-39.
- Hamminga B., *The Structure of Six Transformations in Marx’s Capital*, w: J. Brzeziński, F. Coniglione, T. A. F. Kuipers, L. Nowak (red.), *Idealization I: General Problems*, „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” vol. 16, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1990, ss. 89-112.
- Hampton J., *Hobbes and the Social Contract Tradition*, Cambridge University Press, Cambridge 1986.
- Hampton J., *Umowa i zgoda*, w: R. E. Goodin, P. Pettit (red.), *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, tłum. C. Cieśliński, M. Poręba, KiW, Warszawa 1998, ss. 489-507.
- Hare R. M., *Essays on Political Morality*, Clarendon Press, Oxford 1989.
- Hare R. M., *Rawls’ Theory of Justice*, w: N. Daniels (red.), *Reading Rawls. Critical Studies of A Theory of Justice*, Oxford University Press, Oxford 1975, ss. 81-106.
- Harsanyi J. C., *Can the Maximin Principle Serve as a Basis for Morality? A Critique of John Rawls Theory*, w: *Essays on Ethics, Social Behavior and Scientific Explanation*, Reidel, Dordrecht – Boston 1976, ss. 37-63.

- Hayek F. A., *Druga do niewolnictwa*, Wektor, Wrocław 1989
- Hayek F. A., *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, tłum. G. Łuczkiwicz, Znak, Kraków 1998.
- Hayek F. A., *Konstytucja wolności*, tłum. F. Englis, Wers, Wrocław 1987.
- Hayek F. A., *Law, Legislation and Liberty*, t. I, Chicago University Press, Chicago 1973.
- Hempel C. G., *Aspects of Scientific Explanation and Other Essays in the Philosophy of Sciences*, The Free Press, New York 1965.
- Hempel C. G., *Philosophy in Natural Science*, Prentice-Hall, Englewood Cliffs 1966.
- Hobbes T., *O obywatelu*, w: idem, *Elementy filozofii*, t. II, tłum. Cz. Znamierowski, PWN, Warszawa 1956.
- Homans G. C., *Social Behaviour. Its Elementary Forms*, Harcourt Brace and Jovanovich, New York 1961.
- Honoré A. M., *Ownership*, w: A. G. Guest (red.), *Oxford Essays in Jurisprudence*, Oxford University Press, Oxford 1961.
- Horkheimer M., Marcuse H., *Filozofia a teoria krytyczna*, w: J. Łoziński (wybór), *Szkoła Frankfurcka*, t. II, Kolegium Otryckie, Warszawa 1987.
- Jelenkowski M. M., *Doktryna sprawiedliwości społecznej Johna Rawlsa*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1989.
- Kavka G., *Hobbesian Moral and Political Theory*, Princeton University Press, Princeton 1986.
- Klawiter A., *Problem metodologicznego statusu materializmu historycznego*, PWN, Warszawa – Poznań 1978.
- Kolm S.-Ch., *Dystrybucyjna sprawiedliwość*, w: R. E. Goodin, P. Pettit (red.), *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, tłum. C. Cieśliński, M. Poręba, KiW, Warszawa 1998, ss. 563-593.
- Kropotkin N., *Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju*, tłum. J. Hempel, Spółdzielnia Wydawnicza „Słowo” i Spółdzielczy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1946.
- Kuipers T. A. F., *The Paradigm of Concretization: The Law of van der Waals*, w: J. Brzeziński (red.), *Consciousness: Methodological and Psychological Approaches*, „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” vol. 8, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1985, ss. 185-199.
- Kukathas Ch., P. Pettit, *Rawls. A Theory of Justice and its Critics*, Cambridge University Press, Cambridge 1990.
- Kuokkanen M., Häyry M., *Early Utilitarianism and Its Idealizations from a Systematic Point of View*, w: M. Kuokkanen (red.), *Idealization VII: Structuralism, Idealization and Approximation*, „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” vol. 42, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1994, ss. 243-269.
- Kuokkanen M., Tuomivaara T., *On the Structure of Idealizations. Explorations in the Poznań School Methodology of Science*, w: J. Brzeziński, L. Nowak, *Idealization III: Approximation and Truth*, „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” vol. 25, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1992, ss. 67-102.
- Kupracz A., *O dwóch ujęciach metody idealizacji w naukach empirycznych*, Ośrodek Wydawnictw Naukowych, Poznań 1991.
- Kymlicka W., *Braterstwo*, w: R. E. Goodin, P. Pettit (red.), *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, tłum. C. Cieśliński, M. Poręba, KiW, Warszawa 1998, ss. 472-488.

- Kymlicka W., *Liberalism and Communitarianism*, „Canadian Journal of Philosophy” vol. 18, 2/1988, ss. 181-203.
- Kymlicka W., *Współczesna filozofia polityczna. Wprowadzenie*, tłum. A. Pawelec, Znak, Kraków 1998.
- Larmore Ch., *Morals of Modernity*, Cambridge University Press, New York 1996.
- Lasswell H. D., Kaplan A., *Power and Society*, Yale University, New Haven 1950.
- Legutko R., *Dylematy kapitalizmu*, Wydawnictwo X, Kraków 1985.
- Legutko R., *Society as a Department Store*, „Critical Review” vol. 4, 3/1990, tłum. pol. w: J. Tarnowski (red.), *Filozofia liberalizmu*, Oficyna Liberatów, Gdańsk 1993.
- Leibenstein H., *Microeconomics and x-efficiency Theory: If there is no Crisis, there ought to be*, w: D. Bell, I. Kristol (red.), *The Crisis in Economic Theory*, Basic Books, New York 1981.
- Lewis D., *Convention. A Philosophical Study*, Harvard University Press, Cambridge Mass. 1969.
- Lindgren B. W., *Elementy teorii decyzji*, tłum. Cz. Gilewski, WNT, Warszawa 1977.
- Locke J., *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, PWN, Warszawa 1992.
- Luce D. R., Raiffa H., *Gry i decyzje*, tłum. J. Kucharczyk, PWN, Warszawa 1964.
- Lukes S., *Methodological Individualism Reconsidered*, „British Journal of Sociology” vol. 19, 2/1968, ss. 115-129.
- Lukes S., *Power. A Radical View*, Macmillan, London 1974.
- Łastowski K., Nowak L., *Galileusz nauk biologicznych*, „Kosmos” XXXI, 3-4/1982, ss. 195-210.
- Łastowski K., *Problem analogii ewolucji i teorii formacji społeczno-ekonomicznej*, PWN, Warszawa – Poznań 1981.
- Łastowski K., *Rozwój teorii ewolucji. Studium metodologiczne*, Wydawnictwo UAM, Poznań 1987.
- Macedo S., *Cnoty liberalne*, tłum. G. Łuczkiwicz, Znak, Kraków 1995.
- Machlup F., *Czy nauki społeczne są rzeczywiście gorsze?*, w: P. Sztompka (red.), *Metodologiczne podstawy socjologii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1975, ss. 163-180.
- Machlup F., *Essays in Economic Semantics*, New York University Press, New York 1963.
- MacIntyre A., *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, tłum. A. Chmielewski, PWN, Warszawa 1996.
- Mandelbaum M., *Fakty społeczne*, w: P. Sztompka (red.), *Metodologiczne podstawy socjologii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1975, ss. 85-97.
- Marks K., *Kapitał*, t. III: *Krytyka ekonomii politycznej*, cz. 2, tłum. E. Lipiński, J. Maliniak, KiW, Warszawa 1959.
- Marks K., *Kapitał*, t. IV: *Teorie wartości dodatkowej*, cz. II, tłum. J. Maliniak, KiW, Warszawa 1963.
- Maruszewski T., *Analiza procesów poznawczych jednostki w świetle idealizacyjnej teorii nauki*, Wydawnictwo UAM, Poznań 1983.
- McCloskey H. J., *Liberalism*, „Philosophy” vol. 49, 187/1974, ss. 13-32.
- Miklaszewska J., *Konstytucyjna rewolucja. Zagadnienie zmiany ustroju w filozofii Jamesa M. Buchanana*, „Civitas” 1/1997, ss. 71-79.

- Miklaszewska J., *Libertariańskie koncepcje wolności i własności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1994.
- Mises von L., *Mentalność antykapitalistyczna*, tłum. J. M. Małek, Wydawnictwo Niepodległość, Warszawa 1991.
- Mises von L., *Theory and History*, Yale University Press, Yale 1957.
- Mueller D. C., *Public Choice: A Survey*, „Journal of Economic Literature” vol. 14, 2/1976, ss. 395-433; w: J. M. Buchanan, R. Tollison (red.), *The Theory of Public Choice – II*, The University of Michigan Press, Ann Arbor 1984, ss. 23-67.
- Nagel E., *Struktura nauki. Zagadnienia logiki wyjaśnień naukowych*, tłum. J. Giedymin, B. Rassalski, H. Eilstein, PWN, Warszawa 1970.
- Niiniluoto I., *Theories, Approximations and Idealizations*, w: J. Brzeziński, F. Coniglione, T. A. F. Kuipers, L. Nowak (red.), *Idealization I: General Problems*, „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” vol. 16, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1990.
- Nowak L., *Ajdukiewicz and the Status of the Logical Theory of Natural Language*, w: V. Sinisi, J. Woleński (red.), *The Heritage of Kazimierz Ajdukiewicz*, „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” vol. 40, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1995.
- Nowak L., *Byt i myśl. U podstaw negatywistycznej metafizyki unitarnej*, t. I: *Nicość i istnienie*, Zysk i S-ka, Poznań 1998.
- Nowak L., *Filozoficzne podstawy teorii naukowej*, „Studia Filozoficzne” 3/1973, ss. 159-168.
- Nowak L., *Galileusz nauk społecznych*, „Nurt” 1/1971, ss. 39-41.
- Nowak L., *Idealizacyjne podejście do nauki. Przegląd zagadnień*, w: R. Egiert, A. Klawiter, P. Przybysz (red.), *Oblicza idealizacji*, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki” t. 15, Wydawnictwo UAM, Poznań 1996, ss. 11-74.
- Nowak L., *Interpretacja prawnicza. Studium z metodologii prawoznawstwa*, PWN, Warszawa 1973.
- Nowak L., *Kilka uwag na temat miejsca logicznego empiryzmu w XX-wiecznej filozofii*, w: R. Egiert, A. Klawiter, P. Przybysz (red.), *Oblicza idealizacji*, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki” t. 15, Wydawnictwo UAM, Poznań 1996, ss. 293-310.
- Nowak L., *Model ekonomiczny. Studium z metodologii ekonomii politycznej*, PWN, Warszawa 1972.
- Nowak L., *O ukrytej jedności nauk społecznych i nauk przyrodniczych*, „Nauka” 1/1998, ss. 11-42.
- Nowak L., *On Common-sense and (Para-)Idealization*, w: J. Brzeziński i in. (red.), *Idealization VIII: Modelling in Psychology*, „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” vol. 56, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1997, ss. 289-292.
- Nowak L., *On the Limits of the Rational Paradigm*, w: A. Zeidler-Janiszewska (red.), *Epistemology and History*, „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” vol. 47, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1996.
- Nowak L., *Property and Power. Towards a Non-Marxian Historical Materialism*, Reidel, Dordrecht – Boston – Lancaster 1993.
- Nowak L., Przybysz P. (red.), *Marksizm, liberalizm, próby wyjścia*, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki” t. 17, Zysk i S-ka, Poznań 1998, ss. 135-157.

- Nowak L., *The Method of Relevant Variables and Idealization*, w: E. Eeels, T. Maruszewski (red.), *Probability and Rationality. Studies on L. J. Cohen's Philosophy of Science*, „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” vol. 25, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1991.
- Nowak L., *The Structure of Idealization. Towards a Systematic Interpretation of the Marxian Idea of Science*, Reidel, Dordrecht – Boston – London 1980.
- Nowak L., *U podstaw marksowskiej metodologii nauk*, PWN, Warszawa 1971.
- Nowak L., *U podstaw teorii socjalizmu*, t. I-III, Nakom, Poznań 1991.
- Nowak L., *Wstęp do idealizacyjnej teorii nauki*, PWN, Warszawa 1977.
- Nowak L., *Zasady marksistowskiej filozofii nauki. Próba systematycznej rekonstrukcji*, PWN, Warszawa 1974.
- Nowakowa I., *Dialektyczna korespondencja a rozwój fizyki*, PWN, Warszawa – Poznań 1975.
- Nowakowa I., *Zmienność i stałość w nauce*, Wydawnictwo Nakom, Poznań 1991.
- Nozick R., *Anarchia, państwo, utopia*, tłum. P. Maciejko, M. Szczubiałka, Aletheia, Warszawa 1999.
- Nozick R., *Anarchy, State and Utopia*, Basic Books, New York 1974.
- Nozick R., *Philosophical Explanations*, Clarendon Press, Oxford 1981.
- Olson M., *The Logic of Collective Action. Public Goods and the Theory of Groups*, Harvard University Press, Cambridge Mass. 1965.
- Paprzycka K., *Reduction and Correspondence in the Idealizational Approach to Science*, w: J. Brzeziński, F. Coniglione, T. A. F. Kuipers, L. Nowak (red.), *Idealization I: General Problems*, „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” vol. 16, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1990.
- Paprzycka K., *Social Anatomy. Toward a Responsibility-based Conception of Action*, Pittsburgh 1997 (maszynopis).
- Patryas W., *Eksperyment a idealizacja*, PWN, Warszawa – Poznań 1976.
- Patryas W., *Idealizacyjny charakter interpretacji humanistycznej*, Wydawnictwo UAM, Poznań 1979.
- Pawłowski T., *Tworzenie pojęć w naukach humanistycznych*, PWN, Warszawa 1986.
- Pettit P., *Filozofia analityczna*, w: R. E. Goodin, P. Pettit (red.), *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, tłum. C. Cieśliński, M. Poręba, KiW, Warszawa 1998, ss. 21-59.
- Pietraś Z. J., *Teoria gier jako sposób analizy procesów podejmowania decyzji politycznych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1997.
- Plamenatz J., *The Use of Political Theory*, w: A. Quinton (red.), *Political Philosophy*, Oxford University Press, Oxford 1967, ss. 19-31.
- Pocock J. G., *Politics, Language and Time*, Methuen, London 1971.
- Popper K. R., *Nędza historyzmu*, Wydawnictwo Krąg, Warszawa 1989.
- Popper K. R., *Objective Knowledge. An Evolutionary Approach*, Clarendon Press, Oxford 1979.
- Popper K. R., *Przyszłość jest otwarta. Rozmowa z Sir Karlem Popperem*, w: A. Chmielewski, *Filozofia Poppera. Analiza krytyczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1995.
- Porębski Cz., Pawelec D., *Dwugłós o książce Johna Rawlsa*, „Znak” 10(485)/1995, ss. 138-151.

- Porębski Cz., *Umowa społeczna w świetle teorii decyzji*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, Kraków 1986.
- Przybysz P., *Idealizacja i konkretyzacja w „Teorii sprawiedliwości” J. Rawlsa*, w: R. Egiert, A. Klawiter, P. Przybysz (red.), *Oblicza idealizacji*, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki” t. 15, Wydawnictwo UAM, Poznań 1996, ss. 221-244.
- Przybysz P., *O pragmatycznym liberalizmie*, „Transit” 2/1996, ss. 137-160.
- Rawls J., *Distributive Justice*, w: P. Laslett, W. Runciman (red.), *Philosophy, Politics and Society. Third Series*, Basil Blackwell, Oxford 1967.
- Rawls J., *Justice as Fairness*, „The Philosophical Review” 67/1958, ss. 164-197.
- Rawls J., *Political Liberalism*, Columbia University Press, New York 1993.
- Rawls J., *Some Reasons for the Maximin Principle*, „American Economic Review” 64/1974, ss. 141-146.
- Rawls J., *Teoria sprawiedliwości*, tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, PWN, Warszawa 1994.
- Raz J., *The Morality of Freedom*, Oxford University Press, Oxford 1986.
- Rothbard M. N., *For a New Liberty. The Libertarian Manifesto*, wyd. II, Libertarian Review Foundation, New York 1985.
- Ryan A., *Liberalizm*, w: R. E. Goodin, P. Pettit (red.), *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, tłum. C. Cieśliński, M. Poręba, KiW, Warszawa 1998, ss. 380-405.
- Ryan A., *Property*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1987.
- Sadurski W., *Teoria sprawiedliwości. Podstawowe zagadnienia*, PWN, Warszawa 1988.
- Sandel M., *Liberalism and the Limits of Justice*, Cambridge University Press, Cambridge 1982.
- Sartori G., *Teoria demokracji*, tłum. P. Amsterdamski, D. Grinberg, PWN, Warszawa 1994.
- Schutz A., *Świat społeczny i teoria działania*, w: P. Sztompka (red.), *Metodologiczne podstawy socjologii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1975, ss. 152-162.
- Sen A., *Collective Choice and Social Welfare*, Holden-Day, San Francisco 1970.
- Shanks N. (red.), *Idealization IX: Idealization in Contemporary Physics*, „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” vol. 63, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1998.
- Shaver R., *Sigdwick’s False Friends*, Ethics” 107/1997, ss. 314-320.
- Siegel S., Fouraker L. E., *Bargaining and Group Decision Making: Experiments in Bilateral Monopoly*, McGraw-Hill, New York 1960.
- Simon H., *Models of Man Social and Rational. Mathematical Essays on Rational Human Behaviour in a Social Setting*, John Wiley and Sons, New York 1957; wyd. II: Garland Publishing, New York 1987.
- Sintonen M., Kiiikeri M., *Idealization in Evolutionary Biology*, w: M. Kuokkanen (red.), *Idealization VII: Structuralism, Idealization and Approximation*, „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” vol. 42, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1994, ss. 201-215.
- Skinner Q., *Meaning and Understanding in the History of Ideas*, History and Theory” 8/1969, ss. 3-53.

- Sosa E. (red.), *Causation and Conditionals*, Oxford University Press, Oxford 1975.
- Sterba J. P. (red.), *Morality in Practice*, wyd. II, Wadsworth Publishing Company, Belmont 1988.
- Sterba J. P., *The Welfare Rights of Distant Peoples and Future Generations*, w: J. P. Sterba (red.), *Morality in Practice*, wyd. II, Wadsworth Publishing Company, Belmont 1988, ss. 115-127.
- Strauss L., *Czym jest filozofia polityczna?*, w: idem, *Sokratejskie pytania. Eseje wybrane*, tłum. P. Maciejko, Aletheia, Warszawa 1998, ss. 61-106.
- Strauss L., *Prawo naturalne w świetle historii*, tłum. T. Górski, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1969.
- Such J., *Marksowska metoda abstrakcji i stopniowej konkretyzacji w naukach przyrodniczych*, „*Studia Filozoficzne*” 2/1972, ss. 3-34.
- Sylvan R., *Anarchizm*, w: R. E. Goodin, P. Pettit (red.), *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, tłum. C. Cieśliński, M. Poręba, KiW, Warszawa 1998, ss. 283-319.
- Szaniawski K., *O nauce, rozumowaniu i wartościach. Pisma wybrane*, wybór J. Woleński, PWN, Warszawa 1994.
- Sztompka P. (red.), *Metodologiczne podstawy socjologii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1975.
- Szubka T. (red.), *Metafizyka w filozofii analitycznej*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1995.
- Taylor Ch., *Atomism*, w: S. Avineri, A. De-Shalit (red.), *Communitarianism and Individualism*, Oxford University Press, Oxford 1992, ss. 29-50.
- Taylor M., *Anarchy and Cooperation*, John Wiley and Sons, London – New York 1976.
- Tucker D. F. B., *Looking Left and Right. An Essay on Liberalism*, Melbourne University, Melbourne 1986 (maszynopis).
- Unger R. M., *Knowledge and Politics*, The Free Press & Macmillan Publishers, New York – London 1975.
- Waldron J., *The Right to Private Property*, Clarendon Press, Oxford 1988.
- Walzer M., *Spheres of Justice. A Defense of Pluralism and Equality*, Basic Books, New York 1983.
- Weber M., „*Obiektywność*” poznania w naukach społecznych, w: A. Chmielecki i in. (red.), *Problemy socjologii wiedzy*, PWN, Warszawa 1985.
- Weldon T., *The Vocabulary of Politics*, Pelican Books, London 1953.
- Wending K., *Two Concepts of Rawls*, w: S. Brennan, T. Isaacs, M. Milde (red.), *A Question of Values. New Canadian Perspectives in Ethics and Political Philosophy*, Rodopi, Amsterdam – Atlanta 1997.
- Wolff J., *Robert Nozick. Property, Justice and the Minimal State*, Polity Press, Cambridge 1991.
- Wolff R. P., *Understanding Rawls. A Reconstruction and Critique of „A Theory of Justice”*, Princeton University Press, Princeton 1977.
- Wolin S., *Politics and Vision*, George Allen & Unwin, London 1961.
- Zielińska R., *Abstrakcja, idealizacja, generalizacja*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1981.
- Zynda L., *Political Philosophy Lectures*, Caltech 1994 (maszynopis).

